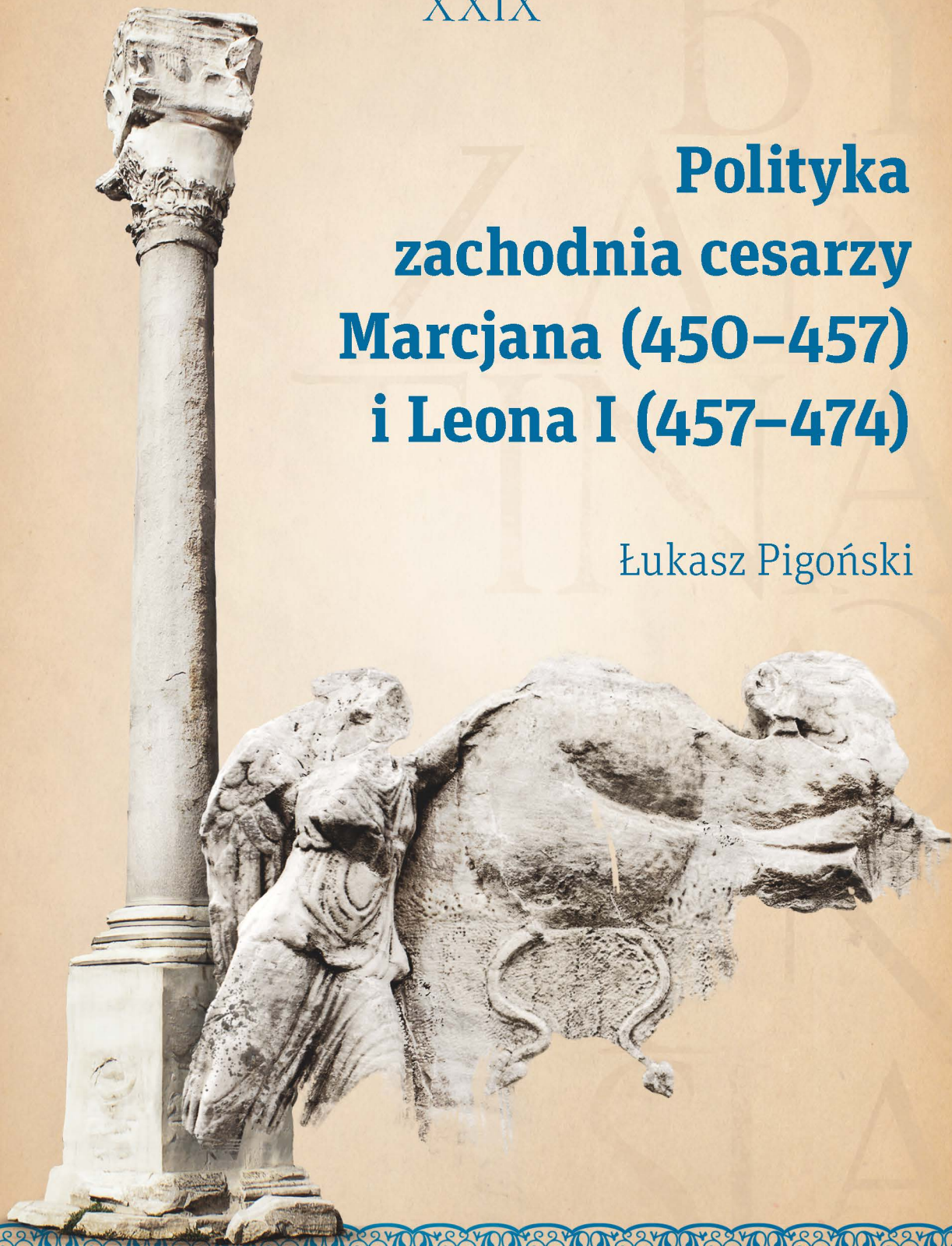


BYZANTINA LODZIENSIA

XXIX

**Polityka  
zachodnia cesarzy  
Marcjana (450–457)  
i Leona I (457–474)**

Łukasz Pigoński



Łukasz Pigoński

**Polityka zachodnia cesarzy Marcjana (450–457)  
i Leona I (457–474)**



# BYZANTINA LÓDZIENSIA

seria wydawnicza Katedry Historii Bizancjum UŁ



założona przez

Profesora Waldemara Cerana

w

1997 r.

Nº XXIX

BYZANTINA LÓDZIENSIA  
XXIX

Łukasz Pigoński

**Polityka zachodnia cesarzy  
Marcjana (450–457)  
i Leona I (457–474)**

# BYZANTINA LÓDZIENSIA

sceria wydawnicza Katedry Historii Bizancjum UL

N<sup>o</sup> XXIX

## KOMITET REDAKCYJNY

Mirosław J. Leszka – przewodniczący

Andrzej Kompa – sekretarz

Sławomir Bralewski

Paweł Filipczak

Maciej Kokoszko

Kirił Marinow

Teresa Wolińska

## RECENZENT

prof. dr hab. Marek Wilczyński, UP w Krakowie

## OKŁADKA I SZATA EDYTORSKA KSIĄŻKI

Sebastian Buzar

## SKŁAD I ŁAMANIE

Tomasz Pietras

## RYSUNKI

Elżbieta Myślińska-Brzozowska

## ADRES REDAKCJI

Katedra Historii Bizancjum UŁ

ul. A. Kamińskiego 27a

90-219 Łódź, Polska

bizancjum@uni.lodz.pl

www.bizancjum.uni.lodz.pl

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

ark. druk 14,5



© Copyright by the Authors, Łódź 2019 © Copyright for this edition Uniwersytet Łódzki, Łódź 2019

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I • Zam. nr W.08900.18.0.M • Printed in Poland

Wydrukowano na papierze Stella Press 65 g by Zing Sp. z o.o.

ISBN 978-83-8142-533-9 • e-ISBN 978-83-8142-534-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego • 90-131 Łódź, ul. W. Lindleya 8  
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl • księgarnia@uni.lodz.pl • tel. (42) 665 58 63

<https://doi.org/10.18778/8142-533-9>

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

# Spis treści



<b>Wstęp</b> .....	I
<b>ROZDZIAŁ I</b>	
<b>Podstawa źródłowa do badań nad polityką zachodnią Marcjana i Leona I</b> .....	5
<b>ROZDZIAŁ II</b>	
<b>Zarys funkcjonowania późnorzymskiej polityki zewnętrznej</b> ...	21
Cesarz i jego otoczenie .....	22
Władza centralna a problemy pogranicza .....	24
Dyplomacja .....	28
Armia rzymska .....	34
<i>Foederati</i> i <i>bucellarii</i> .....	37
Flota .....	39
Siły barbarzyńców .....	41
Hunowie .....	42
Wandalowie .....	46

## ROZDZIAŁ III

<b>Między izolacją a stabilizacją. Polityka zachodnia Marcjana . . . .</b>	<b>51</b>
Polityka zachodnia Teodozjusza II . . . . .	52
Zagrożenie ze strony Hunów . . . . .	57
Bilans rządów Teodozjusza . . . . .	66
Objęcie tronu przez Marcjana . . . . .	67
Kariera Marcjana . . . . .	68
Aspar i jego kariera . . . . .	70
Marcjan jako kandydat do tronu . . . . .	72
Marcjan wobec zagrożenia ze strony Hunów (450–451) . . . . .	78
Wyprawa Attyli na Italię (452 r.) . . . . .	83
Polityka zachodnia Marcjana w latach 453–457 . . . . .	99
Marcjan a Marcellin z Dalmacji . . . . .	108
Bilans rządów Marcjana . . . . .	111

## ROZDZIAŁ IV

<b>Próba przywrócenia jedności imperium. Polityka zachodnia cesarza Leona I . . . . .</b>	<b>113</b>
Objęcie władzy przez Leona . . . . .	113
Leon i Majorian . . . . .	116
Rządy Majoriana . . . . .	118
Relacje cesarstwa z Ostrogotami . . . . .	122
Ambicje dynastyczne Leona . . . . .	127
Odwilż w relacjach rzymsko-wandalskich . . . . .	129
Konflikt Leona z Asparem . . . . .	132
Konflikt Gotów ze Skirami. Bałkany w latach sześćdziesiątych . . . . .	134
Relacje z Hunami za panowania Leona . . . . .	142
Interwencja Leona na Zachodzie . . . . .	149
Wyprawa przeciw Wandalom (468 r.) . . . . .	152

---

Bazylikos i przyczyny klęski przy Cap Bon .....	157
Następstwa klęski .....	163
Ostatnie lata panowania Leona (471–474) .....	167
Bilans rządów Leona .....	173
<b>Zakończenie</b> .....	177
<b>Wykaz skrótów</b> .....	183
<b>Bibliografia</b> .....	185
Źródła .....	185
Opracowania .....	189
<b>Summary</b> .....	201
<b>Indeksy</b> .....	205
Indeks nazw osobowych .....	205
Indeks nazw etnicznych i geograficznych .....	212
<b>Abstrakt</b> .....	215
<b>Abstract</b> .....	216







# Wstęp



Lata trzeciej ćwierci V w. są jednym z najciekawszych okresów w historii Europy. Są to czasy przełomowe, kiedy ostatecznie wygasła dynastia teodozjańska rządząca imperium przez niemal 75 lat, zaś napór barbarzyńców i wojny domowe wewnątrz cesarstwa doprowadziły do upadku jego zachodniej części. Nic dziwnego, że ten okres jest od wieków tematem rozważań historyków<sup>1</sup> i mimo wielu lat badań złożoność zagadnienia wciąż pozwala na nowe interpretacje. Jednym z najbardziej interesujących aspektów tych wydarzeń, który dotychczas nie doczekał się zbyt wielu analiz, jest to, jak na problemy swego zachodniego brata reagowało cesarstwo wschodniorzymskie oraz jak samo radziło sobie z wyzwaniem, jakie przed ówczesnym cywilizowanym światem stawiała epoka wędrówek ludów.

Na ten kluczowy okres w historii całego *Mediterraneum* przypadają rządy dwóch cesarzy wschodniorzymskich, Marcjana (450–457) i Leona I (457–474). Obaj byli wojskowymi, pochodzili z Tracji

---

<sup>1</sup> Przegląd koncepcji na ten temat, z uwzględnieniem nie tylko tych autorstwa historyków, ale również pozostałych myślicieli i filozofów, przedstawia z istic niemiecką skrupulatnością Alexander D e m a n d t (*Der Fall Roms. Die Auflösung des römischen Reiches im Urteil der Nachwelt*, München 1984).

i wcześniej służyli pod komendą Aspara, potężnego dowódcy alańskiego pochodzenia, posiadającego znaczne wpływy w armii i senacie. Wódz miał swój udział w wyniesieniu ich do władzy cesarskiej, a ich pozycja polityczna była od niego w dużej mierze zależna. Te podobieństwa oraz niemal identyczne wyzwania, przed jakimi stawali, skłaniają do tego, by analizować przebieg ich panowań razem. Co ciekawe, ich koncepcje polityczne były drastycznie inne.

Problematyka niniejszej pracy wiąże się z szeroko rozumianą polityką zachodnią prowadzoną przez obu cesarzy. Poprzez pojęcie polityki zachodniej rozumiem szereg posunięć dyplomatycznych i militarnych, jakie podejmowali wyżej wymienieni władcy, powiązanych z zachodnią, europejską częścią cesarstwa wschodniorzymskiego i aktorami zewnętrznymi mającymi na nią wpływ. W tym okresie były to przede wszystkim relacje z drugą częścią cesarstwa, a także z dwoma bytami stanowiącymi dla imperium wielkie zagrożenie, czyli państwem Wandalów w Afryce oraz imperium Hunów. Ponadto w pracy starałem się unikać terminu polityka zagraniczna, bowiem do analizy został włączony również problem plemion sprzymierzonych, zamieszkujących na terenach cesarstwa, jednak będących oddzielnymi organizmami politycznymi<sup>2</sup>. Decyzja o takim właśnie ujęciu wynikała z przekonania, że wszystkie wymienione wyżej elementy są niezbędne przy przedstawianiu sytuacji politycznej cesarstwa wschodniego w czasach trzeciej ćwierci wieku V i bezpośrednio wiążą się z nadrzędnym problemem rozważanym w pracy, a mianowicie reakcją Konstantynopola na postępujący rozkład cesarstwa zachodniego.

Książka oddawana w ręce Czytelnika jest owocem mojego wieloletniego zainteresowania fenomenem wieku V. Wszystko zaczęło się, gdy jeszcze w liceum, jako lektura na olimpiadę historyczną, w moje ręce trafiła monografia Jerzego Strzelczyka *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*. Od tamtego czasu konsekwentnie zgłębiałem temat, pisząc pod kierunkiem prof. Teresy Wolińskiej pracę licencjacką o reakcji cesarstwa

---

<sup>2</sup> Sami Rzymianie uważali sprzymierzeńców – *foederati* – za *gentes externae*. Cf. T. S t i c k l e r, *Foederati*, [in:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. E r d k a m p, Oxford 2007, s. 495.

wschodniego na ekspansję Wandalów, a następnie pracę magisterską u prof. Mirosława J. Leszki, która stała się fundamentem tejże książki.

Praca nad nią stanowiła dla mnie duże wyzwanie. W polskiej nauce nie brakuje znakomitych specjalistów od tego okresu. Obok wybitnych badaczy zajmujących się *barbaricum*, Gotami i Wandalami, takich jak Jerzy Strzelczyk i Marek Wilczyński, Hunami, jak Lech Tyszkiewicz, trzeba wymienić także źródłoznawców, jak Dariusz Brodka, specjalistów od historii politycznej, jak Kazimierz Iłski i Jan Prostko-Prostyński, czy religijnej, jak Rafał Kosiński, oraz wielu innych. Każda z wymienionych osób mogłaby napisać pracę o podobnej tematyce, niewątpliwie górując nade mną doświadczeniem, czytaniem i erudycją. W związku z tym, dostawszy możliwość opublikowania wyników własnych badań, zdecydowałem się podejść do tematu w sposób, który pozwoliłby mi zaoferować Czytelnikowi coś wartościowego, pomimo pewnych niedociągnięć. Moją ideą było zatem przekucie wad w atuty – wyzbycie się z góry wyrobionych opinii i podejście do każdego problemu organicznie, bezpośrednio od źródeł, dopiero w dalszej kolejności konfrontowanych z literaturą. Mam nadzieję, że efektem takiego podejścia jest nowatorskie spojrzenie, które nawet jeśli nie spotka się ze zgodą świata naukowego, niech przynajmniej stanowi interesujący, warty rozważenia kontrargument w dyskusji.

Zasadniczą część pracy stanowią cztery rozdziały. Pierwszy i drugi poświęcone są zagadnieniom ogólnym, które wprowadzają pewne założenia niezbędne do zrozumienia dalszej analizy. Czytelnik znajdzie w nich charakterystykę bazy źródłowej, zarys zasad funkcjonowania późnorzymskiej polityki zewnętrznej, prezentację wschodniorzymskiego potencjału militarnego i ogólną charakterystykę najważniejszych rywali – Hunów i Wandalów. Rozdział trzeci i czwarty traktują szczegółowo o polityce zachodniej, odpowiednio Marcjana i Leona I, ze szczególnym uwzględnieniem ich koncepcji dotyczących jej prowadzenia. Porównanie zebranych informacji na temat wizji i działań obu władców oraz wyniki z tego wnioski zawarto w zakończeniu.

W tym miejscu chcę podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania tej pracy. W pierwszej kolejności wyrazy wdzięczności należą się mojemu Promotorowi, prof. Mirosławowi J. Leszce,

którego nieustające wsparcie i wyrozumiałość były nieocenioną pomocą na każdym etapie powstawania poniższego dzieła. Następnie dziękuję prof. Teresie Wolińskiej za wskazywanie kierunku, gdy dopiero przecierałem szlaki na ścieżce kariery naukowej, oraz pozostałym pracownikom Katedry Historii Bizancjum Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Maciejowi Kokoszce, prof. Sławomirowi Bralewskiemu, dr. Kiryłowi Marinowowi, dr. Pawłowi Filipczakowi i dr. Andrzejowi Kompie za wszelką pomoc i życzliwość. Dziękuję również prof. Hansowi Boemelburgowi za umożliwienie skorzystania z bogatych zasobów bibliotek w Giessen, które uzupełniły moją wiedzę o jakże istotne dla tego tematu ustalenia literatury niemieckiej.

Wyrazy wdzięczności należą się także prof. Markowi Wilczyńskiemu, Recenzentowi tej pracy, którego cenne i życzliwe uwagi z pewnością przyczyniły się do podniesienia jej wartości merytorycznej.



## ROZDZIAŁ I

# Podstawa źródłowa do badań nad polityką zachodnią Marcjana i Leona I



Mimo mnogości autorów i prac, które traktują o wydarzeniach lat 450–474, sytuacja historyka stojącego przed zadaniem przebadania polityki zachodniej cesarstwa wschodniego w tym okresie jest stosunkowo trudna. Brakuje bowiem jednego przekrojowego dzieła, które mogłoby stanowić podstawę dla narracji. Wielu autorów opisujących wydarzenia V w. przedstawiało je z pewnej perspektywy czasu, co oczywiście pomniejsza ich wiarygodność. Niektóre prace zachowały się wyłącznie w fragmentach, inne zaś są dziełami o charakterze propagandowym, a zatem są z natury nieobiektywne. Ponadto nie wystarczy sięgnąć jedynie do dzieł powstałych w części wschodniej, gdyż często brak w nich zrozumienia skomplikowanej sytuacji wewnętrznej na Zachodzie w 2 połowie V w., na którą Konstantynopol starał się oddziaływać.

Niewątpliwie najważniejszym źródłem do tego okresu jest *Historia*<sup>1</sup> Pryskosa z Panion<sup>2</sup>, wschodniorzymskiego dyplomaty i historyka.

---

<sup>1</sup> W źródłach występują trzy różne wersje tytułu jego dzieła i nie da się jednoznacznie stwierdzić, jaki był on faktycznie. Dla ułatwienia, w dalszej części pracy będę posługiwał się powyższym terminem. Cf. R.C. Blockley, *Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire*, t. I, Liverpool 1981, s. 49.

<sup>2</sup> O Pryskosie i jego dziele, cf. *PLRE*, vol. II, s. 906 (s.v. *Priscus 1*); R.C. Blockley, *Fragmentary...*, s. 49–70; R.C. Blockley, *The development of Greek Historiography*.

To klasycyzujące dzieło historyczne koncentruje się przede wszystkim na relacjach politycznych cesarstwa wschodniego z jego sąsiadami, a przez to informacje w nim zawarte stanowią absolutny fundament tej pracy. Z tego względu należy przybliżyć sylwetkę autora i jego dzieło.

Pryskos odebrał klasyczne wykształcenie najwyższej próby. Uchodził za człowieka uczonego, o czym świadczy fakt obdarzenia go przez starożytnych tytułem retora i sofisty. Zanim rozpoczął swą karierę w dyplomacji, był prawdopodobnie urzędnikiem państwowym<sup>3</sup>, być może podwładnym Maksymina<sup>4</sup>, który dostawszy zadanie sformowania poselstwa do króla Hunów Attyli w roku 449, zaprosił do uczestnictwa w nim Pryskosa. Ten sporządził niezwykle dokładną relację<sup>5</sup>, która prawdopodobnie posłużyła za fundament dla *Historii*. Pryskos podczas swej kariery dyplomatycznej odwiedził Rzym w roku 450<sup>6</sup> oraz, wraz z Maksyminem, w latach 451–452 brał udział w poselstwie do Nobadów i Blemmiów<sup>7</sup>. W trakcie tej podróży

---

*Priscus, Malchus and Candidus*, [in:] *Greek and Roman Historiography in Late Antiquity. Fourth to Sixth Century A.D.*, ed. G. M a r a s c o, Boston 2003, s. 289–312; D. R o h r b a c h e r, *Historians of Late Antiquity*, London 2002, s. 82–92; B. B a l d w i n, *Priscus of Panion*, B 50, 1980, s. 18–61; O. J u r e w i c z, *Historia literatury bizantyńskiej*, Wrocław 1984, s. 27–28; P. J a n i s z e w s k i, *Historiografia późnego antyku*, [in:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. III: *Źródłoznawstwo czasów późnego antyku*, red. E. W i p s z y c k a, Warszawa 1999, s. 34–36. Prace koncentrujące się na wybranych problemach – B. C r o k e, *The Context and Date of Priscus Fragment 6*, CP 78, 1983, s. 297–308; D. B r o d k a, *Priskos und der Feldzug des Basiliskos gegen Geiserich (468)*, [in:] *Griechische Profanhistoriker des fünften nachchristlichen Jahrhundert*, ed. T. S t i c k l e r, B. B l e c k m a n n, Stuttgart 2014, s. 103–120; D. B r o d k a, *Priskos von Panion und Kaiser Marcian. Eine Quellenuntersuchung zu Procop. 3,4,1–11, Evagr. HE 2,1, Theoph. AM 5943 und Nic. Kall. HE 15,1, Mil 9, 2012*, s. 145–162.

<sup>3</sup> Barry B a l d w i n (*Priscus...*, s. 21) twierdzi jednak, że tej interpretacji nie można przyjmować bezkrytycznie. Być może był retorem lub prawnikiem.

<sup>4</sup> *PLRE*, vol. II, s. 743 (s.v. *Maximinus II*).

<sup>5</sup> Opis wyprawy w języku polskim wraz z przełożonymi fragmentami źródła, cf. J. K u r a n c, *Wyprawa poselstwa wschodnio-rzymskiego na dwór króla Attyli*, M 12.1, 1956, s. 20–36.

<sup>6</sup> Nie mamy jednak pewności, że była to misja dyplomatyczna. Wskazuje na to fakt, że w Rzymie znajdował się w tym samym czasie także Maksymin. Cf. L e o n, *Listy*, 75. Nie można jednak wykluczyć, że Pryskos odwiedził Rzym prywatnie, możliwe też, że zbierał tam źródła do swej pracy historycznej. Cf. B. B a l d w i n, *Priscus...*, s. 24.

<sup>7</sup> Były to plemiona zamieszkujące tereny na zachód od egipskiej Tebaidy, które sprawiały liczne problemy swymi najazdami. W 451 r. Marcjan poprowadził przeciw nim udaną kampanię wojenną. Cf. P r y s k o s, fr. 27.

przełożony historyka zmarł, co najprawdopodobniej oznaczało koniec dyplomatycznej działalności Pryskosa. Na dalszej ścieżce kariery pełnił on funkcję doradcy Florusa, dowódcy garnizonu Aleksandrii, którego wspierał przy tłumieniu zamieszek w mieście, oraz Eufemiusza, będącego magistrem *officiorum* na Wschodzie<sup>8</sup>. Później zapewne powrócił do Konstantynopola, gdzie spisał swoje dzieło, co miało miejsce pod koniec lat siedemdziesiątych V w.<sup>9</sup> Sprawowane przez Pryskosa urzędy i posiadane doświadczenie w pracy w dyplomacji sprawiają, że jego dzieło jest jedną z najbardziej dokładnych i godnych zaufania późnoantycznych prac historycznych<sup>10</sup>.

Niestety, z *Historią* Pryskosa jest pewien zasadniczy problem, a mianowicie praca nie zachowała się w całości do naszych czasów. Na szczęście dzięki popularności, jaką się cieszyła, jej fragmenty można odszukać w dziełach późniejszych historyków, a także w *Excerpta de legationibus* Konstantyna Porfirogenety, gdzie zawarto m.in. relację z poselstwa do Attyli, w którym Pryskos wziął udział. Z tej sytuacji wynikają dalsze komplikacje, gdyż oryginalny przekaz Pryskosa, mimo powszechnego w antyku zwyczaju przepisywania całych partii tekstu z innych dzieł i nieistnienia pojęcia plagiatu, został w większości przypadków poddany pewnej obróbce lub streszczeniu, przez co często trudno stwierdzić, jaka jego część jest faktycznie autorstwa Pryskosa, a co wynika z ingerencji korzystających z tego dzieła historyków<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> D. R o h r b a c h e r, *Historians...*, s. 82.

<sup>9</sup> Na datę po 476 r. wskazuje fakt, że Pryskos bardzo negatywnie ocenia Bazyliksosa, na co prawdopodobnie nie mógłby sobie pozwolić przed obaleniem go właśnie w tym roku. Cf. R. C. B l o c k l e y, *Fragmentary...*, s. 49–50.

<sup>10</sup> O. J u r e w i c z, *Historia...*, s. 27–28. Szczególnie wartościowe są fragmenty dotyczące relacji Rzymian z Hunami. Jak zauważa Marek Wilczyński, Pryskos, znając Hunów osobiście, nie przypisuje im stereotypowych cech, jakie powszechnie funkcjonowały w literaturze tego okresu, lecz opiera swoją oceną na własnych obserwacjach. Cf. M. W i l c z y ń s k i, *Bipedes bestiae – obraz Hunów w oczach autorów rzymskich IV i V w. n.e.*, [in:] *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica II*, red. J. G o ł ę b i o w s k i, Kraków 2003, s. 42.

<sup>11</sup> Nawet fragmenty w *Excerpta de legationibus* Konstantyna Porfirogenety mogły być wybrane w sposób wybiórczy, przez co nie wiemy, na ile oddają charakter całości pracy. Cf. B. B a l d w i n, *Priscus...*, s. 26. Z drugiej strony, najprawdopodobniej zachowują kolejność chronologiczną zgodną z oryginałem. Cf. B. C r o k e, *The Context...*, s. 298.



Należy również pamiętać, że wysokie kompetencje dyplomaty nie oznaczają, że *Historia* jest pracą obiektywną. Pryskos, będąc zaangażowanym w procesy polityczne, miał także własne poglądy, sympatie i antypatie i dawał im wyraz w swym dziele. Przykładem tego może być fragment relacji z poselstwa do Attyli, w którym autor prowadzi debatę z napotkanym Grekiem, renegatem żyjącym wśród Hunów, na temat zasad funkcjonowania imperium Attyli i cesarstwa rzymskiego<sup>12</sup>. Choć Pryskos ostatecznie przekonuje swego rozmówcę do uznania wyższości rzymskich porządków, to w słowach Greka zawarta jest ostra krytyka rządzących cesarstwem, której historyk nie podważa, ani nie komentuje, co wskazywałoby na to, że się z nią zgadza lub że cały ustęp jest tylko retorycznym zabiegiem prezentującym poglądy polityczne autora *Historii*<sup>13</sup>.

Pryskos posiadał ugruntowane przekonania polityczne<sup>14</sup>, bardzo negatywnie odnosił się do cesarza Teodozjusza II<sup>15</sup> i do jednego z jego głównych współpracowników, szarej eminencji w Konstantynopolu – eunucha Chryzafiusza<sup>16</sup>. Z drugiej strony wychwalał cesarza Marcjana. Różnica w ocenie tych dwóch postaci wydaje się mieć źródła, jak wskazuje Roger C. Blockley, w ich odmiennym podejściu do problemu Hunów<sup>17</sup>. Podczas gdy Teodozjusz zgadzał się na płacenie barbarzyńcom okupu, a Chryzafiusz knuł potajemnie plany zabójstwa Attyli<sup>18</sup>, Marcjan wzmocnił granicę na Dunaju i zerwał haniebne w oczach współczesnych układy. Trudniej ocenić stosunek historyka do rządzącego później Leona<sup>19</sup>.

---

<sup>12</sup> P r y s k o s, fr. II.

<sup>13</sup> Włożenie tych słów w usta rozmówcy może być zabiegiem mającym na celu ochronę Pryskosa przed odpowiedzialnością za krytykowanie swych przełożonych.

<sup>14</sup> Roger C. B l o c k l e y (*The development...*, s. 292) zwraca uwagę, że było to typowe dla tzw. klasycyzującej historiografii, której przedstawicielem był Pryskos.

<sup>15</sup> Uważał okres jego rządów za czasy kompletnego upadku nie tylko politycznego, ale także moralnego. Cf. D. B r o d k a, *Priskos von Panion...*, s. 160.

<sup>16</sup> *PLRE*, vol. II, s. 295–297 (s.v. *Chrysaphius*).

<sup>17</sup> R.C. B l o c k l e y, *Fragmentary...*, s. 58–59. Podobnie twierdzi Dariusz B r o d k a (*Priskos von Panion...*, s. 161).

<sup>18</sup> P r y s k o s, fr. II.

<sup>19</sup> B. B a l d w i n, *Priscus...*, s. 30.

Pryskos wykazywał także tendencje do moralizatorstwa, co nie jest jednak niczym dziwnym w historiografii antycznej. Uznawał przy tym tradycyjną koncepcję Fortuny-Tyche sprzyjającej osobom, które hołdują starożytnym cnotom i wartościom, a prowadzącej do zguby tych, którzy je porzucali zaślepieni dobrami materialnymi<sup>20</sup>. Jednak nawet pewne mankamenty oraz, co zdecydowanie ważniejsze, fakt, że dysponujemy tylko fragmentami jego dzieła, nie są w stanie zmienić tego, że jest to najważniejsze źródło dla badania polityki zewnętrznej cesarstwa wschodniego w V w.

Wydaje się, że tę opinię podzielali także starożytni, biorąc pod uwagę to, jak wielu autorów korzystało z pracy Pryskosa, w związku z czym niemal każde późniejsze źródło opisujące historię V w. na Wschodzie w jakimś stopniu prezentuje jego wizję wydarzeń.

Jedną z najważniejszych prac czerpiących z Pryskosa była *Kronika* Eustacjusza z Epifanei. Niestety, niewiele można na jej temat powiedzieć, ponieważ nie zachowała się do naszych czasów<sup>21</sup>, jednak to przypuszczalnie za jej pośrednictwem wielu późniejszych autorów zawarło w swych dziełach relację Pryskosa<sup>22</sup>. Dariusz Brodka przypuszcza, że to właśnie w kronice Eustacjusza swoje źródło ma większość przekazów fantastycznych przypisywanych Pryskosowi, jak np. anegdota o cesarskim przeznaczeniu Marcjana<sup>23</sup>.

Fragmenty narracji Pryskosa można znaleźć w *Historii wojen* Prokopiusza z Cezarei<sup>24</sup>. Choć dzieło to skupia się na konfliktach zbrojnych

---

<sup>20</sup> Ten sposób myślenia działał także w drugą stronę – ludziom odnoszącym sukcesy i cieszącym się szczęściem przypisywano cechy pozytywne, co Pryskos czyni np. w przypadku Attyli, zaś przegranych oskarżano o najohydniejsze postęпки, co w *Historii* spotkało np. Bazylikosa.

<sup>21</sup> R.C. Blockley, *The development...*, s. 289–290.

<sup>22</sup> Idem, *Fragmentary...*, s. 49.

<sup>23</sup> D. Brodka, *Priskos von Panion...*, s. 159.

<sup>24</sup> Autor świetnie orientował się w temacie, był bowiem podkomendnym wodza Belizariusza, któremu towarzyszył w kampaniach. Posiadał więc doświadczenie wojenne, a zatem w sprawach militarnych jego dzieło ma szczególną wartość. Prokopiusz, ze względu na swoje znaczenie w historiografii bizantyńskiej oraz autorstwo niezwykle kontrowersyjnego dzieła *Historia sekretna*, doczekał się licznych monografii i opracowań. Cf. A. Cameron, *Procopius and the Sixth Century*, London 1996; A. Kaldellis, *Procopius of Caesarea: Tyranny, History and Philosophy at the*

prowadzonych za panowania cesarza Justyniana przeciw Persom, Wandalom i Gotom, to Prokopiusz pozwalał sobie na liczne i obszerne dygresje dotyczące czasów znacznie wcześniejszych. *Historia wojen* stanowi podstawowe źródło do dziejów Wandalów oraz historii konfliktów wandalsko-rzymskich. Prezentując interesujące nas wydarzenia, historyk korzystał głównie z pracy Pryskosa, jednak poddawał jego przekaz znaczącej obróbce. Dygresje Prokopiusza prawdopodobnie pełniły określoną rolę w ramach całej narracji, a pisarzowi bardziej zależało na utrzymaniu odpowiedniego stylu retorycznego niż przekazaniu dodatkowych informacji<sup>25</sup>.

Część narracji Pryskosa zachowała się także dzięki Ewagriuszowi Scholastykowi, autorowi liczącej sześć ksiąg *Historii Kościoła*, obejmującej czasy od 431 do 593 r.<sup>26</sup> Choć głównym obiektem zainteresowania autora są kwestie religijne, przedstawia je na tle wydarzeń społecznych i politycznych. Dla epoki nas interesującej korzystał on najpewniej z wcześniej wspomnianej *Kroniki* Eustacjusza z Epifanei<sup>27</sup>.

Z tego samego źródła czerpał również Jan Malalas, autor *Chronografii* opisującej dzieje od stworzenia świata do ok. 563–574 r.<sup>28</sup> *Chronografia* była

*End of Antiquity*, Philadelphia 2004; D. B r o d k a, *Die Geschichtsphilosophie in der spätantiken Historiographie. Studien zu Prokopios von Kaisareia, Agathias von Myrina und Theophylaktos Simokattes*, Frankfurt am Main 2004, s. 14–151; przegląd dyskusji naukowej na temat Prokopiusza w ostatnich latach (2003–2014), cf. G. G r e a t r e x, *Perceptions of Procopius in Recent Scholarship*, HOJ 8, 2014, s. 76–121.

<sup>25</sup> A. C a m e r o n, *Procopius...*, s. 211.

<sup>26</sup> P. A l l e n, *Evagrius Scholasticus the Church Historian*, Leuven 1981, s. 1–20; M. W h i t b y, *Introduction*, [in:] *The Ecclesiastical History of Evagrius Scholasticus*, ed. M. W h i t b y, Liverpool 2000, s. XIII–XLIII; O. J u r e w i c z, *Historia...*, s. 46.

<sup>27</sup> R. C. B l o c k l e y, *Fragmentary...*, s. 115. Michael W h i t b y (*Introduction...*, s. 26–27) przypuszcza jednak, że Ewagriusz mógł korzystać bezpośrednio z Pryskosa. Cf. P. A l l e n, *Evagrius...*, s. 7–8.

<sup>28</sup> O. J u r e w i c z, *Historia...*, s. 49. Elisabeth J e f f r e y s (*Malalas' Sources*, [in:] *Studies in John Malalas*, ed. E. J e f f r e y s, B. C r o k e, R. S c o t t, Sydney 1990, s. 1–91) dopuszcza również, że Malalas mógł korzystać bezpośrednio z Pryskosa. Więcej na temat Malalasa, cf. *Studies in John Malalas*, ed. E. J e f f r e y s, B. C r o k e, R. S c o t t, Sydney 1990; B. C r o k e, *Introduction*, [in:] *The Chronicle of John Malalas*, ed. E. J e f f r e y s, M. J e f f r e y s, R. S c o t t, Sydney 1986, s. XXI–XLI; M. K o k o s z k o, *Descriptions of personal appearance in John Malalas' Chronicle*, Łódź 1998, s. 6–11; E. J e f f r e y s, *The Beginning of Byzantine Chronography: John Malalas*,

dziełem popularnym, zawierającym liczne dygresje i anegdoty, jednak autor pisał przede wszystkim z perspektywy swej rodzinnej Antiochii, więc informacje na temat polityki zachodniej są u niego stosunkowo ograniczone.

W tym samym ośrodku powstała praca Jana Antiocheńczyka, zachowana jedynie we fragmentach<sup>29</sup>. Autor obficie korzystał z *Historii* Prysiosa i na jego podstawie rekonstruowane są jej liczne fragmenty (zwłaszcza późniejsze chronologicznie partie po 468 r.)<sup>30</sup>.

Kolejnym ważnym źródłem jest *Chronografia* Teofanesa Wyznawcy<sup>31</sup>. Teofanes był mnichem żyjącym w latach ok. 752–818, zaś dzieło, które spisał, stanowiło kontynuację pracy jego przyjaciela, Jerzego Synkellosa, który planował napisać kronikę od stworzenia świata do czasów mu współczesnych, lecz zmarł nim w pełni zrealizował swój zamiar, doprowadzając narrację do roku 284. Teofanes korzystał więc z licznych źródeł i notatek zebranych przez swego poprzednika<sup>32</sup>. Autor *Chronografii* żył w czasach odległych od interesujących nas wydarzeń, przez co miał problem ze zrozumieniem specyfiki V w., zwłaszcza wyraźnie odmiennych w tamtej epoce kwestii dyplomatycznych i militarnych. Przypuszczalnie jednak dla interesującego nas momentu dziejów Teofanes stosunkowo wiernie (choć skrótowo) odtwarzał przekaz zawarty w *Historii* Prysiosa<sup>33</sup>.

---

[in:] *Greek and Roman Historiography...*, s. 497–527; M. Meier, C. Drossner, S. Priwitz, *Einleitung*, [in:] Johannes Malalas, *Weltchronik*, ed. C. Thurn, M. Meier, Stuttgart 2009, s. 1–37. Jan Malalas opisał także wygląd jednego z analizowanych cesarzy, Marcjana, który miał być wysoki, mieć siwe, proste włosy oraz być kulawy. Cf. Jan Malalas, XIV, 28; M. Koszko, *Descriptions...*, s. 101.

<sup>29</sup> O. Jurewicz, *Historia...*, s. 99.

<sup>30</sup> R.C. Blockley, *Fragmentary...*, s. 114.

<sup>31</sup> A. Kazhdan, *A History of Byzantine Literature (650–850)*, Athens 1998, s. 205–234.

<sup>32</sup> Uczniowie spierają się, w jakim stopniu Teofanes był samodzielnym autorem, a w jakim dokonał kompilacji notatek swego przyjaciela. Cf. A. Koma, *Zbieżność losów a zbieżność narracji. O strukturze i autorstwie „Chronografii” Teofanesa*, [in:] *Średniowieczna wizja świata. Jedność czy różnorodność. Idee i teksty*, red. T. Wołoska, M.J. Leszka, Łódź 2009, s. 143–145. Alexander Kazhdan (*A History...*, s. 215–218) uważa, że nie ma podstaw, by odmawiać Teofanesowi przypisania pełnych zasług przy autorstwie *Chronografii*. Cf. A. Koma, *In search of Syncellus’ and Theophanes’ own words: the authorship of the Chronographia revisited*, *TM* 19, 2015, s. 73–92.

<sup>33</sup> R.C. Blockley, *Fragmentary...*, s. 117.

Niestety, obok dość obszernie zachowanych fragmentów Pryskosa inne ważne źródło, *Historia* Kandyda, przetrwało jedynie w dwóch króciutkich streszczeniach w *Liber Suda* i *Bibliotece* Focjusza<sup>34</sup>. Jego autor był Izauryjczykiem, najpewniej urzędnikiem państwowym za czasów Zenona. Opisał rządy Leona I i Zenona, skupiając się przede wszystkim na sytuacji wewnętrznej państwa<sup>35</sup>.

Pewne interesujące wzmianki, zwłaszcza na temat konfliktów o władzę za panowania Leona, zawiera także żywot św. Daniela Słupnika<sup>36</sup>. Choć jest to utwór hagiograficzny, przedstawia życie i czyny świętego na tle wydarzeń historycznych.

Obok wymienionych dzieł o proveniencji wschodniej, posiadamy również szereg prac historycznych powstałych na Zachodzie. Należy do nich przede wszystkim *Kronika* Hydacjusza z Lemnica, biskupa miejscowości Aquae Flaviae<sup>37</sup>. Obejmuje ona lata 379–469 i dla badaczy historii Półwyspu Iberyjskiego w V w. jest źródłem nieocenionym. Hydacjusz skupiał się bowiem na wydarzeniach lokalnych, zaś podawane przez niego informacje na temat sytuacji w pozostałych częściach imperium są nieco mniej dokładne. Nie zmienia to jednak faktu, że autor żywo interesował się dyplomacją. Z tego powodu jego dzieło jest jednym z kluczowych źródeł

---

<sup>34</sup> Kandydowi przypisuje się jeszcze kilka fragmentów z *Liber Suda* oraz drobne partie z pracy Jana z Antiochii. Cf. H. Brandt, *Zur historiographischen konzeption des Izaurers Candidus*, [in:] *Griechische Profanhistoriker...*, s. 162–167. O Kandydzie i jego dziele, cf. m.in.: M. Meier, *Candidus: um die Geschichte der Isauriers*, [in:] *Griechische Profanhistoriker des fünften nachchristlichen Jahrhundert*, ed. T. Stickle, B. Bleckmann, Stuttgart 2014, s. 171–193; R.C. Blockley, *The development...*, s. 312–314; P. Janiszewski, *Historiografia...*, s. 38–39.

<sup>35</sup> R.C. Blockley, *The development...*, s. 314.

<sup>36</sup> R. Kosiński, *Holiness and Power. Constantinopolitan Holy Men and Authority in the 5<sup>th</sup> Century*, Berlin 2016, s. 119–129.

<sup>37</sup> *PLRE*, vol. II, s. 574–575 (s.v. *Hydatius*). O Hydacjuszu i jego dziele, cf. C. Cardelle de Hartman, *Philologische Studien zur Chronik des Hydatius von Chaves*, Stuttgart 1994; R.W. Burgess, *The Chronicle of Hydatius and Consularia Constantinopolitana*, Oxford 1993, s. 3–68; H. Börm, *Hydatius von Aquae Flaviae und die Einheit des Römischen Reiches im 5. Jahrhundert*, [in:] *Griechische Profanhistoriker...*, s. 195–214; G. Zecchini, *Latin Historiography: Jerome, Orosius and the Western Chroniclers*, [in:] *Greek and Roman Historiography...*, s. 342–344; P. Janiszewski, *Historiografia...*, s. 201–202.

ściśle związanych z tematyką tej pracy<sup>38</sup>. Pisząc swoją kronikę, Hydacjusz polegał głównie na własnych obserwacjach oraz relacjach bezpośrednich świadków wydarzeń. Prawdopodobnie opierał się także na krążących plotkach, które docierały do jego rodzinnej prowincji<sup>39</sup>. To niestety sprawia, że nie zawsze jest wiarygodny, zwłaszcza w sprawach, które nie są wprost związane z jego lokalnym środowiskiem. Ponadto pewne, wydawałoby się ważne wydarzenia w ogóle nie są w omawianej kronice opisane i nie sposób stwierdzić, czy powodem tego jest selekcja informacji dokonana przez autora, czy też fakt, iż ich po prostu nie posiadał.

Dzieło Hydacjusza nie jest jedyną kroniką współczesną badanym wydarzeniom. Obok niej należy wymienić *Epitoma Chronicon* Prospera z Akwitanii, notariusza i doradcy biskupa Rzymu, Leona<sup>40</sup>. Dzieło to pozwala na wgląd w sytuację wewnętrzną Italii oraz daje wiele informacji na temat konfliktów z Hunami i Wandalami. Prosper nie był jednak całkiem bezstronny<sup>41</sup>, zaś jego praca, niestety, urywa się na roku 455, a zatem obejmuje jedynie pięć lat z interesujących nas wydarzeń.

Pewnym ewenementem wśród prezentowanych tutaj dzieł historycznych są te napisane przez pochodzącego z Galii Sydoniusza Apollinarego<sup>42</sup>. Był on wysoko postawionym przedstawicielem lokalnej

---

<sup>38</sup> A. Gillett, *Envoys and Political Communication in Late Antique West 411–533*, Cambridge 2003, s. 36–83. Hydacjusz brał udział w poselstwie do Aecjusza, w którym reprezentował ludność prowincji. Cf. *ibidem*, s. 55.

<sup>39</sup> P. MacGeorge, *Late Roman Warlords*, New York 2002, s. 27.

<sup>40</sup> J.M. Kotter, M. Becker, *Einleitung*, [in:] Prosper Tiro, *Chronik. Lat-erculus Regnum Vandalorum et Alanorum*, ed. J.M. Kotter, M. Becker, Paderborn 2016, s. 3–60; *PLRE*, vol. II, s. 926–927 (s.v. *Prosper Tiro*); G. Zecchini, *Latin...*, s. 338–340; P. Janiszewski, *Historiografia...*, s. 198–199.

<sup>41</sup> Prosper, jak trafnie zauważają autorzy niemieckiej edycji jego pracy (J.M. Kotter, M. Becker, *Einleitung...*, s. 42), pisząc dzieło historyczne, pozostawał teologiem. Głównym bohaterem kroniki jest papież Leon, Kościół zaś przedstawiony jest jako niewzruszony monolit, w przeciwieństwie do podupadającego cesarstwa, którego ostateczny rozkład powstrzymują tylko wysiłki hierarchii kościelnej. Cf. *ibidem*, s. 41.

<sup>42</sup> Sydoniusz jest jednym z niewielu autorów późnoantycznych, których biografie są stosunkowo kompletne. Poeta urodził się 5 listopada 431 lub 432 r. w Lugdunum (Sydoniusz, *Wiersze*. XX, 1; J. Harries, *Sidonius Apollinaris and the Fall of Rome AD 407–485*, Oxford 1994, s. 36) i wywodził się z kręgów najściślej galijjskiej arystokracji. O jego pozycji wśród lokalnych galijskich elit świadczy między innymi fakt, że na ceremonii objęcia konsulatu przez Flawiusza Astyriusza w 449 r. w Arles, został

arystokracji oraz słynącym z erudycji autorem licznych listów, poematów i trzech panegiryków na cześć cesarzy Awitusa, Majoriana i Antemiusza<sup>43</sup>. Te utwory, pomimo swojego propagandowego charakteru i niezwykle kwiecistego stylu, dostarczają licznych informacji o sytuacji na Zachodzie i programie politycznym wymienionych władców<sup>44</sup>.

on, mimo młodego wieku, usadowiony na honorowym miejscu (J. H a r r i e s, *Sidonius...*, s. 52). Ponadto rodzina Sydoniusza mogła się poszczycić koneksjami z jednym z najpotężniejszych rodów, nie tylko w prowincji, ale w ogóle na Zachodzie, rodem Awitów (*ibidem*, s. 32), które to jeszcze zostały wzmocnione małżeństwem Sydoniusza z córką Eparchiusza Awitusa, Pappianillą. Stało się to wstępem do zaangażowania poety w wielką politykę cesarstwa, bowiem wspierał swego teścia w realizowaniu jego ambicji zdobycia diademu cesarskiego, udając się wraz z nim i innymi jego poplecznikami do Italii, dzierżąc rangę *tribunus et notarius* (D. Z o ł o t e Ń k i, *Galia u schyłku panowania rzymskiego*, Kraków 2011, s. 132). W Rzymie Sydoniusz napisał na jego cześć pierwszy panegiryk, jednak problemy Awitusa okazały się przerastać jego możliwości i padł on ofiarą spisku Majoriana i Rycymera. Ten pierwszy, zostawszy cesarzem, okazał łaskę poecie, który odwdzieczył się, pisząc kolejny panegiryk, tym razem na cześć nowego władcy (S y d o n i u s z, *Wiersze*, IV, 11–14). Jednak i ten cesarz wkrótce został brutalnie pozbawiony tronu, gdyż po nieudanej kampanii przeciw Wandalom jego niedawny sojusznik, Rycymer, obrócił się przeciw niemu. Wydaje się, że w czasie dominacji Rycymera w Italii Sydoniusz usunął się w cień. Powrócił jednak na scenę polityczną w 468 r., gdy w Italii zjawiał się przysłany ze Wschodu cesarz Antemiusz. Wówczas to Sydoniusz zdecydował się, za namową przyjaciela, napisać na jego cześć panegiryk (J. H a r r i e s, *Sidonius...*, s. 147), za co cesarz wynagrodził go prefekturą miasta Rzymu. Po porażce w wojnie z Wandalami, Antemiusz został zmuszony walczyć o władzę z Rycymerem, co prawdopodobnie spowodowało wyjazd Sydoniusza z Italii do rodzinnej Galii. Około roku 470 Sydoniusz objął biskupstwo w Clermont. Pozycja biskupa w świecie późnorzymskim była jedną z kluczowych dla lokalnej społeczności, a Sydoniusz pozostawał aktywny politycznie podczas jej sprawowania, między innymi biorąc udział w obronie miasta przed Gotami w 474 r.

<sup>43</sup> Więcej o erudycji i wykształceniu Sydoniusza, cf. A. H o r v a t h, *The Education of Sidonius Apollinaris in the Light of his Citations*, ACUSD 36, 2000, s. 151–162.

<sup>44</sup> Należy także pamiętać, że panegiryki wygłaszane były publicznie, w otoczeniu cesarza i jego świty, cf. J. S t y k a, *Sydoniusz Apollinaris i kultura literacka w Galii V wieku*, Kraków 2008, s. 133. To sprawiało, że autor był nie tylko zobowiązany do przedstawienia adresata swego dzieła w jak najkorzystniejszym świetle, ale także do ogólnej poprawności politycznej. Przeto nawet postaci, za którymi sam autor zapewne nie przepadał, jak przykładowo barbarzyński dowódca i poplecznik cesarza Majoriana, komes Rycymer, musiały być prezentowane w pozytywnym świetle, nawet jeśli autor uważał, że osoba ta była zagrożeniem dla wyznawanych przez niego ideałów. Oczywiście można było próbować używać zawołanych aluzji, z czego Sydoniusz

Przy omawianiu twórczości Sydoniusza warto zwrócić uwagę na przekaz ideologiczny zawarty w jego pracach. Poeta porównuje wojnę z Wandalami do wojen punickich i starć z Galami z czasów istnienia Republiki Rzymskiej. Wręcz otwarcie nazywa konflikt z Gejzerykiem czwartą wojną punicką i wzywa współczesnych mu władców i wodzów do pójścia w ślady bohaterów minionych wydarzeń<sup>45</sup>. Wydaje się, że Sydoniusz uważał tę wojnę za kluczową dla dalszych losów imperium rzymskiego. Porównanie do dawniejszych konfliktów nie było przypadkowe. Zarówno wojna z Galami, jak i z Kartaginą były zmaganiem, w których Rzymianie ponosili poważne klęski, lecz ostatecznie przewyciężali trudności, odnosząc zwycięstwo. W dodatku właśnie w wyniku tych wojen Republika stała się hegemonem obszaru basenu Morza Śródziemnego. Wydaje się, że poeta dostrzegał szansę na odrodzenie się imperium w całej swojej dawnej świetności w wyniku wojny z Wandalami. Dokładny przebieg tych starć zostanie przedstawiony dalej na kartach tej książki, jednak niezwykle ciekawe jest to, jak dobrze Sydoniusz zdiagnozował największy problem, z jakim borykało się cesarstwo zachodnie w V w. – utratę Afryki i najazdy wandalskie.

Sydoniusz z pewnością był świetnie zorientowany w zawiłościach epoki i ponoć przymierzał się do napisania dzieła historycznego, o czym wspomina w jednym z listów<sup>46</sup>, lecz ostatecznie nie zrealizował swego zamiaru. Wielka szkoda, gdyż jego praca mogłaby być tym dla V w., czym dla IV i VI są, odpowiednio, *Dzieje Ammiana Marcellina* i *Historia wojen* Prokopiusza z Cezarei. Prezentowany autor był bowiem osobą żywo zaangażowaną politycznie, mającą bliskie kontakty z najściślejszymi elitami cesarstwa oraz cieszącą się respektem w swej rodzinnej prowincji.

Niezwykle ważnymi źródłami do badań nad relacjami między cesarstwem a ludami barbarzyńskimi są *Getica* i *Romana*, czyli *Historia gocka*

---

bez wątplenia korzystał, lecz ich interpretacja jest niezwykle trudna, gdyż były one ściśle związane z kulturą i wykształceniem ludzi w tamtych czasach.

<sup>45</sup> Więcej na ten temat, cf. D. Alvarez Jimenez, *Sidonius Apollinaris and the Fourth Punic War*, [in:] *New Perspectives on Late Antiquity*, ed. D.H. de la Fuente, Cambridge 2011, s. 158–172.

<sup>46</sup> Sydonius, *Listy*, IV, 22, 1–6.



i *Historia rzymska* autorstwa Jordanesa<sup>47</sup>. Są to prace późniejsze w stosunku do interesujących nas wydarzeń. Ich autor był mnichem gockiego pochodzenia<sup>48</sup>, urodzonym ok. roku 480, a jego dzieła powstały mniej więcej w połowie wieku VI. Pierwsza i zdecydowanie ważniejsza z nich jest *Getica*, będąca skrótem z zaginionej *Historii Gotów* Kasjodora<sup>49</sup>, rzymskiego arystokraty i uczonego żyjącego w państwie Ostrogotów w Italii. Została napisana na polecenie króla Teodoryka Wielkiego, miała zaś traktować o pochodzeniu, siedzibach i obyczajach Gotów. Liczyła dwanaście ksiąg, których motywem przewodnim były dzieje królewskiego rodu Amalów. Dzieło Kasjodora najpewniej stało na wysokim poziomie, jednak nie można wykluczyć, że spełniało także pewne funkcje propagandowe na potrzeby legitymizacji władzy następcy Teodoryka – Eutaryka<sup>50</sup>. Ponadto jego relacja dotycząca wcześniejszych dziejów gockich opierała się na przekazach legendarnych, przez co można mieć wątpliwości co do jej wiarygodności. Trudno także dokładnie ustalić zależność między dziełem Kasjodora a *Geticą*. Sam Jordanes stwierdza, że skróty *Historii Gotów* jego autorstwa jest pospieszny i niedokładny<sup>51</sup>. Zaznacza jednak, że swą wiedzę uzupełniał, korzystając z innych prac. Kolejnym problemem jest fakt, że Kasjodor opierał się na przekazach legendarnych. Mimo wymienionych mankamentów, *Getica* jest niezwykle

<sup>47</sup> W. G o f f a r t, *The Narrators of Barbarian History (A.D. 550–800). Jordanes, Gregory of Tours, Bede, and Paul the Deacon*, New Jersey 1988, s. 20–111; E. Z w o l s k i, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 47–64; B. C r o k e, *Latin Historiography and the Barbarian Kingdoms*, [in:] *Greek and Roman Historiography...*, s. 367–375; R. K a s p e r s k i, *Teodoryk Wielki i Kasjodor. Studia nad tworzeniem „tradycji dynastycznej Amalów”*, Kraków 2013.

<sup>48</sup> J o r d a n e s, *Historia gocka*, 316. Jednak niektórzy badacze przypuszczają, że mógł być z pochodzenia Alanem. Cf. E. Z w o l s k i, *Kasjodor...*, s. 48–50; R. K a s p e r s k i, *Teodoryk...*, s. 70–71.

<sup>49</sup> *PLRE*, vol. II, s. 265–269 (s.v. *Cassiodorus 4*); E. Z w o l s k i, *Kasjodor...*, s. 6–71; J. S t r z e l c z y k, *Goci. Rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984, s. 163–166; B. C r o k e, *Latin...* s. 358–367.

<sup>50</sup> W grę wchodzi także jego syn – Atalaryk. Cf. R. K a s p e r s k i, *Teodoryk...*, s. 56–57. Jednak z uwagi na fakt, że był on nieletni, oraz co do jego praw do tronu nie było w zasadzie wątpliwości, najpewniej chodzi o Eutaryka. *Historia Gotów* miała wykazać jego przynależność do królewskiego rodu Amalów. Cf. *ibidem*, s. 60.

<sup>51</sup> Powstały ponoć po ledwie trzydniowej lekturze. Cf. J o r d a n e s, *Historia gocka*, 2.

cennym źródłem. Większość zastrzeżeń pod jej adresem dotyczy głównie kwestii przedstawienia pochodzenia Gotów i ich najwcześniejszej historii. Czas wędrówek ludów i późniejszego królestwa w Italii wydaje się być opisany w dużo bardziej wiarygodny sposób. *Getica* stanowi ponadto unikatową pracę, gdyż jest naszym jedynym źródłem pisany, choćby częściowo, z perspektywy barbarzyńskiej<sup>52</sup>.

Z kolei *Romana* to skrócona kompilacja kilku przekazów historycznych<sup>53</sup>. Jej znaczenie historiograficzne jest ograniczone, lecz dla badanego okresu może stanowić uzupełnienie przekazów zawartych w innych tekstach.

Mniej więcej z tego samego okresu pochodzi także *Kronika* Marcellina Komesa<sup>54</sup>. Obejmowała ona lata od 379 do 518 r., lecz zakres ten został później rozszerzony przez samego autora do roku 534. Marcellin Komesa pochodził z prowincji Ilirii, niejako zawieszony między Wschodem a Zachodem, przez co kwestie polityki zachodniej Bizancjum znajdowały się w kręgu jego zainteresowań. Do czasów 2 połowy V w. korzystał najprawdopodobniej z nieznanych nam kronik konstantynopolitańskich<sup>55</sup>. Jego dzieło jest bardzo ciekawym źródłem, często zawierającym unikatowe informacje.

O sytuacji na Zachodzie w latach 70., która w pozostałych źródłach jest raczej słabo naświetlona, traktują *Historia rzymska* Pawła Diakona<sup>56</sup>

---

<sup>52</sup> Choć Kasjodor był rzymskim intelektualistą, a Jordanes wykształcony w rzymskiej kulturze, to sam fakt, że oryginalna praca Kasjodora została napisana na dworze i na polecenie króla Gotów czyni to dzieło ewenementem. Jordanes był jednak nastawiony probizantyńsko. Cf. W. G o f f a r t, *The Narrators...*, s. 46–47. Jak sam stwierdza, *Getica* powstała dla chwały zwycięskiego cesarza Justyniana. Cf. J o r d a n e s, *Historia gocka*, 316.

<sup>53</sup> O tym dziele, cf. B. C r o k e, *Latin...*, s. 371–373.

<sup>54</sup> *PLRE*, vol. II, s. 711, (s.v. *Marcellinus 9*). Interesujące jest, że choć tekst ten ma formę kroniki, które to zazwyczaj były domeną duchownych, to jest autorstwa osoby świeckiej i traktuje głównie o wydarzeniach politycznych, mało zajmując się sprawami wiary i Kościoła. Cf. P. J a n i s z e w s k i, *Historiografia...*, s. 204–205. Najbardziej szczegółowym opracowaniem tego źródła jest praca Briana C r o k e 'a (*Count Marcellinus and his Chronicle*, New York 2001).

<sup>55</sup> B. C r o k e, *The Chronicle of Marcellinus*, Sydney 1995, s. 24–25.

<sup>56</sup> W. G o f f a r t, *Narrators...*, s. 347–370.

i tzw. *Theodericiana*<sup>57</sup>. Pewnych danych liczbowych na temat wyprawy Bazyliskosa dostarcza *De magistratibus* Jana Lidyczyka<sup>58</sup>, zaś informacji o samym wodzu oraz o czasach tuż po śmierci Leona I można szukać w *Historii* Malchosa z Filadelfii<sup>59</sup>. Dodatkowe dane o sytuacji wewnętrznej w państwie Wandalów przynoszą *Dzieje prześladowania Kościoła w Afryce* Wiktora z Wity<sup>60</sup>. Dużą pomoc stanowią także tablice konsularne, dające szerszy ogłód na problematykę nominacji konsularnych w obu częściach imperium<sup>61</sup>. Dla badań nad potencjałem militarnym cesarstwa nieocenione są *Notitia Dignitatum*<sup>62</sup> oraz *Epitoma Rei Militaris* Wegecjusza<sup>63</sup>.

<sup>57</sup> Czyli druga część *Anonymus Valesiani*, będącego XVI-wiecznym wyciągiem z kilku źródeł antycznych. Cf. P. J a n i s z e w s k i, *Historiografia...*, s. 86–87; B. C r o k e, *Latin...*, s. 352–358.

<sup>58</sup> O. J u r e w i c z, *Historia...*, s. 31–32.

<sup>59</sup> R.C. B l o c k l e y, *Fragmentary...*, s. 71–74; H.U. W i e m e r, *Malchos von Philadelphia. Die Vandalen und das Ende des Kaisertums im Westen*, [in:] *Griechische Profanhistoriker...*, s. 121–126.

<sup>60</sup> Był on biskupem miasta Wita w prowincji Byzacena, a zatem mieszkał na terenie państwa Wandalów, jednego z głównych graczy na arenie międzynarodowej w V w. Autor *Dziejów* mógł zatem opierać się na własnych obserwacjach, czy korzystać z relacji dobrze poinformowanych świadków i dokumentów. Jak stwierdza Jerzy Strzelczyk, Wiktor z Wity był bardzo rzetelny, niestety jego celem nie było przedstawienie historii w możliwie obiektywny sposób, a ukazanie Wandalów jako oprawców Kościoła i wiary katolickiej. Przez to w centrum uwagi *Dziejów* znajdują się sprawy religijne, znacznie wyolbrzymione i podkoloryzowane, a czasem pewnie zmyślone. Przeciwnie do Sydoniusza, w tym wypadku autor nie musiał się przejmować reakcją odbiorców i mógł sobie pozwolić na kalumnie i oszczerstwa, nikt wszak nie wstawiłby się za heretykami. Niestety, co się z tym wiąże, w *Dziejach* brak praktycznie informacji o polityce międzynarodowej. Mimo to dzieło Wiktora z Wity pozwala na dokładniejsze przyjrzenie się jednemu z najważniejszych rywali cesarstwa wschodniego na Zachodzie, przez co jest to źródło, które uzupełnia nasze rozumienie polityki międzynarodowej prowadzonej przez Konstantynopol. Cf. J. S t r z e l c z y k, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 256–257. Więcej na temat autora i jego dzieła, cf. K. V ö s s i n g, *Einleitung*, [in:] V i c t o r v o n V i t a, *Kirchenkampf und Verfolgung unter den Vandalen in Africa*, ed. K. V ö s s i n g, Darmstadt 2011, s. 11–30.

<sup>61</sup> *Consuls of the Later Roman Empire*, ed. R.S. B a g n a l l, A. C a m e r o n, S.R. S c h w a r t z, K.A. W o r p, Atlanta 1987.

<sup>62</sup> Cf. M. K u l i k o w s k i, *Notitia Dignitatum as a Historical Source*, *Hi* 49, 2000, s. 358–377.

<sup>63</sup> N.P. M i l n e r, *Introduction*, [in:] *Vegetius: Epitome of Military Science*, ed. i d e m, Liverpool 1996, s. XIII–XLIII; F.L. M ü l l e r, *Einleitung*, [in:] *Publii Flavii Vegetii Renati, Epitoma rei militaris*, ed. i d e m, Stuttgart 1997, s. 11–26.

Podstawa źródłowa do opracowania zagadnienia, jakim jest polityka zachodnia cesarstwa wschodniego w 2 połowie V w., wydaje się być stosunkowo rozległa, jest to jednak poczucie dość złudne. Choć źródła na ten temat są dość liczne, wiele z nich traktuje jedynie o wąskich aspektach interesujących nas problemów, część zachowała się tylko we fragmentach, a inne przedstawiają narrację z perspektywy epoki odległej opisywanym wydarzeniom. Ta różnorodność sprawia, że każdy przekaz źródłowy musi być analizowany z osobna, a dopiero skonfrontowanie ich ze sobą pozwala na wysublimowanie z nich ciągu zdarzeń, który może posłużyć do konstrukcji satysfakcjonującej narracji traktującej o polityce zachodniej cesarstwa wschodniorzymskiego za panowania cesarzy Marcjana i Leona I.





## ROZDZIAŁ II

# Zarys funkcjonowania późnorzymskiej polityki zewnętrznej



**W** przeciwieństwie do współczesnych państw, cesarstwo nie posiadało jasno ustalonych procedur w polityce zewnętrznej. Szczególnie wiek V stanowił przejściowy okres pomiędzy systemem rzymskim a późniejszym, rozwiniętym aparatem dyplomatycznym w Bizancjum<sup>1</sup>. Próba odtworzenia modelu funkcjonowania cesarstwa wschodniego jest zatem niezwykle trudna, nie dysponujemy bowiem ani zestawem reguł prawnych szczegółowo określających kompetencje różnych podmiotów, ani tekstami umów międzypaństwowych.

Historyk jest w związku z tym zmuszony rekonstruować schemat funkcjonowania wschodniorzymskiej polityki zewnętrznej na podstawie informacji zawartych w źródłach narracyjnych, te zaś, jak to zostało zilustrowane w poprzedniej części pracy, są niezwykle różnorodne.

Z tych powodów celem tego rozdziału jest przybliżenie pewnych fenomenów związanych z wschodniorzymską polityką zewnętrzną, które zdaniem autora miały istotny wpływ na jej formowanie w latach 450–471,

---

<sup>1</sup> R.C. Blockley, *East Roman Foreign Policy. Formation and Conduct from Diocletian to Anastasius*, Cairns 1992, s. 156.

nie zaś stworzenie holistycznej analizy. Dlatego nacisk został położony raczej na praktyczne funkcjonowanie państwa i wielką politykę, niż rekonstrukcję szczegółowych zasad i procedur.

## Cesarz i jego otoczenie

Uwzględnienie w tytule pracy Marcjana i Leona w kontekście wschodniorzymskiej polityki zewnętrznej nie jest bynajmniej przypadkowe. Cesarz był bowiem bez wątpienia najważniejszym podmiotem w całym systemie i to od jego decyzji zależał jej kierunek. Był to jednak tylko jeden z wielu obowiązków władcy imperium i choć jego władza pozostawała formalnie niemal nieograniczona, niezwykle ważne będzie wskazanie utrudnień i barier, z jakimi panujący musieli się liczyć przy realizacji swoich zamierzeń.

Przed wszystkim należy pamiętać, że cesarz stanowił absolutnie centralny element rzymskiego systemu politycznego – każde działanie było podejmowane w jego imieniu, czy to faktycznie przez jego decyzję, czy też symbolicznie<sup>2</sup>. W teorii wszechobecny, w praktyce był tylko jednym człowiekiem zobowiązanym do wypełniania szeregu obowiązków, takich jak: branie udziału w uroczystościach i wizytacjach, organizowanie audiencji i rozsądzanie sporów. Czynności te pochłaniały znaczną część jego czasu<sup>3</sup>. Podejmowanie decyzji w sprawach poselstw czy działań zbrojnych było kolejnym z wielu zobowiązań panującego.

Podczas posiedzenia zwanego *consistorium* władca obradował wraz z przedstawicielami dworu, urzędnikami oraz dowódcami wojska nad wszelkimi sprawami wagi państwowej<sup>4</sup>. Przypuszczalnie na tych

---

<sup>2</sup> G. Greatrex, *Government and Mechanisms of Control. East and West*, [in:] *Companion to the Age of Attila*, ed. M. Maas, Cambridge 2015, s. 29–30.

<sup>3</sup> M. McCormick, *Emperor and Court*, [in:] *CAH*, vol. XIV, ed. A. Cameron, B. Ward-Perkins, M. Whitby, Cambridge 2008, s. 143.

<sup>4</sup> O *consistorium*, cf. A.H.M. Jones, *The Later Roman Empire 284–602. A Social, Economic and Administrative Survey*, Oxford 1964, s. 333–341.

spotkaniach, odbywających się w pałacu w Konstantynopolu, kształtowała się polityka zewnętrzna, biorąc pod uwagę, że podczas *consistorium* przyjmowano i wysłuchiowano posłów. Jednak, jak twierdzi Roger C. Blockley, nie sposób stwierdzić, czy owe obrady odbywały się regularnie, więc bardzo prawdopodobne jest, że większość decyzji cesarz podejmował samodzielnie, po konsultacjach ze swoimi najbliższymi współpracownikami<sup>5</sup>. To dawało osobom znajdującym się w jego bezpośrednim otoczeniu bardzo duży wpływ.

W późnym cesarstwie rzymskim nie było urzędnika, który odpowiadałby bezpośrednio za politykę zagraniczną. Czasem przypisywano taką rolę przygotowującemu rozkład obrad magistrowi *officiorum*<sup>6</sup>, ale wydaje się, że ta funkcja nie niosła ze sobą żadnych szczególnych kompetencji w tej kwestii<sup>7</sup>. Oczywiście w otoczeniu cesarza znajdowały się osoby, które mogły posiadać zarówno doświadczenie w zagadnieniach polityki zewnętrznej, jak i własne opinie na jej temat – dowódcy wojskowi, urzędnicy przyjmujący posłów i ci wysyłani na misje dyplomatyczne. W niektórych wypadkach współpracownicy cesarza mogli poprzez swoje rady wpływać na jego decyzje, zaś w skrajnych sytuacjach manipulować nim i sprawować *de facto* kontrolę nad sprawami państwa.

Taką właśnie rolę odgrywał w polityce wschodniorzymskiej w latach czterdziestych wieku V eunuch Chryzafiusz. Choć sprawował funkcję prepozyta świętej sypialni, w żaden sposób niezwiązaną z polityką zagraniczną, jego bliskie relacje z cesarzem Teodozjuszem oraz ambicje polityczne sprawiały, że miał znaczący wpływ na państwo i faktycznie to on podejmował decyzje w sprawach polityki zagranicznej<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> R.C. Blockley, *East...*, s. 135. Cf. A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 341.

<sup>6</sup> J.B. Bury, *History of the Later Roman Empire*, London 1923, s. 30; A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 369; M. Claus, *Der magister officiorum in der Spätantike. Das Amt und sein Einfluss auf die kaiserliche Politik*, München 1980, s. 63–67; J. Wiewirowski, *Organizacja cesarstwa rzymskiego w V stuleciu. Cesarz – armia – prawo*, [in:] *Świat rzymski w V wieku*, red. R. Kosiński, K. Twardowska, Kraków 2010, s. 236.

<sup>7</sup> R.C. Blockley, *East...*, s. 135–136.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 135. Nie tylko zresztą w sprawach polityki zewnętrznej. Cf. Pryskos fr. 3; Jan Malalas, XIV, 19; A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 341; K.G. Holm, *Theodosian Emperresses: Women and Imperial Dominion in Late Antiquity*, Berkeley 1982, s. 130, przyp. 81.



W tym stosunkowo luźnym i płynnym systemie wiele zależało od wewnętrznej sytuacji na dworze oraz ambicji cesarza. Jeśli władca wyznaczył sobie jako cel realizację własnych projektów w polityce zewnętrznej, posiadał wszelkie prerogatywy, by jego wizja została wprowadzona w życie<sup>9</sup>. Jeśli zaś wołał koncentrować się na innych sprawach, jak Teodozjusz II, kontrola nad tą częścią polityki państwowej często przechodziła w ręce wpływowych dworzan.

## Władza centralna a problemy pogranicza

Problem dostępu do informacji oraz komunikacji to jedne z największych ograniczeń, z jakimi musiały zmagać się cywilizacje przedindustrialne<sup>10</sup>. Sprawnie funkcjonująca komunikacja była nieodzowna w tak skomplikowanym organizmie politycznym jak cesarstwo rzymskie. Należy pamiętać o różnorodności terytoriów wchodzących w jego skład. Każda prowincja miała własną specyfikę, zaś problemy na granicach imperium oraz relacje z ludami ościennymi były niezwykle zróżnicowane.

W V w. cesarz nie opuszczał już pałacu, rządząc za pomocą aparatu biurokratycznego oraz spotkań z urzędnikami i dowódcami, którym dyktował swoją wolę<sup>11</sup>. Co do zasady, nie brał też udziału w kampaniach wojennych, chociaż opisywane tu wydarzenia dostarczają wyjątków od tej reguły – Marcjan uczestniczył w walkach przeciw Hunom w Panonii, zachodniorzymski cesarz Majorian dowodził wielką wyprawą przeciw Wandalom. Pomijając jednak te odosobnione przykłady, cesarze późnego cesarstwa byli niemal całkowicie zależni od trzecich źródeł informacji, na podstawie których podejmowali decyzje.

<sup>9</sup> Ch. Kelly, *Ruling the Later Roman Empire*, Cambridge 2004, s. 223.

<sup>10</sup> Na ten temat, cf. A.D. Lee, *Information and Frontiers: Roman Foreign Relations in Late Antiquity*, Cambridge 1997, s. 147–165.

<sup>11</sup> M. McCormick, *Emperor...*, s. 143.

Niezwykle ważną rolę w tym procesie stanowili z pewnością członkowie dworu, urzędnicy i dowódcy otaczający cesarza. Prezentujący różnorodny kolaż karier i doświadczeń nabytych w trakcie kampanii wojennych czy rozmów dyplomatycznych, bądź też wynikający z ich pochodzenia, niewątpliwie wspierali władcę radą w zakresie swej ekspertyzy. Ponadto wielu cesarzy posiadało pewną praktykę w kontaktach z ludami ościennymi, zwłaszcza w kontekście militarnym. Większość wywodziła się z armii, w tym Marcjan i Leon, będący przedmiotem tutejszych rozważań, co z pewnością stanowiło wartościowe przygotowanie do pełnienia funkcji osoby odpowiedzialnej za wyznaczanie polityki zewnętrznej państwa.

Rzymianie dostrzegali także potrzebę gromadzenia szczegółowych informacji na potrzeby prowadzenia polityki zewnętrznej. Możemy przypuszczać, że za czasów Marcjana i Leona przykładano dużą wagę do zbierania i systematyzacji informacji etnograficznych, o czym świadczą relacje z poselstw do Hunów Pryskosa oraz wcześniejsza, autorstwa Olimpiodora<sup>12</sup>. Choć te dwa przykłady wydają się być odosobnione, trzeba pamiętać, że zachowały się do naszych czasów dzięki pracom historycznym, które obaj autorzy mieli ambicje stworzyć na podstawie swoich wcześniejszych raportów, zaś praktyka spisywania informacji na potrzeby samej kancelarii cesarskiej z pewnością była dużo szersza<sup>13</sup>. Wiemy także, że dyplomaci brali udział w spotkaniach z przedstawicielami elit. Podczas poselstwa Maksymina, poza rozmowami z samym władcą Hunów, doszło do audiencji u Onegizjusza, który był prawą ręką króla oraz uczyty zorganizowanej przez jedną z żon Attyli, w której posłowie wzięli udział. Ponadto towarzysze Maksymina spotkali się z bratem Onegizjusza, Skottasem, zaś Pryskos odbył przypadkową, jednak wyjątkowo pouczającą rozmowę z Grekiem z orszaku Onegizjusza. Choć nie wszystkie z tych spotkań były wcześniej

<sup>12</sup> R.C. Blockley, *East...*, s. 133.

<sup>13</sup> A.D. Lee, *Information...*, s. 38. W późniejszym okresie z pewnością kontynuowano ten proceder w konkretnych, praktycznych celach. W podręcznikach wojskowych, tzw. strategikonach, znajdują się informacje o sąsiednich ludach podane z myślą, by ułatwić prowadzenie dyplomacji czy działań wojennych wobec nich. Cf. G. Dennis, *Einführung*, [in:] *Das Strategikon des Maurikios*, ed. G. Dennis, E. Gamillscheg, Wien 1981, s. 14; A.D. Lee, *Information...*, s. 102.

zaplanowane, czy też miały jakiś ukryty cel, to ilustrują, ile okazji mieli posłowie rzymscy, by zbierać informacje na temat sytuacji wewnętrznej w odwiedzanym państwie bądź prowadzić tajne pertraktacje. Dowodzi to faktu, iż wzięcie udziału w rozmowach z głową państwa nie stanowiło bynajmniej ich jedyne obowiązku.

Obok oficjalnych wizyt, przy okazji których zbierano informacje, cesarstwo rzymskie posługiwało się w tym celu również służbami wywiadowczymi. Z nielicznych wzmianek źródłowych można wywnioskować, że ich działalność miała szeroki zakres, od zwiadu wojskowego i obserwacji przegrupowań wrogich armii do stałych siatek wywiadowczych na terenach przeciwnika, najczęściej skrywanych pod tożsamością kupców<sup>14</sup>. Szereg funkcji szpiegowskich pełnili również cywilni funkcjonariusze do zadań specjalnych, *agentes in rebus*, przede wszystkim zbierając informacje w portach i centrach handlowych<sup>15</sup>. Choć cieszyli się fatalną reputacją ze względu na korupcję i nadużycia władzy, to nie da się ukryć, że sprawowali niezwykle istotną funkcję jako kurierzy poufnych wiadomości i przesyłek wysyłanych przez cesarza oraz najwyższych urzędników państwowych. Na tym systemie, zwanym *cursus publicum*, opierała się cała komunikacja organów władzy. Wysyłane w ten sposób wiadomości docierały bezpośrednio najszybszą drogą do miejsca przeznaczenia. Liczba *agentes in rebus* wahała się ze względu na naprzemienny rozrost tej służby oraz ograniczenia narzucane przez niektórych cesarzy, jednak w interesującym nas okresie wynosiła na Wschodzie od 1174 osób za Teodozjusza II do 1248 za Leona I<sup>16</sup>.

System pozyskiwania i wymiany informacji był w imperium niezwykle efektywny, biorąc pod uwagę ograniczenia technologiczne typowe dla społeczeństw przedindustrialnych<sup>17</sup>. Jednak co do zasady nieobecność cesarza w terenie wymuszała na podmiotach mających reali-

---

<sup>14</sup> A. D. Lee, *Information...*, s. 175; M. Humphries, *International Relations*, [in:] *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare*, vol. II, ed. P. Sabin, H. Van Wees, M. Whitby, Cambridge 2008, s. 250–253.

<sup>15</sup> A. Pikułska-Robaszkiewicz, *Funkcjonariusze służb specjalnych w późnym Cesarstwie – „agentes in rebus”*, PK 37, 1994, s. 151.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 155; Ch. Kelly, *Ruling...*, s. 40.

<sup>17</sup> A. D. Lee, *Information...*, s. 2.

zować jego decyzje, dowódcach wojskowych czy dyplomatach, podejmowanie samodzielnej inicjatywy.

Przykładem takiej patowej sytuacji są pertraktacje pomiędzy okrążonymi przez wojska rzymskie Hunami Dengizyka a cesarzem Leonem I. Ze względu na odległość między Panonią a Konstantynopolem, jaką musieli przebyć wysłannicy cesarscy, rozmowy się przeciągały, co prowadziło do logistycznych trudności z zaopatrzeniem okrążonych barbarzyńców. Ostatecznie problem został rozwiązany zbrojnie przez głównodowodzącego siłami rzymskimi Aspara. Trudno stwierdzić czy stało się tak w zgodzie z wytycznymi władcy<sup>18</sup>. Podobnie podczas wyprawy Bazyliskosa w 468 r. dowódca zdecydował się wstrzymać uderzenie na Wandalów, co ostatecznie stało się przyczyną porażki całej wyprawy<sup>19</sup>. O tego typu działaniach dowiadujemy się głównie wtedy, gdy ich wynik był niezgodny z oczekiwaniami cesarza i prowadziły one do konfliktów, chociaż można przypuszczać, że podobne sytuacje występowały częściej. Jest bardzo wątpliwe, by instrukcje cesarskie brały pod uwagę wszystkie możliwe problemy, z którymi mogli spotkać się wykonawcy jego woli, zaś konsultacja na bieżąco była znacznie utrudniona z powodu dzielących obie strony odległości<sup>20</sup>.

Kwestia dystansu między stolicą a pograniczem stanowiła poważną przeszkodę dla projekcji władzy centralnej. Z tego względu niezwykle istotną rolę w funkcjonowaniu rzymskiej polityki zewnętrznej pełnił dowódca wojsk pogranicza, *dux*. To on *de facto* zarządzał rubieżami cesarstwa, pośredniczył w relacjach z ludami i państwami ościennymi i podejmował decyzje w sprawach, które wymagały natychmiastowej uwagi przedstawiciela władzy rzymskiej. *Duces*, choć byli zobowiązani do wykonywania instrukcji cesarskich, cieszyli się dużą niezależnością, a władza centralna raczej nie próbowała sterować ich poczynaniami, z wyjątkiem sytuacji, w których dochodziło do nadużyć, lub wydarzeń

<sup>18</sup> Cf. w niniejszej pracy na s. 145–146.

<sup>19</sup> Cf. w niniejszej pracy na s. 157–163.

<sup>20</sup> Nie można również wykluczyć tego, że wysłannicy cesarscy, którzy podjęli błędne decyzje, w chwili gdy zostali zmuszeni do dostosowania się do sytuacji, byli traktowani przez cesarza, chcącego ukryć niepowodzenia swojej własnej polityki, jako kozły ofiarne. Cf. Ch. Kelly, *Ruling...*, s. 223.

nadzwyczajnych, kryzysów, czyli spraw przerastających ich kompetencje<sup>21</sup>. Ze względu na to, że w centrum zainteresowania tej pracy znajdują się raczej te ostatnie, działalność *duces* nie będzie zbyt widoczna w porównaniu z zaangażowaniem centralnego aparatu władzy, jednak należy pamiętać o ich roli w codziennym funkcjonowaniu rzymskiego pogranicza. Do nich najprawdopodobniej należał także obowiązek zbierania informacji od agentów wywiadu wojskowego i szpiegów towarzyszących karawanom kupieckim, a następnie przesyłania ich dalej<sup>22</sup>.

Dostęp do wiedzy był niezbędny, aby cesarz i jego współpracownicy mogli podejmować odpowiednie decyzje. Sam zaś zależał od całego aparatu wywiadowczego, kurierów, a także kancelarii, która z pewnością dokonywała selekcji i skrótów będących w jej posiadaniu materiałów<sup>23</sup>. Stopień rozbudowania owego aparatu świadczy o tym, jak znaczącą rolę w kształtowaniu polityki państwowej odgrywała komunikacja. Choć praca ta skupia się na indywidualnych postaciach – cesarzach, dowódcach, dyplomach – to warto pamiętać o tym, jak bardzo byli oni zależni od sprawności wywiadu i komunikacji<sup>24</sup>. Niestety, z uwagi na specyfikę źródeł nie sposób dociec przypadków, kiedy błędne posunięcia decydentów wynikały z mankamentów systemu czy niedostatku informacji.

## Dyplomacja

Należy zaznaczyć, że w imperium nie istniało coś takiego jak stały korpus dyplomatyczny. Posłowie byli wybierani przez cesarza doraźnie w razie potrzeby. W zdecydowanej większości byli to ludzie z warstwy

---

<sup>21</sup> R.C. Blockley, *East...*, s. 129–130.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 132–133.

<sup>23</sup> Oczywiście wykorzystywanie zebranych informacji byłoby logicznym posunięciem, jednak w praktyce, ze względu na brak źródeł, trudno sprawdzić, w jakim stopniu z nich korzystano. O pewnych przesłankach na temat praktycznego wykorzystania wiedzy teoretycznej w dyplomacji, cf. A.D. Lee, *Information...*, s. 104–105.

<sup>24</sup> G. Greath, *Government...*, s. 38.

senatorskiej, najczęściej urzędnicy państwowi, dowódcy wojskowi, czasem duchowni. Ralph Mathisen zauważył korelację pomiędzy sprawowaniem funkcji dyplomatycznych a otrzymywaniem tytułu patrycjusza<sup>25</sup>. Patrycjat był drugą rangą w hierarchii tytułów honorowych, zaraz po konsulacie. O tym, że w dyplomacji cesarskiej ranga miała duże znaczenie świadczy m.in. zachowanie Attyli, króla Hunów, który domagał się, by z poselstwem do niego wysyłano wyłącznie dostojników, którzy mieli już za sobą konsulat. Nie zawsze było to jednak możliwe<sup>26</sup>. Patrycjusze – ze względu na to, że mogli być mianowani przez cesarza doraźnie, w dowolnej liczbie – są zdecydowanie częściej reprezentowani wśród przywódców poselstw. R. Mathisen przypuszcza nawet, że nominacja wiązała się z uznaniem przez panującego rzeczonoego urzędnika za reprezentanta władcy i często następowała tuż przed wyprawą<sup>27</sup>.

Sprawdzonych dyplomatów wysyłano na kolejne misje, o czym świadczy analiza działalności Maksymina i Pryskosa, którzy poza wyprawą do Hunów posłowali również do nubijskich plemion Blemmiów i Nobadów oraz do Rzymu. Różnorodność kierunków ich wypraw świadczy o tym, że cesarze nie uważali za istotne by specjalizować swoich podkomendnych. Ponadto, tak jak zostało to wcześniej zaznaczone, organizacja poselstwa stanowiła czasochłonne przedsięwzięcie, zaś niejednokrotnie, na wypadek, gdy trzeba było nagle zawrzeć porozumienie (np. zawieszenie broni), obowiązek rozmów podejmowali przedstawiciele cesarza będący akurat na miejscu. Przed wszystkim byli to wodzowie stacjonującego w okolicy lub biorącego udział w kampanii wojennej wojska<sup>28</sup>. Co ciekawe, wśród barbarzyńców można podać przykład specjalizacji dyplomatów, o czym świadczy przekaz Pryskosa na temat Huna Eslasa, poddanego króla Rugili, o którym historyk pisze, że zwyczajowo to właśnie on prowadził negocjacje z Rzymianami<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> R.W. Mathisen, *Patricians as Diplomats in Late Antiquity*, BZ 79, 1986, s. 35–49.

<sup>26</sup> Było ich stosunkowo niewiele. Konsulów wybierano corocznie dwóch i niekoniecznie były to osoby kompetentne, by móc przewodzić poselstwu.

<sup>27</sup> Patrycjuszy określano czasem jako *pater Augusti*, co wyraźnie podkreśla bliską, niemal rodzinną relację, cf. R.W. Mathisen, *Patricians...*, s. 41.

<sup>28</sup> B. Croce, *Anatolius and Nomus: Envoys to Attila*, Bsl 42, 1981, s. 165–166.

<sup>29</sup> Pryskos, fr. 2.

Wybór osoby, która miała prowadzić rozmowy w imieniu cesarza, był również sprawą delikatną politycznie. Tak jak zostało to wcześniej wspomniane, brak bieżącego kontaktu z władcą wymagał, aby dyplomaci wykazywali się elastycznością i własną inicjatywą. To dawało im możliwość wpływania na przebieg rozmów, a przez to na kierunek polityki zagranicznej. W opisywanym okresie można podać dwa przykłady rywalizacji o przejęcie inicjatywy dyplomatycznej. Wódz wschodniorzymski, Plinta wysłał z Eslasem swego podwładnego, by przekonać Rugilę, aby rozmawiał tylko z nim<sup>30</sup>. W tym przypadku nie wiadomo, co stało u podstaw takiego posunięcia Plinty, jednak drugi przykład może rzucić na prezentowany problem nieco więcej światła. Gdy Maksymin podczas spotkania z Attyłą przekonywał władcę, aby nie podejmował rozmów z Asparem i Ariobindusem, było to podyktowane obawą, by wodzowie nie zaprzepąścili porozumienia wypracowanego po wojnie z 447 r. Wiadomo, że obaj byli niechętni polityce cesarza wobec Hunów, dlatego ten starał się zadbać o to, aby rozmowy pozostały w rękach ludzi wobec niego lojalnych<sup>31</sup>.

Przywódcy poselstwa towarzyszył orszak. Na jego temat nie możemy powiedzieć zbyt wiele, ponieważ w tym względzie dysponujemy jedynie skrawkami informacji pochodzącymi z różnych źródeł prezentujących przebieg takich misji. Najdokładniejsza jest relacja Pryskosa, który opisuje swoje własne doświadczenia z okresu, gdy asystował Maksyminowi. Trudno stwierdzić, czy uczestnictwo Pryskosa w poselstwie wynikało z jego wcześniejszej znajomości, z Maksyminem, czy też dyplomata cenił Pryskosa za jego kompetencje. Bardzo możliwe, że historyk miał być sekretarzem w trakcie wyprawy, zaś relacja z poselstwa Attyli, która później znalazła się w jego dziele historycznym, była początkowo oficjalnym raportem z misji. Poselstwu Maksymina towarzyszyli także przedstawiciele Attyli, Edekon i Skottas, wracający z rozmów w Konstantynopolu, zaś w drodze powrotnej do stolicy wraz z Rzymianami podróżował huński poseł

---

<sup>30</sup> P r y s k o s, fr. 2.

<sup>31</sup> Na ten temat, cf. Ł. P i g o Ń s k i, *Berichus and the Evidence for Aspar's Political Power and Aims in the Last Years of Theodosius II's Reign*, SCer 8, 2018, s. 237–251.

Berychos. Przypuszczalnie była to powszechna praktyka, zapewniająca bezpieczeństwo orszaku.

Zdarzało się również, że ze względu na duże odległości, koszty i trudności organizacyjne transportu poselstwa wysyłano do kilku partnerów politycznych jednocześnie, czego przykładem może być misja posła Filarcha do Italii, by pertraktować z Rycymerem, bezpośrednio z której dyplomata wyruszył do Afryki w celu podjęcia rozmów z Wandalami<sup>32</sup>.

W skład orszaku przypuszczalnie wchodził również tłumacze, tzw. *interpretes diversarum gentium*. *Interpretes* podlegali magistrzowi *officiorum*, a ich głównym zadaniem było tłumaczenie rozmów podczas wizyt obcych posłów i przekład dokumentów<sup>33</sup>. Stanowili najbliższy ekwiwalent profesjonalnej służby dyplomatycznej we wczesnym Bizancjum. Niestety, konkretne informacje z tego okresu posiadamy tylko na temat jednego z nich, jednak niezwykle istotnego, a mianowicie towarzyszącego Pryskosowi Wigilasa<sup>34</sup>. Miał być on odpowiedzialny za stworzenie planu zamordowania Attyli, który próbował wprowadzić w życie Chryzafiusz. Pomimo fiaska przedsięwzięcia, sam pomysł dobrze świadczy o znajomości specyfiki i słabości imperium Hunów przez tłumacza, co może wskazywać, że *interpretes* byli swego rodzaju specjalistami od kontaktów zewnętrznych, służącymi jako doradcy, a nawet mającymi wpływ na formowanie się polityki zewnętrznej.

Dyplomacja wschodniorzymska była również wykorzystywana do stosowania alternatywnych rozwiązań problemów, z jakimi zmagало się imperium. Choć informacje na ten temat są dość ograniczone, co jest zrozumiałe, jako że wielokrotnie było to związane z tajnymi poczynaniami, posiadamy kilka przykładów intryg, w jakich brali udział rzymscy dyplomaci<sup>35</sup>. Poza wcześniej wspomnianą działalnością szpiegowską, najlepiej znanym i opisanym jest spisek na życie Attyli zorganizowany przez Chryzafiusza i tłumacza Wigilasa, którzy próbowali przekupić

<sup>32</sup> Cf. w niniejszej pracy na s. 129.

<sup>33</sup> A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 584; R.C. Blockley, *East...*, s. 155–156.

<sup>34</sup> *PLRE*, vol. II, s. 1165–1166 (s.v. *Vigilas*).

<sup>35</sup> Cf. A.D. Lee, *Abduction and Assassination: The Clandestine Face of Roman Diplomacy in Late Antiquity*, *IHR* 31, 2009, s. 1–23.



przybocznego króla Hunów, Edekona, by dokonał zamachu na życie swego władcy. Biorący udział w tej samej wyprawie Pryskos o intrydze nie wiedział, twierdził też, że nawet sam przywódca poselstwa, Maksymin, nie został w nią wtajemniczony, chociaż wydaje się to bardzo mało prawdopodobne. Poseł bowiem podczas rozmowy z Onegizjuszem zdawał się sondować, czy barbarzyńca byłby skłonny zbuntować się przeciw swojemu królowi i samemu sięgnąć po władzę<sup>36</sup>. Kolejnym przykładem jest misja podwładnego Aspara, Chelchala, który skutecznie podburzył Gotów przeciw Hunom, powołując się na zadawnione krzywdy<sup>37</sup>.

Cesarstwo rzymskie dysponowało, proporcjonalnie do swoich sąsiadów, olbrzymimi zasobami finansowymi. Dzięki temu możliwe było wykorzystywanie ich jako narzędzi w polityce zagranicznej. Choć zazwyczaj tego typu postępowanie określane jest jako wypłacanie trybutu, to, jak słusznie zwraca uwagę Blockley, termin ten wyrażał szereg różnych działań: doraźne opłaty w zamian za wsparcie wojskowe, regularne opłaty dla sprzymierzonych plemion, głównie w ramach systemu *foedus*, dary związane z protokołem dyplomatycznym oraz regularne opłaty mające gwarantować dotrzymanie warunków traktatu<sup>38</sup>. Tego typu poczynania stanowiły normalny instrument w polityce zagranicznej, zaś środki przeznaczane nań nie były same w sobie przyczyną problemów gospodarczych<sup>39</sup>. Jednak u współczesnych ten element polityki zewnętrznej spotykał się niejednokrotnie z ostrą krytyką, odbierany jako przejaw słabości i zależności państwa od jego przeciwników. Zwłaszcza analizowana w tej pracy epoka dostarcza przykładów, gdy tego typu działania

<sup>36</sup> P r y s k o s, fr. II.

<sup>37</sup> Cf. w niniejszej pracy na s. 146. Choć to przedsięwzięcie należałoby zakwalifikować raczej jako podstęp wojenny niż intrygę dyplomatyczną, bowiem owa sytuacja miała miejsce podczas kampanii wojennej przeciw Dengizykowi, to sami Rzymianie zachowali informację o nim w *excerpta de legationibus*, czyli wypisach ze źródeł dotyczących poselstw.

<sup>38</sup> R.C. B l o c k l e y, *East...*, s. 149–150. Historyk wymienia jeszcze dwa rodzaje, ale są one związane typowo z polityką wschodnią.

<sup>39</sup> E.P. G l u ś a n i n, *Vojennaja znat' rannej Vizantii*, Barnaul 1991, s. 108–109; E. L u t t w a k, *The Grand Strategy of the Byzantine Empire*, Cambridge 2009, s. 55.

okazywały się nieskuteczne. To, że władcy tacy jak Attyla czy Gejzeryk znajdowali sposoby, by wykorzystywać ustępstwa Rzymian na swoją korzyść i pomimo tego realizować własne, sprzeczne z interesem cesarstwa ambicje, świadczy raczej o ich wyjątkowości niż generalnej tendencji.

Nie należy bowiem zapominać o wielu przypadkach<sup>40</sup>, gdy trybut zapewniał normalizację stosunków dyplomatycznych, zaś koszty związane z jego wypłacaniem były znacznie niższe niż cena, jaką musiałoby ponosić cesarstwo w związku z przeciwdziałaniem najazdom grabieżczym czy rozwiązaniem problemu metodami militarnymi.

Cesarstwo wschodniorzymskie korzystało zatem z szerokiego wachlarza działań dyplomatycznych, by bronić swoich interesów czy realizować swe założenia polityczne. Co do zasady, przykładano dużą wagę do unikania konfliktu zbrojnego i szukano innych rozwiązań<sup>41</sup>. Nawet w sytuacji otwartego sporu starano się stosować wszelkie intrygi czy podstępny wojenne, które mogły zażegnać zagrożenie bez uciekania się do bezpośredniego starcia zbrojnego<sup>42</sup>.

Realia epoki jednak nie zawsze pozwalały na rozwiązywanie problemów w sposób dyplomatyczny. Należy zwrócić uwagę na asymetrię systemów społeczno-ekonomicznych między cesarstwem a jego barbarzyńskimi sąsiadami. O ile dla Rzymian wojna stanowiła kosztowne przedsięwzięcie z marną perspektywą zysku, o tyle dla plemion barbarzyńskich była to możliwość zapewnienia sobie bytu, zdobycia ziemi i bogactw. Z tych powodów konflikt zbrojny zawsze pozostawał ewentualnością, z którą Rzymianie musieli się liczyć.

---

<sup>40</sup> Przykładem mogą być relacje z większością plemion barbarzyńskich, które weszły w sferę rzymskich wpływów po bitwie pod Nedao.

<sup>41</sup> Cf. L. S c o t t, *Aspar and the Burden of Barbarian Heritage*, BS 3, 1976, s. 63. Nawet, gdy wiązało się to z ryzykiem – podczas wojny z Persami, gdy armie obu państw miały zetrzeć się w bitwie, król perski zaproponował, by spór rozwiązać poprzez pojedynek dwóch najlepszych wojowników. Rzymianie wystawili komesa Ariobindusa, który pokonał jednego z perskich „nieśmiertelnych”, Ardazanesa, dzięki czemu władca Persji zgodził się zawrzeć pokój. Cf. J a n M a l l a s, XIV, 23.

<sup>42</sup> W.E. K a e g i, *Some Thoughts on Byzantine Military Strategy*, Brookline 1983, s. 14; L. S c o t t, *Aspar...*, s. 64.

## Armia rzymska<sup>43</sup>

Opracowując zagadnienia polityki zewnętrznej w późnej starożytności, nie można pominąć również wpływu na nią kwestii militarnych. Polityka ta w tych czasach nierzadko sprowadzała się do konfliktu zbrojnego. Z tego względu kluczowe jest zrozumienie wschodniorzymskich możliwości militarnych oraz oddziałujących na nie czynników. Od nich zależało bowiem pole manewru, jakie mieli cesarze, podejmując decyzje w interesujących nas sprawach.

Armia rzymska w późnym antyku była zupełnie inną formacją niż klasyczne legiony rzymskie. Jej reforma, przypisywana Dioklecjanowi i Konstantynowi, podzieliła wojska na dwie formacje – liniowe – *comitatenses* i garnizonowe – *limitanei*<sup>44</sup>.

Oddziały *limitanei* stacjonowały na samych granicach cesarstwa, mając za zadanie bronić ich przed barbarzyńcami. Ze względu na przypisanie do konkretnego regionu, żołnierze tych formacji często osiadali w miejscu skoszarowania. Nierzadko obowiązek ich utrzymania spoczywał na barkach lokalnej społeczności jako forma podatku, czasem zaś żołnierze dostawali działki ziemi, by móc się z nich utrzymać. Wysoka pozycja społeczna oraz liczne przywileje dla żołnierzy i ich rodzin sprawiały, że służba w wojsku granicznym cieszyła się popularnością, chociaż przede wszystkim w tych regionach, które nie były zagrożone najazdami<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> Na ten temat, cf. A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 607–686; W. Treadgold, *Byzantium and its Army 284–1081*, Stanford 1995; Y. Böhé, *L'Armée Romaine sous le Bas-Empire*, Paris 2006; M. Whitby, *Army and Society in the Late Roman World: A Context for Decline?*, [in:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Oxford 2007, s. 515–531; M. Whitby, *The Army c. 420–602*, [in:] *CAH*, vol. XIV, ed. A. Cameron, B. Ward-Perkins, M. Whitby, Cambridge 2008, s. 288–314; H. Elton, *Military Forces*, [in:] *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare*, vol. II, ed. P. Sabien, H. van Wees, M. Whitby, Cambridge 2008, s. 270–309, H. Elton, *Military Developments in the Fifth Century*, [in:] *Companion to the Age of Attila*, ed. M. Maas, Cambridge 2015, s. 125–139.

<sup>44</sup> Na temat reformy armii, cf. m.in.: W. Seeton, *Dioclétien et la Tétrarchie*, Paris 1946, s. 295–320; W. Kuhoff, *Diokletian und die Epoche die Tetrarchie. Das römische Reich zwischen Krisenbewältigung und Neuaufbau (284–313 n. Chr.)*, Frankfurt am Main 2001, s. 411–483.

<sup>45</sup> M. Whitby, *The Army...*, s. 289.

Rola *limitanei* w obronie granic w V w. jest trudna do określenia. Na pewno były to formacje zbyt słabe i zbyt rozproszone, by samodzielnie powstrzymać najazdy barbarzyńców<sup>46</sup>. Z drugiej strony ich obecność rozciągała autorytet cesarstwa po same jego granice. Żołnierze ci kontrolowali przepływ ludzi i towarów, stali na straży porządku i zwalczali pomniejsze zagony wroga<sup>47</sup>. Jak trafnie zauważa Otto Maenchen-Helfen, choć *limes* nie był granicą nie do przebycia, to sforsowanie go zawsze stanowiło pewien problem dla barbarzyńców<sup>48</sup>. W przypadku większego najazdu wojska graniczne mogły w porę poinformować o tym fakcie główne siły cesarskie. O tych pozostałych ich funkcjach świadczy fakt, że w ich skład wchodziła stosunkowo duża liczba oddziałów konnicy<sup>49</sup>. Ponadto, gdy wymagała tego sytuacja, wojska *limitanei* mogły zostać tymczasowo włączone jako oddziały posiłkowe do armii liniowych.

Właśnie na tych drugich spoczywał obowiązek obrony cesarstwa przed wrogiem oraz prowadzenia ewentualnych działań zaczepnych. Żołnierzy tych formacji, jak już wspomniano, zwano *comitatenses*. Pod Konstantynopolem stacjonowały dwie armie *in praesentis*, czyli w bezpośredniej obecności cesarza, którymi dowodzili dowódcy w randze *magistra militum praesentalis*. Pozostałe wojska *comitatenses*, podzielone na trzy armie, z których każdą dowodził *magister militum*, były rozmieszczone na terenach cesarstwa w poszczególnych regionach, po jednym korpusie przypadało na Ilirię, Trację i prowincje Wschodnie<sup>50</sup>.

Uzbrojenie i taktyka późnorzymskiego wojska również przeszły istotne zmiany. Liczebność legionu została zredukowana do ok. 1000 żołnierzy, zaś u ich boku funkcjonowały różne inne formacje liczące ok. 500 zbrojnych każda<sup>51</sup>. Żołnierze walczyli w zwartej formacji, chroniąc się za dużymi okrągłymi tarczami, wykorzystując długie włócznie. Legionista posiadał także

---

<sup>46</sup> A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 685. Fakt, że najlepsze oddziały *limitanei* wcielano do armii polowej jako *pseudocomitatenses*, również przyczyniał się do niskiej skuteczności tej formacji.

<sup>47</sup> M. Whitby, *The Army...*, s. 289.

<sup>48</sup> O. Maenchen-Helfen, *The World of Huns. Studies in Their History and Culture*, London 1973, s. 124.

<sup>49</sup> Prawie połowa. Cf. W. Treadgold, *Byzantium...*, s. 50.

<sup>50</sup> M. Whitby, *The Army...*, s. 289; A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 609.

<sup>51</sup> A. Demandt, *Geschichte der Spätantike*, München 2008, s. 236.

miecz, jednak nie był to już masywny *gladius*, służący głównie do zadawania pchnięć, ale nieco dłuższa, obosieczna *spatha*. Broń i opancerzenie żołnierza zapewniało państwo, a ich produkcją zajmowały się specjalne zakłady *fabricae*<sup>52</sup>. Na znaczeniu zyskały także formacje kawalerii, zwłaszcza ciężkozbrojni *cataphracti* i *clibanarii*<sup>53</sup>. Piechota nadal uchodziła za istotną formację, o czym świadczy między innymi fakt, że wojska piesze stanowiły większy odsetek w wojskach liniowych niż garnizonowych<sup>54</sup>.

Arnold H.M. Jones, analizując *Notitia Dignitatum* oraz inne przekazy o liczebności wojsk, dochodzi do konkluzji, że liczebność armii na Wschodzie wynosiła ok. 250 000 *limitanei* i 104 000 *comitatenses*<sup>55</sup>. Uczony twierdzi nawet, że jego szacunki zaniżają stan faktyczny, ale rację ma raczej John H.W.G. Liebeschuetz, który zauważa, że rozważania A.H.M. Jonesa opierają się na założeniu, że armia rzymska utrzymywała pełen stan osobowy oddziałów, natomiast wiemy, że nie była to prawda. Ponadto informacje dla Wschodu pokazują stan armii świeżo zreorganizowanej przez Teodozjusza I, jednak z czasem stopniowo się on pogarszał<sup>56</sup>, a już podczas rewolty Trybigilda w 399 r. Rzymianie mieli problem z zebraniem regularnego wojska<sup>57</sup>. Za czasów Teodozjusza II sytuacja najpewniej nie uległa poprawie. Katastrofalne najazdy Hunów w latach czterdziestych,

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 234; A.D. Lee, *War in Late Antiquity*, Oxford 2007, s. 90–94.

<sup>53</sup> Na ten temat, cf. M. Mielczarek, *Cataphracti and Clibanarii: Studies on the Heavy Armoured Cavalry of the Ancient World*, Łódź 1993, zwłaszcza s. 73–85; V. Nikorov, *Cataphracti, Catafractarii and Clibanarii: Another Look at the Old Problem of their Identifications*, [in:] *Military Archeology. Weaponry and Warfare in the Historical and Social Perspective*, ed. G.V. Vilibalkhov, V.M. Mason, St. Petersburg 1998, s. 131–138.

<sup>54</sup> Piechota stanowiła ok. 80% sił w jednostkach polowych, zaś zaledwie nieco ponad 50% w wojskach garnizonowych. Cf. W. Treadgold, *Byzantium...*, s. 50. Na temat piechoty późnorzymskiej, cf. S. Gomez, *La infantería pesada y el ejército romano tardío: breve perspectiva desde amiano hasta mauricio (357–602)*, *Ery* 33, 2012, s. 9–30.

<sup>55</sup> A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 679–686. Bardziej prawdopodobne wydają się szacunki Waltera Treadgolda (*Byzantium...*, s. 49) oceniające stan osobowy *limitanei* na 195 000 żołnierzy, co oznacza, że cała armia Wschodu liczyła 303 000 zbrojnych. Cf. A.D. Lee, *War...*, s. 74–79.

<sup>56</sup> J.W.H.G. Liebeschuetz, *Barbarians and Bishops. Army, Church, and State in the Age of Arcadius and Chrysostom*, Oxford 1991, s. 41.

<sup>57</sup> Cf. *Ibidem*, s. 100–103.

krwawe bitwy nad Utus i na Chersonzie Trackim oraz zniszczenie limesu naddunajskiego w 447 r. na pewno wpłynęły na kondycję armii. Dla czasów Leona i Marcjana określenie liczebności *limitanei* jest raczej niemożliwe, choć stan tej formacji był bez wątpienia dużo lepszy niż na Zachodzie. Formację *comitatenses* zapewne starano się na bieżąco uzupełniać do pełnego poziomu, z uwagi na jej kluczowe znaczenie dla możliwości obronnych państwa, jednak nierzadko dokonywano tego, przesuwając do niej oddziały *limitanei* i przyczyniając się tym samym do obniżenia zdolności bojowej armii<sup>58</sup>.

### *Foederati*<sup>59</sup> i *bucellarii*<sup>60</sup>

Pogarszający się stan armii rzymskiej w V w. oraz coraz większe trudności z uzupełnianiem jej strat doprowadziły do sytuacji, w której konieczne było znalezienie nowego źródła siły militarnej. Ten problem, zwłaszcza palący w zachodniej części cesarstwa, starano się rozwiązać poprzez korzystanie z wojsk sprzymierzonych, wciągając na służbę plemiona barbarzyńskie. Forma tego porozumienia, zwanego *foedus*, obejmowała

<sup>58</sup> A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 198.

<sup>59</sup> Cf. T. StICKLER, *Foederati...* s. 495–514. W literaturze można spotkać różne opinie na temat *foederati*, przede wszystkim autor monografii na ten temat, Ralph SCHARF (*Foederati. Von der völkerrechtlichen Kategorie zur byzantinischen Truppengattung*, Wien 2001, s. 52–55) twierdzi, że o tej formacji na Wschodzie można mówić dopiero od panowania cesarza Zenona. Teza ta jest stosunkowo kontrowersyjna, choćby ze względu na wzmianki o *foederati* podległych Asparowi. Cf. Jan MALALAS, XIV, 40; A. LANIADO, *Aspar and his Phoederatoi: John Malalas on a Special Relationship*, [in:] *Governare e riformare l'Impero al momento della sua divisione. Oriente, Occidente, Illirico*, ed. U. ROBERTO, L. MCELLA, Roma 2016, s. 325–344. Ponadto zastrzeżenia Ralpha Scharfa dotyczą przede wszystkim terminologii (R. SCHARF, *Foederati...*, s. 5–6), której rozważanie i szukanie alternatywnego nazewnictwa nie znajduje się w kompetencjach autora tej pracy.

<sup>60</sup> H.J. DIENER, *Die Bucellariertum von Stilicho und Sarus bis auf Aetius (454/455)*, K 54, 1972, s. 321–350; O. SCHMITT, *Die Bucellari. Eine Studie zum militärischen Gefolgschaftswesen in der Spätantike*, Ty 9, 1994, s. 147–174.

zobowiązanie do walki z wrogami imperium ze strony wodzów, zaś w zamian za to Rzymianie gwarantowali ziemię pod osiedlenie i trybut. Podstawowa różnica między takimi plemionami (zwanymi *foederati*) a zaciąganiem barbarzyńców do służby w formacjach rzymskich polegała na tym, że w tym pierwszym przypadku wojownicy pozostawali pod komendą swoich wodzów i nie wchodzili bezpośrednio w skład rzymskiej struktury militarnej<sup>61</sup>.

Takie rozwiązanie miało swoje atuty – osiedlając strategicznie plemiona sprzymierzone, cesarstwo zyskiwało bitnych strażników granic, których utrzymanie pochłaniało znacznie mniej kosztów administracyjnych. Poza tym *foedus* był również, jak wspomniano wcześniej, formą normalizacji stosunków z barbarzyńcami. Nie zawsze jednak wiązał się z faktycznym wypełnianiem obowiązków sojuszniczych. *Foedus* formalnie zawierano między przywódcą plemienia a cesarzem, nie zaś państwem, co nierzadko przyczyniało się do kryzysów, gdy dochodziło do zmiany władzy w plemieniu lub imperium<sup>62</sup>. Opieranie się na *foederati* było również bardzo ryzykowne, bowiem plemiona sprzymierzone miały własnych przywódców politycznych, mogących mieć interesy zupełnie sprzeczne z racją stanu cesarstwa. Ponadto pośrednikami w porozumieniu byli magistrowie *militum*, co było jednym z istotnych czynników wzmacniających ich wyjątkową pozycję<sup>63</sup>.

W tym kontekście należy wymienić jeszcze jeden element typowy dla późnorzymskiej wojskowości – *bucellarii*, czyli prywatne oddziały na służbie potężnych wodzów. Istnienie *bucellarii* było symptomem

---

<sup>61</sup> A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 611–613.

<sup>62</sup> Co ilustruje przypadek Ostrogotów po śmierci Marcjana, cf. niniejsza praca na s. 125. Był to też wyborny pretekst, z którego niejednokrotnie korzystał Gejzeryk. Cf. M. Wilczyński, *Zagraniczna i wewnętrzna polityka afrykańskiego państwa Wandalów*, Kraków 1994, s. 70.

<sup>63</sup> Idem, *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n.e.: studium historyczno-prosopograficzne*, Kraków 2001, s. 53. Na Wschodzie pozycja polityczna Aspara w dużej mierze opierała się na zapleczu militarnym, jakie posiadał m.in. dzięki swoim relacjom z rodziną Plinty (najpewniej ożenił się z jego córką), przez co mógł liczyć na kilka tysięcy gockich *foederati*, cf. A. Urbanić, *Wpływ patrycjusza Aspara na cesarską elekcję Leona*, USS 11, 2011, s. 188–189. Niektórzy z nich zostali wcieleni do straży przyboicznej wodza, a ich lojalność była wręcz przysłowiowa. Cf. Jan Malalas, XIV, 40.

osłabienia władzy cesarskiej i wzmocnienia pozycji arystokracji wojskowej. Choć z punktu widzenia interesów cesarstwa te wojska były wykorzystywane przez wodzów jako gwardia przyboczna w walkach z przeciwnikami państwa, zaś będąc na prywatnym utrzymaniu, nie obciążały państwowego budżetu, to bez wątpienia posiadanie lojalnego zaplecza militarnego sprzyjało pojawianiu się potężnych magistrów *militum*, którzy dzięki temu byli w stanie realizować własne ambicje polityczne, nierzadko również w kontekście polityki zewnętrznej. Ten fenomen, z racji jego kluczowego znaczenia dla lat 450–471, zostanie dużo dokładniej przeanalizowany w dalszej części pracy.

Wedle wielu opinii, zaczynając od współczesnego tym przemianom Wegecjusza, armia późnego cesarstwa była ledwie cieniem swojej dawnej świetności<sup>64</sup>. Taka ocena nie ma jednak wiele wspólnego z rzeczywistością. Wszystko wskazuje bowiem na to, że późnoantyczne legiony stanowiły sprawną machinę wojenną, zaś przemiany w organizacji, taktyce i uzbrojeniu były przystosowane do wymagań nowej epoki. W zdecydowanej większości z walnych starć armia rzymska wychodziła zwycięsko. Gros sukcesów wrogowie cesarstwa odnosili pod nieobecność legionów, czy to najeżdżając ziemie imperium i uchodząc z łupem zanim regularne wojsko mogło zareagować, czy też po załamaniu się całego systemu militarnego, jak to miało miejsce na Zachodzie.

## Flota<sup>65</sup>

W czasie, gdy *Imperium Romanum* było hegemonem całego basenu Morza Śródziemnego istnienie floty wojennej na tym akwenie uzasadniała jedynie potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa na szlakach handlowych,

---

<sup>64</sup> Wegecjusz, I, 28. Trzeba jednak przyznać, że historyk dostrzega i docenia rozwój kawalerii i stwierdza wręcz, że starożytne przekazy nie mogą wiele wniesić na ten temat. Cf. Wegecjusz, III, 26.

<sup>65</sup> M. Redde, *Mare Nostrum. Les infrastructures, le dispositif et l'histoire de la marine militaire sous l'empire romain*, Roma 1986, s. 647–652.



zwłaszcza dostawom egipskiego zboża do Rzymu. Z czasem jednak rola morskiego transportu tego strategicznego surowca zmalała, bowiem zboże z Egiptu przekierowano do Konstantynopola, a krótsza trasa zapewne nie wymagała znaczącej eskorty, zaś na Zachodzie nowe ośrodki władzy nie mogły być zaopatrywane w ten sposób<sup>66</sup>. Nie było więc żadnego powodu, by utrzymywać znaczące siły na morzu. Poza eskortą statków transportowych oraz patrołowaniem Dunaju czy Renu przez flotyllę rzeczne, marynarka nie miała prawie żadnych zadań. Jedynym bardziej znaczącym zagrożeniem były najazdy saskich piratów na Morzu Północnym. Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy swą morską potęgę rozwinęli Wandalowie, głównie dzięki przejętym w Hiszpanii i Afryce okrętom. Rzymianie byli do tego kompletnie nieprzygotowani, czego dowodzi absolutna niezdolność flot zachodnio- i wschodniorzymskich do przechwytywania wandalskich korsarzy. Większość operacji morskich w tym okresie sprowadzała się do transportu żołnierzy sił lądowych, zaś bitwy morskie należały do rzadkości.

Dla V w. nie znamy liczebności flot rzymskich. Posiadane informacje na temat wypraw z 441, 461 i 468 r., o odpowiednio 1100<sup>67</sup>, 300<sup>68</sup> i 1100 okrętach<sup>69</sup>, dotyczą najpewniej naprędce zorganizowanych eskadr transportowych. Okręty wojenne stanowiły przypuszczalnie ułamek tych sił. Bazując na przekazie Prokopiusza, możemy stwierdzić, że Justynian był w stanie skierować przeciw Wandalom 92 dromony z 2000 piechoty morskiej na pokładzie, które osłaniały ok. 500 jednostek transportowych<sup>70</sup>.

---

<sup>66</sup> A.R. Lewis, T.J. Runyan, *European naval and maritime history 300–1500*, Bloomington 1985, s. 6.

<sup>67</sup> Teofanes, AM 5941.

<sup>68</sup> Pryskos, fr. 36.

<sup>69</sup> Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 6, 1.

<sup>70</sup> Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 9, 1–23.

## Sily barbarzyńców

Na temat liczebności sił przeciwników cesarstwa nie posiadamy wielu informacji<sup>71</sup>. Jedną z niewielu pewnych danych jest liczba 80 000 Wandalów, podana przez dobrze poinformowanego Wiktora z Wity, co przekładałoby się na ok. 20 000 ludzi zdolnych do walki<sup>72</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że była to grupa stosunkowo duża, bowiem w jej skład wchodziło całe plemię Asdingów oraz pozostałości zniesionych przez Gotów plemion Silingów i Alanów. Liczba 20 000 wojowników odnosiłaby się zatem do dużych plemion, takich jak Wizygoci czy Ostrogoci, zaś mniejsze plemiona, z jakimi stykali się Rzymianie, mogły pewnie wystawić ok. 10 000–15 000 ludzi<sup>73</sup>. Często liczebność wojowników plemienia była omyłkowo utożsamiana z sumą wszystkich jego członków, co prowadziło do tego, że niektóre źródła podają przesadzone dane<sup>74</sup>.

W kontekście konfrontacji na morzach posiadamy jeszcze mniej danych. Jedyną informacją na temat floty Wandalów jest przekaz o odniesionym u wybrzeży Korsyki zwycięstwie nad ich eskadrą liczącą sześćdziesiąt okrętów<sup>75</sup>. Z pewnością była to ledwie część sił Gejzeryka, bowiem porażka nie przeszkodziła mu w żaden sposób prowadzić dalszych działań wojennych<sup>76</sup>. Rzymianie bez wątpienia posiadali przewagę liczebną

---

<sup>71</sup> Szczegółowy przegląd danych, przesłanek oraz szacunków badaczy Cf. M. Wilczyński, *Exercitus barbarorum. Organizacja i działania wojsk ludów germańskich osiadłych w V i VI wieku w basenie Morza Śródziemnego*, VP 63, 2015, s. 289–291.

<sup>72</sup> Wiktor z Wity, I, 1.

<sup>73</sup> Arnold H.M. Jones (*The Later...*, s. 196) uznaje 20 000 wojowników za typową armię, jaką zdolne były wystawić plemiona barbarzyńskie, zaś 40 000 za absolutne maksimum. Szacunki liczebności wojowników swebskich, a więc należących do jednego z mniejszych plemion barbarzyńskich, wahają się w granicach 5 000–8 000 zbrojnych. Cf. M. Wilczyński, *Królestwo Swebów – regnum in extremitate mundi*, Kraków 2011, s. 63–64.

<sup>74</sup> A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 195.

<sup>75</sup> Hydaczusz, s. 176–177.

<sup>76</sup> M. Wilczyński, *Gejzeryk i „czwarta wojna punicka”*, Oświęcim 2016, s. 161.

na morzu<sup>77</sup>, jednak w kontekście taktycznym nie miało to prawie żadnego znaczenia, bowiem problem stanowiło nie tyle pokonanie floty wandaliskiej, co w ogóle doprowadzenie do starcia.

## Hunowie<sup>78</sup>

Przybycie nomadycznego plemienia Hunów do Europy w IV w. było jednym z przełomowych wydarzeń późnej starożytności. Budząc panikę wśród Germanów znajdujących się na ich drodze, Hunowie byli nie tylko odpowiedzialni za wywołanie fenomenu wędrówki ludów, od którego czasem nazywa się całą epokę, ale zbudowali również jeden z potężniejszych barbarzyńskich organizmów politycznych, wielką konfederację, w której skład wchodziły podbite ludy. Znaczenie ich imperium dla krajobrazu politycznego analizowanej epoki było nie mniej istotne. W roku 450 państwo sławnego króla Attyli było silniejsze niż kiedykolwiek i stanowiło śmiertelne zagrożenie dla cesarstwa rzymskiego.

W antycznej, a nierzadko i we współczesnej historiografii zwracano uwagę na specyficzną taktykę Hunów, którzy mieli wykorzystywać

<sup>77</sup> W przeciwnym razie Gejzeryk mógłby rozbić armadę Bazyliskosa w 468 r., nie musząc uciekać się do podstępów.

<sup>78</sup> Przedstawiony tutaj zarys charakterystyki Hunów ma za zadanie przybliżyć wyłącznie podstawowe informacje potrzebne do zrozumienia kontekstu wschodniorzymskiej polityki zewnętrznej. Na szczęście na temat tego ludu, jego historii, kultury i społeczeństwa powstało wiele prac autorstwa polskich i zagranicznych uczonych, do których należy odesłać Czytelnika zainteresowanego tematem. Cf. E. A. Thompson, *A History of Attila and the Huns*, Oxford 1948; O. Maenchen-Helfen, *The World...*; F. Altheim, *Geschichte der Hunnen*, vol. IV, Berlin 1975; I. Bóna, *Das Hunnenreich*, Stuttgart 1991; P. Heather, *The Huns and the End of the Roman Empire in Western Europe*, EHR 60, 1995, s. 4–41; G. Wirth, *Attila. Das Hunnenreich und Europa*, Stuttgart 1999; L. Tyzkiiewicz, *Hunowie w Europie. Ich wpływ na Cesarstwo Wschodnie i Zachodnie oraz na ludy barbarzyńskie*, Wrocław 2004; T. StICKLER, *Die Hunnen*, München 2007; M. Rouché, *Attila. La violence nomade*, Paris 2009; H. J. Kim, *The Huns, Romans and the Birth of Europe*, Cambridge 2013; K. Rosen, *Attila. Der Schrecken der Welt*, München 2016.

mobilne oddziały konnych łuczników uzbrojonych w łuki refleksyjne<sup>79</sup>. Jednak w analizowanym przez nas okresie ich wojska składały się z różnorodnej mozaiki ludów, wśród których sami Hunowie najpewniej stanowili mniejszość, zaś dominowały różne plemiona germańskie. Bez wątplenia wpłynęło to ich na sposób walki – w połowie V w. większość oddziałów Attyli stanowili piesi, zaś konno walczyły zapewne elitarne oddziały arystokracji<sup>80</sup> i wględnie część kontyngentów huńskich. Jak przekonująco dowodzi R. Lindner, Hunowie w Europie nie byli nawet w stanie wystawić znaczących i skoncentrowanych oddziałów konnicy, a wszystkie przesłanki źródłowe wskazują na to, że większość wojowników stawała do walki pieszej w zwarciu<sup>81</sup>. Wojska Attyli nie stanowiły zatem przeciwnika znacząco różniącego się w sposobie walki od innych plemion barbarzyńskich<sup>82</sup>. Nic dziwnego zatem, że bilans starć między Hunami i Rzymianami jest zupełnie inny, niż można byłoby się spodziewać po tym, jak groźni barbarzyńcy ze stepu byli postrzegani w źródłach i mniej szczegółowych opracowaniach. W rzeczywistości w walnych bitwach z regularnym wojskiem rzymskim przewaga należała do poddanych cesarza<sup>83</sup>.

Dyskutowanym w literaturze problemem jest biegłość Hunów w obleganiu miast, czym mieli wyróżniać się wśród plemion barbarzyńskich. Bez wątplenia nie byli w tej sprawie kompletnymi dyletantami, o czym świadczy udane zdobycie Niszu ok. 442 r., ale porażka pod Asemus w 447 r. wskazuje na to, że nie można ich bynajmniej uznawać za ekspertów.

---

<sup>79</sup> Cf. E. L u t t w a k, *The Grand...*, s. 20–36.

<sup>80</sup> Huńscy możni posiadali liczne stada koni. Na rozkaz Attyli każdy z możnych (*logades*) miał oddać rzymskim posłom konia, cf. P r y s k o s, fr. 14.

<sup>81</sup> Dowodzi tego np. informacja o odwróceniu Hunów do obozu w bitwie na Polach Katalaunijskich w 451 r., który dawałby przewagę broniącym się wojownikom pieszym, natomiast dla mobilnych konnych łuczników nie stanowiłby żadnej przewagi. Kolejnymi przesłankami są – decyzja Attyli o wyruszeniu do Italii latem, gdy stan pastwisk na północy Półwyspu Apenińskiego był bardzo zły, a także warunki geograficzne Równiny Węgierskiej, która mogła wyżywić konie dla maksymalnie 15 000 jeźdźców. Dokładna analiza tego problemu Cf. R. L i n d n e r, *Nomadism, Horses and Huns*, PP 92, 1981, s. 3–19.

<sup>82</sup> H. E l t o n, *Military...*, s. 127.

<sup>83</sup> Cf. E. A. T h o m p s o n, *A History...*, s. 92–93; G. W i r t h, *Attila...*, s. 74 i 89; R. L i n d n e r, *Nomadism...*, s. 9.

Wedle niektórych badaczy Hunowie przejęli znajomość sztuki oblężniczej od Hsiung-nu, którzy opanowali ją w walkach z Chińczykami przy zdobywaniu ufortyfikowanych miast na szlaku jedwabnym<sup>84</sup>. Wedle innych, Hunowie korzystali z wiedzy rzymskich jeńców, by budować maszyny oblężnicze<sup>85</sup>.

Źródłem sukcesów Attyli należy zatem szukać raczej w jego indywidualnym talencie organizacyjnym, sprycie i zmyśle strategicznym oraz niepokonanej ambicji i bucie. Attyla wiedział, jak wykorzystać słabość imperium i uderzał bez skrępowań, gdy tylko nadarzała się okazja, nie wając na obowiązujące układy. To sprawiało, że Rzymianie długo nie potrafili wypracować metod radzenia sobie z problemem.

O wyjątkowej sile Hunów stanowiła także ich specyficzna organizacja. Panując nad potężną konfederacją, skupiającą wiele plemion barbarzyńskich, Attyla mógł wystawić kontyngenty z każdego z nich, będąc najpewniej ograniczonym jedynie kwestiami logistycznymi. Z tego względu dysponował prawdopodobnie najsilniejszym zapleczem militarnym spośród wszystkich plemion barbarzyńskich.

Jednak ten atut Hunów był jednocześnie przyczyną ich słabości. Utrzymanie porządku i spójności tego wieloetnicznego organizmu politycznego z pewnością nie należało do zadań łatwych. Postać władcy i jego autorytet były kluczowym czynnikiem wiążącym ze sobą poszczególne elementy politycznej układanki. Władca zawierał także liczne mariaże polityczne, których celem było bez wątpienia zbudowanie więzów krwi pomiędzy różną etnicznie germańską arystokracją plemienną a królem. W ten sposób zapewniał sobie jej lojalność, a to od niej zależała jego władza nad poszczególnymi plemionami<sup>86</sup>. Z Pryskosowego opisu uczy

---

<sup>84</sup> P. H e a t h e r, *Upadek Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. J. S z c z e p a ń s k i, Poznań 2006, s. 352–354.

<sup>85</sup> O. M e n c h e n - H e l f e n, *The World...*, s. 136.

<sup>86</sup> Huńscy arystokraci, zwani przez Pryskosa *logades* (gr. λογᾶδες), przez wielu badaczy byli uznawani za specyficzną dla imperium Hunów grupę społeczną, ludzi blisko związanych lub wręcz bezpośrednio wybieranych przez władcę. Mieli być przede wszystkim odpowiedzialni za zbieranie podatków i dowodzenie kontyngentami plemiennymi na wojnie. Cf. E. A. T h o m p s o n, *A History...*, s. 163–166; F. A l t h e i m, *Geschichte...*, s. 281; M. R o u c h e, *Attila...*, s. 259; T. S t i c k l e r,

u Attyli wynika, że w imperium Hunów kultywowano liczne tradycje i zwyczaje, których zadaniem było budowanie więzi i ustalanie hierarchii między przedstawicielami arystokracji i królem. Niektórzy badacze przypuszczali wręcz, że Hunowie, tworząc ową konfederację plemienną, powołali do życia nową grupę społeczną odrębną od starej elity, niejakich *logades*, którzy mieli, w zależności od interpretacji, zarządzać częściami imperium, zbierać podatki. Wydaje się jednak, że to określenie oznaczało w źródle po prostu przedstawicieli elit plemiennych, a nie wiązało się z żadną konkretną funkcją. Nie zmienia to bynajmniej faktu, iż od relacji arystokracji z królem zależało nie tylko funkcjonowanie, ale wręcz istnienie imperium Hunów. Poza wyżej wspomnianymi rytuałami i wchodzeniem w związki dynastyczne, władca zyskiwał sobie lojalność arystokracji poprzez dysponowanie złotem, zapewniając swoim poplecznikom bogactwo i utwierdzając ich status w ich plemionach. Tworzył również wokół siebie aurę niezwyciężoności, utrzymując w ten sposób hierarchię i zniechęcając swoich poddanych do myśli o buncie. Tak wykreowany wizerunek miał wręcz boski aspekt, zaś Attyla ponoć dzierżył miecz samego boga wojny.

Liczne zabiegi służące utrzymaniu arystokracji w ryzach świadczą o tym, że imperium Hunów nie było stabilnym organizmem politycznym<sup>87</sup>. Praktycznie przez cały okres jego istnienia Hunowie nie mogli sobie poradzić z falami dysydentów uciekających pod ochronę cesarstwa rzymskiego. W państwie wybuchały liczne rebelie, zwłaszcza po śmierci władcy. Prawdopodobnie pewną prawidłowością w realiach imperium Hunów był fakt, że następca musiał potwierdzić swą zwierzchność nad podbitymi ludami. Co więcej, by utrzymać wokół siebie aurę niezwyciężoności i stały dopływ złota, władca był zmuszony prowadzić ciągle najazdy łupieżcze<sup>88</sup>.

---

*Die Hunnen...*, s. 85–87; H.J.K i m, *The Huns...*, s. 57–58. Jednak bardziej prawdopodobne jest, że oznacza to po prostu „możliwych”, bez wyróżnienia żadnych konkretnych funkcji. Cf. O. Ma e n c h e n - H e l f e n, *The World...*, s. 194–195.

<sup>87</sup> P. H e a t h e r, *Imperia i barbarzyńcy*, tłum. J. S z c z e p a ń s k i, Poznań 2010, s. 258–259; M. P a w ł a k, *Aecjusz i barbarzyńcy*, Kraków 2007, s. 269–270.

<sup>88</sup> P. H e a t h e r, *Upadek...*, s. 424.

## Wandalowie<sup>89</sup>

Podobnie jak Hunowie, plemiona Wandalów wchodziły w kontakty z cesarstwem już w IV w., jednak, w przeciwieństwie do wojowniczych nomadów, początkowo nie wyróżniały się niczym spośród masy innych plemion germańskich. Na przełomie lat 406–407 Wandalowie, wraz z plemionami Swebów i Alanów, przekroczyli Ren i najechali Galię<sup>90</sup>. Plądrując okoliczne ziemie, kierowali się na południowy zachód, a po przekroczeniu Pirenejów osiedli w Hiszpanii, mniej więcej w rejonie dzisiejszej Andaluzji. Nie byli jednak jedynym ludem, który postanowił założyć swe siedziby w tej prowincji. W wyniku walk z Gotami w Hiszpanii, które skutkowały prawie całkowitym unicestwieniem jednego z plemion wandalskich, Silingów, barbarzyńcy ci zdecydowali się w 429 r. przenieść do Afryki<sup>91</sup>. O ile sama chęć zajęcia tej niezwykle bogatej prowincji nie była niczym nowym, to jednak Wandalowie byli jedynym ludem, który był w stanie ją zrealizować<sup>92</sup>. Byli oni bowiem pierwszym spośród ludów barbarzyńskich, który rzucił wyzwanie rzymskiej dominacji nad Morzem Śródziemnym.

Pierwsze wzmianki o działalności floty wandalskiej przypadają na rok 425, kiedy doszło do rajdu na Baleary. Niewykluczone, że dowodził nim, wówczas współrządzący wraz z bratem Gunderykiem, Gejzeryk<sup>93</sup>. To ten władca miał okazać się architektem sukcesów Wandalów w V w., opierając swoją politykę właśnie na umiejętnym wykorzystaniu potęgi

---

<sup>89</sup> Na temat Wandalów, cf. L. Schmidt, *Geschichte der Wandalen*, Leipzig 1901; Ch. Courtois, *Les Vandales et l'Afrique*, Paris 1955; H. J. Diesner, *Das Vandalenreich. Aufstieg und Untergang*, Stuttgart 1966; J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992; M. Wilczyński, *Zagraniczna...*; H. Castritius, *Die Wandalen. Etappen einer Spurensuche*, Berlin 2006; A. Merrills, R. Miles, *The Vandals*, Oxford 2010; Y. Modéran, *Les Vandales et l'Empire Romain*, Arles 2014; K. Vössing, *Das Königreich der Wandalen. Geiserichs Herrschaft und das Imperium Romanum*, Darmstadt 2014; M. Wilczyński, *Gejzeryk...*

<sup>90</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 86–91; M. Wilczyński, *Zagraniczna...*, s. 16–18.

<sup>91</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 124–126.

<sup>92</sup> M. Wilczyński, *Gejzeryk...*, s. 77–85.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 72–73.

morskiej. Sama przeprawa do Afryki plemienia liczącego 80 000 ludzi na pewno wymagała posiadania licznych okrętów i świadczy, że Wandalowie już byli całkiem dobrze zaznajomieni z morzem. Ich potencjał wzrósł jeszcze po zdobyciu Kartaginy w 439 r. i zajęciu tamtejszego portu. Oczywiście nie należy przypuszczać, że całe plemię przeszło nagłą transformację ze szczerów lądowych w prawdziwe wilki morskie. Zdecydowana większość Wandalów wolała trzymać się lądu i walczyć z siodła niż z okrętu. Z tego względu stanowili oni przede wszystkim korpus dowódczy oraz część zbrojnych na jednostkach, których załogi składały się w dużej mierze z ludności podbitej<sup>94</sup>.

Wandalowie, prowadząc wojnę morską, koncentrowali się na łupieżczych rajdach, atakując punkty na wybrzeżu. Szczegółowych informacji o tym, jaką taktykę stosowali barbarzyńcy, dostarcza fragment opisujący najazd na Kampanię autorstwa Sydoniusza Apollinarego. Podczas gdy okręty z ciężiej uzbrojonymi wojownikami wandalскими stały zacumowane przy brzegu, oddziały lekkozbrojnych Maurów wypuszczały się w głąb lądu, grabiąc i paląc. Sukces tych najazdów opierał się na zaskoczeniu i wykorzystaniu faktu, iż wojska rzymskie potrzebowały czasu, by móc zareagować na zagrożenie. W tej konkretnej sytuacji wyjątkowo jednak regularne wojsko dotarło na czas, dopadając mauryjski zagon. Na wieść o tym, na pomoc ruszyli im strzegący okrętów Wandalowie. Siły te nie były jednak w stanie sprostać armii rzymskiej, ale wykazywały wysoki stopień organizacji. To, co poeta ukazuje jako nieskładną ucieczkę, wydaje się być taktycznym odwrotem lekkozbrojnych wojowników w kierunku wzgórz, gdzie mieli przewagę nad Rzymianami. Walka była zacięta i choć wojska rzymskie zniosły przeciwnika, miały ponieść wysokie straty i nie zdołały powstrzymać Wandalów przed dotarciem na okręty i ucieczką<sup>95</sup>. Ten scenariusz był jednak odosobniony i bez wątpienia w większości przypadków wandalские rajdy sprowadzały się do bezkarnej grabieży<sup>96</sup>.

---

<sup>94</sup> I d e m, *Exercitus...*, s. 297.

<sup>95</sup> S y d o n i u s z, *Wiersze*, V, 422–423. Choć Sydoniusz podkreśla wagę tego zwycięstwa i tchórzostwo rozbitych Wandalów (S y d o n i u s z, *Wiersze*, V, 433–435), to jego wywody o panicznej ucieczce nie zmieniają faktu, że Wandalowie, tracąc honor, zachowywali zdolność operacyjną swojej floty.

<sup>96</sup> Marek Wilczyński zaznacza, że taktyka ta była bardzo uciążliwa i mimo tego, że w bezpośrednim starciu korsarze byli bez szans, takie sytuacje zdarzały się bardzo



Rzymianie mieli ponadto ograniczone możliwości odpowiedzi na zagrożenie. Ze względu na fakt, że zajęta przez Wandalów prowincję Afrykę od reszty cesarstwa dzieliło morze i pustynia, w zasadzie jedynym sposobem na to, by przeprowadzić przeciw nim jakąś akcję militarną było użycie floty inwazyjnej, przy czym Rzymianie, przyzwyczajeni przez lata do pełnej kontroli nad *mare nostrum*, nie byli do tego kompletnie przygotowani<sup>97</sup>. Rzymianie przez wieki sprawowali pełną i niczym niezagrożoną kontrolę nad Morzem Śródziemnym, przez co ich zdolność do prowadzenia wojny na morzu była mocno ograniczona, co Wandalowie bezwzględnie wykorzystywali.

Najazdy wandaliskie wyrządzały nie tylko olbrzymie szkody, budziły także powszechną panikę, a u obywateli poczucie zwątpienia w zdolność państwa do zapewnienia im bezpieczeństwa, przyczyniając się do niepokoju wewnątrznych i niestabilności władzy. Zajmując Afrykę, barbarzyńcy przejmowali kontrolę nad jedną z najbogatszych prowincji imperium, dotychczas niedotkniętą najazdami i względnie bezpieczną. Jej utrata była katastrofą dla rzymskiego systemu obronnego.

Przed wszystkim to z portu w Kartaginie wypływały transporty zboża dla Wiecznego Miasta, które nie było w stanie wyżywić się zasobami samej Italii. Ta sytuacja stanowiła kolejny atut w ręku Gejzeryka, który mógł w zamian za koncesje dyplomatyczne oferować dostawy żywności do Italii, gdy było mu to na rękę, zaś na wypadek konfliktu, dowolnie je odcinać.

Poddani Gejzeryka mieli jeszcze jedną cechę, która wyróżniała ich spośród pozostałych plemion barbarzyńskich – byli niezwykle zagozdzonymi wyznawcami arianizmu<sup>98</sup>. Zajmujący się religijnością plemion germańskich Georges Dumezil uznaje, że radykalna polityka religijna Wandalów nie miała swojego odpowiednika w Europie Zachodniej i z tego

---

rzadko, przez co Rzymianie nie mogli sobie poradzić z Wandalami. Cf. M. Wilczyński, *Zagraniczna...*, s. 67.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 28–30.

<sup>98</sup> O pobożności Wandalów, cf. J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 138 i 244–245; M. Wilczyński, *Zagraniczna...*, s. 148–149; H. Castritius, *Die Vandalen...*, s. 76. Spośród autorów starożytnych, religijnością Wandalów zachwycał się Salwian z Marsylii. Cf. T. Kołoso wski, *Barbarzyńcy według Salwiana z Marsylii*, *Sem* 35, 2014, s. 171–172.

powodu wyłącza ich ze swojej analizy<sup>99</sup>. Sam Gejzeryk był władcą niezwykle pobożnym<sup>100</sup>. Należy jednak zauważyć, że jego działania w tym zakresie miały również wymiar pragmatyczny<sup>101</sup>. Władcy zależało przede wszystkim na separacji swoich poddanych od licznej ludności prowincji, obawiał się bowiem, że Wandalowie mogą zatracić swą tożsamość<sup>102</sup>. Jednym z głównych czynników różnicujących obie grupy była właśnie religia, która stanowiła fundament tożsamości dla barbarzyńców<sup>103</sup>. Prześladowania służyły zatem przede wszystkim wzmocnieniu pozycji arianizmu, np. poprzez konfiskaty świątyń katolickich i oddawanie ich klerowi ariańskiemu oraz ochronę Wandalów przed potencjalnie destrukcyjnym wpływem katolicyzmu, utożsamianego ogólnie z rzymskością<sup>104</sup>.

Sąsiedzi cesarstwa prezentowali zatem niezwykle różnorodność. Z jednej strony potężne imperium Hunów, mające niemal niewyczerpane zasoby ludzkie, na którego czele stał ambitny i zdolny władca – Attyła. Z drugiej, królestwo Wandalów, stanowiące pod wieloma względami ewenement<sup>105</sup>, zagrażające cesarstwu od strony morza i rządzone przez nie mniej groźnego Gejzeryka. Do tego należy wspomnieć o niełatwych stosunkach między obiema częściami imperium. Sytuacja geopolityczna cesarstwa wschodniego w V w. była zatem niezwykle skomplikowana. Choć Rzymianie posiadali szereg wypracowanych narzędzi i modeli postępowania pozwalających im skutecznie prowadzić politykę zewnętrzną, czasy Marcjana i Leona I miały okazać się okresem próby.

---

<sup>99</sup> B. D u m e z i l, *Chrześcijańskie korzenie Europy: konwersja i wolność w królestwach barbarzyńskich od V do VIII wieku*, tłum. P. R a k, Warszawa 2008, s. 17.

<sup>100</sup> Więcej na ten temat, cf. M. W i l c z y ń s k i, *Gejzeryk...*, s. 191–198.

<sup>101</sup> J. S t r z e l c z y k, *Wandalowie...*, s. 145; M. W i l c z y ń s k i, *Gejzeryk...*, s. 198.

<sup>102</sup> H. C a s t r i t i u s, *Babaren im Garten „Eden”: der Sonderweg der Vandalen in Nordafrika*, *Hi* 59, 2010, s. 373.

<sup>103</sup> Całkiem zróżnicowanych etnicznie, należy bowiem pamiętać, że Gejzeryk przedził *de facto* grupie trzech plemion, Asdingów, Silingów i Alanów, do których dołączali się również Goci. Zdaniem Helmuta C a s t r i t i u s a (*Die Vandalen...*, s. 67), ta różnorodna mozaika przeszła swoistą drugą etnogenezę w Hiszpanii, a zatem był to twór stosunkowo nowy.

<sup>104</sup> Jak trafnie określił to Marek W i l c z y ń s k i (*Gejzeryk...*, s. 195), Gejzeryk prowadził „arianizację” swego dworu.

<sup>105</sup> H. C a s t r i t i u s, *Barbaren...*, s. 371–380.



## ROZDZIAŁ III

# Między izolacją a stabilizacją Polityka zachodnia Marcjana



**P**rzestawienie polityki zachodniej cesarza Marcjana wymaga prześledzenia sytuacji geopolitycznej, w jakiej znajdowało się cesarstwo tuż przed objęciem przez niego tronu. Poprzednik Marcjana, Teodozjusz II, był jednym z najdłużej panujących władców imperium, a jego decyzje w znacznym stopniu wpłynęły na przyszłość cesarstwa. Objął tron w wieku siedmiu lat, co przyczyniło się do tego, że przy jego boku pojawiło się wiele wpływowych postaci, współdecydujących o losach państwa. W latach 408–414 był to prefekt Antemiusz, zaś potem ambitne kobiety z otoczenia panującego – jego siostra Pulcheria oraz, od 421 r., żona, Atenais Eudocja<sup>1</sup>. Źródła z tego okresu przypisują odpowiedzialność za nieszczęścia, które dotknęły cesarstwo, właśnie złym doradcom, zaś władcę oskarżają o słabą wolę i niezdolność do podejmowania samodzielnych decyzji. Taką surową ocenę znajdujemy przede wszystkim u Pryskosa<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Cf. A.H.M. Jones, *The Later Roman Empire 284–602. A Social, Economic and Administrative Survey*, vol. I, Oxford 1964, s. 179–180; K.G. Holm, *Theodosian Empresses: Women and Imperial Dominion in Late Antiquity*, Maryland 1981, s. 79–145.

<sup>2</sup> Cf. Pr y s k o s, fr. 3.

Historyk najpewniej uzasadniał swą negatywną opinię właśnie nieudaną polityką zewnętrzną władcy, bowiem w polityce wewnętrznej nie można odmówić Teodozjuszowi sukcesów<sup>3</sup>.

## Polityka zachodnia Teodozjusza II

Należy zaznaczyć, że cesarz Teodozjusz II obejmował tron w zupełnie innej sytuacji geopolitycznej niż jego następcy. Mimo podziału władzy w 395 r., cesarstwo pozostawało jednym organizmem politycznym, cesarze zaś rządili nim zgodnie z zasadą *unanimitas* – jednomyślności. Teodozjusz bez wątpienia uważał siebie za jednego z władców całego imperium, a nie tylko jego wschodniej części, zaś w swej polityce zewnętrznej kierował się dobrem całego państwa, chcąc utrzymać jego integralność, a przez to swoje wpływy w jego zachodniej części.

Z tego powodu, gdy w 423 r. w Italii cesarzem ogłosił się Jan<sup>4</sup>, Teodozjusz II nie tylko nie uznał jego władzy, ale zdecydował się zorganizować wyprawę mającą na celu przywrócenie panowania małoletniemu Walentynianowi III. Kompetencje Jana i jego popularność nie miały dla niego znaczenia, uważał on bowiem, że tylko osoba z domu teodozjańskiego może zasiadać na tronie<sup>5</sup>. Poprzez wspieranie własnej dynastii, Teodozjusz zachowywał wpływ na całe cesarstwo. Zgodnie z umową zawartą po obaleniu Jana, w 437 r. doszło do zaślubin młodego Walentyniana

<sup>3</sup> Do największych osiągnięć Teodozjusza II należą kodyfikacja prawa i założenie uniwersytetu w Konstantynopolu. Cf. J. B. B u r y, *History of the Later Roman Empire*, London 1923, s. 231–235; E. S t e i n, *Histoire du Bas-Empire*, Paris 1959, s. 161 i 285–287. Więcej na temat tego władcy i funkcjonowania imperium za jego rządów, cf. F. M i l l a r, *A Greek Roman Empire. Power and Belief under Theodosius II 408–450*, Berkeley 2007.

<sup>4</sup> Cf. *PLRE*, vol. II, s. 594–595 (s.v. *Ioannes 6*). Więcej o uzurpacji Jana oraz późniejszym konflikcie politycznym między dowódcami: Flawiuszem Feliksem, Bonifacjuszem i Aecjuszem, prowadzącym do uzyskania dominującej pozycji w państwie przez tego ostatniego – M. P a w l a k, *Walka o władzę w Rzymie w latach 425–435*, Toruń 2004.

<sup>5</sup> M. P a w l a k, *Walka...*, s. 82–83.

i córki Teodozjusza, Licynii Eudoksji<sup>6</sup>. Uroczystość odbyła się w Konstantynopolu, co jasno sygnalizowało zwierzchność cesarza wschodniego. Przy okazji ustalono także przekazanie zachodniego Illirikum cesarstwu wschodniorzymskiemu<sup>7</sup>.

Teodozjusz zdawał sobie też sprawę, że przy realizacji jego ambicji kluczowe jest rozwiązywanie bieżących problemów, z jakimi borykało się cesarstwo zachodnie. To podejście można dostrzec w jego polityce wobec Wandalów<sup>8</sup>, którzy w 428 r. przeprawili się do Afryki<sup>9</sup> i po długim marszu przez mauretańskie bezdroża w 430 r. zjawili się pod Hipponą. Dowodzący lokalnymi siłami komes Bonifacjusz wydał im walną bitwę pod murami miasta, jednak poniósł klęskę. Mimo tego, barbarzyńcy nie mogli sobie poradzić ze zdobyciem fortyfikacji. Hipponę zajęli dopiero wtedy, gdy odstąpiwszy od oblężenia po czternastu miesiącach, pozwolili mieszkańcom opuścić miasto<sup>10</sup>.

Na wieść o trudnej sytuacji w prowincji Teodozjusz zdecydował się w 431 r. wysłać do Afryki korpus ekspedycyjny pod wodzą Aspara. Wzmocnieni posiłkami Rzymianie ponownie wydali najeźdźcom walną bitwę, jednak i tym razem ponieśli klęskę<sup>11</sup>. Sytuacja wróciła do stanu

<sup>6</sup> A. Szopa, *Flavius Merobaudes. Wódz i poeta z V wieku*, Kraków 2014, s. 51.

<sup>7</sup> J. Wilkes, *Dalmatia*, London 1969, s. 419.

<sup>8</sup> E.A. Thompson, *The Foreign Policies of Theodosius II and Marcian*, Her 76, 1950, s. 58–75.

<sup>9</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 124–126. Warto zauważyć, że o sprowadzenie Wandalów do Afryki oskarżano Bonifacjusza (Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 3, 25–26; cf. J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, 121–123; E. Stein, *Histoire...*, s. 318–321; M. Wilczyński, *Gejzeryk i „czwarta wojna punicka”*, Oświęcim 2016, s. 87–89).

<sup>10</sup> Prokopiusz (*Historia wojen*, III, 3, 34) pisze, iż zmożeni przedłużającym się oblężeniem i głodem Wandalowie zwinęli oblężenie. Problemy przywoływane przez historyka na pewno dotyczyły wojowników Gejzeryka, lecz sytuacja w samym mieście była zapewne równie trudna. Porozumienie jest zatem bardzo prawdopodobne lub, jak sądzi Jerzy Strzelczyk (*Wandalowie...*, s. 129), król Wandalów użył podstępów, udając, że odchodzi, aby sprowokować ucieczkę oblężonych i szybciej zdobyć miasto.

<sup>11</sup> Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 3, 34–35. Ponadto do niewoli miało się dostać wielu cesarskich żołnierzy, łącznie z adiutantem Aspara, Marcjanem. Cf. Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 4, 1–11. Niektórzy historycy mieli wątpliwości, czy bitwa była tak wielka jak chciałby tego dziejopis lub czy w ogóle miała miejsce. Cf. L. Schmidt,

wyjścia – Rzymianie utrzymywali miasta, chroniąc się za ich murami, zaś Wandalowie plądrowali prowincję. Powstały w Afryce impas skłonił obie strony do podjęcia rozmów. W 435 r. Walentynian III wysłał do Afryki Trygecjusza, który zawarł w Hipponie pokój z Gejzerykiem<sup>12</sup>. Na jego mocy Wandalom wyznaczano do zamieszkania część prowincji. Kolejnym warunkiem było ustalenie corocznej daniny, jaką mieli płacić Wandalowie. Było to dość niespotykane, gdyż dużo częściej to cesarstwo wypłacało swoim sprzymierzeńcom trybut, w zamian za który ci byli zobowiązani harmonijnie współżyć z lokalną ludnością i bronić zamieszkałych ziem przed najazdami. Jak trafnie zauważają Marek Wilczyński i Jerzy Strzelczyk, w tym wypadku Walentynian po prostu chciał utrzymać dopływ annony z tych terytoriów<sup>13</sup>.

W 439 r. Gejzeryk złamał postanowienia traktatu i nagłym atakiem zajął Kartaginę<sup>14</sup>. W obliczu zagrożenia podjęto pośpieszne przygotowania do obrony, zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie<sup>15</sup>. Spodziewany atak nadszedł już w następnym roku, kiedy Gejzeryk najechał Sycylię. Walki toczyły się ze zmiennym szczęściem<sup>16</sup>.

Wobec ataku Wandalów na Sycylię, Teodozjusz zdecydował się zareagować. Walentynian III musiał jeszcze przed inwazją prosić o wsparcie i najwyraźniej zostało ono mu obiecane, skoro już w swoich *Nowelach* z 440 r. zapewnia o rychłym nadejściu wojsk ze Wschodu<sup>17</sup>. Siły zorganizowane przez Teodozjusza były znaczne, zaś samo przygotowanie

---

*Geschichte der Wandalen*, Leipzig 1901, s. 64; E.F. G a u t i e r, *Genséric. Roi des Vandales*, Paris 1935, s. 177.

<sup>12</sup> Prosper z Akwitanii, 1321.

<sup>13</sup> M. W i l c z y ń s k i, *Zagraniczna i wewnętrzna polityka afrykańskiego państwa Wandalów*, Kraków 1994, s. 48; J. S t r z e l c z y k, *Wandalowie...*, s. 131.

<sup>14</sup> Prosper z Akwitanii, 1339. Przekaz historyka budzi jednak wiele wątpliwości. Cf. M. W i l c z y ń s k i, *Gejzeryk...*, s. 111–112.

<sup>15</sup> Na Zachodzie wódz Sigiswult stworzył system wczesnego ostrzegania przed flotą wandalorską. W związku z zagrożeniem przywrócono także prawo do noszenia broni. Cf. *Novellae Valentiniani*, IX. Z kolei na Wschodzie dokonano napraw fortyfikacji Konstantynopola od strony morza. Cf. *Kronika Wielkanocna*, a. 439.

<sup>16</sup> Kasjodor wspomina o swoim przodku, który zdołał rozbić jakieś wandalские oddziały. Cf. C a s s i o d o r u s, *Variae*, I, 4, 14.

<sup>17</sup> *Novellae Valentiniani*, XI.

wyprawy okazało się poważnym przedsięwzięciem logistycznym<sup>18</sup>. Choć jedyne informacje na temat liczebności wojsk podaje Teofanes, twierdząc, pewnie z lekką przesadą, że w wyprawie uczestniczyło 1100 okrętów<sup>19</sup>, to bez wątpienia skala operacji była bardzo znacząca<sup>20</sup>. Świadczy o tym także liczba zaangażowanych dowódców, których było trzech<sup>21</sup> lub pięciu<sup>22</sup>. Gdy jednak w roku 441 odsiecz dotarła na wyspę, Wandalów już na niej nie było<sup>23</sup>. Według Prospera powodem ich odejścia miało być przybycie do Afryki Sebastiana<sup>24</sup>, zięcia Bonifacjusza. W literaturze jednak panuje pogląd, że Gejzeryk wycofał się pod wpływem wieści o nadciągającej armadzie, a z pewnością nie chciał podejmować walnej bitwy na terytorium wroga<sup>25</sup>.

<sup>18</sup> Odpowiedzialny za przygotowania urzędnik Pentadiusz został specjalnie wyróżniony przez cesarza. Cf. *PLRE*, vol. II, s. 858 (s.v. *Pentadius 2*).

<sup>19</sup> Niestety, nie wiadomo skąd brał informacje na temat wyprawy z 441 r. Roger C. Blochley (*Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire*, vol. II, Liverpool 1983, s. 381, przyp. 20) uważa, że nie ma żadnych przesłanek, aby twierdzić, że ten fragment był pisany na podstawie Pryskosa.

<sup>20</sup> T. Wolinińska, *Sycylia w polityce bizantyńskiej w VI–IX w.*, Łódź 2005, s. 25; M. Wilczyński, *Gejzeryk...*, s. 121.

<sup>21</sup> Ariobindusa, Ansilę i Germanusa. Ten pierwszy był spośród wspomnianych najbardziej doświadczonym dowódcą, wcześniej wslawionym zwycięstwami nad Persami. Cf. Jan Malala, XIV, 23; *PLRE*, vol. II, s. 145–146 (s.v. *Ariobindus*). Na temat pozostałych dwóch, cf. *PLRE*, vol. II, s. 505 (s.v. *Germanus 3*), s. 92–93 (s.v. *Ansil*).

<sup>22</sup> Teofanes, AM 5941. Do znanych nam dowódców dodaje skądinąd nam nieznanego Inobindosa i Arintheosa, który może być tożsamy z Agintheosem, dowódcą wojsk w Ilirii wzmiankowanym przez Pryskosa. Cf. *PLRE*, vol. II, s. 592 (s.v. *Innobindus*); s. 142–143 (s.v. *Arintheus*); s. 34 (s.v. *Agintheus*); Pryskos, fr. 11.

<sup>23</sup> M. Wilczyński, *Gejzeryk...*, s. 121.

<sup>24</sup> Prosper z Akwitani, 1342. Postać Sebastiana jest bardzo ciekawa i tajemnicza. Prowadził on awanturnicze życie, parając się nawet piractwem. Do Afryki zbiegł, ponieważ ogłoszono go wrogiem publicznym. Cf. *PLRE*, vol. II, s. 983–984 (s.v. *Sebastianus 3*). Tam został bliskim doradcą króla Gejzeryka, jednak stracono go, gdyż nie chciał zgodzić się na konwersję na arianizm. Cf. Wiktorz Witzy, I, 19–21. Trudno stwierdzić, w jaki sposób Sebastian wpłynął na decyzję króla. Jerzy Strzelczyk (*Wandalowie...*, s. 134) podejrzewa, że Gejzeryk obawiał się jakiejś dywersji. Być może to Sebastian przekazał informację o nadchodzącej odsieczy, zyskując sobie w taki oto sposób pozycję na dworze wandalckiego władcy.

<sup>25</sup> Peter Heather (*Upadek Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. J. Szczępański, Poznań 2006, s. 339) zwraca również uwagę na to, że król Wandalów mógł chcieć się wycofać przed zimowymi sztormami, które uwięziłyby jego wojska na wyspie.



Choć uderzenie floty wschodniorzymskiej trafiło w próżnię, to, jeśli wierzyć przekazowi Prospera z Akwitanii, Sycylia miała być jedynie przystankiem, zaś ostatecznym celem ofensywy były posiadłości Wandalów w Afryce<sup>26</sup>. Niestety, z bliżej nieznanym nam powodem, pobyt wojsk cesarskich na wyspie znacznie się przeciągał, co przysporzyło jedynie trudności mieszkańcom Sycylii<sup>27</sup>. Zostały one odwołane, przypuszczalnie ze względu na wieści o ataku Hunów<sup>28</sup>.

W związku z fiaskiem operacji wschodniego korpusu ekspedycyjnego Walentynian musiał pójść na ustępstwa i zaakceptował nowy podział ziem w Afryce. Zażądał jednak od Gejzeryka zakładnika, który byłby gwarantem dotrzymania warunków pokoju przez barbarzyńcę, co pozwoliłoby uniknąć powtórzenia sytuacji z 439 r. Najbogatsze terytoria Afryki Prokonsularnej i Byzaceny trafiły w ręce Wandalów, zaś imperium odzyskało kontrolę nad częścią Numidii i Mauretanii Stifeńskiej (jednak bez Hippony)<sup>29</sup>.

Choć wyprawa z 441 r. zakończyła się spektakularną porażką, to ilustruje ona, jak wielką wagę do rozwiązania problemu wandalckiego przykładął Teodozjusz II. Z uwagi na problemy logistyczne oraz koszty związane z transportem armii morzem, przedsięwzięcia te musiały pochłaniać ogromne środki i angażować znaczną część maszyny wojennej

---

<sup>26</sup> Prosper z Akwitanii, 1344. P. Heather (*Upadek...*, s. 339–340) twierdzi, na podstawie przekazu w nowellach (*Novellae Valentiniani*, IX), że z wojskami wschodniorzymskimi miał połączyć siły Aecjusz.

<sup>27</sup> Prosper z Akwitanii, 1344: *Theodosius imperator bellum contra Wandalos movet, Ariobindo et Ansila atque Germano ducibus cum magna classe directis, qui longis cunctationibus negotium differentes Siciliae magis oneri quam Africae praesidio fuer.* Być może doszło do sporów między dowódcami. Cf. M. Wilczyński, *Gejzeryk...*, s. 121. Doskonały przykład występowania takiego problemu i jego destrukcyjnego wpływu na skuteczność dowodzenia obserwujemy podczas kampanii Belizariusza w Italii między głównodowodzącym a pozostałymi oficerami, Konstantynem i Janem, siostrzeńcem Witaliana. Cf. P. Krupczyński, *Trudności zachodnich wypraw Belizariusza*, Łódź 1981, s. 112–114. Inną możliwością jest to, że atak wstrzymano wobec chęci porozumienia ze strony Gejzeryka, który wysłał posłów na Sycylię (Teofanes, AM 5942).

<sup>28</sup> Teofanes, AM 5942.

<sup>29</sup> Wiktor z Wity, I, 13; M. Wilczyński, *Gejzeryk...*, s. 124; J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 134–136.

imperium na odległym froncie. Bez wątpienia z punktu widzenia całego cesarstwa rzymskiego był on kluczowy, lecz dla samej części wschodniej powstało w tym czasie nowe zagrożenie.

### Zagrożenie ze strony Hunów

Na początku V w. relacje z Hunami nie należały do szczególnie istotnych kwestii w polityce cesarstwa. Wiemy, że dochodziło do pewnych konfliktów. Dzięki Olimpiodorowi posiadamy informacje o poselstwie na dwór króla Charatona w 412 r., w którym historyk uczestniczył<sup>30</sup>. Z kolei Marcellin Komes pisze o najeździe na Trację w 422 r.<sup>31</sup>, którego Hunowie dopuścili się, gdy Rzymianie byli zajęci walkami z królem Persji, Waranem<sup>32</sup>. W 427 r. Rzymianie odzyskali Panonię, zajętą od pięćdziesięciu lat przez Hunów<sup>33</sup>. W którymś z tych momentów Hunowie zawarli *foedus* z Rzymianami, bowiem rządzący nimi w latach trzydziestych Rugila pobierał niewielki trybut w wysokości 350 funtów złota rocznie<sup>34</sup>.

Jednak w 433 lub 434 r. doszło do sporu między nim a Konstantynopolem. Kilka plemion naddunajskich wyłamało się z konfederacji huńskiej i szukało sojuszu z Rzymianami<sup>35</sup>. Rugila, choć rozwścieczony, chciał rozwiązać sprawę dyplomatycznie, wysyłając swojego posła Eslasa i żądając

<sup>30</sup> Olimpiodor, fr. 19.

<sup>31</sup> Marcellin Komes, a. 422.

<sup>32</sup> A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 193.

<sup>33</sup> Marcellin Komes, a. 427.

<sup>34</sup> Pryskos, fr. 2. W literaturze można jednak spotkać bardzo różne podejścia do tego problemu. Cf. B. Croke, *Evidence for the Hun invasion of Thrace in 422*, GRBS 18, 1977, s. 351. John B. Bury (*History...*, s. 271) uznaje, że Rugila otrzymywał trybut od 424 r. Edward A. Thompson (*The Foreign...*, s. 62) sądzi, że władca Hunów uzyskał go w wyniku poselstwa, które przedstawiło Teodozjuszowi II jego żądanie pod groźbą wojny w 431 r. Sam Brian Croke podaje argumenty za otrzymaniem trybutu przez Hunów za cenę ich wycofania się z Tracji w 422 r. (B. Croke, *Evidence...*, s. 351–352). Za rokiem 422 opowiadają się również – M. Rouché, *Attila. La violence nomade*, Paris 2009, s. 120; A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 193.

<sup>35</sup> Pryskos, fr. 2.

wydania zbiegów. W trakcie negocjacji Rugila zmarł, zaś władzę nad plemionami przejęli synowie jego brata, Mundzuka – Attyla i Bleda<sup>36</sup>. Zapoczątkowali oni ostrzejszą linię polityki wobec Konstantynopola. Postawili dość wygórowane żądania, wykorzystując nieobecność wojsk rzymskich, które były wówczas zaangażowane w kampanię afrykańską. W wyniku negocjacji w Margos, uzyskali od cesarza podwojenie dotychczasowego trybutu, wzajemne wydanie zbiegów i jeńców<sup>37</sup> (jednak Rzymianie mieli za swoich zapłacić) oraz utworzenie targów nad Dunajem, z równymi prawami dla huńskich i rzymskich kupców<sup>38</sup>. Te bardzo korzystne postanowienia usatysfakcjonowały Attylę i Bledę, o czym świadczy fakt, że skoncentrowali swą uwagę na sprawach wewnętrznych<sup>39</sup>. Możliwe jednak, że obawa przed narastającymi żądaniami barbarzyńców skłoniła Teodozjusza II do odwołania z Afryki wojsk, które prowadziły tam działania przeciw Wandalom<sup>40</sup>.

Nie jest to jedyny przykład sytuacji, gdy Hunowie wykorzystali zaangażowanie sił wschodniorzymskich na odległym od linii Dunaju froncie. W roku 441 znacząca część wojsk trackich uczestniczyła w walkach na Sycylii, zaś na Wschodzie cesarstwo prowadziło działania wojenne przeciw Persom oraz zbuntowanym Izauryjczykom i Tzanom<sup>41</sup>. W tej sytuacji, gdy siły cesarskie były rozproszone po kilku frontach, Attyla i Bleda najechali Ilirię i Trację, łupiąc je doszczętnie<sup>42</sup>. Jak twierdzi Edward A. Thompson, Teodozjusz liczył na to, że umocnione rzymskie miasta powstrzymają

<sup>36</sup> Peter H e a t h e r (*Upadek...*, s. 351) datuje jednak dojście do władzy Attyla i Bledy na koniec lat trzydziestych.

<sup>37</sup> Także szlachejnych rodem przeciwników politycznych Attyla i Bledy. Cf. P r y s k o s, fr. 2.

<sup>38</sup> L.A. T y s z k i e w i c z, *Hunowie w Europie. Ich wpływ na Cesarstwo Wschodnie i Zachodnie oraz na ludy barbarzyńskie*, Wrocław 2004, s. 117; I. B ó n a, *Das Hunnenreich*, Stuttgart 1991, s. 55.

<sup>39</sup> P r y s k o s, fr. 2. Przede wszystkim byli zajęci walkami z plemionami niegdyś podległymi Rugili, które próbowały wybić się na niezależność po zmianie władzy.

<sup>40</sup> E. A. T h o m p s o n, *The Foreign...*, s. 62.

<sup>41</sup> M a r c e l l i n K o m e s, a. 441; E. S t e i n, *Histoire...*, s. 291; K. T w a r d o w s k a, *Rzymski Wschód w latach 395–518*, [in:] *Świat rzymski w V wieku*, red. R. K o s i Ń s k i, K. T w a r d o w s k a, Kraków 2010, s. 95.

<sup>42</sup> M a r c e l l i n K o m e s, a. 441; a. 442. Jako pretekst do najazdu posłużył konflikt z biskupem z Margos, którego Attyla i Bleda oskarżali o najazd na ich

Hunów do czasu powrotu sił Ariobindusa<sup>43</sup>. Nie przewidział jednak opóźnień na Sycylii oraz problemów na Wschodzie.

Niewielkie siły znajdujące się na Bałkanach nie były w stanie powstrzymać Hunów. Barbarzyńcy zajęli Nisz, Sirmium i Singidunum. Z niewiadomych powodów nie posunęli się jednak dalej. Być może, jak przypuszcza Otto Maenchen-Helfen, w ich szeregach wybuchła zaraza lub na ich tyłach plemię Sorosgów wznowiło najazdy<sup>44</sup>. Attyła zgodził się na negocjacje i w ich wyniku zawarto porozumienie, najprawdopodobniej podwajając dotychczasowy trybut<sup>45</sup>.

Teodozjusz – wbrew głoszonym w literaturze opiniom – wcale nie był usatysfakcjonowany takim rozwiązaniem. W wyniku najazdu Hunów wspomniana wcześniej, wielka i kosztowna wyprawa Ariobindusa przeciw Wandalom zakończyła się fiaskiem, bowiem wojska rzymskie w obliczu nowego zagrożenia zostały zmuszone do powrotu na Bałkany zanim zdążyły wypełnić swe zadania. W taki sposób niebezpieczeństwo ze strony Hunów uniemożliwiało Teodozjuszowi II realizowanie skutecznej polityki zagranicznej. W związku z tym w 443 r. zaczęto prowadzić prace nad umocnieniami na granicy północnej. Cesarz – dysponując całością swoich sił na Bałkanach – nie chciał dłużej opłacać Hunów i wyraźnie szykował się do konfrontacji<sup>46</sup>. Prawdopodobnie rok później zaprzestał wysyłania trybutu. Attyła jednak nie zareagował, być może obawiając się starcia z regularną rzymską armią. Tymczasowo skoncentrował swą uwagę na cesarstwie zachodnim. Dopiero interwencja Aecjusza, który zawarł z Hunami porozumienie, oddaliła widmo wojny<sup>47</sup>. Później zaś uwagę

---

ziemie i rabunek skarbów z królewskich grobowców Hunów. Cf. P r y s k o s, fr. 6; P. H e a t h e r, *Upadek...*, s. 351–352.

<sup>43</sup> E. A. T h o m p s o n, *The Foreign...*, s. 64–65. Historyk błędnie zakłada, że siłami na Sycylii dowodził Aspar.

<sup>44</sup> O. M a e n c h e n - H e l f e n, *The World of Huns. Studies in Their History and Culture*, London 1973, s. 116.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 117; P. H e a t h e r, *Upadek...*, s. 357–358.

<sup>46</sup> O. M a e n c h e n - H e l f e n, *The World...*, s. 117; P. H e a t h e r, *Upadek...*, s. 359.

<sup>47</sup> Przyjmuję tu interpretację Otto M a e n c h e n a - H e l f e n a (*The World...*, s. 95–107). Cf. M. P a w ł a k, *Aecjusz i barbarzyńcy*, Kraków 2007, s. 233–236. Należy natomiast zauważyć, że większość badaczy uznaje, że ów układ, datowany w powyższej interpretacji na lata czterdzieste, Aecjusz zawarł z królem Rugilą mniej więcej dekadę

władcy Hunów pochłonął konflikt z bratem, z którego Attyła wyszedł zwycięsko, mordując rywala<sup>48</sup>. Śmierć Bledy nie rozwiązywała jednak wszystkich problemów, bowiem Attyła musiał narzucić swe zwierzchnictwo plemionom wcześniej lojalnym wobec brata. Wieści o tych wydarzeniach zapewne utwierdziły Teodozjusza II w niepłaceniu Hunom trybutu. Jednak barbarzyńca bynajmniej nie zapomniał wyrządzonego mu afrontu, a ponadto potrzebował stałego dopływu złota, by utrzymać swych ludzi w ryzach, o czym poinformował listownie Teodozjusza<sup>49</sup>.

Około 446/447 r. Trzęsę nawiedziło trzęsienie ziemi<sup>50</sup>. Katastrofa dotknęła wiele miast prowincji oraz sam Konstantynopol. Co gorsza, w konsekwencji tej klęski żywiołowej przyszedł głód i morowe powietrze. Mury Konstantynopola zawaliły się na odcinku obejmującym pięćdziesiąt wież. Bez wątplenia podobny los spotkał także szereg umocnień innych miast trackich. Attyła tylko czekał na taką okazję. Po raz kolejny, gdy imperium nie było w stanie bronić swych granic, hordy Hunów wdarły się na jego terytoria, siejąc popłoch i zniszczenie. Przeciw najeźdźcy wysłano kontyngenty Aspara, Ariobindusa i Arnegisklosa<sup>51</sup>. Do pierwszej bitwy doszło nad rzeczką Utus i choć wzmianki na jej temat są dość lakoniczne<sup>52</sup>,

---

wcześniej i wiązał się z przekazaniem Hunom części Panonii. O dyskusji w historiografii na ten temat, cf. H. G r a ć a n i n, *The Huns and the South Pannonia*, Bsl 64, 2006, s. 50–53.

<sup>48</sup> Miał on miejsce na przełomie lat 444–445. Cf. P. H e a t h e r, *Upadek...*, s. 359; I. B ó n a, *Das Hunnenreich...*, s. 62; O. M a e n c h e n - H e l f e n, *The World...*, s. 104–105.

<sup>49</sup> Cf. P r y s k o s, fr. 9. Otto M a e n c h e n - H e l f e n (*The World...*, s. 118) uważa, że wśród Hunów pojawiły się niezadowolone grupy, które na własną rękę zaczęły najeżdżać ziemie cesarstwa, zaś Attyła włączył się do wojny dopiero po tym, jak Teodozjusz nie ugiął się pod jego żądaniami. Gerhard W i r t h (*Attila. Das Hunnenreich und Europa*, Stuttgart 1999, s. 69–70) twierdzi, że Attyła potrzebował zarówno złota, jak i sukcesu militarnego, by utrzymać jednolitość konfederacji huńskiej nadwyreżoną po zamordowaniu Bledy i następującej po tym wojnie domowej. Warto wspomnieć, że niektórzy uczeni datują te wydarzenia na początek lat czterdziestych i wiążą z wcześniejszą wojną. Na ten temat – B. C r o k e, *Anatolius and Nomus: Envoys to Attila*, Bsl 42, 1981, s. 160.

<sup>50</sup> M a r c e l l i n K o m e s, a. 447.

<sup>51</sup> T e o f a n e s, AM 5942. Jak zauważa Ewgenij G ł u s z a n i n (*Voennaja znat' rannej Vizantii*, Barnaul 1991, s. 109), zebrano około połowę wschodniorzymskiej armii połowej, a zatem były to bardzo znaczne siły.

<sup>52</sup> M a r c e l l i n K o m e s, a. 447; J o r d a n e s, *Romana* 331; *Kronika Wielkanocna*, a. 447.

wyduje się, że początkowo walka była wyrównana, bowiem Rzymianie mieli zadać Hunom poważne straty. Gdy jednak tym ostatnim udało się otoczyć i zabić Arnegisklosa, rzymskie oddziały załamały się, co spowodowało masową ucieczkę armii cesarskiej z pola bitwy<sup>53</sup>.

Barbarzyńcy dotarli aż do Termopolis pod samym Konstantynopolem<sup>54</sup>, jednak dzięki wysiłkom prefekta pretorium wschodu, Flawiusza Konstantyna, który do prac zaprzął stronnictwa cyrkowe, mury udało się odbudować w ciągu ledwie trzech miesięcy, dzięki czemu Hunowie nie mogli zagrozić stolicy<sup>55</sup>. Co więcej, do Konstantynopola przybył oddział wojsk izauryjskich pod wodzą Flawiusza Zenona, który odpędził huńską awangardę od murów miasta<sup>56</sup>. Mimo szeregu zwycięstw, Hunowie znajdowali się w niełatwej sytuacji. W walkach z regularnym wojskiem

---

<sup>53</sup> Żadne źródło *explicite* nie stwierdza, że Rzymianie ponieśli porażkę, jednak śmierć wodza na polu bitwy zazwyczaj skutkowałą nagłym załamaniem się wojska. Ponadto autor *Kroniki Wielkanocnej* podaje, że Marcjanoł, z którego wyruszył wódz, został zdobyty przez Hunów. Cf. *Kronika Wielkanocna*, a. 447. Istvan Bóna (*Hunnenreich...*, s. 85) twierdzi jednak, że wojsko rzymskie po Utus zachowało zdolność bojową i to ono osłaniało Konstantynopol, pomija jednak zupełnie epizod odsieczy Flawiusza Zenona i jego izauryjskich żołnierzy. Jewgenij Głuszynin (*Voennaja...*, s. 109) uważa, że Ariobindus i Aspar również brali udział w walkach nad Utus, podobnie twierdzi Karl Feld (*Barbarische Bürger: Die Isaurier und das Römische Reich*, Berlin 2005, s. 214), jednak jedyne źródło wspominające Aspara i Arnegisklosa w walkach w 447 r. – Teofanes (AM 5942) zaznacza, że wodzowie ponieśli porażkę w kilku bitwach, zaś od Pryskosa (fr. 11) wiemy, że jedno ze starć miało miejsce na Chersonesie. Nie można zatem z pewnością stwierdzić, czy skoncentrowane oddziały trójki dowódców kiedykolwiek starły się z Hunami. Dużo bardziej prawdopodobne jest, że Hunowie rozbijali kolejne armie rzymskie, jedna po drugiej. Cf. H.J. Kim, *The Huns, Romans and the Birth of Europe*, Cambridge 2013, s. 71.

<sup>54</sup> Marcellin Komesa, a. 447: *Attila usque ad Thermopolim infestus advenit*. Cf. J. Karayannopoulos, *Byzantinische Miscellen*, [in:] *Studia in honorem Veselini Besevliev*, ed. V. Georgiev, Sofia 1978, s. 490. O błędnej identyfikacji podanej przez Marcellina Komesa lokalizacji jako wąwozu Termopile, słynnego z wojen grecko-perskich, cf. J. Prostko-Prostyński, *Attila and Novae*, [in:] *Novae. Legionary Fortress and Late Antique Town*, vol. I, ed. T. Derrda, P. Dyczek, J. Koldo, Warsaw 2008, s. 137, przyp. 24.

<sup>55</sup> Hunowie, jak wiele innych ludów barbarzyńskich, absolutnie nie radzili sobie ze zdobywaniem miast, o czym świadczy nie tylko odstąpienie od Konstantynopola, ale także od twierdzy Asemus. Cf. *ibidem*, s. 138.

<sup>56</sup> Pryskos, fr. 14; K. Feld, *Barbarische...*, s. 212.

rzymskim ponosili spore straty<sup>57</sup>. Pryskos wspomina również o bitwie na Chersonzie Trackim<sup>58</sup>, zazwyczaj interpretowanej w literaturze jako kolejna porażka armii rzymskiej<sup>59</sup>. Warto jednak zauważyć, że dziejopis nie przedstawia wyniku samej bitwy, a jedynie katastrofalne skutki układu pokojowego. Wydaje się, że w konsekwencji tego starcia Hunowie zostali zmuszeni do wycofania się, a zatem Rzymianie odnieśli jednak strategiczne zwycięstwo<sup>60</sup>.

Heroiczny epizod w zmaganiach rzymsko-huńskich zanotowali także mieszkańcy miasteczka Asemus, nie tylko broniąc się przed barbarzyńcami, ale także dokonując skutecznych wypadów, uwalniając jeńców i udzielając schronienia uciekinierom<sup>61</sup>. Z tych powodów Gerhard Wirth przedstawia wyprawę z 447 r. wręcz jako porażkę Hunów<sup>62</sup>, jednak trudno zgodzić się z jego opinią. Trzeba bowiem zaznaczyć, iż nic nie zmieniało faktu, że niemal całe Bałkany zostały spustoszone. Straty były ogromne, o czym informuje nas Pryskos, mający okazję oglądać dzieło zniszczenia w drodze na dwór Attyli<sup>63</sup>. Nisz został opuszczony, zaś Serdyka zrównana z ziemią. Podobny los dotknął Konstancję, Ratiarię, Arkadiopolis i wiele innych miast<sup>64</sup>. Należy przyznać rację Otto Maenchen-Helfenowi, twierdzącemu, że po wyprawie z 447 r. pozycja Attyli była silna jak nigdy dotąd, zaś jego autorytet wśród współplemieńców i poddanych z podległych plemion był niepodważalny<sup>65</sup>.

<sup>57</sup> E.A. Thompson, *A History of Attila and the Huns*, Oxford 1948, s. 92; G. Wirth, *Attila...*, s. 73.

<sup>58</sup> Pryskos, fr. II.

<sup>59</sup> E.A. Thompson, *A History...*, s. 84–85; H.J. Kim, *The Huns...*, s. 71.

<sup>60</sup> Lokalizacja bitwy w pobliżu cieśniny Dardanele zdaje się wskazywać na to, że właśnie tam mogły zetrzeć się z Hunami wojska przybyłe ze Wschodu pod wodzą Flawiusza Zenona i Anatoliusza, być może wzmocnione oddziałami Aspara i Ariobindusa, jeśli tylko te zachowały zdolność bojową. Zwycięstwo, nawet nieznaczne, w walnej bitwie z Hunami pod murami Konstantynopola tłumaczyłoby również szybki awans Flawiusza Zenona. Ze względu na wyżej wymienione powody dużo, bardziej prawdopodobne jest, że na Chersonzie armia rzymska dotrzymała pola hordom Attyli.

<sup>61</sup> Pryskos, fr. 9.

<sup>62</sup> G. Wirth, *Attila...*, s. 94.

<sup>63</sup> Pryskos, fr. II.

<sup>64</sup> Teofanes, AM 5942. Autor *Kroniki galijskiej roku 452* (132, s. 662) pisze o siedemdziesięciu zniszczonych miastach oraz oskarża Zachód o brak pomocy.

<sup>65</sup> O. Maenchen-Helfen, *The World...*, s. 125.

Do Attyli udał się ówczesny *magister militum praesentalis* Anatoliusz, by negocjować pokój<sup>66</sup>. Cesarz został zmuszony do ponownego płacenia trybutu, tym razem trzykrotnie większego niż ustalony ponad dekadę wcześniej w Margos – 2100 funtów złota, oraz do uiszczenia zaległych opłat w wysokości 6000 funtów złota<sup>67</sup>. W literaturze panują różne opinie na temat tych kontrybucji. Niektórzy uczeni zaznaczają, że sumy te były nieznaczące w obliczu możliwości finansowych całego państwa<sup>68</sup>. Z drugiej strony w przypadku, gdy jedna z prowincji była kompletnie spustoszona i trzeba było natychmiast znaleźć środki na załatwienie „dziury” budżetowej, nawet takie sumy mogły stanowić problem<sup>69</sup>.

Aby wywiązać się z postanowień porozumienia z Hunami, Teodozjusz nałożył dodatkowe, bardzo uciążliwe dla ludności podatki. Pryskos rysuje dantejskie sceny, opisując jak poddani cesarza starali się zdobyć środki na wypłacenie tych świadczeń<sup>70</sup>. Prawdopodobnie nieco przesadza, lecz można zrozumieć jego oburzenie, bowiem nowe podatki były

<sup>66</sup> B. C r o k e, *Anatolius...*, s. 164–171; Ł. J a r o s z, *Kariera Flawiusza Anatoliusza*, [in:] *Florilegium. Studia ofiarowane profesorowi Aleksandrowi Krawczukowi z okazji dziewięćdziesiątej piątej rocznicy urodzin*, red. E. D ą b r o w a, T. G r a b o w s k i, M. P i e g d o ń, Kraków 2017, s. 429–444.

<sup>67</sup> We wcześniejszej historiografii powszechnie przyjmowano, że ów traktat podpisał w 443 r. Cf. A.H.M. J o n e s, *The Later...*, s. 193; J.B. B u r y, *History...*, s. 275. Edward A. T h o m p s o n (*A History...*, s. 85) twierdził, że zaległy trybut pochodził jeszcze od czasów układu w Margos. Obecnie jednak szeroko przyjęta jest interpretacja Otto M a e n c h e n - H e l f e n a (*The World...*, s. 117), który udowadnia, że wspomniane wyżej wydarzenia miały miejsce w roku 447, zaś nieporozumienia wynikają z bałaganu chronologicznego u T e o f a n e s a (AM 5942). Cf. O. M a e n c h e n - H e l f e n, *The World...*, s. 112–118. Dodatkowych dowodów dostarcza Brian C r o k e (*Anatolius...*, s. 161–162; *The Context and Date of Priscus Fragment 6*, CP 78, 1983, s. 302), który argumentuje, że Anatoliusz nie mógłby podpisać pokoju w 443 r., gdyż był wtedy dowódcą wojsk stacjonujących na Wschodzie. Cf. J. P r o s t k o - P r o s t y ń s k i, *Attila...*, s. 136–137; G. W i r t h, *Attila...*, s. 65; I. B ó n a, *Das Hunnenreich...*, s. 87.

<sup>68</sup> A.H.M. J o n e s, *The Later...*, s. 206–207; E.A. T h o m p s o n, *The Foreign...*, s. 73.

<sup>69</sup> Hyun Jin K i m (*The Huns...*, s. 71–73) przekonująco ilustruje katastrofalne konsekwencje trybutu dla państwa. Również Doug L e e (*The eastern empire: Theodosius to Anastasius*, [in:] *CAH*, vol. XIV, ed. A. C a m e r o n, B. W a r d - P e r k i n s, M. W h i t b y, Cambridge 2008, s. 45, przyp. 77) zaznacza, że szybkie zgromadzenie dużej nadwyżki budżetowej przez następcę Teodozjusza, Marcjana, świadczy o tym, że sumy wypłacane Hunom musiały stanowić istotne obciążenie dla budżetu.

<sup>70</sup> P r y s k o s, fr. 9.



ostatnią rzeczą, których potrzebowała wyniszczona przez trzęsienie ziemi, głód, zarazę i wreszcie Hunów ludność tracka, szczególnie że zbierano je z wielką gorliwością, by wypełnić jak najszybciej żądania Attyli<sup>71</sup>.

To jednak nie koniec szeregu nieszczęść, jakie zostały spowodowane przez najazd z 447 r. Według Pryskosa Attyla domagał się, aby Rzymianie opuścili terytoria, które zdobył po wojnie, obejmujące strefę między Panonią a Novae na pięć dni drogi po południowej stronie Dunaju, a także przenieśli targ graniczny do Niszu, gdzie miała przebiegać nowa granica<sup>72</sup>. Te żądania skłoniły wielu badaczy do twierdzenia, że Anatóliusz w traktacie z 447 r. zgodził się na zrzeczenie się tych terenów na rzecz Hunów<sup>73</sup>. Z drugiej strony Brian Croke i Jan Prostko-Prostyński twierdzą, że Rzymianie nigdy nie negocjowali kwestii strefy buforowej, zaś Attyła przetrzymywał te ziemie, by wymusić na Teodozjuszu szybkie wywiązanie się z pozostałych warunków traktatu<sup>74</sup>. Oba stanowiska są do obrony. Należy bowiem zauważyć, że niektóre ośrodki jak Asemus i Novae na pewno nie zostały przez Hunów zdobyte, a Rzymianie bynajmniej nie zamierzali im ich oddawać. W dodatku Pryskos nie pisze o koncepcjach terytorialnych, wymieniając postanowienia traktatu, zaś cesarz dał wyraz swemu oburzeniu wobec zachowania Attyli okupującego strefę nad Dunajem w liście do posła huńskiego Edekona, oskarżając władcę o podważanie ustaleń porozumienia<sup>75</sup>. Z drugiej strony w roku 447 Rzymianie na pewno byli skłonni zawrzeć pokój za wszelką cenę<sup>76</sup>. Świadczy o tym między innymi ich zachowanie wobec dzielnego garnizonu Asemus, który zmuszony był wydać ukrywających się tam huńskich dysydentów

<sup>71</sup> C. D. Gordon, *The Age of Attila. Fifth-Century Byzantium and the Barbarians*, Michigan 1961, s. 66–67; O. Maenchen-Helfen, *The World...*, s. 114.

<sup>72</sup> Pryskos, fr. 11.

<sup>73</sup> Cf. O. Maenchen-Helfen, *The World...*, 124; R. Hohlfelder, *Marcian's Gamble. A Reassessment of Eastern Imperial Policy toward Attila AD 450–453*, *AJAH* 9, 1984, s. 55; A. H. M. Jones, *The Later...*, s. 194; M. Pawlak, *Aecjusz...*, s. 239; T. Sticker, *Aëtius. Gestaltungsspielräume eines Heermeisters im ausgehenden Weströmischen Reich*, München 2002, s. 123.

<sup>74</sup> B. Croke, *Anatolius...*, s. 169; J. Prostko-Prostyński, *Attila...*, s. 139.

<sup>75</sup> Pryskos, fr. 11.

<sup>76</sup> Co zresztą zauważa sam Pryskos (fr. 9).

oraz uratowanych jeńców rzymskich<sup>77</sup>. W takim położeniu prowadzący rozmowy Anatoliusz mógł zgodzić się nawet na oddanie części terytorium cesarstwa. Gdy zaś sytuacja poprawiła się, Rzymianie podejmowali próby przeformułowania traktatu.

Trudno stwierdzić jednoznacznie, która strona ma rację<sup>78</sup>, jednak dla prowadzonych tu rozważań ma to podrzędne znaczenie, bowiem efekt dla cesarstwa był ten sam i był on katastrofalny. By w pełni zdać sobie sprawę z powagi sytuacji, należy zauważyć, że cesarstwo zostało pozbawione kontroli nad twierdzami limesu północnego, opartymi o naturalną granicę, z całym szeregiem systemów jej zabezpieczenia, takich jak np. patrolująca bieg Dunaju flota. Po 447 r. trackie prowincje imperium były zatem na łasce Attyli, który w każdej chwili mógł najechać Bałkany, nie napotykając żadnych przeszkód.

W takiej sytuacji nic dziwnego, że Rzymianie chcieli jak najszybciej rozwiązać ten problem, bez względu na to, czy zajęcie przez Attylę ziem cesarstwa miało sankcję prawną, czy też nie. Jednym z podjętych działań był spisek zorganizowany przez prepozyta świętej sypialni, eunucha Chryzafiusza, który przekupił posłów Attyli, Edekona i Wigilasa, aby ci zamordowali swego władcę<sup>79</sup>. Przedsięwzięcie nie powiodło się, zaś przywódca Hunów dowiedział się o wszystkim i w gniewie zażądał nawet

---

<sup>77</sup> Dzielni Asemijczycy oszukali jednak zarówno Hunów, jak i władze rzymskie, wydając jedynie dwóch zbiegów. Cf. P r y s k o s, fr. 9.

<sup>78</sup> Sam autor skłania się jednak (wbrew swojej wcześniejszej opinii, cf. Ł. P i g o Ń s k i, *Polityka zachodnia cesarza Marcjana (450–457). Problem huński i jego wpływ na relacje między Cesarstwem Wschodnim a Zachodnim*, VP 36, 2016, s. 338) do wersji wydarzeń, w której oddanie ziem Hunom nie było elementem traktatu Anatoliusza z 447 r., zaś najbardziej przekonującym argumentem jest fakt, że Pryskos nie oskarża bezpośrednio administracji Teodozjusza o oddanie rzymskich terytoriów barbarzyńcom. Można przypuścić, że niechętny cesarzowi historyk nie odpuściłby takiej okazji, by skrytykować władcę, zwłaszcza że sam epizod Asemus Pryskos przytacza właśnie po to, by skonfrontować dzielnych Rzymian zamieszkujących miasto z zepsutym i skorumpowanym rządem w Konstantynopolu.

<sup>79</sup> Cf. P r y s k o s, fr. 11. O jej przebiegu informuje Pryskos, który miał okazję być członkiem poselstwa, w skład którego wchodził opłaceni przez Chryzafiusza zabójcy. Sam historyk w tamtym momencie o całej sprawie nie wiedział i zapewne fakt, że powodzenie jego misji, a także osobiste bezpieczeństwo zostały wystawione na szwank, wpłynęły na ocenę tego wydarzenia.

wydania mu eunucha pod groźbą wojny. Choć cała sprawa przysporzyła cesarstwu wyłącznie kłopotów, to należy docenić pomysł urzędnika na to, jak rozwiązać problem huński. Chryzafiusz doszedł do prawidłowego wniosku, że to osoba Attyli spaja konfederację plemion barbarzyńskich, zaś jego wyeliminowanie znacznie ją osłabi, o ile nie doprowadzi do jej kompletnego rozpadu<sup>80</sup>.

Na szczęście dla Rzymian ze Wschodu, władca Hunów znalazł sobie nowy cel, coraz baczniej przyglądając się zachodniej części cesarstwa<sup>81</sup>. Dlatego był skłonny puścić płazem zniewagę, gdy tylko została okupiona bogatymi darami. Ponadto nie widział chyba zbyt wielkiej wartości w zajętych przez siebie ziemiach, a znacznie bardziej interesowały go ludy, które mógł sobie podporządkować i złoto, które mógł zdobyć lub wymusić. W 450 r., po poselstwie Anatoliusza i Nomusa, Attyla zgodził wycofać się za Dunaj<sup>82</sup>. Choć Teodozjuszowi udało się pod koniec swojego panowania przywrócić granice państwa i ostatecznie cesarstwo pozostawił w takim kształcie, w jakim je zastał<sup>83</sup>, to trzeba pamiętać, że cały system umocnień leżał w gruzach, a terytoria te zostały wyludnione i spustoszone.

### Bilans rządów Teodozjusza

W takiej sytuacji trudno się dziwić, że polityka zewnętrzna Teodozjusza II jest w źródłach oceniana bardzo negatywnie. Współodpowiedzialnością za nią obarcza się także współpracowników cesarza, zwłaszcza prepozyta świętej sypialni, eunucha Chryzafiusza, który na początku lat czterdziestych miał wywierać wielki wpływ na władcę<sup>84</sup>. Poza tym sama postać eunucha jest w źródłach ukazywana w bardzo negatywnym świetle<sup>85</sup>.

<sup>80</sup> O słuszności tego rozumowania świadczą wydarzenia, jakie nastąpiły po faktycznej śmierci władcy. Cf. w niniejszej pracy na s. 96–97.

<sup>81</sup> A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 194; M. Pawlak, *Aecjusz...*, s. 248.

<sup>82</sup> Cf. Prys kos, fr. 15.

<sup>83</sup> F. Millar, *A Greek...*, s. 82–83.

<sup>84</sup> Cf. Teofanes, AM 5941; J.B. Bury, *History...*, s. 235.

<sup>85</sup> Cf. Prys kos, fr. 15. Ponadto był chciwy i odpowiedzialny za zepsucie Teodozjusza II, co zdaniem dziejopisów przyczyniło się do wielu nieszczęść Rzymian (Prys kos, fr. 3; Jan Malalas, XIV, 19).

Teodozjusz II z pewnością posiadał własną wizję polityki zewnętrznej. Zależało mu na utrzymaniu bliskich relacji i wzajemnych powiązań między obiema częściami imperium. Należy także docenić zrozumienie przez niego powagi zagrożenia ze strony Wandalów. W przypadku polityki wobec Hunów cesarz popełnił wiele błędów. Z drugiej zaś strony trzeba wziąć pod uwagę kwestie, na które nie miał wpływu, jak np. porażki militarne swych dowódców czy trzęsienie ziemi w roku 447<sup>86</sup>, które na pewno utrudniło obronę przed barbarzyńcami. Generalnie jednak w działaniach Teodozjusza II wobec Hunów nie widać jasnej koncepcji. Lawirował on między polityką ugodową, wręcz uległą, a zrywaniem porozumień i dążeniem do konfrontacji. Bilans tych działań był dla imperium katastrofalny, a porażki na Bałkanach wpływały także na niepowodzenia innych przedsięwzięć władcy, przede wszystkim wypraw przeciw Wandalom.

## Objęcie tronu przez Marcjana

26 lipca 450 r. Teodozjusz II niespodziewanie zmarł w efekcie upadku z konia. Śmierć władcy spowodowała poważny problem polityczny, ponieważ nie posiadał on męskiego potomka ani nie wyznaczył wcześniej współrządcy. Wobec powyższego to Walentynian III, będąc mężem Licynii Eudoksji, córki Teodozjusza II, powinien sam objąć władzę nad obiema częściami cesarstwa lub wyznaczyć następcę zmarłego<sup>87</sup>. Trudno oczekiwać jednak, by na Wschodzie entuzjastycznie odniesiono się do takiego rozwiązania. Skłócone ze sobą frakcje dworskie walczyły o wpływy po śmierci władcy, zaś osadzenie na tronie własnego kandydata było najlepszym sposobem na ugruntowanie dominacji swojego stronnictwa

---

<sup>86</sup> Cf. M.B. Leszka, M.J. Leszka, *Zarys dziejów Konstantynopola w latach 337–602*, [in:] *Konstantynopol – Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. T. Wołińska, M.J. Leszka, Warszawa 2011, s. 71.

<sup>87</sup> J.B. Bury, *History...*, s. 235; E. Stein, *Histoire...*, s. 311; R.W. Burgess, *The Accession of Marcian in the Light of Chalcedonian Apologetic and Monophysite Polemic*, BZ 86/87, 1994, s. 49, 63.

i zapewnienie sobie możliwości wpływania na politykę państwa w następnych latach. Sam Walentynian nie miał żadnych osiągnięć, które mogłyby przekonać mieszkańców wschodnich prowincji do jego kandydatury<sup>88</sup>. Niezmiennie pozostawał w cieniu swego potężnego magistra *militum* Aecjusza. Władca nie mógł też nawet myśleć o walce o swoje interesy, gdyż ze względu na problematyczną sytuację na Zachodzie, niemożliwe było, aby dokonał faktycznej interwencji<sup>89</sup>. Ostatecznie 25 sierpnia 450 r., po stosunkowo długim, trwającym aż miesiąc bezkrólewiu, tron konstantynopolitański objął Marcjan<sup>90</sup>.

## Kariera Marcjana

O przeszłości tego człowieka mamy niewiele dokładnych informacji. Marcjan najprawdopodobniej pochodził z Tracji, z rodziny o tradycjach wojskowych i sam także podążył ścieżką kariery w armii<sup>91</sup>. W latach 421–422 miał wyruszyć na wojnę z Persami, dowodząc oddziałem wojska, i choć Teofanes określa go mianem „zwykłego żołnierza”<sup>92</sup>, prawdopodobnie dzierżył rangę *tribunus*<sup>93</sup>. Nie dotarł jednak na front, gdyż zachorował w drodze i powrócił do Konstantynopola, gdzie miał podjąć służbę jako *domesticus* pod komendą Aspara.

Wziął też udział w nieudanej kampanii afrykańskiej przeciw Wandalom, w trakcie której dostał się do niewoli. Tam, jak podaje Prokopiusz, miała uratować go dobra wróżba. Podczas gdy Marcjan spał, nad miejscem jego spoczynku przeleciał orzeł, który zaczął zataczać kręgi

<sup>88</sup> K. Feld, *Barbarische...*, s. 215.

<sup>89</sup> R.W. Burgess, *The Accession...*, s. 64.

<sup>90</sup> *Kronika Wielkanocna*, a. 450; *PLRE*, vol. II, s. 715 (s.v. *Marcianus 8*); K.G. Holm, *Theodosian...*, s. 208.

<sup>91</sup> Cf. Pryskos, fr. 18.

<sup>92</sup> Teofanes, AM 5943.

<sup>93</sup> Jan Malalas (XIV, 27) mówi bowiem, że sprawował wcześniej tę funkcję, zapewne miało to miejsce w trakcie wspomnianych wydarzeń.

w powietrzu, osłaniając swym cieniem śpiącego. Wandalowie uznali to za znak losu, mówiący, iż Marcjan zostanie wkrótce cesarzem, wobec czego Gejzeryk zdecydował się wypuścić Rzymianina pod warunkiem, że ten nigdy nie wyprawi się przeciw jego królestwu<sup>94</sup>. Przywołany fragment z *Historii wojen* jest oczywiście mało wiarygodny, zwłaszcza że nie jest to jedyna zachowana w źródłach przepowiednia mająca pokazać, że cesarska purpura była Marcjanowi przeznaczona. Ewagriusz przywołuje za Pryskosem opowieść o tym, jak przyszły cesarz w młodości podróżował do Filipopola, by zaciągnąć się do wojska. Po drodze znalazł ciało zabitego żołnierza, którego zdecydował się godnie pochować. Niestety, ktoś to zauważył i doniósł władzom, przez co Marcjana niesłusznie oskarżono o morderstwo. Jednak w wyniku boskiej interwencji prawdziwy sprawca został ujawniony, dzięki czemu Marcjan mógł zrealizować swój zamiar. Z uwagi na swoje zalety, został wpisany na miejsce niedawno zabitego żołnierza, któremu na imię było Augustus, co odpowiadało także tytułaturze rządzących imperium i miało – zdaniem źródła – zwiastować Marcjanowi jego cesarską przyszłość<sup>95</sup>. Podobna sytuacja jak ta w Afryce miała miejsce wcześniej w Licji, gdy Marcjana, w trakcie drogi na wojnę z Persami, dopadła choroba. Cień orła krążącego nad nim w czasie spoczynku zauważyli jego przyjaciele, którzy zinterpretowali ten omen identycznie jak Wandalowie. Wymogli na Marcjanie przysięgę, że odwdzięczy się im po uzyskaniu cesarskiej purpury. Gdy ten – zaskoczony – przystał na to, dali mu pieniądze i wysłali do Konstantynopola. Po objęciu tronu, Marcjan naturalnie słowa dotrzymał<sup>96</sup>. Te przekazy dostarczają nam bezcennych informacji na temat wczesnej kariery władcy, lecz trzeba pamiętać, że są zapewne mocno podkoloryzowane. Wynikają prawdopodobnie z linii propagandy cesarskiej, lansowanej przez dwór i popleczników władcy, a zwłaszcza zwolenników jego polityki religijnej<sup>97</sup>.

<sup>94</sup> P r o k o p i u s z, *Historia wojen*, III, 4, 2–10.

<sup>95</sup> Cf. P r y s k o s, fr. 18; E w a g r i u s z, *Historia kościelna*, II, 1.

<sup>96</sup> Cf. T e o f a n e s, AM 5943.

<sup>97</sup> Cf. R. W. B u r g e s s, *The Accession...*, s. 59. Dariusz B r o d k a (*Priskos von Panion...*, s. 159) twierdzi, że te anegdoty musiały zostać przekazane za pośrednictwem innego źródła niż *Historia* Pryskosa, gdyż – jego zdaniem – historyk unikał wprowadzania w swym dziele elementów związanych z wpływem Boskiej Opatrzności.

Mają za zadanie przekonać odbiorcę, iż Marcjan zawdzięczał władzę swym zaletom i opatrności oraz że wykazywał się pozytywnymi cechami, takimi jak pobożność czy pamięć o przyjaciółach.

Można powiedzieć, że sama liczba przekazów mówiących o cesarskim przeznaczeniu Marcjana, wskazuje na to, że poza wspomnianym nieuchwytnym uśmiechem losu, nic innego nie predestynowało go do purpury<sup>98</sup>.

### Aspar i jego kariera

Po wyeliminowaniu z opowieści o losach Marcjana elementów niewiarogodnych, jego kariera jawi się jako bardzo przeciętna. Był on jednym z wielu dowódców niższego szczebla, nie pochodził z wybitnego rodu, a jedynym czynnikiem, jaki go wyróżniał, były bliskie relacje z potężnym Flawiuszem Ardaburiuszem Asparem<sup>99</sup>.

Warto zatem przyjrzeć się dokładniej postaci Aspara. Był on z pochodzenia Alanem, synem Ardabura, doświadczonego wodza zasłużonego

<sup>98</sup> Wedle świadectwa Jana Malalasa (XIV, 26–27) oraz niemal identycznego przekazu w *Kronice Wielkanocnej* (a. 450) Marcjana miał na łożu śmierci wybrać sam Teodozjusz II, w obecności Aspara i senatorów. Z drugiej strony Teofanes (AM 5942), Hydaczusz (139) i Ewagriusz (*Historia kościelna*, II, 1) stwierdzają, że Marcjan zawdzięczał tron wstawiennictwu Pulcherii. W literaturze zdania na temat dojścia Marcjana do władzy są podzielone. Niektórzy uczeni zwracają uwagę przede wszystkim na rolę Aspara, cf. G. Verdsky, *Flavius Ardabur Aspar*, SF 6, 1941, s. 53; B. Bachrach, *A History of the Alans in the West. From Their First Appearance in the Sources of Classical Antiquity through the Early Middle Ages*, Minneapolis 1973, s. 44; A. Demandt, *Geschichte der Spätantike*, München 2008, s. 152; A.H.M. Jones, *The Later*, s. 218; R.W. Burgess, *The Accession...*, s. 61–63. Inni koncentrują się na roli Pulcherii, cf. J.B. Bury, *History...*, s. 235–236; E. Stein, *Histoire...*, s. 311; K.G. Holm, *Theodosian...*, s. 206–209. Obecnie powszechnie uznawana jest teza o porozumieniu między trzema stronami, jakie stanowili Aspar, Pulcheria i Flawiusz Zenon. Cf. A.D. Lee, *Theodosius and his Generals*, [in:] *Theodosius II. Rethinking the Roman Empire in Late Antiquity*, ed. Ch. Kelly, Cambridge 2013, s. 95–96; *The Ecclesiastical History of Evagrius Scholasticus*, ed. M. Whitby, Liverpool 2000, s. 60, przyp. 12; C. Zuckerman, *L'Empire d'Orient et les Huns. Notes sur Priscus*, TM 12, 1994, s. 176.

<sup>99</sup> Służył najpierw u jego ojca Ardabura, potem zaś u samego Aspara, łącznie 15 lat. Cf. Teofanes, AM 5943.

w wojnie z Persją w latach 421–422. Aspar rozpoczął karierę wojskową we wczesnej młodości<sup>100</sup>, prawdopodobnie u boku ojca. W 424 r. razem brali udział w wyprawie przeciw uzurpatorowi Janowi. Aspar już na tym etapie samodzielnie dowodził częścią sił<sup>101</sup>, a wkrótce objął faktyczne dowództwo nad całą armią, ze względu na fakt, iż przepływający się morzem Ardabur wpadł w wyniku złej pogody w ręce Jana. Mimo to syn wodza stanął na wysokości zadania i kontynuował kampanię, oblegając uzurpatora w Rawennie i ostatecznie pokonując go<sup>102</sup>.

W 431 r. Aspar został ponownie wysłany na Zachód, tym razem już jako głównodowodzący. Jego zadaniem było wsparcie pobitego przez Wandalów Bonifacjusza i odparcie najeźdźców z Afryki. Tym razem jednak przeciwnik okazał się zbyt silny. Wojsko rzymskie zostało pokonane, a wielu Rzymian dostało się do niewoli, wśród nich towarzyszący wodzowi Marcjani, natomiast sam Aspar z niedobitkami był zmuszony wycofać się do Kartaginy. Tam pozostawał przynajmniej do 434 r., prawdopodobnie zarządzając miastem i broniąc go przed ewentualnym atakiem Wandalów<sup>103</sup>. W tym samym roku Aspar otrzymał nominację konsularną, co mogłoby wskazywać na to, że bilans jego kampanii uznano za zadowalający<sup>104</sup>. Ewgenij Głuszczanin zwraca jednak uwagę, że była to nominacja zachodnia, zaś wybrany z ramienia Konstantynopola Ariobindus przejął dowodzenie nad siłami Aspara<sup>105</sup>. W latach 440/441 Aspar najprawdopodobniej walczył z Hunami na Bałkanach, mając do dyspozycji tylko garstkę

<sup>100</sup> Cf. Kandyd Izauryjczyk, fr. 1.

<sup>101</sup> Cf. Filostorgiusz, *Historia kościelna*, XII, 13. Aspar dowodził jazdą, podczas gdy Ardabur przepływał się drogą morską. Trudno określić, czy Aspar był wyznaczony samodzielnym dowódcą na stałe, czy też objął tymczasowo dowodzenie nad jazdą ze względu na trudność w transporcie koni. Przekaz Olimpiodora (fr. 43) wspomina jednak dowódcę Kandydiana, któremu przypisuje kluczową rolę.

<sup>102</sup> Filostorgiusz (*Historia kościelna*, XII, 14) informuje o wielkiej, krwawej bitwie między wojskami Aspara a huńskimi najemnikami, z którymi na pomoc Janowi przybył Aecjusz. Jednak w przekazie Olimpiodora (fr. 43) nie ma żadnej wzmianki o starciu. O tym, co przypuszczalnie kierowało Filostorgiuszem, cf. Philostorgios, *Kirchengeschichte*, ed. B. Bleckmann, M. Stein, Bd. II, Paderborn 2015, s. 617.

<sup>103</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 130.

<sup>104</sup> Peter Heather (*Upadek...*, s. 335) uznaje, że Aspar wymógł na Gejzeryku pokój, który był całkiem korzystny dla Rzymian.

<sup>105</sup> E.P. Glushanin, *Voennaja...*, s. 106.



sił, która nie była akurat zaangażowana ani na Sycylii, ani w konflikty w Azji Mniejszej<sup>106</sup>, zaś w 441 r. uczestniczył w negocjacjach rozejmowych<sup>107</sup>. W 447 r. był jednym z dowódców w wojnie z Hunami<sup>108</sup>.

Udział Aspara w niezbyt udanych kampaniach Teodozjusza II musiał wpłynąć na jego podejście do interwencji Konstantynopola na Zachodzie. Wydaje się, że preferował ostrożność w działaniach dyplomatycznych. Przejawia się to wyraźnie w jego późniejszym konflikcie z cesarzem Leonem, kiedy miał sprzeciwiać się zaangażowaniu środków przeciw Wandalom lub wtrącaniu się w konflikty między barbarzyńcami.

### Marcjan jako kandydat do tronu

Aspar, jak i większość przedstawicieli wschodniorzymskiej kadry dowódczej, wliczając w to Ariobindusa i Flawiusza Zenona, miał szereg powodów, by być niezadowolonym z ostatnich lat rządów Teodozjusza. Wodzowie byli przede wszystkim przeciwni polityce wobec Hunów prowadzonej przez Chryzafiusza. To oni podejmowali bowiem ryzyko i to

---

<sup>106</sup> Ł. J a r o s z, *Kariera...*, s. 436. Ewgenij P. G l u ś a n i n (*Voennaja...*, s. 109) jest zdania, że Aspar brał udział w walkach na Wschodzie. Edward A. T h o m p s o n (*The Foreign...*, s. 64) przypuszcza, że Aspar dowodził wyprawą na Sycylię przeciw Wandalom ze względu na swoje doświadczenie w walkach w Afryce, natomiast nie ma na to dowodów w źródłach. Cf. P r o s p e r z A k w i t a n i i, 1344; T e o f a n e s, AM 5941. Georgij V e r n a d s k y (*Flavius...*, s. 47–48) przypuszcza, że Aspar odmówił dowodzenia w tej wyprawie, gdyż jego zdaniem miał w czasie kampanii w latach 431–434 razem z Marcjanem obiecać Gejzerykowi, że nie wyruszy przeciw Wandalom i Alanom. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że Teodozjusz po prostu starał się nie polegać zbyt na jednym wodzu, zaś po porażce w Afryce, cesarz wolał postawić na Ariobindusa, utrzymując Aspara jako magistra *militum in vacans*. Znajdując się w stolicy w momencie zagrożenia, był jedynym dowódcą wysokiego szczebla, któremu można było przydzielić pośpiesznie zebrane siły i wysłać przeciw Hunom. Przekonyującym argumentem za tą wersją wydarzeń jest fakt, że to Aspar prowadził negocjacje pokojowe w 441 r. jako urzędnik znajdujący się najbliżej terenów objętych walkami. Cf. B. C r o k e, *Anatolius...*, s. 165.

<sup>107</sup> B. C r o k e, *Anatolius...*, s. 164; B. C r o k e, *The Context...*, s. 308.

<sup>108</sup> Trudno określić jego udział w walkach, wedle niektórych interpretacji Aspar brał udział w przegranej bitwie nad Utus, cf. E. P. G l u ś a n i n, *Voennaja...*, s. 109; K. F e l d, *Barbarische...*, s. 214.

ich prestiż cierpiał w wyniku strategicznych błędów popełnianych przez cesarza i jego doradców. Jak informuje Pryskos, Aspar i Ariobindus, mimo swych wcześniejszych wpływów, popadli w niełaskę u władcy i stracili swoją pozycję na dworze<sup>109</sup>. Podobnie niesprawiedliwie potraktowany mógł czuć się Flawiusz Zenon, który w 447 r. uratował Konstantynopol, jednak, chcąc kontynuować wojnę z Hunami, popadł w konflikt z Chryzafiuszem. Flawiusz Zenon był do tego stopnia zdeterminowany, by przeforsować swoją wizję polityki, że otwarcie sabotował plany eunucha. Gdy na dwór w Konstantynopolu trafił Konstancjusz, zapewniający, że wykorzysta swe dobre relacje z Attylą, by zapewnić pokój, pod warunkiem, że Teodozjusz odda mu za żonę córkę bogatego Saturnina<sup>110</sup>, Zenon porwał kobietę i wydał ją za swojego poplecznika, Rufusa, tworząc kolejny element niezgody w relacjach z Hunami<sup>111</sup>. Tym samym Zenon popadł w niełaskę u Teodozjusza, co zapewne umiejętnie podżegał Chryzafiusz,

<sup>109</sup> P r y s k o s, fr. 14. Ich autorytet podupadł do tego stopnia, że gdy Attyla wymienił pośród urzędników, z którymi chciał prowadzić rozmowy pokojowe, Aspara i Ariobindusa, poseł Maksymin miał przekonywać władcę, że nie mają oni żadnego posłuchu u Teodozjusza, określając ich wręcz jako niekompetentnych barbarzyńców. Gdy dowiedział się o tym towarzyszący Rzymianom w drodze powrotnej Hun Berychos, wpadł we wściekłość, niezadowolony, że w ten sposób umniejsza się zwycięstwa Hunów nad armią cesarską dowodzoną przez wcześniej wymienionych wodzów. Cf. R. C. B l o c k l e y, *Fragmentary...*, vol. II, s. 389, przyp. 92; B. C r o k e, *Anatolius...*, s. 166–167. Gerhard W i r t h (*Attila...*, s. 87–88) twierdzi, że owa sytuacja dowodzi prohuńskiego podejścia Aspara i Ariobindusa, jednak trudno zgodzić się z jego opinią. Attyla wymienił wspomnianych wodzów, obok Anatoliusza, Nomusa i Senatora (P r y s k o s, fr. 13), gdyż chciał kontaktować się z posłami, których znał już z wcześniejszych negocjacji. Cf. B. C r o k e, *Anatolius...*, s. 166. Pytanie czemu Maksymin przekonywał króla, by rozmawiał tylko z nimi? Być może, odwrotnie niż chciałby Gerhard Wirth, poseł obawiał się antyhuńskiego nastawienia Aspara i Ariobindusa i wołał, by negocjacje prowadzili bardziej ugodowo nastawieni urzędnicy. Cf. Ł. P i g o Ń s k i, *Berichus and the Evidence for Aspar's Political Power and Aims in the Last Years of Theodosius II's Reign*, SCer 8, 2018, s. 246.

<sup>110</sup> Saturnin był bogatym, wysoko postawionym arystokratą, który został zgładzony z rozkazu Atenais-Eudocji w 444 r., dzięki czemu Teodozjusz mógł swobodnie rozporządzać losem kobiety. Cf. *PLRE*, vol. II, s. 979–980 (s.v. *Saturninus* 3); R. C. B l o c k l e y, *The Fragmentary...*, vol. II, s. 388, przyp. 86.

<sup>111</sup> P r y s k o s, fr. 14. Konstancjusz oportunistycznie zaproponował Attyli, że jeśli ten wymusi na Rzymianach ze Wschodu, by dali mu za żonę dobrze urodzoną, bogatą kobietę, to odda Attyli pieniądze z posagu. Stąd zainteresowanie Attyli całą sprawą. Ostatecznie kryzys zażegnali Anatoliusz i Nomus.

oskarżając wodza o chęć uzurpacji<sup>112</sup>. Cesarz rozkazał Maksyminowi zająć Izauropolis, w którym Zenon mógł potencjalnie szukać wsparcia, a także wysłał wojska mające pojmać wodza<sup>113</sup>. Do rozwiązania konfliktu nie doszło, bowiem wkrótce pojawiło się nowe zagrożenie w związku z informacją o zainteresowaniu Attyli Zachodem, zaś niedługo potem zmarł Teodozjusz II.

Choć, jak przypuszcza Karl Feld, Chryzafiusz początkowo popierał Zenona, by stworzyć przeciwwagę dla Aspara, wyraźnie przeliczył się w swoich kalkulacjach<sup>114</sup>. Nawet jeśli wcześniej Aspar i Ariobindus byli rywalami, zaś pojawienie się Flawiusza Zenona również potencjalnie zaburzało układ sił, dominacja Chryzafiusza i jego polityka odsuwania wodzów od wpływów na dworze zbliżała ich do siebie. Ponadto dla całej trójki kluczowe było skupienie się na problemie Hunów i rozwiązanie go w sposób militarny, bez ustępstw i wysłuchiwanie bezczelnych żądań Attyli. Jako doświadczeni wodzowie doskonale wiedzieli, w jak trudną sytuację wprowadziła cesarstwo polityka Teodozjusza i choć mamy bezpośrednie informacje jedynie o sprzeciwie Flawiusza Zenona, trudno sobie wyobrazić, by Aspar i Ariobindus widzieli inne rozwiązanie problemu. W tej sytuacji powstało stronnictwo, które moglibyśmy nazwać „wojskowym”, mające jasno określoną wizję polityki zewnętrznej, zdeterminowane, by przejąć władzę w cesarstwie, przeforsować własne postulaty i odzyskać utracone wpływy.

Nie oznacza to jednak, że łatwo było im zrealizować wymienione cele. Choć wodzowie mieli znaczne zaplecze w postaci wiernych im wojsk sprzymierzonych (Gotów w przypadku Aspara i Izauryjczyków Zenona), frakcja przeciwna również była silna<sup>115</sup>. Chryzafiusz mógł liczyć m.in.

---

<sup>112</sup> P r y s k o s, fr. 15–16; E. P. G l u ś a n i n, *Voennaja...*, s. 110. Teodozjusz był zaś niezwykle czuły na tym punkcie. Cf. P r y s k o s, fr. 16.

<sup>113</sup> P r y s k o s, fr. 16; K. F e l d, *Barbarische...*, s. 219.

<sup>114</sup> *Ibidem...*, s. 215.

<sup>115</sup> Kenneth G. H o l u m (*Theodosian...*, s. 207) uznaje, że Chryzafiusz utracił swą pozycję jeszcze przed śmiercią Teodozjusza. Argument uczonego opiera się na fakcie, że Aspar wydał zgodę na to, by wydać za Konstancjusza córkę Plinty, będącą z pewnością pod kuratelą wodza. Wytłumaczenie, że świadczy to o powrocie Aspara do łask, jest jedynie jedną z wielu, i to wcale nie najbardziej prawdopodobną wersją wydarzeń. Dowódca

na magistra *officiorum* Nomusa<sup>116</sup>. Jako zagorzały monofizyta, eunuch cieszył się dużo większym poparciem w prowincjach wschodnich. Ponadto zwolennikiem ugodowej polityki wobec Hunów był także potężny Anatoliusz, choć raczej obydwaj nie zgadzali się odnośnie do polityki wschodniej<sup>117</sup>.

Osobą, która przeważała szalę zwycięstwa na korzyść frakcji wojskowej, była siostra cesarza – Pulcheria. Warto tu zaznaczyć, że była ona kobietą o sporych ambicjach politycznych, wywierającą olbrzymi wpływ na Teodozjusza II, do momentu nim została pozbawiona, w 441 r., swojej pozycji na dworze właśnie w wyniku intryg Chryzafiusza<sup>118</sup>. Pulcheria była ponadto zagorzałą zwolenniczką ortodoksji, przeciwną poczynaniom monofizyckiego eunucha. Choć w 450 r. jej możliwości politycznego oddziaływania były bardzo słabe<sup>119</sup>, to udzielone przez nią wsparcie mogło zapewnić nowemu cesarzowi związek z dynastią teodozjańską, rządzącą na Wschodzie od 72 lat, a jak zauważa Richard W. Burgess, lojalność wobec dynastii była istotnym czynnikiem zapewniającym legalność władzy<sup>120</sup>, pomimo tego, że w cesarstwie nie była ona formalnie dziedziczna.

Najprawdopodobniej ciało Teodozjusza nie zdążyło jeszcze dobrze ostygnąć, gdy w Konstantynopolu rozgorzała walka o władzę. Dla Aspara kluczowe było jak najszybsze uporządkowanie sytuacji. Choć mógł on mieć wspólne interesy z Flawiuszem Zenonem, nieobecność tego drugiego w stolicy była bardzo na rękę alańskiemu magistrowi *militum*, który

---

można było dostać od cesarza polecenie, które zdecydował się spełnić, nie chcąc ryzykować jego gniewu, wiedząc co spotkało Flawiusza Zenona. Dlatego bardziej prawdopodobne jest stwierdzenie Johna Martindale (*PLRE*, vol. II, s. 296–297, s.v. *Chrysaphius*), że przekazy źródłowe o konflikcie Teodozjusza z Chryzafiuszem są błędne.

<sup>116</sup> K.G. Holm, *Theodosian...*, s. 205.

<sup>117</sup> Teodozjusz II miał obiecać powstańcom armeńskim Wardana Mamikoniana pomoc wojskową, najpewniej za radą Chryzafiusza. Jednak opinia Anatoliusza na temat tego konfliktu była taka, by nie zajmować stron w tym konflikcie i nie ryzykować niepotrzebnie destabilizacji stosunków z Persami. Cf. Ł a z a r z z P a r p, 41.

<sup>118</sup> K.G. Holm, *Theodosian...*, s. 191–192.

<sup>119</sup> Kenneth G. Holm (*Theodosian...*, s. 207) twierdzi, że w ostatnim miesiącu rządów Teodozjusza Pulcheria odzyskała wpływy, z czym zgadza się część uczonych. Cf. K. F e l d, *Barbarische...*, s. 220.

<sup>120</sup> R.W. Burgess, *The Accession...*, s. 64.

mógł osadzić na tronie własnego kandydata. Po drugie Chryzafiusz starał się zbiec, w związku z tym, że dwóch jego popleczników – Maksymin i Anatoliusz – przebywało na Wschodzie. Sam również nie był zbyt popularny w Konstantynopolu. Tylko szybkie ujęcie eunucha zapobiegło poważnemu kryzysowi wewnętrznemu. Był to także gest dobrej woli wobec Pulcherii, mogącej wreszcie dokonać zemsty na znienawidzonym przeciwniku politycznym, który został z jej rozkazu stracony<sup>121</sup>. Aspar najprawdopodobniej ustalił również szczegóły porozumienia z siostrą zmarłego cesarza. Pulcheria, ze względu na pobożność, z której była znana, a także złożone wcześniej śluby wiecznego dziewictwa, najpewniej nalegała na to, by jej związek z Marcjanem był wyłącznie formalny i nigdy nie został skonsumowany<sup>122</sup>. Dla Aspara było to idealne rozwiązanie, gdyż z tego względu oraz z uwagi na zaawansowany wiek obojga małżonków, nie było praktycznie żadnych szans, aby Marcjanowi, mającemu z wcześniejszego związku jedynie córkę, urodził się dziedzic tronu. Równie użyteczna dla wodza była wątpliwa pozycja polityczna Marcjana, muszącego polegać na swoich potężnych benefaktorach. Prawdopodobnie miesiąc, który minął od śmierci Teodozjusza do koronacji Marcjana, upłynął na porządkowaniu wcześniej wymienionych spraw, być może również na pewnych negocjacjach z pozostałymi członkami stronnictwa<sup>123</sup>. Przepuszczalnie wtedy została też przygotowana akcja propagandowa mająca uzasadnić wybór Marcjana.

Marcjan musiał sobie zdawać sprawę z tego, w jakiej sytuacji się znajduje. Tylko i wyłącznie wsparcie Aspara i wschodniorzymskiego stronnictwa wojskowego przyczyniło się do tego, że objął tron w Konstantynopolu. Warto jednak zauważyć, że jego osoby nie można sprowadzić wyłącznie

<sup>121</sup> Marcellin Komes, a. 450; *Kronika Wielkanocna*; a. 450; *PLRE*, vol. II, s. 296 (s.v. *Chryzaphius*); K.G. Holm, *Theodosian...*, s. 208. Jan Malalas (XIV, 32) twierdzi, że do egzekucji doszło już po wstąpieniu Marcjana na tron i z jego rozkazu. Wedle niektórych przekazów egzekucji miał dokonać Jordanes, syn Jana Wandala.

<sup>122</sup> Cf. K.G. Holm, *Theodosian...*, s. 209; R.W. Burgess, *The Accession...*, s. 67.

<sup>123</sup> Zwłaszcza Ariobindusem, o którym nie wiemy, by był w jakikolwiek sposób zaangażowany w objęcie władzy przez Marcjana. Ariobindus mógł być obecny w Konstantynopolu, jednak, w przeciwieństwie do Aspara, najprawdopodobniej nie posiadał własnego, wiernego i silnego zaplecza militarnego.

do kreatury i marionetki Aspara<sup>124</sup>. Uwagę powinna bowiem zwrócić zwłaszcza dobra opinia, jaką cesarz ten cieszy się w niemal wszystkich źródłach. Ta pozytywna ocena jego rządów bez wątpienia wywodzi się z dzieła Pryskosa, co jest tym bardziej zastanawiające, że autor na pewno zauważyłby niesamodzielność władcy. Słaby charakter i dawanie posłuchu złym doradcom to główne zarzuty, jakie czyni on Teodozjuszowi II, a zatem byłby hipokrytą, gdyby chwalony przez niego Marcjan wykazywał podobne cechy. Oceny te na pewno nie wynikają z sympatii i antypatii Pryskosa dla doradców obu cesarzy. Historyk nie cierpiał Chryzafiusza, jednak nie miał również żadnego powodu, by pozytywnie odnosić się do Aspara, który w jego dziele jest przedstawiony jako postać bardzo kontrowersyjna<sup>125</sup>. Jednak, co ciekawe, relacje Marcjana z Asparem już po objęciu władzy przez tego pierwszego są spowite niemal całkowitą tajemnicą. Oczywiście naiwne byłoby przypuszczanie, że Aspar nie próbował wpływać na decyzje władcy, ani że osadził na tronie własnego kandydata, by odciąć się od dworu i wielkiej polityki<sup>126</sup>. Brak informacji w tym wypadku świadczy prawdopodobnie o dobrej współpracy. Trudno się dziwić, Marcjan wywodził się z kręgów wojskowych i pochodził z Tracji, najbardziej dotkniętej najazdami Hunów. Z pewnością sam był przekonany o tym, że należy dokonać zmian w polityce cesarstwa wobec nich, realizując postulaty stronnictwa wojskowego. Aspar, znający Marcjana od dawna, pewnie wiedział, czego się po nim spodziewać i wybrał go nieprzypadkowo. Z tego powodu nie musiał interweniować, gdyż cesarz sam z siebie podejmował decyzje po myśli wodza.

Aspar nie był jednak jedyną osobą, którą Marcjan musiał brać pod uwagę. Potężnemu Flawiuszowi Zenonowi, który podobnie jak Aspar posiadał własne zaplecze militarne, mogło nie podobać się, że został

---

<sup>124</sup> Zwolennikiem tezy o znacznej niezależności Marcjana jest Gerhard W i r t h (*Attila...*, s. 87–88), jednak błędnie uważa, że Marcjan prowadził antyhuńską politykę wbrew woli wodza. Cf. L. S c o t t, *Aspar and the Burden of Barbarian Heritage*, ByzS 3, s. 63.

<sup>125</sup> To od P r y s k o s a (fr. 53) pochodzą oskarżenia wobec Aspara o zdradę w związku z wyprawą Bazyliskosa.

<sup>126</sup> Cf. W.E. K a e g i, *Byzantium and the Decline of Rome*, Princeton 1968, s. 30.

postawiony przed faktem dokonanym. Pozostawał także problem potężnych zwolenników Chryzafiusza. Marcjan, ze względu na swą słabą pozycję, musiał *de facto* zadowolić wszystkich i pójść na daleko idące kompromisy. Zorganizowany w 451 r. sobór powszechny w Chalcedonie, choć z pewnością zgodny z poglądami religijnymi cesarza, był też formą wynagrodzenia Pulcherii za wsparcie. Marcjan rozdysponował także swym benefaktorom urzędy, wynagradzając Aspara stanowiskiem magistra *militum per Orientem* dla jego syna<sup>127</sup>, zaś Flawiusza Zenona mianując patrycjuszem<sup>128</sup>. Cesarz szukał również kompromisu z niektórymi popiecznikami Chryzafiusza, wiemy bowiem, że Nomus zachował pozycję na dworze, zaś Anatoliusz doradzał nawet władcy w prowadzeniu jego polityki wschodniej<sup>129</sup>.

### Marcjan wobec zagrożenia ze strony Hunów (450–451)

W momencie, w którym Marcjan obejmował tron, obowiązywały ustalenia ostatniego traktatu Anatoliusza i Nomusa. Choć Attyła opuścił ziemie imperium, nadal otrzymywał 2100 funtów złota rocznie. Takie rozwiązanie bez wątpienia odpowiadało władcy Hunów, zapewniając mu stabilizację i umożliwiając realizację innych ambicji. Te zaś obejmowały tym razem wojnę z cesarstwem zachodnim. To, jakie były cele Attyli, jest kwestią sporną.

Król miał zażądać od Walentyniana III, by ten wydał mu swoją siostrę Honorię, która ponoć potajemnie wysłała barbarzyńcy swój pierścień zaręczynowy. Kobieta miała podobno romans z niejakim Eugeniuszem, zaś gdy dowiedział się o tym jej brat, stracił kochankę siostry, a ją samą zamknął w areszcie domowym, planując wydać za wybranego przez siebie kandydata. Honoria, w akcie zemsty, a także licząc, że w ten sposób uwolni się spod wpływu brata, wysłała swego człowieka, eunucha

<sup>127</sup> P r y s k o s, fr. 19.

<sup>128</sup> *PLRE*, vol. II, s. 1199–1200 (s.v. *Fl. Zenon 6*).

<sup>129</sup> Ł. J a r o s z, *Anatoliusz...*, s. 441; E l i s z e, s. 207; Ł a z a r z z P a r p, 41.

Hiacynta, do władcy Hunów. Ta sytuacja wywołała poważny kryzys, zaś cesarz Teodozjusz domagał się od Walentyniana, by ten odesłał swą krnąbrną siostrę Attyli<sup>130</sup>.

Sprawa była skomplikowana, bowiem Attyla miał wobec Honorii określone plany. Wraz z oddaniem mu jej za żonę, miał domagać się połowy cesarstwa. Poselstwo rzymskie tłumaczyło mu, że jest to niemożliwe ze względu na dziedziczenie w linii męskiej<sup>131</sup>. Można się zastanawiać, czy król chciał wymusić na Rzymianach ustępstwa, czy rzeczywiście sądził, że może dostać wraz z ręką Honorii część zachodniorzymskiego dominium<sup>132</sup>.

Innym problemem wzmagającym napięcie w relacjach między Rzymianami a Hunami był spór o złote misy, które były zastawione u bankiera Sylwana. Attyla domagał się ich zwrotu albo wysłania mu bankiera, na co Rzymianie nie chcieli się zgodzić<sup>133</sup>.

Król wykorzystywał obie wcześniej wspomniane sprawy, by szachować stronę rzymską. Tym, na czym jednak mu najbardziej zależało, były łupy oraz możliwość podporządkowania sobie nowych ludów, w tym wypadku Wizygotów<sup>134</sup>. Gdy czynił już przygotowania do wyprawy przeciw cesarstwu zachodniemu, doszły do niego wieści o decyzji cesarza Marcjana, by wstrzymać trybut ustalony przez Teodozjusza.

Marcjan działał bez wątpienia zgodnie z oczekiwaniami stronnictwa wojskowego i zapewne w zgodzie z własnym przekonaniem. Nie wiemy,

---

<sup>130</sup> P r y s k o s, fr. 17; H. G r a ċ a n i n, *The Western Roman Embassy to the Court of Attila in A.D. 449*, Bsl 61, 2003, s. 64–67. Więcej interpretacji na temat tej sprawy, cf. T. S t i c k l e r, *Aëtius...*, s. 126–129; M. P a w l a k, *Aecjusz...*, s. 242–248. Otto M a e n c h e n - H e l f e n (*The World...*, s. 130) zbywa całą tę historię jako dworską plotkę. Warto również wspomnieć, że to nie jedyny przykład oskarżania kobiet z domu cesarskiego o sprowadzanie najazdów barbarzyńskich.

<sup>131</sup> P r y s k o s, fr. 20.

<sup>132</sup> Wśród Hunów kobiety odgrywały większą rolę polityczną, często ciesząc się sporą niezależnością (M. R o u c h e, *Attila...*, s. 271–274).

<sup>133</sup> P r y s k o s, fr. 11. Więcej na temat złotych mis, cf. P. H e a t h e r, *Upadek...*, s. 390; H. G r a ċ a n i n, *The Western...*, s. 60–61.

<sup>134</sup> M. P a w l a k, *Aecjusz...*, s. 253. Prawdopodobnie początkowo chciał w ogóle uniknąć walki z Rzymianami, a wyprawić się jedynie przeciw Gotom. Cf. E. A. T h o m p s o n, *A History...*, s. 132.



kiedy informacja o nowej polityce władcy dotarła do Attyli. Pryskos zaznacza, że władca Hunów wysłał posłów z żądaniem wypłacenia trybutu po tym, jak Marcjan objął tron, jednak niekoniecznie nastąpiło to od razu. Emisariusze Attyli zapewne zostali wysłani dopiero, gdy pojawiły się opóźnienia, ponadto zanim obrócili w obie strony również musiało minąć sporo czasu. Być może do rozmów doszło pod koniec 450 r. albo wręcz na początku 451 r. Marcjan prawdopodobnie starał się grać na czas, umacniając jednocześnie granicę północną. Gdy Hunowie przybyli, cesarz musiał czuć się gotów do konfrontacji, bowiem odpowiedź, jaką otrzymali wysłannicy Attyli, na pewno ich nie zadowoliła. Marcjan odmówił zrealizowania żądań króla, zmieniając kompletnie retorykę. Tym razem to Rzymianie zaczęli wysuwać roszczenia. Zapewnili Hunów, że wyślą im podarki, ale pod warunkiem, że ci utrzymają pokojowe relacje. Jeśli Attyla próbowałby wymuszać trybut, zagrozili mu wojną<sup>155</sup>. Nie wiemy, kto prowadził rozmowy z Hunami, jednak pewne przesłanki pozwalają przypuszczać, że był to Flawiusz Zenon. Izauryjczyk był mianowany patrycjuszem przez Marcjana, co niezwykle często wiązało się z przyjęciem funkcji dyplomatycznych<sup>156</sup>. Ponadto ostry ton rozmów zdaje się potwierdzać, że prowadził je nieprzejednany przeciwnik ugodowej polityki wobec Hunów.

Na pierwszy rzut oka trudno zrozumieć, jak rewolucyjną zmianę w relacjach rzymsko-huńskich zapoczątkował Marcjan. Trzeba jednak przypomnieć, jak olbrzymią rolę w systemie politycznym imperium Hunów stanowił autorytet władcy. Attyla w relacjach z Rzymianami chciał być panem sytuacji, także na pokaz, budując swój wizerunek wobec współplemieńców. Nic dziwnego, że postawa rzymskich posłów wywoływała u niego wściekłość<sup>157</sup>.

---

<sup>155</sup> Marcin Pa w l a k (*Aecjusz...*, s. 249) twierdzi, że w ten sposób Marcjan wręcz zachęcał Hunów do ataku na Zachód. Trudno w pełni zgodzić się z badaczem, gdyż z wymienionych wyżej czynników wynika, że król Hunów miał wszelkie powody, by wyrzucić odwet na Marcjanie. Faktem jest jednak, że wstrzymanie trybutu wymusiło na Attyli przyspieszoną realizację planów, jakiegokolwiek te by nie były.

<sup>156</sup> K. F e l d, *Barbarische...*, s. 221; *PLRE*, vol. II, s. 1200 (s.v. *Fl. Zeno*  $\delta$ ).

<sup>157</sup> P r y s k o s, fr. 23.

Wobec potwarzy, jaka go spotkała, Attyla zaczął rozważać wypowiedzenie wojny cesarstwu wschodniemu. Ostatecznie jednak nie zdecydował się na to. Być może przygotowania do ataku na Galię były zbyt daleko posunięte. Możliwe też, że obawiał się starcia z gotową do walki regularną armią wschodniorzymską. Trzeba także zauważyć, że ziemie trackie były zniszczone po najeździe z 447 r. Atak na wschodnią część cesarstwa byłby zatem nie tylko trudniejszy, ale także mniej dochodowy<sup>138</sup>.

Pryskos informuje również o domniemanym porozumieniu między Hunami i Wandalami, zgodnie z którym Attyla miał wyświadczać przysługę Gejzerykowi, ruszając na Zachód<sup>139</sup>. Jednak, na co zwraca uwagę Frank M. Clover, jest to albo wymysł antycznych autorów<sup>140</sup>, albo Attyla prowadził pewne rozpoznanie dyplomatyczne, nie czyniąc jednak żadnych konkretnych ustaleń<sup>141</sup>.

Kampania Attyli w Galii jest od dawna przedmiotem zainteresowania historiografii, zaś bitwa na Polach Katalaunijskich uważana za jedną z przełomowych batalii później starożytności<sup>142</sup>. Jednak w 451 r. doszło także do znacznie mniej znanych starć między Hunami a cesarstwem wschodniorzymskim. Źródła nie mówią nam o nich wiele, jedyne wzmianki o walkach pochodzą z listów Marcjana do biskupów zebranych na sobór w Chalcedonie. W pierwszym władca wyjaśniał swoją nieobecność uczestnictwem w wyprawie wojennej<sup>143</sup>, prosił także biskupów o modlitwę za zwycięstwo<sup>144</sup>. W ostatnim liście, z 22 września, informował o sukcesie w Ilirii oraz o zakończeniu kampanii i rychłym przybyciu, by wziąć udział w obradach<sup>145</sup>. Otto Maenchen-Helfen zwraca uwagę, że na soborze nie

<sup>138</sup> G. W i r t h, *Attila...*, s. 89; M. P a w l a k, *Aecjusz...*, s. 253.

<sup>139</sup> P r y s k o s, fr. 20.

<sup>140</sup> Tak uważa również Otto M a e n c h e n - H e l f e n (*The World...*, s. 130).

<sup>141</sup> F. M. C l o v e r, *Gaiseric and Attila*, *Hi* 22, 1973, s. 115. Warto zauważyć, że Rzymianie bardzo obawiali się powstania barbarzyńskiej „osi zła”. Obok sojuszu Wandalów z Hunami ich przerażenie budziła perspektywa połączenia sił przez Hunów i Persów. Cf. P r y s k o s, fr. 11.

<sup>142</sup> B. B a c h r a c h, *A History...*, s. 66; M. R o u c h e, *Attila...*, s. 202–210.

<sup>143</sup> *The Acts of the Council of Chalcedon*, ed. R. P r i c e, M. G a d d i s, Liverpool 2005, s. 107.

<sup>144</sup> *Ibidem*, s. 108–109.

<sup>145</sup> *Ibidem*, s. 109–110.

zjawili się biskupi z prowincji *Moesia prima* i *Dacia ripensis*, co świadczy, że właśnie w nich toczyły się działania wojenne<sup>146</sup>.

Wedle poglądu Michela Rouche, Attyla wysłał część swoich oddziałów, by powstrzymać Marcjana przed udzieleniem wsparcia Zachodowi<sup>147</sup>. Trudno jednak się z tym zgodzić. Wątpliwe jest, by wódz mógł wydzieleć ze swych sił korpus wystarczający do związania armii wschodniorzymskich na Bałkanach i cały czas dysponować siłami zdolnymi podbić Galię<sup>148</sup>. Poza tym Marcjan nie miał najmniejszego powodu wysłać żołnierzy z pomocą Walentynianowi III, który nadal nie uznawał jego władzy, przez co stosunki między obiema częściami cesarstwa były bardzo napięte. Wreszcie, informacje o walkach pochodzą z przełomu sierpnia i września, a zatem dotyczą okresu po bitwie na Polach Katalaunijskich.

Powyższa chronologia zdaje się sugerować, że najazdu na Ilirię dopuścili się Hunowie powracający z Galii<sup>149</sup>. Wojska Attyli nie zostały rozbite, bitwa na Polach Katalaunijskich uchodzi za strategiczne zwycięstwo Rzymian, choć, oceniając ją od strony taktycznej, była nierozstrzygnięta<sup>150</sup>. Hunowie nadal dysponowali zdolnymi do walki siłami<sup>151</sup>. Być może w drodze powrotnej Attyla najechał Ilirię, ale został odparty. Takiej ewentualności nie można wykluczyć, dziwi jednak czemu takie wydarzenie jest niemal kompletnie przemilczane w źródłach<sup>152</sup>.

Dlatego dużo bardziej prawdopodobna wydaje się trzecia ewentualność. Tak jak przed wielką wojną z roku 447 Attyla ostrzegwał, że nie

<sup>146</sup> Cf. O. Maenchen-Helfen, *The World...*, s. 131.

<sup>147</sup> Cf. M. Rouché, *Attila...*, s. 190.

<sup>148</sup> Hipotetycznie można uznać, że doszło tam jedynie do drobnych potyczek z huńskimi podjazdami, ale obecność cesarza raczej sugeruje starcia ze znacznymi siłami przeciwnika.

<sup>149</sup> Cf. M. Pawlak, *Aecjusz...*, s. 264; R. Hohlfelder, *Marcian's...*, s. 61.

<sup>150</sup> Straty po obu stronach były bardzo poważne, jednak wojskom Aecjusza udało się zmusić wojska Attyli do odwrotu do obozu. Do zniszczenia armii Hunów nie doszło ze względu na wycofanie się Gotów, przypuszczalnie niechętnych, by pozycja Aecjusza wzmocniła się po sukcesie. Cf. M. Pawlak, *Aecjusz...*, s. 260–264.

<sup>151</sup> *Ibidem*, s. 264.

<sup>152</sup> Chyba że weźmiemy pod uwagę przekaz Jana Malala (XIV, 10), który wspomina o walkach nad Dunajem, lecz wiąże je z wydarzeniami w Galii i z Aecjuszem. Możliwe, że niezorientowany w realiach zachodnich kronikarz połączył dwa różne, lecz nieodległe od siebie chronologicznie wydarzenia.

jest w stanie utrzymać swych wojowników w ryzach, tak do podobnej sytuacji mogło dojść w 451 r. Nowa retoryka posłów wschodniorzymskich, brak stałego dopływu złota i wreszcie porażka Hunów w Galii mogły doprowadzić do tego, że w imperium Attyli pojawiły się głosy niezadowolenia. Niewykluczone, że jakaś grupa Hunów, zawiedziona brakiem łupów z wyprawy galijskiej, postanowiła wyprawić się do Ilirii na własną rękę. Takie ujęcie tej kwestii tłumaczy także stosunkowo łatwe zwycięstwo Rzymian nad najeźdźcą oraz pominięcie tych względnie mało znaczących wydarzeń przez źródła.

### Wyprawa Attyli na Italię (452 r.)

Sytuacja, w jakiej znalazł się Attyla pod koniec 451 r., była nie do pozazdroszczenia. Król poniósł porażkę na wszystkich frontach i musiał szybko osiągnąć sukces, by odbudować nadwyrężony autorytet<sup>153</sup>. Marcjan nie zmienił swego nastawienia, zaś siły Attyli prawdopodobnie doznały poważnego uszczerbku podczas poprzedniej kampanii<sup>154</sup>. Walka z cesarstwem wschodnim byłaby jeszcze bardziej ryzykowna niż rok wcześniej. Na Zachodzie jednak wydawało się, że los sprzyjał wodzowi. Po śmierci Teodoryka I książęta wizygocy pogrążyli się w wewnętrznych waśniach, później zaś wybuchła wojna między Gotami i Alanami<sup>155</sup>. Z tego powodu Aecjusz nie mógł liczyć na wsparcie ich wojsk, które okazały się przecież kluczowe w walkach przeciw Attyli w Galii. Wydaje się, że wódz pozostał bez żadnej alternatywy. System obronny cesarstwa zachodniego był w tym okresie niemal całkowicie oparty o wojska *foederati*, zaś siły regularne były niewystarczające. Attyla mógł spodziewać się łatwego zwycięstwa. W tym kontekście bardzo niesprawiedliwa jest opinia Prospera, który oskarża Aecjusza, że dał się zaskoczyć i nie zrobił nic, by powstrzymać armię wroga

<sup>153</sup> T. Stickle r, *Aëtius...*, s. 145; M. Pawlak, *Aecjusz...*, s. 265.

<sup>154</sup> Cf. O. Maenchen-Helfen, *The World...*, s. 132.

<sup>155</sup> B. Bachrach, *A History...*, s. 68.

przed wkroczeniem do Italii przez alpejskie przełęcze<sup>156</sup>. Nie wspominając o tym, że z militarnego punktu widzenia było to niemożliwe<sup>157</sup>, wódz nie miał nawet wojska, by podjąć jakieś działania.

Prosper kontynuuje swoją narrację, rysując obraz Italii pozostawionej na łasce gniewu barbarzyńców, ostatecznie uratowanej przez papieża Leona I, który wyprawił się z poselstwem w towarzystwie konsula Awienusa i prefekta Trygecjusza. Biskup Rzymu miał przekonać barbarzyńcę do wycofania się z półwyspu<sup>158</sup>. Podobną wersję podaje Jordanes, który zaznacza też, że do tego samego namawiali Attyłę jego towarzysze, zaś król miał obawiać się ataku na Rzym pomny losu Alaryka, którego moment tryumfu poprzedzał rychły upadek<sup>159</sup>. Jest jednak wątpliwe, by Attyła w ogóle wiedział kim był Alaryk, a mimo swej skłonności do ulegania przesądom, raczej nie rezygnowałby ze swej ambicji z tak błahego powodu. Cała ta historia przekazana przez Jordanesa służy jedynie powiązaniu wydarzeń z roku 452 z historią gocką<sup>160</sup>. Podobnie należy odrzucić przekaz o przewodniej roli papieża w powstrzymaniu huńskiej nawały. Trudno sobie wyobrazić, jak miałby on wpłynąć na barbarzyńskiego wodza, co skłoniło Otto Maenchen-Helfena do złośliwego komentarza o roli Leona w narracji Prospera, ratującego Italię niczym *pontifex ex machina*<sup>161</sup>. Atty-

<sup>156</sup> Cf. Prosper z Akwitanii, 1367; T. Stickler, *Aëtius...*, s. 146; M. Pawlak, *Aecjusz...*, s. 266. Stosunek Prospera do Aecjusza był dość ambiwalentny, historyk zauważał i doceniał dokonania wodza, ale nie powstrzymywał się od krytyki. Cf. J.M. Kotter, M. Becker, *Einleitung*, [in:] Prosper Tiro, *Chronik. Laterculus Regnum Vandalorum et Alanorum*, ed. J.M. Kotter, M. Becker, Paderborn 2016, s. 3638.

<sup>157</sup> O. Maenchen-Helfen, *The World...*, s. 136.

<sup>158</sup> Prosper z Akwitanii, 1367. Wcześniej wspomniana niekompetencja Aecjusza służy zatem wyeksponowaniu zbawiennej roli biskupa Rzymu, który to motyw wielokrotnie przewija się w kronice Prospera. Cf. J.M. Kotter, M. Becker, *Einleitung...*, s. 39–40.

<sup>159</sup> Jordanes, *Historia gocka*, 222–223.

<sup>160</sup> Porównanie może jednak nie być przypadkowe, jeśli zwrócimy uwagę, że hordy Attyli, podobnie jak te Alaryka, wygubiła zaraza w dolinie Padu (cf. niniejsza praca na s. 88). Być może w jakimś ze wcześniejszych źródeł, możliwe, że w zaginionych fragmentach Pryskosa, wystąpiło porównanie sytuacji w obu kampaniach, które gocki historyk opacznie zrozumiał.

<sup>161</sup> O. Maenchen-Helfen, *The World...*, s. 132.

la z pewnością nie czuł respektu przed głową Kościoła i powody jego wycofania musiały być zupełnie inne.

Na szczęście naszą wiedzę na temat kampanii z 452 r. uzupełnia przekaz Hydacjusza, wymieniającego trzy czynniki, które z pewnością przyczyniły się do odwrotu Hunów – działania wojskowe Aecjusza, który miał na czele posiłków ze Wschodu rozbić wojska przeciwnika, zarazę, która zdziesiątkowała Hunów w dolinie Padu i rajdy wojsk wschodniorzymskich na ich siedziby.

Różnica między przekazem Hydacjusza a pozostałymi źródłami jest na tyle rażąca, że sam tłumacz kroniki, Richard W. Burgess, podchodzi sceptycznie do słów historyka. Przypuszcza, że informacje, które posiadał Hydacjusz, pochodziły najprawdopodobniej od kupców wschodniorzymskich. Ci zaś, kierując się swoistym patriotyzmem, mieli przypisać Marcjanowi pewną rolę w pokonaniu Hunów<sup>162</sup>. Tę argumentację z pewnością należy dokładnie rozważyć, jednak w sytuacji, gdy posiadamy wyłącznie garstkę informacji, odrzucanie jakiegokolwiek przekazu, zwłaszcza współczesnego wydarzeniom, jest bardzo ryzykowne. Co więcej, można doszukać się niebezpośrednich wzmianek w źródłach mogących potwierdzać przekaz Hydacjusza. Autor *Kroniki galijskiej roku 452* krytykuje Zachód za brak pomocy podczas najazdu Hunów na Trację w 447 r.<sup>163</sup> Być może zdecydował się na taki komentarz wiedząc, że w sytuacji odwrotnej wojska wschodnie przysły na pomoc zagrożonej Italii. Ponadto z listów cesarza Marcjana wiemy, że planował kontynuować kampanię przeciw Hunom po uporządkowaniu kwestii związanych z soborem w Chalcedonie. Dlatego nie można przyznać racji badaczowi odrzucającemu całość przekazu Hydacjusza. Należy jednak brać pod uwagę możliwość, że informacje w nim zawarte są wyolbrzymione.

Prosper przedstawia Aecjusza jako kompletnie zaskoczonego i bezradnego wobec najazdu Hunów, ale należy zauważyć, że taka charakterystyka zupełnie nie przystaje do tak doświadczonego wodza. Uwzględnienie przekazu Hydacjusza wyjaśnia jednak pewne wątpliwości. Aecjusz nie czekał

<sup>162</sup> R.W. Burgess, *A New Reading for Hydatius "Chronicle" 177 and the Defeat of the Huns in Italy*, *Phoenix* 42, 1988, s. 363.

<sup>163</sup> *Kronika galijska roku 452*, 132, s. 662.

bezczylnie, ale potrzebował czasu, by zebrać siły. Jak zostało wspomniane, tym razem nie mógł sięgnąć po pomoc *foederati*. Istniała natomiast jeszcze jedna opcja – pomoc ze Wschodu. Relacje między obiema częściami cesarstwa były jednak bardzo napięte, dlatego okoliczności, w jakich Marcjan udzielił nagle pomocy Zachodowi, wymagają wyjaśnienia.

Aecjusz na pewno nie oczekiwał, że Marcjan wesprze go, kierując się wyłącznie rzymską solidarnością i niechęcią wobec Hunów. Konflikt między Marcjanem i Walentynianem III, którego osiąd były pretensje tego drugiego do tronu wschodniego, stanowił dla wodza sprawę drugorzędną. Zanim Aecjusz mógł zwrócić się do Marcjana, musiał ten problem rozwiązać. Biorąc pod uwagę chronologię, możemy przypuszczać, że była to inicjatywa wodza, bowiem już w marcu 452 r. Marcjan został uznany przez Walentyniana III<sup>164</sup>. Cesarz na pewno nie uczynił tego dobrowolnie i warto zastanowić się, jak Aecjusz wymógł na nim rezygnację z własnych ambicji. Bez wątpienia przekonywał władcę, że ów czyn jest konieczny wobec zagrożenia całej Italii. Wrogi Aecjuszowi Prosper sugeruje, że na dworze w Rawennie rozważano ucieczkę<sup>165</sup>. Być może są to echa manipulacji Aecjusza, który roztaczał przed młodym władcą wizję utraty władzy na rzecz Attyli, grożąc, że bez pomocy ze Wschodu nie ma żadnych szans, by powstrzymać króla Hunów. Z pewnością w oczach Walentyniana było to realnym zagrożeniem, bowiem Attyla sygnalizował przy okazji sprawy Honorii jak daleko sięgają jego ambicje. Przyparty do muru, uległ presji wodza.

Możemy przypuszczać, że po zrzeczeniu się pretensji do tronu przez Walentyniana, Aecjusz zwrócił się o pomoc do Marcjana, mogąc spodziewać się ciepłego przyjęcia. Prawdopodobnie rozmowy toczyły się kanałami nieoficjalnymi, Marcjan bowiem na pewno nie chciał przyznawać,

<sup>164</sup> *Continuatio Codicis Reichenaviensis*, 21. Cf. T. Stickle, *Aëtius...*, s. 75–76.

<sup>165</sup> Prosper z Akwitanii, 1367; M. Pawlak, *Aecjusz...*, s. 266. Giuseppe Zecchini (*Latin Historiography: Jerome, Orosius and the Western Chroniclers*, [in:] *Greek and Roman Historiography in Late Antiquity. Fourth to Sixth Century A.D.*, ed. G. Marasco, Boston 2003, s. 338–339) zaznacza jednak, że w innych częściach swego dzieła Prosper sprzyjał Aecjuszowi, zaś krytyka postępowania wodza wynika z religijnych pobudek dziejopisa.

że jego prawa do tronu są dyskusyjne, zwłaszcza biorąc pod uwagę podjęty wysiłek propagandowy uzasadniający objęcie przez niego władzy<sup>166</sup>. To tłumaczyłoby również, czemu informacje o tych wydarzeniach nie zachowały się u Pryskosa. Historyk nie wiedziałby nic o rozmowach, co najwyżej wspominałby o działaniach Marcjana, jednak edytor *Excerpta de legationibus*, skupiający się na wymianie dyplomatycznej, mógł pominąć te fragmenty<sup>167</sup>. W przypadku pozostałych źródeł, które opierały się na Pryskosie, należy pamiętać, że ich autorzy najprawdopodobniej korzystali z *Historii* za pośrednictwem kroniki Eustacjusza z Epifanei.

Porozumienie Aecjusza z Marcjanem było dla obu stron rozwiązaniem idealnym<sup>168</sup>. Cesarz stosunkowo niewielkim kosztem zlikwidował poważny problem, zaś wódz otrzymywał wojska, których nie mógł zdobyć w żaden inny sposób. Mimo to czas, jaki zajęło poczynienie odpowiednich ustaleń oraz zebranie i transport żołnierzy do Italii, był wyraźnie zbyt długi<sup>169</sup>. Wczesnym latem, gdy nastąpił atak Hunów<sup>170</sup>, Aecjusz nie był jeszcze gotów. Wódz prawdopodobnie liczył, że Hunów powstrzymają silnie umocnione miasta, zwłaszcza Akwilea<sup>171</sup>. Niestety dla niego, wkrótce okazało się, że twierdza utrzymała się znacznie krócej niż było to konieczne. Jej szybki upadek musiał być pewnym zaskoczeniem i pozwolił Hunom na rozlanie się po całej Nizinie Padańskiej. Barbarzyńcy zdobyli i złupili również Mediolan i Pawię. Attyla chciał ponoć kontynuować marsz na Rzym, jednak ostatecznie nie zrealizował swego zamiaru. Po pierwsze, złupiwszy bogate miasta północnej Italii, barbarzyńcy prowadzili taborę wręcz uginające się od łupów. Marsz

---

<sup>166</sup> Należy również zwrócić uwagę, że Marcjan sygnował swoje listy do zgromadzenia biskupów w Chalcedonie również imieniem Walentyniana, tworząc pewną fikcję wzajemnej współpracy i *unanimitas*.

<sup>167</sup> Pryskos też pewnie nie kwapił się, by podważać legalność władzy cesarza, którego przecież sam popierał.

<sup>168</sup> Jedynym niezadowolonym pozostał cesarz Walentynian III.

<sup>169</sup> O. M a e n c h e n-H e l f e n, *The World...*, s. 138.

<sup>170</sup> Na temat chronologii wyprawy z 452 r., cf. *ibidem*, s. 134–135.

<sup>171</sup> M. P a w l a k, *Aecjusz...*, s. 267. Warto wspomnieć, że podczas kampanii z 451 r. tylko przedłużające się oblężenie Orleanu dało Aecjuszowi czas na zebranie wojska. Cf. *ibidem*, s. 258.



hord Hunów, zazwyczaj korzystających z atutu, jaki dawała im znaczna mobilność, był zatem bardzo utrudniony<sup>172</sup>.

Drugim czynnikiem był wybuch zarazy, o której informuje Hydacjusz. Malaryczne bagna Niziny Padańskiej nie sprzyjały utrzymaniu zdrowia wśród dużych skupisk ludzkich, a tym bardziej wśród mało dbających o higienę hord barbarzyńców. Podobna przypadłość dotknęła między innymi wojska Alaryka pięćdziesiąt lat wcześniej<sup>173</sup>. Taki sam los spotkał Franków w 540 r.<sup>174</sup>, gdy stracili trzecią część swojej armii, oraz w roku 553, kiedy to zaraza miała wybić niemal całe wojsko<sup>175</sup>. Nawet jeśli te dane są nieco przesadzone, należy uznać, że wybuch epidemii mógł poważnie osłabić armię Hunów i prawdopodobnie uniemożliwić prowadzenie dalszej ofensywy<sup>176</sup>.

Po trzecie, działania przeciw Hunom rozpoczął Aecjusz. Hydacjusz pisze o zwycięstwie wodza nad barbarzyńcami, twierdząc wręcz, że zostali oni wycięci przez wschodniorzymskich żołnierzy<sup>177</sup>. W tym wypadku wydaje się jednak, że tę informację należy potraktować sceptycznie. Z żadnego ze źródeł nie wynika, jakoby Attyła poniósł w Italii sromotną klęskę militarną, co więcej, trudno byłoby wytłumaczyć ich milczenie na temat domniemanej wielkiej bitwy. Jedynym historykiem poza Hydacjuszem mówiącym o jakichś starciach z Hunami w 452 r. jest Jordanes, jednak jego przekaz jest bardzo dyskusyjny. Wynika z niego, że wojska Hunów rozbili w bitwie Alanowie razem z Gotami Torismunda, ale udział tych ostatnich należy wykluczyć niemal z całą pewnością, bowiem nawet Jordanes stwierdza, że nie zginął żaden z wojowników gockich<sup>178</sup>. Alanowie zaś z pewnością stanowili podstawę rzymskiego systemu obronnego, jednak byli zajęci walkami z Gotami. Trudno stwierdzić, czy oddziały alańskie

<sup>172</sup> Miało to uratować uciekinierów z Mediolanu, którzy dzięki temu zdołali zbiec przed obladowanymi łupami Hunami. Cf. R. Lindner, *Nomadism...*, s. 11–12; O. Maenche-Helfen, *The World...*, s. 139.

<sup>173</sup> Cf. Klaudian, *O szóstym konsulacie Augusta Honoriusza*, 300–304.

<sup>174</sup> Prokopiusz, *Historia wojen*, VI, 25, 17–18.

<sup>175</sup> Agatiasz, II, 3.

<sup>176</sup> O. Maenchen-Helfen, *The World...*, s. 139–140.

<sup>177</sup> Hydacjusz, 146.

<sup>178</sup> Jordanes, *Historia gocka*, 226–228.

mogły wesprzeć Aecjusza, czy jakieś podjazdy Hunów dotarły do południowej Galii, gdzie zostały zniesione przez Alanów<sup>179</sup>. Gdyby jednak faktycznie doszło do połączenia Alanów z posiłkami wschodniorzymskimi, to stanowiłyby one siłę zdolną do walki z armią Attyli, zwłaszcza osłabioną zarazą. Mimo to z pewnością do walnej bitwy nie doszło, a przekaz Hydacjusza, o ile nie wynika z fantazji jego informatorów, dotyczy raczej pomniejszych potyczek z oddziałami rabującymi okolicę. Hunów dotknęła nie tylko zaraza, ale i głód. Prawdopodobnie brakowało także paszy dla koni i konieczne było podzielenie sił na mniejsze oddziały<sup>180</sup>. Być może Aecjuszowi udało się dopaść i rozbić właśnie jeden z takich zagonów. Mimo początkowych trudności Rzymian, szale zwycięstwa zaczęły się przechylać w drugą stronę.

Ze względu na opóźnienie w przesyle informacji, Marcjan na pewno nie wiedział, jak wygląda sytuacja w Italii. Wieści o upadku Akwilei musiały go poważnie zaniepokoić. Posiłki dla Aecjusza nie dotarły na czas i najprawdopodobniej nie były zbyt liczne. W przypadku podobnego zagrożenia ze strony Alaryka w 410 r., cesarz Honoriusz otrzymał pomoc 4000 żołnierzy<sup>181</sup>. Była to siła znaczna, ale nie mogąca stawić czoła całej armii barbarzyńców. Tak samo w 452 r. korpus otrzymany przez Aecjusza na pewno nie był zbyt duży. Zebranie odpowiedniej liczby okrętów transportowych było bardzo czasochłonne i trudno przypuszczać, by w zaledwie trzy miesiące udało się zgromadzić flotę zdolną przewieźć całą armię. Ponadto przykład kampanii Ardabura przeciw uzurpatorowi Janowi pokazał, że przeprawa przez Adriatyk może być bardzo ryzykowna, szczególnie wczesną wiosną. Bardzo możliwe, że plan pomocy Aecjuszowi był wzorowany właśnie na niej. Marcjan, jako były podkomendny najpierw Ardabura, a potem Aspara, na pewno doskonale znał jej przebieg i problemy, z którymi zmagaly się wojska wschodnie. Jeśli cesarz planował wysłać na Zachód większe siły, musiałyby poruszać się wybrzeżem dalmatyńskim.

<sup>179</sup> B. B a c h r a c h, *A History...*, s. 67. Historyk twierdzi jednak, że wspomniani przez Jordanesa Hunowie to niedobitki z wojsk Attyli z kampanii galijskiej.

<sup>180</sup> Stan pastwisk o tej porze roku w Italii był bardzo zły. Cf. R. L i n d n e r, *Nomadism...*, s. 11–12.

<sup>181</sup> A.H.M. J o n e s, *The Later...*, s. 186.

Otto Maenchen-Helfen zauważa, że jedyną możliwością wsparcia Aecjusza było wysłanie posiłków drogą morską, ale jeśli Aecjusz liczył na długie utrzymanie się Akwilei, to niewykluczone, że wedle oryginalnego planu siły rzymskie miały spotkać się pod murami miasta i tam wydać bitwę Hunom. Gdy jednak okazało się, że Hunowie wdarli się do Italii, marsz wojsk z Ilirii drogą lądową trwałby za długo. Możliwe więc, że w tym właśnie momencie cesarz podjął decyzję o ataku na siedziby barbarzyńców w Panonii<sup>182</sup>. Wojska cesarskie wdarły się do prowincji, niszcząc i plądrując ją. Ponadto, jak informuje Hydacjusz, w konsekwencji najazdu wybuchł głód i zaraza. Mimo tego zniszczenia zadane przez żołnierzy rzymskich na pewno nie były bardzo znaczące. Osadnictwo barbarzyńskie było stosunkowo rozproszone i prawdopodobnie większość mieszkańców zdołała ująć przed agresorem.

Skuteczność ataku Marcjana należy rozumieć raczej w kontekście wojny psychologicznej. Sytuacja Attyli w Italii i tak była stosunkowo trudna. Pochód jego wojsk był spowolniony obciążeniem taborów łupami, zaś ich zdolność bojowa nadwyrężona zarazą i problemami logistycznymi. W szeregach armii rosło niezadowolenie, bowiem barbarzyńcy, usatysfakcjonowani łupami, nie chcieli kontynuować marszu na Rzym. Jordanes informuje, że to towarzysze Attyli wymogli na nim odwrót<sup>183</sup>. Być może dotarli do nich wieści o ataku wojsk Marcjana. Zaniepokojeni losami swych domów i rodzin, wojownicy chcieli zawracać i król nie był w stanie ich powstrzymać.

W momencie, gdy losy kampanii były w zasadzie rozstrzygnięte, do Attyli przybyło poselstwo papieża Leona. Władca Hunów prawdopodobnie potraktował to jako uśmiech losu. Przybycie tak znaczącej osobistości na pewno wzmacniało mocno nadwyrężony autorytet króla w oczach jego podkomendnych. Stąd w opisach Prospera i Jordanesa jest trochę prawdy. Attyla z pewnością starał się za wszelką cenę sprawić wrażenie, że to wizyta papieża, a nie szereg niepowodzeń i klęsk, przekonała go

<sup>182</sup> Inną możliwością był atak na siedziby Hunów za Dunajem. Cf. P. H e a t h e r, *Upadek...*, s. 396. Atak na Panonię byłby dużo bardziej prawdopodobny, ze względu na fakt, że Marcjan wcześniej prowadził kampanię w tym regionie oraz wyrażał chęć jej kontynuowania. Cf. *The Acts...*, s. 108–109.

<sup>183</sup> J o r d a n e s, *Historia gocka*, 223.

o porzuceniu planów. Tymczasem pierwotnym celem poselstwa były najprawdopodobniej negocjacje o uwolnienie jeńców<sup>184</sup>. Trudno powiedzieć, na ile Attyli udało się zachować pozory, jednak w rzeczywistości król znajdował się w bardzo ciężkim położeniu. Trafnie określa je Peter Heather, zauważając, że o ile wyprawa do Galii w 451 r. była zwykłym potknięciem, to klęska w Italii rok później musiała poważnie nadwyrężyć jego reputację<sup>185</sup>.

Po powrocie z Italii Attyla ponownie spróbował wymusić ustępstwa na Marcjanie, domagając się wysłania trybutu. I tym razem cesarz odmówił. Z taką wieścią do władcy Hunów wysłany został Apoloniusz. Był on dowódcą blisko związanym z Zenonem, a zatem również należał do nieprzejednanych przeciwników ugodowej polityki Teodozjusza<sup>186</sup>. Co więcej, był on bratem Rufusa, tego samego, któremu Zenon oddał za żonę córkę Saturnina, jednocześnie torpedując plany Attyli i chcącego go udobruchać Chryzafiusza. Wybór Apoloniusza z pewnością nie był przypadkowy. Marcjan wymierzał w ten sposób władcy Hunów dyplomatyczny ekwiwalent ciosu prosto w twarz. Trudno się dziwić, że Attyla nie chciał udzielić posłowi audiencji. Co więcej, słowa jakie padły z ust króla do posła, mogą rzucić nieco światła na sytuację Attyli w tym czasie. Król miał stwierdzić, że trybut został przyrzeczony przez lepszych i bardziej cesarskich ludzi, niż Marcjan<sup>187</sup>. Zwłaszcza ten drugi epitet daje do myślenia, być może król zdawał sobie sprawę z dyskusyjnych praw cesarza do tronu. Nie można wykluczyć, że starał się to jakoś wykorzystać – z pewnością nie mógł myśleć o wpływniu na Rzymian, ale mógł tłumaczyć się przed swoimi towarzyszami, że wstrzymanie trybutu jest zachowaniem niehonorowym i niegodnym ludzi szlachetnych. Stwierdzał wręcz, że Marcjanem gardzi i z tego powodu nie zamierza przyjąć jego posła.

<sup>184</sup> O. Maenchen-Helfen, *The World...*, s. 140–141.

<sup>185</sup> P. Heather, *Upadek...*, s. 396.

<sup>186</sup> Cf. Pryskos, fr. 23. Zupełnie odwrotnie uważa M. Pwalk (*Aecjusz...*, s. 265), datując ponadto owo poselstwo na rok 451, jednak absolutnie nie można się z tym zgodzić. Datację poselstwa potwierdzają fragmenty z obu części *Excerpta de legationibus* oraz Jordanes. Cf. Pryskos, fr. 23; Jordanes, *Historia gocka*, 225.

<sup>187</sup> Pryskos, fr. 23: τῶν βελτιόνων καὶ βασιλικωτέρων.

W rzeczywistości owe obelgi były wyrazem wściekłości i bezsilności króla. To pokazuje, jak skuteczna była polityka Marcjana. Attyła był do tego stopnia wyprowadzony z równowagi, że zagroził naruszeniem nie-tykalności posła. Domagał się, by ten oddał mu zwyczajowe podarunki bez audiencji, w przeciwnym razie zostanie stracony. Apoloniusz jednak nie dał się zastraszyć, zyskując tym samym podziw Pryskosa. Odparł, że Attyła może dostać podarki tylko jeśli go przyjmie, w innym wypadku musi najpierw go zabić. Ostatecznie król nie zrealizował swej groźby i poseł wrócił cały i zdrow<sup>188</sup>. Informacja o poselstwie Apoloniusza jest jedyną bezpośrednią wzmianką dotyczącą tego, co działo się w imperium Hunów między feralną wyprawą do Italii a śmiercią Attyli w 453 r. Jej okoliczności rzucają jednak nieco światła na ten temat.

Najobszerniejsza relacja opisująca koniec Attyli znajduje się w *Getice* Jordanesa. Autor, relacjonując wydarzenia, powołuje się na Pryskosa, choć niewykluczone, że posiłkował się także tradycją gocką zawartą w dziele Kasjodora. Tuż przed swą śmiercią król pojął nową żonę, Ildico, pochodzącą najprawdopodobniej z jakiegoś plemienia germańskiego. Władca na weselu wypił dużo wina i podczas nocy poślubnej dostał krwotoku wewnętrznego, w wyniku czego nastąpił zgon. Nowo zaślubiona żona miała być tym tak przerażona, że nie poinformowała straży, przez co martwego Attyłę znaleziono dopiero rankiem<sup>189</sup>. Historyk wyraźnie zaznacza, że na ciele króla nie było żadnych ran. Następnie relacjonuje przebieg

<sup>188</sup> P r y s k o s, fr. 23.

<sup>189</sup> Cf. J o r d a n e s, *Historia gocka*, 254. Owa relacja jest jednak sprzeczna z wizerunkiem Attyli, który przedstawia nam Pryskos. Według dyplomaty Attyła odznaczał się umiarkowaniem i skromnością, co przede wszystkim przejawiało się w jego prostym odzieniu oraz w używaniu drewnianej zastawy zamiast takiej wykonanej z drogich metali. Niektórzy autorzy twierdzą, że to pozostałość zwyczajów z dawnych nomadycznych czasów (Cf. L. T y s z k i e w i c z, *Hunowie...*, s. 69–70; P. R o u c h e, *Attila...*, s. 229), a więc takich, które nie świadczą o jakichś szczególnych cechach władcy. Ciekawe jest również spostrzeżenie Magdaleny M ą c z y ń s k i e j (*Światło z popiołu. Wędrówki ludów w Europie w IV i V wieku*, Warszawa 2013, s. 121) wysnute na podstawie znalezisk z Szeged-Nagyszéksés, która zauważa, że Hunowie używali drewnianych kielichów obitych złotymi okuciami, wysoce ozdobnych i drogocennych. A zatem Pryskos mógł przedstawić tylko pół prawdy. Zapewne historykowi zależało na zestawieniu prostolinijnego barbarzyńskiego władcy z chciwym eunuchem Chryzafiuszem, co pozwalało mu na moralizatorskie konkluzje. Nie należy więc twierdzić, że Attyła był jakoś

pogrzebu, wykazujący pewne paralele z klasycznymi opisami Herodota o zwyczajach Scytów. Całość zwieńczona jest refleksją o wielkości Attyli i sprzyjającej mu fortunie<sup>190</sup>. W źródłach występuje jednak jeszcze inna wersja tych wydarzeń – Marcellin Komes i Jan Malalas, podpierający się zresztą autorytetem Pryskosa, informują, że Attyla zginął zamordowany od ciosu nożem, który zadała mu jego nowo zaślubiona żona. Należy jednak pamiętać, że Malalas z pewnością nie korzystał z Pryskosa bezpośrednio, trudno zatem stwierdzić, w jakim kontekście ta informacja była zawarta w jego dziele.

Na podstawie fragmentów pochodzących wymienionych źródeł trudno trudno dokonać rekonstrukcji informacji na temat śmierci Attyli zawartych w dziele samego Pryskosa. Należy ponadto zaznaczyć, że dyplomata podróżował wtedy po wschodnich prowincjach z Maksyminem i podczas spisywania wydarzeń z 453 r. musiał bazować na wiadomościach z drugiej ręki. Bardzo możliwe, że usłyszał dwie wersje, z których za bardziej wiarygodną uznał tę o naturalnej śmierci króla.

Dokonana przez Pryskosa selekcja danych mogła mieć drugie dno. Starał się on zbudować obraz władcy Hunów, który do końca jest ulubieńcem losu. Attyla odnosi tryumfy, bowiem hołduje starożytnym cnotom umiarkowania w dużo większym stopniu niż jego oponenti. Król nosi proste, lniane szaty, wyróżniając się wręcz skromnością spośród lubujących się w kosztownościach barbarzyńcach. Pożywia się niewymyślną pieczęnią, zaś jego zastawa stołowa, w przeciwieństwie do złota i srebra pozostałych uczestników uczy, jest drewniana<sup>191</sup>. Obejmuje samodzielną władzę, gdyż inaczej niż Bleda nie jest zainteresowany beztrioską zabawą<sup>192</sup>. Zwycięza Rzymian, ponieważ w zestawieniu z chciwym Chryzafiuszem wybiera

---

szczególnie wstrzeźliwy, jeśli chodzi o obnoszenie się z bogactwem, ucztownie czy relacje z kobietami.

<sup>190</sup> R.C. Blockley, *The Fragmentary...*, t. II, s. 391, przyp. 115; O. Maenchen-Helfen, *The World...*, s. 274–278.

<sup>191</sup> Pryskos, fr. 13.

<sup>192</sup> Dowodzi tego sposób, w jaki Pryskos przedstawia podejście obu władców do Maura Zerkona, który pełnił rolę błazna na dworze Hunów. Miał on być ulubieńcem Bledy oraz wielu huńskich arystokratów, którzy doskonale się bawili, słuchając jego bełkotu i naśmiewając się z jego aparycji. Attyla miał jednak pozostać nieporuszony, zaś jego oblicze rozjaśniło się dopiero na widok syna. Historyk wyraźnie kontrastuje

prostotę i umiarkowanie. Cała dotychczas przedstawiona w tej książce historia relacji rzymsko-huńskich pokazuje jednak, jak bardzo ten obraz jest niezgodny z rzeczywistością. Attyła wykorzystywał wszelkie okazje, by zdobyć choćby niewielkie sumy złota, o czym świadczą np. sprawa złotych mis czy też jego angażowanie się w plany matrymonialne Konstancjusza.

Tak samo prosty ubiór i skromna, drewniana zastawa stołowa, o ile wierzyć Pryskosowi, miały raczej znaczenie symboliczne lub religijne. Z innych źródeł wiemy, że Attyła posługiwał się artefaktem, mieczem boga wojny, który miał predestynować go do podboju świata<sup>193</sup>, wątpliwe zatem, by budował swój wizerunek niczym klasyczny *primus inter pares*. Same zaś okoliczności śmierci króla wskazują, że bynajmniej nie charakteryzował się wstrzeźliwością w spożywaniu alkoholu i kontaktach z kobietami. Równie wątpliwe jest, by problemy w imperium Hunów zaczęły się dopiero po śmierci władcy.

Wszystko wskazuje na to, że sytuacja Attyli po wyprawie do Italii była niezwykle trudna. Sam ślub z Ildico stanowi dowód w tej sprawie. Jordanes zauważył, że król miał już wiele żon<sup>194</sup>, a zatem tym, co nim kierowało, musiały być względy polityczne. Zawarcie związku małżeńskiego z przedstawicielką innego plemienia służyło umocnieniu więzi między władcą i jego poddanymi, co miało kluczowe znaczenie dla utrzymania spistości wieloetnicznego imperium Hunów<sup>195</sup>. Czemu jednak Attyła zdecydował się na taki krok w roku 453? W orbitę wpływów huńskich nie weszło w tym czasie żadne nowe plemię, a zatem jedynym powodem mogła być potrzeba odnowienia przymierza z jakimś ludem już podległym jego władzy. Takowa mogłaby zaistnieć w przypadku wybuchu jakiegoś poważnego konfliktu. Być może doszło do buntu części plemion podległych Attyli, po którym potrzebna była normalizacja stosunków, by zapobiec rozpadowi imperium. Dwie nieudane wyprawy z pewnością nadwyrężyły autorytet dotychczas niezwyciężonego wodza, zaś nowa

---

Attyłę, męża stanu, przejętego przyszłością imperium, z pozostałymi barbarzyńcami, lubującymi się w prostej rozrywce. Cf. P r y s k o s, fr. 13.

<sup>193</sup> J o r d a n e s, *Historia gocka*, 183; O. M a e n c h e n - H e l f e n, *The World...*, s. 278–280.

<sup>194</sup> J o r d a n e s, *Historia gocka*, 254.

<sup>195</sup> M. R o u c h e, *Attila...*, s. 254–255.

retoryka wschodniorzymskiej dyplomacji mogła uświadomić części jego germańskich poddanych, że dyktat Attyli nie jest już uniwersalnie akceptowany. Trzeba też zauważyć, że celem najazdu wojsk rzymskich najprawdopodobniej była Panonia, zamieszkała między innymi przez Ostrogotów<sup>196</sup>. Być może poczucie, że Attyla nie jest nawet w stanie zapewnić bezpieczeństwa swoim ludziom skłoniła część możnych do buntu. Choć nasze źródła milczą, pewnych informacji można doszukiwać się w tradycji germańskiej. Edward A. Thompson przytacza przykład sag germańskich, w których pojawia się motyw buntu możnych, stłumionego przez Attylę, za który potem mści się ich siostra, mordując władcę<sup>197</sup>. Czy ślub z Ildico miał naprawić relacje z jakimś z germańskich plemion, którego arystokracja wypowiedziała wodzowi posłuszeństwo?

Choć trzeba przyznać, że wyważona wersja Jordanesa brzmi niezwykle przekonująco, to nie wolno zapominać, że w społeczeństwach barbarzyńskich morderstwa polityczne i krwawa walka o władzę były na porządku dziennym. Jako przykład można podać królestwo Wizygotów, w odniesieniu do którego wiemy przynajmniej o czterech władcach, którzy padli ofiarą bratobójczych walk w V w.<sup>198</sup> Państwo Attyli było ponadto targane przez spory na tle etnicznym. Dlatego, przy sprzecznych przekazach źródłowych, nie można jednoznacznie stwierdzić, że śmierć wodza wynikała z przyczyn naturalnych<sup>199</sup>.

---

<sup>196</sup> P. H e a t h e r, *Goths and Romans 332–489*, Oxford 1991, s. 242. J o r d a n e s (*Historia gocka*, 264) stwierdza, że Goci, po oderwaniu się od Hunów, mieli zająć Panonię, ponieważ nie chcieli podejmować walki z innymi plemionami o terytoria. W takim wypadku byłoby logiczne, że właśnie w tej prowincji znajdowały się ich siedziby. H. G r a ċ a n i i J. Š k r g u l j a (*The Ostrogoths in the Late Antique South Pannonia*, AAC 49, 2014, s. 171) stwierdzają, że Goci osiedlili się w Panonii dopiero po bitwie pod Nedao, gdy zwrócili się do cesarza o przyznanie im tych ziem. Mimo to Panonia była wcześniej w posiadaniu Hunów, zaś do cesarstwa należała jedynie *de jure*. Cf. H. G r a ċ a n i n, *The Huns...*, s. 49–66. W takim wypadku byłoby logiczne, że osadnictwo barbarzyńskie miało tam dużo dłuższą historię. Być może obok Gotów znajdowały się tam siedziby Sarmatów, Hunów i Alanów. Cf. P. M a c G e o r g e, *Late Roman Warlords*, New York 2002, s. 39.

<sup>197</sup> E. A. T h o m p s o n, *A History...*, s. 151.

<sup>198</sup> Ataulf, Sigeryk, Torismund i Teodoryk, co oznacza, że prawie połowa wszystkich (9) królów wizygockich zginęła z ręki żądnych władzy krewniaków.

<sup>199</sup> Teorię na temat zabójstwa Attyli przedstawia Michael B a b c o c k (*The Night that Attila died. Solving the Murder of Attila the Hun*, Berkeley 2005), lecz jego zdaniem



Jeśli Attyla faktycznie zginął zamordowany, możemy sobie bez problemu wyobrazić stojący za tym spisek zawiązany przeciw królowi przez zbuntowanych możnych. Nie można wykluczyć także indywidualnej zemsty Ildico, którą sugerują sagi. Warto jednak wspomnieć, że była jeszcze jedna osoba, która zyskiwała na tej śmierci – cesarz Marcjan. Choć powyższej teorii brak bezpośredniego oparcia w źródłach, to nie można zapominać, że Rzymianie już raz próbowali pozbyć się niebezpiecznego przeciwnika w ten właśnie sposób. Milczenie źródeł w tym temacie nie jest argumentem przesadzającym sprawę, bowiem trzeba pamiętać, że tego typu tajne działania były trzymane w ścisłej tajemnicy. O intrydze Chryzafiusza z 449 r. wiadomo jedynie ze względu na to, że całe przedsięwzięcie zakończyło się fiaskiem, zaś Attyla, dowiedziawszy się o spisku na swoje życie, domagał się wydania mu odpowiedzialnego za to działanie eunucha. Nawet część członków poselstwa, które miało za zadanie przygotować grunt pod zawiązanie spisku, nie została poinformowana o jego rzeczywistym celu<sup>200</sup>. Badając posunięcia tajne w dyplomacji, trzeba sobie zdawać sprawę, że po tych najlepiej zorganizowanych nie pozostają żadne ślady.

Pewne jest jednak to, że w 453 r. Marcjan miał możliwość zorganizowania takiego spisku z dużo większymi szansami na jego powodzenie niż w 449 r., ze względu na diametralnie różną sytuację wewnętrzną w imperium Hunów. Ponadto śmierć Attyli z pewnością rozwiązywała wiele problemów, z jakimi zmagał się cesarz. Czy faktycznie do tego doszło, nie sposób stwierdzić, z uwagi na milczenie źródeł oraz naturę rozważanych wydarzeń.

Pomimo że powyższe rozważania nie mogą znaleźć swojego rozstrzygnięcia, taka sytuacja niewiele zmienia w kontekście relacji rzymsko-huńskich. Śmierć Attyli w 453 r., uważana zarówno przez starożytnych, jak i współczesnych historyków za wydarzenie wielce przełomowe<sup>201</sup>,

---

twórcą spisku miał być Aecjusz, a współkonspiratorami Edekon i Orestes. Choć praca ma raczej charakter popularny, a tezy przedstawione są dość kategorycznie, nie można odmówić autorowi mocnych argumentów na to, że Attyla został faktycznie zamordowany. Wskazanie konkretnych winnych może być jednak przedmiotem dyskusji.

<sup>200</sup> W tym sam Pryskos.

<sup>201</sup> To wydarzenie miało poruszyć samego Marcjana, który twierdził, że we śnie ukazała mu się postać bóstwa, trzymająca złamany łuk Attyli, symbolizujący upadek jego

kończące etap mocarstwowości imperium Hunów, z pewnością nie miała aż tak doniosłego znaczenia. Wszelkie wcześniej wymienione przesłanki wskazują na to, że sytuacja wewnętrzna w imperium Attyli po wyprawie do Italii była bardzo napięta, a władca ledwo utrzymywał kontrolę nad swoimi poddanymi. To upadek autorytetu wodza bezpośrednio przyczynił się do problemów politycznych, które odziedziczyli jego synowie, jego śmierć tylko przyspieszyła proces rozkładu. Dowodem na to są kłótnie o władzę między synami króla<sup>202</sup>, mimo że ten jasno wyznaczył na swego następcę najstarszego z nich, Ellaka<sup>203</sup>. Prestiż władcy podupadł na tyle, że jego ostatnia wola nie była respektowana.

Dla zależnych od Hunów ludów był to symptom słabości imperium, który zdecydowali się wykorzystać. Pierwsi zbuntowali się Gepidowie, pociągając za sobą część plemion germańskich. Rebelia zjednoczyła także synów Attyli, którzy zebrali swe wojska, w tym nadal wierne plemiona sprzymierzone. W bitwie, która rozegrała się nad rzeką Nedao, Hunowie ponieśli jednak porażkę, zaś sam Ellak zginął. To spowodowało niemal całkowity rozpad konfederacji huńskiej. Gepidowie mieli zająć ich siedziby, a następnie wysłali poselstwo do Marcjana z prośbą o pokój i trybut. Poza wspomnianymi Gepidami także inne plemiona, zarówno te, które wsparły rebelię, jak i wiele pozostających do bitwy pod Nedao wiernymi Hunom, zaczęło szukać porozumień z cesarzem. Marcjan wpuścił ich na ziemie wyludnione wcześniej przez huńskie najazdy. I tak Ostrogoci zostali osadzeni w Panonii, Sarmaci i część Hunów w Scytii i Dacji *Ripensis*, Skirowie i Alanowie w Scytii i Mezji Dolnej, Rugiowie zaś w Tracji<sup>204</sup>.

---

imperium. Cf. P r y s k o s, fr. 24. Zdaniem Edwarda A. T h o m p s o n a (*A History...*, s. 148–149) tylko śmierć Attyli uratowała cesarstwo wschodnie przed kolejną porażką ze strony Hunów. Cf. R. L. H o h l f e l d e r, *Marcian's...*, s. 61; P. H e a t h e r, *The Huns and the End of the Roman Empire in Western Europe*, EHR 60, 1995, s. 29; R. C. B l o c k l e y, *East Roman Foreign Policy. Formation and Conduct from Diocletian to Anastasius*, Cairns 1992, s. 68; J. B. B u r y, *History...*, s. 296.

<sup>202</sup> J o r d a n e s, *Historia gocka*, 259.

<sup>203</sup> Cf. P r y s k o s, fr. 13; J o r d a n e s, *Historia gocka*, 262.

<sup>204</sup> Cf. J o r d a n e s, *Historia gocka*, 264–266; H. W o l f r a m, *Historia Gotów*, tłum. R. D a r d - S t a a b, I. D e b e k, K. B e r g e r, Warszawa 2003, s. 299–301. Warto zwrócić uwagę na kwestię Panonii, bowiem można mieć wątpliwości, czy Marcjan miał prawo swobodnie rozporządzać tą prowincją, gdyż formalnie należała do

Najprawdopodobniej wszystkie te ludy zostały włączone w rzymski system obronny poprzez zawarcie umów sojuszniczych. Prośba o trybut wysłana przez Gepidów była bez wątpienia związana z zawarciem *foedus*, wiadomo także, że niewielki trybut otrzymali również Ostrogoci. Wysokość świadczeń jest trudna do ustalenia, możemy jedynie przyjąć, że bardzo liczne plemię Ostrogotów, składające się z trzech części, dostawało 300 funtów złota. Z całą pewnością koszt utrzymania owych umów był dużo niższy niż wcześniejsze żądania Attyli i w żadnym wypadku nie wpłynął na potencjał gospodarczy państwa. Ponadto, osadzając na terytorium cesarstwa plemiona germańskie, Marcjan utrudniał odbudowanie konfederacji huńskiej przez synów Attyli. Plemiona barbarzyńskie były rozproszone po Bałkanach i nawet w wypadku pogorszenia relacji, samodzielnie zbyt słabe, by zagrozić cesarstwu. Dzięki zawarciu umów sojuszniczych, Marcjan zyskiwał także strefy buforowe na granicach, bronione przez wojowników ze sprzymierzonych plemion<sup>205</sup>. Osiedlenie barbarzyńców na tych terytoriach nie wpłynęło negatywnie na sytuację lokalnej ludności, bowiem były to ziemie i tak wyludnione po wcześniejszych najazdach.

Nic dziwnego, że w starożytności cesarz Marcjan uchodził za bardzo dobrego władcę. Jego polityka na Bałkanach nosi wręcz znamiona geniuszu. Dzięki niej, w ciągu trzech lat praktycznie zneutralizował zagrożenie ze strony Hunów, którzy jeszcze za czasów jego poprzednika dyktowali warunki Konstantynopolowi i stanowili ciągłe zagrożenie. Marcjan uderzył w najczulszy punkt konfederacji huńskiej, jakim były podstawy władzy króla, oparte na redystrybucji złota wśród podkomendnych i nienaruszalnym autorytecie zwycięzcy. Wstrzymanie trybutu połączone ze zmianą retoryki dyplomatycznej z uległej na agresywną oraz umocnieniem granic zmusiło Attyłę do zaangażowania swych sił gdzie indziej. Choć Marcjan w ten sposób niemal zachęcał Hunów do najazdów na Zachód<sup>206</sup>, był

---

cesarstwa zachodniego. Więcej o tym problemie i otaczającej go dyskusji naukowej Cf. H. G r a ċ a n i n, J. Š k r g u l j a, *The Ostrogoths...*, s. 169–170; H. G r a ċ a n i n, *The Huns...*, s. 54–58.

<sup>205</sup> Ważną rolę w tym przedsięwzięciu pełnił przyszły cesarz zachodniorzymski, Prokopiusz Antemiusz, który został wysłany nad Dunaj, najpewniej z misją dyplomatyczną do nowo pozyskanych sojuszników. Cf. S y d o n i u s z, *Wiersze*, II, 199; P. H e a t h e r, *Goths...*, s. 44.

<sup>206</sup> Cf. s. 80 przyp. 135 w niniejszej pracy.

skłonny wesprzeć sąsiada, gdy tylko ze strony Rawenny pojawiła się wola współpracy i wypracowania kompromisu.

Polityka cesarstwa wobec Hunów w latach 450–453 była wspólnym dziełem Marcjana oraz rzymskich dowódców, którym ten zawdzięczał tron. Bez wątpienia ich doświadczenie i wiedza na temat przeciwnika przyczyniły się do ostatecznego sukcesu<sup>207</sup>. Warto zwrócić uwagę na to, że owe efekty uzyskano za sprawą minimalnego nakładu środków. Marcjan nigdy nie zaangażował się w kosztowne, wielkie kampanie, walki w Pannonii toczyły się wyłącznie z użyciem lokalnych sił, zaś posiłki wysłane Aecjuszowi na pewno nie były znaczne.

### Polityka zachodnia Marcjana w latach 453–457

Likwidacja zagrożenia ze strony Hunów nie wpłynęła na postawę Marcjana w odniesieniu do Zachodu. Cesarz nie zmienił swej wstrzemięźliwej polityki zewnętrznej i nie zareagował, gdy cesarstwo zachodnie stało się areną dramatycznej walki o władzę. W 453 r. cesarz Walentynian III, ponoć własnoręcznie, zabił Aecjusza<sup>208</sup>. Do tego czynu nakłonili go Petroniusz Maksymus, rzymski arystokrata niechętny Aecjuszowi oraz eunuch Herakliusz, doradca cesarza i prepozyt świętej sypialni. Prawdopodobnie nie musieli długo przekonywać władcy, Walentynian miał bowiem wszelkie powody, by pozbyć się Aecjusza. Wódz, dzięki swojej pozycji, sprawował kontrolę nad armią, co sprawiało, że faktycznie miał niemal całkowity wpływ na politykę państwową, stawiając samego Walentyniana w roli marionetki. Co więcej, jego działania w 452 r. znacznie nadszarpaneły autorytet władcy i odebrały mu wszelkie prawne podstawy do tego, by został zwierzchnim augustem na wzór Teodozjusza II. Jeśli Walentynian miał jakiegokolwiek ambicje, to Aecjusz stał na drodze do ich realizacji.

---

<sup>207</sup> Informacje o Hunach zbierał rzymski wywiad wojskowy. Cf. L. Tyszkiewicz, *Hunowie...*, s. 58.

<sup>208</sup> Prysikos, fr. 30; P. Heather, *The Huns...*, s. 29.

Gdy Aecjusz spotkał się z cesarzem w celu omówienia spraw finansowych, władca nagle miał wybuchnąć gniewem, rzucając w kierunku rozmówcy oskarżenia o to, że przyczynił się do odebrania przynależnych mu praw do tronu wschodniego, oraz że planował pozbawić go władzy również na Zachodzie. Po tym, dobywszy miecza, rzucił się na bezbronno wodza, w czym wkrótce wsparł go Herakliusz. Śmierć Aecjusza była jednak tylko początkiem. Wkrótce, z rozkazu Walentyniana III, zginął także prefekt Boecjusz, zaufany poplecznik Aecjusza. Cesarz, chcąc zastraszyć pozostałych członków stronnictwa Aecjusza, zebrał senat i pokazał im oba ciała, dając do zrozumienia, co czeka ewentualnych dysydentów.

Poza usunięciem przeciwników politycznych, cesarz podejmował szereg starań, by zapewnić sobie lojalność wojsk, między innymi wysyłając poselstwa do sprzymierzeńców i zachęcając ich, by respektowali ustalenia poczynione przez Aecjusza<sup>209</sup>. Posunięcia władcy były bardzo racjonalne, bowiem utrata kontroli nad armią była jednym z symptomów kryzysu władzy cesarskiej na Zachodzie. Walentynian starał się pokazać jako cesarz-żołnierz, ćwicząc razem ze swymi podkomendnymi<sup>210</sup>. Cesarz przywrócił także do łask podwładnego Aecjusza, Majoriana. Możliwe też, że Majorian był szykowany na następcę władcy, który nie miał męskiego potomka<sup>211</sup>.

Cesarz nie zdawał sobie jednak sprawy, że w tych wszystkich wydarzeniach pozostaje marionetką w rękach Herakliusza<sup>212</sup>. Eunuch przekonał go, by nie przyznawał konsulatu ubiegającemu się o niego Petroniuszowi Maksymusowi. Ten zaś, w odpowiedzi, zawiązał spisek przeciw władcy, wykorzystując do tego sentyment wojska do Aecjusza<sup>213</sup>. Przekonał dwóch żołnierzy z gwardii cesarskiej, Optylę i Thraustylę, że śmierć wodza należy pomścić, a ludzie, którzy tego dokonają, zostaną sowicie wynagrodzeni. Gwardziści zrozumieli aluzję i po kilku dniach

<sup>209</sup> S. O o s t, *Aetius and Majorian*, CPh 59, 1964, s. 24–25; M. P a w ł a k, *Aecjusz...*, s. 313.

<sup>210</sup> M. P a w ł a k, *Aecjusz...*, s. 315; M. W i l c z y Ń s k i, *Gejzeryk...*, s. 147.

<sup>211</sup> Poprzez ślub z Placydią (S. O o s t, *Aetius...*, s. 27–28). Inni uczeni uznają to za mało prawdopodobne. Cf. M. P a w ł a k, *Aecjusz...*, s. 311–312. Również na ten temat, cf. F.M. C l o v e r, *The Family and Early Career of Anicius Olybrius*, Hi 27, 1978, s. 181.

<sup>212</sup> Więcej o roli Herakliusza, cf. T. S t i c k l e r, *Aëtius...*, s. 73–74.

<sup>213</sup> P r y s k o s, fr. 30; M. P a w ł a k, *Aecjusz...*, s. 315.

zabili Walentyniana i Herakliusza, zabrali cesarski diadem i zawieźli Petroniuszowi Maksymusowi.

Przez pewien czas Rzym ogarnięty był chaosem i walką między różnymi stronnictwami, gdyż Petroniusz Maksymus nie cieszył się powszechnym poparciem. Niektórzy preferowali niejakiego Maksymiana, zaś Eudoksja, wdowa po Walentynianie, miała wysunąć kandydaturę Majoriana, możliwe, że zgodnie z wcześniejszym planem cesarza<sup>214</sup>. Ostatecznie Petroniusz Maksymus zdołał ustabilizować swoją władzę poprzez hojne rozdawnictwo złota<sup>215</sup>.

Niedługo jednak cieszył się swymi rządami, gdyż wkrótce w Italii interweniował król Wandalów, Gejzeryk. Układ pokojowy, który zawarł z cesarstwem za rządów Aecjusza i Walentyniana, uznał za nieobowiązujący, gdy obaj już nie żyli. Powodem jego interwencji miała być prośba cesarzowej Eudoksji. Miała ona wezwać barbarzyńcę, by pomścił jej honor po tym, jak Petroniusz Maksymus zmusił ją do ślubu. Wielu uczonych słusznie podchodzi do tej sprawy z dużym sceptycyzmem. Trzeba pamiętać, że to nie pierwsza sytuacja, gdy kobieta z domu cesarskiego była oskarżana o sprowadzenie barbarzyńskiego najazdu na cesarstwo<sup>216</sup>. To, że Eudoksja zwróciła się o pomoc do Gejzeryka, nie jest jednak wykluczone, choć zupełnie z innych powodów. Cesarzowa prowadziła swoją własną grę polityczną, lecz nie była w stanie rywalizować z Petroniuszem Maksymusem. Być może chciała wykorzystać wsparcie floty wandaliskiej, by w akcie desperacji ratować swą władzę.

Gejzeryk miał ponadto inne powody do interwencji. Petroniusz Maksymus wydał swojego syna za córkę Walentyniana III, by wzmocnić swą władzę. Nie jest do końca pewne, czy chodzi o Placydię czy Eudocję<sup>217</sup>. Gdyby jednak chodziło o tę drugą, wymagałoby to zerwania jej zaręczyn z Hunerykiem, co stanowiłoby jednoznaczny powód do wojny. Podobnie, choć w mniejszym stopniu, król mógł poczuć, że jego interesy zostały

<sup>214</sup> S. O o s t, *Aëtius...*, s. 24.

<sup>215</sup> T. S t i c k l e r, *Aëtius...*, s. 82–83.

<sup>216</sup> Jedną z nich, zaproszenie Hunów do ataku na cesarstwo zachodnie przez Honorię, była już rozpatrywana w tej pracy.

<sup>217</sup> Frank M. C l o v e r (*The Family...*, s. 180) jest zdania, że Palladiusz ożenił się z Placydią.

naruszone, jeśli zerwano zaręczyny Anicjusza Olibriusza z Placydią, zakładając, że Gejzeryk już wtedy popierał młodego arystokratę. Wreszcie chaos panujący w Italii i słabość wynikła z walk o władzę mogła zachęcić króla do złupienia bogatego miasta.

W 455 r. flota Wandalów wyruszyła na Rzym. Barbarzyńcy splądrowali Wieczne Miasto i porwali Eudoksję z jej obiema córkami, Eudocją i Placydią, zaś Petroniusz Maksymus został zabity przez mieszkańców, którzy na widok okrętów wandaliskich mieli rozedrzeć jego ciało na strzępy<sup>218</sup>. W wyniku kampanii z 455 r. Gejzeryk zajął także Sycylię, Korsykę, Sardynię i inne wyspy na Morzu Śródziemnym<sup>219</sup>. Cesarstwo zachodnie pograżyło się w kompletnym chaosie, a kryzys, który dotknął Italię, wydaje się być poważniejszy niż najazd Hunów trzy lata wcześniej.

Mimo to Marcjan praktycznie nie zareagował. Jediną jego odpowiedzią na zaistniałą sytuację było wysłanie poselstwa do Gejzeryka z żądaniem zaprzestania najazdów i zwrotu kobiet z rodziny cesarskiej<sup>220</sup>. Król zignorował wysłanników cesarza, co wskazuje na to, że za ich słowami nie stały żadne konkretne posunięcia. Wobec tego Marcjan wysłał drugie poselstwo. Na jego czele stanął biskup Bleda, który, co podkreśla Pryskos, był arianinem<sup>221</sup>. Bez wątpienia ten fakt miał niebagatelne znaczenie. Najprawdopodobniej Marcjan starał się szukać kompromisu z królem Wandalów, zaś wysłanie do stosunkowo religijnego Gejzeryka jego brata w wierze było ze strony władcy gestem dobrej woli. Nie wysuwał także wygórowanych żądań, bowiem nie mamy żadnych informacji o tym, aby domagał się zwrotu zagrabionego mienia i zakładników, poza wspomnianą Eudoksją z córkami. Wobec nieugiętej postawy Gejzeryka,

<sup>218</sup> Pr y s k o s, fr. 30.

<sup>219</sup> W i k t o r z W i t y, I, 4.

<sup>220</sup> Pr y s k o s, fr. 31. Uderzające jest, że warunki posłów cesarza były stosunkowo łagodne. Marcjan nie domagał się respektowania umów o dostawach zboża, zwrotu zagrabionych dóbr ani uwolnienia pozostałych jeńców, którzy stali się niewolnikami zwycięskich Wandalów. Cf. W i k t o r z W i t y, I, 24. Ich niedolą zainteresował się wyłącznie biskup Deogracjas, który, wyprzedając majątek Kościoła, starał się wykupić jak najwięcej jeńców i uratować ich od niewoli u Wandalów. Niestety, to przedsięwzięcie przerosło jego możliwości, w wyniku czego podupał na zdrowiu i wkrótce zmarł. Cf. W i k t o r z W i t y, I, 25–27; M. W i l c z y ń s k i, *Gejzeryk...*, s. 154.

<sup>221</sup> Pr y s k o s, fr. 31.

Bleda przyjął bardziej drapieżną retorykę. Jednak władca Wandalów, zdając sobie sprawę, że w tej chwili jest panem sytuacji, pozostał głuchy na groźby posła. Najprawdopodobniej miał świadomość tego, że za koncyliacyjnym nastawieniem cesarza stała przede wszystkim jego niechęć do angażowania sił i środków na kosztowną interwencję na Zachodzie.

W literaturze przedmiotu beczynność Marcjana nierzadko tłumaczono wpływem Aspara na dworze<sup>222</sup>. Bez wątpienia *magister militum* był przeciwnikiem prowadzenia wojen na Zachodzie, w szczególności takich, które odciągałyby wojska od obrony granic samego cesarstwa. Rozpad imperium Hunów bynajmniej nie oznaczał, że północna granica stała się bezpieczna<sup>223</sup>. Napływ ludności barbarzyńskiej na tereny cesarstwa musiał być kontrolowany, bowiem pozostawione same sobie plemiona mogły szybko porzucić zawarte ustalenia i dokonać najazdu. Polityka projekcji rzymskiej potęgi stosowana przez Marcjana musiała być poparta faktyczną siłą militarną stacjonujących w okolicy armii.

Kolejną kwestią absorbującą uwagę cesarza była polityka wschodnia. Marcjan próbował wciągnąć do swej strefy wpływów Łazykę<sup>224</sup>. Tu z kolei istniało potencjalne niebezpieczeństwo konfrontacji z Persją, która mogła obawiać się, że rzymskie ambicje będą sięgać dalej, na przykład do rozdartej konfliktem wewnętrznym Armenii. Cesarstwo rzymskie zmagало się także z najazdami Blemmion i Nobadów na prowincje egipskie<sup>225</sup>. Te problemy, na szczęście dla Rzymian, nie spowodowały ostatecznie poważnego kryzysu. Powyższa sytuacja ilustruje jednak, w jaki sposób cesarz prowadził swoją politykę zagraniczną, unikając za wszelką cenę niepotrzebego ryzyka.

---

<sup>222</sup> Nierzadko podnoszoną kwestią jest alańskie pochodzenie wodza. Cf. G. V e r n a d s k y, *Flavius...*, s. 58–60; B. B a c h r a c h, *The Alans...*, s. 45. E. G a u t i e r, *Genséric...*, s. 253–254 i 264; M. W i l c z y ń s k i, *Zagraniczna...*, s. 65; i d e m, *Gejzeryk...*, s. 162.

<sup>223</sup> R. C. B l o c k l e y, *East...*, s. 69.

<sup>224</sup> P r y s k o s, fr. 33.

<sup>225</sup> P r y s k o s, fr. 27. Choć rozwiązanie dyplomatyczne nie powiodło się, ponieważ barbarzyńcy uznali śmierć Maksymina, z którym negocjowali pokój, za koniec jego obojętowania i ponownie najechali rzymskie ziemie, to zostali ostatecznie pokonani przez oddziały zarządcy Aleksandrii, Florusa, Cf. P r y s k o s, fr. 27; J o r d a n e s, *Romana*, 333.



Na Marcjanie ciążyła znaczna presja, by zorganizować wyprawę przeciw Wandalom. Dla opinii publicznej w cesarstwie zdobycie Wiecznego Miasta było szokiem, zaś porwanie kobiet z cesarskiego rodu upokorzeniem, które należało pomścić. Ponadto kryzys na Zachodzie i śmierć Petroniusza Maksymusa nominalnie stawiała Marcjana w pozycji samodzielnego władcy całego imperium<sup>226</sup>. Nie mamy jednak powodu, by sądzić, że Marcjan miał jakiegokolwiek ambicje samodzielnego objęcia faktycznej władzy nad całością cesarstwa, czy też wyznaczenia własnego kandydata na tron. Gdy po władzę sięgnął Awitus, *magister militum per Gallias*, przy wsparciu Teodoryka II, króla Gotów, Marcjan nie uznał jego rządów<sup>227</sup>. Trudno jednoznacznie powiedzieć dlaczego, zwłaszcza że sam Awitus zabiegał o wsparcie<sup>228</sup>. Prawdopodobnie był sceptycznie nastawiony do władcy, który zdobył tron przy poparciu prowincjonalnej arystokracji i barbarzyńskiego króla oraz był niechętnie przyjmowany w samej stolicy. Być może przypuszczał, że Awitus nie zdoła uporządkować chaosu, który opanował Zachód, i nie kwapił się, aby dawać swoje oficjalne poparcie władcy, którego panowanie mogło okazać się efemeryczne. Co więcej, Marcjan nadal prowadził pertraktacje z Wandalami<sup>229</sup> i uznanie Awitusa cesarzem mogłoby zaprzepaścić szanse na porozumienie.

Ciekawego, pośredniego dowodu na niechęć Marcjana do mieszania się w wojnę z Wandalami dostarcza Prokopiusz, według którego Marcjan, gdy był w niewoli u Wandalów, miał obiecać Gejzerykowi, że nigdy nie wyprawi się przeciw jego ludowi<sup>230</sup>. Wydaje się, że jest to echo propagandy cesarskiej, która miała niejako usprawiedliwić bezczynność władcy<sup>231</sup>.

Mimo to Ralph Mathisen twierdzi, że Marcjan planował w końcu zaangażować swe siły i środki na Zachodzie. Nieugięta postawa Gejzeryka na pewno uświadomiła cesarzowi, że żadne porozumienie z Wandalami nie

<sup>226</sup> Hy d a c j u s z, 158.

<sup>227</sup> R. M a t h i s e n, *Avitus, Italy and the East in A.D. 455–456*, B 51, 1981, s. 235–237.

<sup>228</sup> Hy d a c j u s z, 159. Ernst S t e i n (*Histoire...*, s. 369) twierdzi, że między Marcjanem a Awitusem doszło do konfliktu o Panonię.

<sup>229</sup> R. M a t h i s e n, *Avitus...*, s. 242.

<sup>230</sup> P r o k o p i u s z, *Historia wojen*, III, 4, 10–11. Historyk stwierdza też, że brak zainteresowania sprawami w Afryce był jedyną wadą tego cesarza. Cf. E. A. T h o m p s o n, *The Foreign...*, s. 68–69.

<sup>231</sup> *Ibidem*, s. 68–69; R. C. B l o c k l e y, *East...*, s. 69.

jest możliwe. Niestety, ostatnie lata panowania Marcjana są słabo oświetlone w źródłach i niewiele wiemy o sytuacji w Konstantynopolu oraz o tym, jak kształtowała się polityka zagraniczna władcy. W tym kontekście niezwykle ciekawa jest wzmianka jakoby Marcjan pod koniec swego życia planował wielką kampanię przeciw Wandalom. Taka informacja znajduje się jednak tylko w jednym źródle, *Historii kościelnej* Teodora Lektora<sup>232</sup>. Dla analizowanej tematyki jest to bez wątpienia źródło poboczne, jednak taki plan cesarza diametralnie zmieniałby obraz jego polityki, dlatego problem należy dokładnie rozważyć.

Przesłanki przeciw prawdziwości tej teorii są dość oczywiste. Przede wszystkim poza Teodorem Lektorem o takim zamiarze cesarza nie wspomina żadne źródło, choć wątki dotyczące polityki wandaliskiej Marcjana są obecne w większości z nich. Logicznym byłoby twierdzić, że historycy antyczni nie przemilczeliby informacji o niedoszłych planach władcy, zwłaszcza Prokopiusz, szczerze zafrapowany jego bezczynnością. Zawarte w źródłach pozostałości cesarskiej propagandy, tłumaczące, czemu Marcjan stroni od wysłania wojska przeciw Wandalom, również świadczą przeciw tej teorii.

Z drugiej strony, wspomniany wcześniej poseł Bleda, gdy spotkał się z nieugiętą postawą Gejzeryka, zagroził władcy Wandalów otwartą wojną. Król groźbami się nie przejął, jak się okazało słusznie, gdyż Marcjan ich ostatecznie nie spełnił. Nie oznacza to jednak, że cesarz nie przygotowywał się do wojny z Wandalami. Tak jak było to już wielokrotnie wspomniane, atak na afrykańskie siedziby barbarzyńców wymagał olbrzymich środków i dokładnych przygotowań. Marcjan zaś z pewnością gromadził zasoby, bowiem po jego śmierci w skarbcu znajdowała się pokaźna nadwyżka 100 000 funtów złota<sup>233</sup>. Być może był to wynik dobrej polityki finansowej władcy, ale niewykluczone, że pieniądze te były zbierane w określonym celu. Jeśli jednak Marcjan faktycznie planował konfrontację z Wandalami, to Aspar z pewnością był temu przeciwny. O ile brak informacji na temat konfliktu między cesarzem i wodzem świadczy prawdopodobnie o ich dobrych relacjach, to pod koniec rządów Marcjan dokonywał

<sup>232</sup> Teodor Lektor, 367.

<sup>233</sup> J.B. Bury, *History...*, s. 236–237.

pewnych posunięć, które mogły potężnemu magistrzowi *militum* się nie podobać. Niewykluczone jest bowiem, iż cesarz chciał zrealizować własne plany dynastyczne, promując Prokopiusza Antemiusza, ponieważ wydał za niego swoją jedyną córkę i wynagradzał go kolejnymi funkcjami. Przypuszczalnie w 453 r. Antemiusz został komesem wojsk trackich, zaś rok później magistrzem *militum*. W 455 r. otrzymał stanowisko konsula i tytuł patrycjusza<sup>234</sup>. Czy zatem pod koniec życia Marcjan planował wejść w konfrontację z Asparem i, podobnie jak następny cesarz, Leon, dokonać zwrotu w polityce zachodniej, jednocześnie wzmacniając swój autorytet kosztem pozycji wodza?

Jeśli Marcjan rzeczywiście zmienił swoje podejście, to kluczowym czynnikiem, który na to wpłynął, była sytuacja w Italii. Awitus okazał się sprawnym wodzem, odnosząc w walkach z barbarzyńcami zagrażającymi Rzymowi pewne sukcesy, takie jak zwycięstwo nad Wandalami na Sycylii pod Agrygentem<sup>235</sup> czy podporządkowanie swej władzy plemion gockich i burgundzkich<sup>236</sup>. Zdaniem Ralpa Mathisena, Marcjan był gotów uznać władzę Awitusa<sup>237</sup>, co byłoby ważnym krokiem w kierunku rozpoczęcia aktywnej polityki zachodniej.

Awitus, jak się okazało, nie był w stanie skonsolidować swej władzy w Italii, gdzie wkrótce wybuchł kryzys<sup>238</sup>. Ze względu na rajdy wandal-skich korsarzy, mieszkańcom Rzymu dokuczał głód, który potęgowany był przez obecność gockich oddziałów w mieście. Przy wzrastającym niezadowoleniu Awitus zdecydował się odesłać swych sprzymierzeńców, jednak paradoksalnie pogorszyło to sytuację. Spiskowcy, Majorian i Rycymer, zostali tylko zachęcani do działania. Pierwszym ich ruchem było zamordowanie jednego z popleczników Awitusa, patrycjusza Remistiusza.

<sup>234</sup> *Ibidem*, s. 314. Jednak historyk twierdzi, że Marcjan nie wyznaczył Antemiusza na następcę, mimo tego, że wódz mógł spodziewać się poparcia w senacie. Cf. S y d o n i u s z, *Wiersze*, II, 214.

<sup>235</sup> S y d o n i u s z, *Wiersze*, II 366–367. Można mieć wątpliwości, czy to zwycięstwo było rzeczywiście znaczące, zwłaszcza że informację o nim posiadamy z panegiryku, czyli dzieła propagandowego. Wszakże Wandalowie bynajmniej nie zaprzestali prowadzić szeroko zakrojonej kampanii przeciw cesarstwu.

<sup>236</sup> D. Z o ł o t e Ń k i, *Galia u schyłku panowania rzymskiego*, Kraków 2011, s. 127–128.

<sup>237</sup> R. M a t h i s e n, *Avitus...*, s. 243.

<sup>238</sup> *Ibidem*, s. 244.

Cesarz zorientował się w swym położeniu i wysłał prośbę o pomoc do przebywającego w Hiszpanii Teodoryka II, który prowadził tam kampanię przeciw Swebom. Sam zebrał wierne mu wojska i ruszył na północ, by połączyć siły ze sprzymierzeńcem, jednak Majorian i Rycymer zagroźli mu drogę w pobliżu Placencji. Doszło tam do bitwy, która przyniosła Awitusowi klęskę. Został zmuszony do przyjęcia sakry biskupiej, a wkrótce po tym zmarł. Majorian z Rycymerem stali się panami sytuacji.

Marcjan biernie obserwował te wydarzenia. Jeśli rzeczywiście planował wejść w porozumienie z Awitusem, to bynajmniej nie zamierzał angażować jakichkolwiek środków, by pomagać mu w rozwiązywaniu problemów wewnętrznych. Przejęcie władzy przez spiskowców również nie spotkało się z jego reakcją<sup>239</sup>. Trudno stwierdzić, czy była to jakaś forma deklaracji politycznej, czy też, ze względu na rychłą śmierć, Marcjan zwyczajnie nie zdążył zająć stanowiska w tej sprawie<sup>240</sup>.

Analiza polityki zachodniej w ostatnich latach rządów Marcjana zależy zatem od jednej, bardzo istotnej niewiadomej. Ze względu na posiadane źródła, nie sposób stwierdzić, czy Marcjan faktycznie planował dokonać istotnego zwrotu w polityce zewnętrznej, czy wręcz przeciwnie, konsekwentnie realizował wcześniejsze koncepcje aż do swojej śmierci. Choć argumenty Ralpa Mathisena są koherentne, istnieją również pewne przesłanki świadczące o tym, że Marcjan pod koniec swojego panowania zawarł pokój z Wandalami. Wspomina o tym Jordanes, ale informacja jest na tyle lakoniczna, że trudno stwierdzić jej prawdziwość<sup>241</sup>. Być może jest to powiązane z przekazem Ewagriusza, który pisze, że Gejzeryk odesłał Eudoksję z córkami Marcjanowi, żeby go udobruchać. Choć dziejopis myli w tym fragmencie chronologię, gdyż w rzeczywistości kobiety zostały wypuszczone przez Gejzeryka w wyniku dyplomacji Leona w latach sześćdziesiątych, to napomina także o zawarciu, z rozkazu

---

<sup>239</sup> Mianowanie Majoriana magistrem *militum*, a Rycymera patrycjuszem było zapewne decyzją Leona, gdyż Marcjan z pewnością zmarł w styczniu, najpewniej 27 dnia tego miesiąca. Cf. B. C r o k e, *The Date and Circumstances of Marcian's Decease, A.D. 457*, B 48, 1978, s. 9.

<sup>240</sup> Przykład Awitusa sugerowałby jednak, że jeśli Marcjan istotnie planował poprzeć Majoriana, to poświęciłby wprawdzie trochę czasu na obserwację przebiegu wydarzeń.

<sup>241</sup> J o r d a n e s, *Romana*, 333; B. C r o k e, *The Context...*, s. 306.

Marcjana, ślubu Olibriusza z Placydią<sup>242</sup>. Ta informacja wymagałaby rozważenia, bowiem Olibriusz faktycznie był w tym czasie w Konstantynopolu. Niewiele jest jednak powodów, dla których sam cesarz miałby być zaangażowany w sprawy matrymonialne arystokracji. Jedną z nich mogłoby być porozumienie między Marcjanem i Gejzerykiem, w wyniku którego król, w geście dobrej woli, wypuścił Placydię, zaś cesarz zgodził się na to, by wydać ją za Olibriusza.

Taka wersja wydarzeń otwiera miejsce na szereg spekulacji dotyczących koncepcji Marcjana na rozwiązanie problemu Wandalów. Być może cesarz, widząc wyniszczające bratobójcze walki na Zachodzie i nie chcąc ryzykować własnych sił w niepewnych kampaniach, zdecydował się na szukanie rozwiązania kompromisowego. Ślub Olibriusza z potężnego rzymskiego rodu Anicjuszy z córką cesarską mógł oznaczać w zasadzie wyłączanie plan wyniesienia go na tron. Gejzeryk widział w arystokracji swojego poplecznika, natomiast dla Marcjana otwierała się w ten sposób droga do zaangażowania się na Zachodzie i rozwiązania tamtejszych problemów minimalnym nakładem środków<sup>243</sup>.

Niestety, nie sposób potwierdzić prawdziwość powyższej teorii, bowiem plany porozumienia, ze względu na śmierć Marcjana, z pewnością spaliły na panewce. Sam przekaz Ewagriusza może zostać podany w wątpliwość. Być może przypisanie Marcjanowi sukcesu, jakim było odzyskanie cesarzowej i jej córki, to kolejna próba usprawiedliwienia jego beczynności wobec problemów zachodniej części cesarstwa<sup>244</sup>.

## Marcjan a Marcellin z Dalmacji

W polityce zachodniej Marcjana jest jeszcze jedna kwestia, która wymaga rozpatrzenia. Wedle przekazu Prokopiusza, po zamordowaniu Aecjusza przeciw Walentynianowi III w Dalmacji zbuntował się niejaki

<sup>242</sup> E w a g r i u s z, *Historia kościelna*, II, 7.

<sup>243</sup> Podobny plan miał Leon w sytuacji, w której konflikty wewnętrzne uniemożliwiły mu operacje na Zachodzie. Cf. niniejsza praca na s. 170–171.

<sup>244</sup> R.C. B l o c k l e y, *Fragmentary...*, vol. I, s. 66, przyp. 9.

Marcellin<sup>245</sup>. Niestety, informacje na jego temat są bardzo skąpe. Część badaczy twierdzi, że był on dowódcą wojsk dalmatyńskich z nadania Aecjusza w randze *comes rei militaris*<sup>246</sup>. Żadne źródło nie podaje jednak jego tytułury, poza jednym wyjątkiem, kiedy wódz figuruje jako *dux* w *Consularia Constantinopolitana*, choć to najpewniej oznacza nie konkretny tytuł, a po prostu „dowódcę”<sup>247</sup>. Ponadto w związku z dużym zapotrzebowaniem na żołnierzy na Zachodzie jest raczej mało prawdopodobne, by utrzymywano w Dalmacji jakieś znaczące siły wojskowe, zaś sam Marcellin korzystał przede wszystkim z wojsk najemnych<sup>248</sup>. Dlatego dużo bardziej prawdopodobne jest, jak twierdzi Penny MacGeorge, że był on lokalnym arystokratą, być może pochodzącym z najważniejszego lokalnego ośrodka miejskiego, Salony<sup>249</sup>. Badaczka zwróciła również uwagę na prawny status Dalmacji, prawdopodobnie formalnie zależnej od cesarstwa wschodniego. Wiemy również, że Marcellin blisko współpracował z cesarzem Leonem I, a być może ich relacja sprowadzała się do bezpośredniej politycznej zależności. Z tych względów trudno jednoznacznie stwierdzić, w jakiej sytuacji znajdował się Marcellin w pierwszych latach swoich rządów.

Możliwe, że Marcellin faktycznie był jednym z popleczników Aecjusza, który zbuntował się przeciw Walentynianowi w 454 r., jednak podporządkował się ponownie zwierzchnictwu cesarza zachodniego po dojściu do władzy Majoriana. Kolejną przyczyną nagłego pojawienia się Marcellina na scenie politycznej mógł być również rozpad imperium Hunów. Dalmacja mogła stać się smacowym kąskiem dla rozmaitych plemion walczących o swoją pozycję po bitwie pod Nedao. Z tego względu (zgodnie z długą rzymską tradycją), Marcellin szybko znalazł poparcie wśród lokalnej społeczności, organizując obronę prowincji i zapewniając bezpieczeństwo jej mieszkańcom.

<sup>245</sup> Prokopiusz, *Historia wojen* III, 6, 7.

<sup>246</sup> PLRE, vol. II, s. 708, (s.v. *Marcellinus 6*); C.D. Gordon, *The Age...*, s. 117–118; J.M. O’Flynn, *A Greek on the Roman Throne: The Fate of Anthemius*, *Hi* 40, 1991, s. 116–118.

<sup>247</sup> P. MacGeorge, *Late...*, s. 40.

<sup>248</sup> *Ibidem*, s. 41–42.

<sup>249</sup> *Ibidem*, s. 42.

Bez względu na przyjętą interpretację, dojście do władzy Marcellina w Dalmacji oznaczało dla Marcjana pojawienie się nowego aktora na scenie politycznej, tuż przy granicach państwa lub też na terenach formalnie należących do niego. Cesarz z pewnością nie zignorował tego wydarzenia, jednak trudno stwierdzić, jaka była jego postawa wobec tych wydarzeń.

Marcjan mógł uznać Marcellina za faktycznie niezależnego władcę. Wódz bronił terytoriów, które były w ciągłym zagrożeniu ze strony barbarzyńców. Cesarz nie widział problemu w delegowaniu obowiązku obrony rubieży imperium na barki sprzymierzonych plemion barbarzyńskich. Tym bardziej mógł zaakceptować w tej roli rzymskiego dowódcę.

Z drugiej strony Marcellin utrzymywał znaczącą niezależność na ziemiach formalnie należących do cesarstwa wschodniego. Taka sytuacja mogła budzić niechęć Marcjana, wódz bowiem przyczynił się swoimi działaniami do fragmentacji władzy w imperium. Gdyby relacje między cesarzem a Marcellinem były napięte, to istnienie niezależnego dominium w Dalmacji byłoby jednym z czynników utrudniających ewentualną interwencję na Zachodzie, bowiem Marcellin kontrolował kluczowy port w Salonie, pozwalający na transport wojska do Italii<sup>250</sup>.

Na temat relacji Marcjana z Marcellinem nie posiadamy absolutnie żadnych informacji. Źródła nie wspominają o wymianie dyplomatycznej ani żadnej aktywności politycznej którejkolwiek ze stron wobec tej drugiej. Z tego powodu jest raczej mało prawdopodobne, by doszło do jakichś wiążących ustaleń między nimi. Biorąc pod uwagę tendencje Marcjana w prowadzeniu polityki zachodniej, najpewniej i w tym przypadku cesarz wolał poczekać, obserwując rozwój sytuacji, zanim zdecydowałby się na podjęcie jakichś kroków. Nie sposób jednak stwierdzić, w jakim kierunku mogły rozwijać się relacje między Marcjanem i Marcellinem, bowiem cesarz zarówno miał powody, by nawiązać z wodzem współpracę, jak i mógł oczekiwać od niego pełnego podporządkowania, co naturalnie prowadziłoby do konfliktu, zaś śmierć Marcjana przerwała z pewnością jakiegokolwiek plany, jakie cesarz mógł mieć wobec Marcellina i jego ziem.

---

<sup>250</sup> *Ibidem*, s. 39.

## Bilans rządów Marcjana

Polityka zagraniczna Marcjana spotykała się z bardzo zróżnicowaną oceną w literaturze. John B. Bury docenił determinację cesarza i zauważył, że jego nieugięta postawa była czynnikiem, który pozwolił uniknąć cesarstwu wschodniemu kolejnego najazdu po roku 450<sup>251</sup>. Krytycznie do polityki tego władcy podchodził Arnold H.M. Jones, nazywając jego decyzję o wstrzymaniu trybutu „pochopną”<sup>252</sup>. Bardzo podobnej opinii był Edward A. Thompson, oskarżając Marcjana o zaprzepaszczenie dokonania dyplomacji Teodozjusza II, twierdząc, że tylko zmiana planów Attyli, który zdecydował się wyruszyć na Zachód, a w dalszej kolejności jego śmierć, uratowały cesarstwo przed kolejną katastrofą<sup>253</sup>. Obaj krytykowali posunięcia władcy, uznając je za podyktowane próbą przypodobania się arystokracji ziemskiej, nie zaś troską o interes państwa<sup>254</sup>. Te opinie spotkały się z polemiką Robert L. Hochlfeldera, który zaznaczył, że traktat Anatoliusza i Nomusa nie był dla Attyli ostatecznym rozwiązaniem, zaś dążenie do konfrontacji było obarczone mniejszym ryzykiem niż kontynuacja linii politycznej Teodozjusza II<sup>255</sup>. Badacz przedstawił politykę władcy w bardzo pozytywnym świetle, doceniając kunst jego posunięć dyplomatycznych i militarnych, oraz zwracając uwagę na popularność władcy w starożytności<sup>256</sup>.

Polityka Marcjana powinna być rozumiana w kontekście jego czasów. Władca objął tron w niezwykle trudnej sytuacji, dziedzicząc po swoim poprzedniku śmiertelne zagrożenie, imperium Hunów u szczytu swojej potęgi. W wyniku jego manewrów politycznych zostało ono zredukowane do garstki plemion, nieskutecznie próbujących odzyskać znaczenie.

<sup>251</sup> J.B. Bury, *History...*, s. 290.

<sup>252</sup> A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 318.

<sup>253</sup> E.A. Thompson, *A History...*, s. 135; i dem, *The Foreign...*, s. 69.

<sup>254</sup> I dem, *A History...*, s. 191; A.H.M. Jones, *The Later...*, s. 319. Nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że na te opinie badaczy wpływały ich lewicowe poglądy i niechęć do tradycyjnych elit.

<sup>255</sup> R.L. Hochlfelder, *Marcian's...*, s. 62.

<sup>256</sup> *Ibidem*, s. 62–63. Przy koronacji Anastazjusza w 491 r. wznoszono okrzyk „rządź jak Marcjan!” (Konstantyn Porfirogeneta, *O ceremoniach*, 425 B).



Decyzja Marcjana o wstrzymaniu trybutu była również pewną deklaracją polityczną, sygnalizującą mieszkańcom imperium, że ich bezpieczeństwo jest dla niego priorytetem<sup>257</sup>. Koncentrując się na rozwiązaniu problemu huńskiego, musiał jednak zaniedbać inne kwestie, takie jak zagrożenie ze strony Wandalów. Także długoterminowe konsekwencje jego polityki osiedlania plemion barbarzyńskich na Bałkanach mogą być oceniane negatywnie. Nie można jednak zapominać, że niezwykle istotnymi elementami spuścizny Marcjana był pełen skarbiec i spokój na granicach. Tylko dzięki temu jego bezpośredni następca, Leon, mógł prowadzić w następnych latach aktywną politykę zachodnią.



---

<sup>257</sup> R.C. Blockley, *East...*, s. 68.

## ROZDZIAŁ IV

# Próba przywrócenia jedności imperium Polityka zachodnia cesarza Leona I



**N**astępca Marcjana, cesarz Leon I, miał zasadniczo inne podejście do polityki zewnętrznej. W przeciwieństwie do swojego poprzednika, większość swego panowania poświęcił na interwencje na Zachodzie, zaś jego ambicją było bez wątpienia sprawowanie, przynajmniej pośrednio, kontroli nad całym cesarstwem. W pierwszych latach swoich rządów musiał jednak wykazywać daleko posuniętą ostrożność, co najpewniej było spowodowane okolicznościami, w jakich objął władzę.

### Objęcie władzy przez Leona

26 stycznia 457 r. cesarz Marcjan wziął udział w procesji ku czci ofiar trzęsienia ziemi, jakie dotknęło Konstantynopol dziesięć lat wcześniej. Niestety, z uwagi na chorobę stóp musiał przerwać swój udział w uroczystości, a wysiłek nadwyrężył jego zdrowie na tyle, że dzień później zmarł w pałacu<sup>1</sup>. Władca nie wyznaczył swojego następcy, zatem, ze względu

---

<sup>1</sup> B. Croke, *The Date and Circumstances of Marcian's Decease, A.D. 457*, B 48, 1978, s. 5–9.

na wygaśnięcie dynastii teodozjańskiej, sprawa sukcesji była otwarta. Na Zachodzie nadal panowało bezkrólewie po obaleniu Awitusa, gdyż zwycięscy Majorian i Rycymer nie zdecydowali się oficjalnie objąć tronu. Kwestia rządów w Konstantynopolu była więc w całości w rękach lokalnych elit politycznych. Jednym z najważniejszych kandydatów do tronu był Antemiusz, którego prawdopodobnie przygotowywał do następstwa sam Marcjan. Jednak niemal wszystkie źródła wskazują na fakt, że decydujący głos w kwestii wyboru cesarza należał do Aspara<sup>2</sup>.

Jeśli wierzyć słowom Teodoryka Wielkiego, wypowiedzianym na synodzie w Rzymie w 501 r., senat miał początkowo prosić samego Aspara o przyjęcie purpury, ten jednak odmówił<sup>3</sup>. Powodem jego oporu miała być obawa o to, że zapoczątkowałby tym złą tradycję w cesarstwie. Nie wiadomo, co wódz rzeczywiście miał na myśli. Najprawdopodobniej jego barbarzyńskie korzenie nie były tym, co stanowiło problem<sup>4</sup>. Być może, jak twierdzi Arkadiusz Urbaniec, zdawał sobie sprawę z tego, że ze względu na swoje ariańskie wyznanie nie zostanie zaakceptowany jako władca<sup>5</sup>. Nie przeszkadzało mu to jednak promować później swego syna, Patrycjusza, który także był arianinem<sup>6</sup>, jako następcę Leona, zatem najpewniej

<sup>2</sup> P r y s k o s, fr. 19; K a n d y d I z a u r y j c z y k, fr. 1; P r o k o p i u s z, *Historia wojen*, III, 5, 7; J o r d a n e s, *Romana*, 335; E w a g r i u s z, *Historia kościelna*, II, 8.

<sup>3</sup> *Akta synodów rzymskich*, 5, 23–26; E. S t e i n, *Histoire du Bas-Empire*, Paris 1959, s. 353–354; L. S c o t t, *Aspar and the Burden of Barbarian Heritage*, *ByzS* 3, s. 62. Pozostaje pytanie, czy Teodoryk był wiarygodnym źródłem informacji. Przebywając na dworze w Konstantynopolu, z pewnością mógł usłyszeć o tych wydarzeniach, jednak trzeba brać pod uwagę możliwość, że poznał wersję propagowaną przez samego Aspara, a ta mogła być nieco podkoloryzowana.

<sup>4</sup> Wszakże następca Leona, Zenon Izauryjczyk, nie był lepszym „Rzymianinem” niż Aspar, a jednak, pomimo tego, został cesarzem. Cf. R. K a s p e r s k i, *Teodoryk Wielki i Kasjodor. Studia nad tworzeniem „tradycji dynastycznej Amalów”*, Kraków 2013, s. 142. Z drugiej strony Zenon był z tego względu bardzo niepopularny. Być może Aspar uznawał, że elastyczne miejsce tuż przy tronie zapewni mu stabilniejszą pozycję. Wydaje się, że do takich samych wniosków doszedł inny potężny wódz, z nieco późniejszych czasów, Illus Izauryjczyk. Cf. M. J. L e s z k a, *Kilka uwag na temat losów Illusa Izauryjczyka w latach 479–484*, *M* 62, 2007, s. 106–107.

<sup>5</sup> A. U r b a n i e c, *Wpływ patrycjusza Aspara na cesarską elekcję Leona*, *USS* 11, 2011, s. 196.

<sup>6</sup> Leon co prawda obiecał hierarchom Kościoła, że przy objęciu tronu Patrycjusz miałby zmienić wyznanie. Cf. *PLRE*, vol. II, s. 842–843 (s.v. *Iulius Patricius 15*).

kierowało nim coś innego. Być może Aspar obawiał się wpływów Antemiusza oraz tego, że w przypadku tak kontrowersyjnego posunięcia, jakim byłoby sięgnięcie po diadem, jego przeciwnik zyskałby wielu nowych stronników, co dla samego Aspara stanowiłoby oczywiście poważny problem<sup>7</sup>. Możliwe, że właśnie dlatego zdecydowano, by w koronacji Leona uczestniczył patriarcha Konstantynopola i to on nałożył na głowę władcy diadem<sup>8</sup>. Bez wątpienia posunięcie to wynikało ze wzmocnienia pozycji patriarchy po soborze w Chalcedonie, być może także w ten sposób tuszowano nieco powiązania cesarza z ariańskim wodzem i akcentowano ortodoksję nowego władcy. Arkadiusz Urbaniec sugeruje, że Aspar wołał być „szarą eminencją” i preferował sterowanie polityką, trzymając się cienia<sup>9</sup>, przez co zdecydował się na podobny ruch jak siedem lat wcześniej, czyli osadzenie na tronie mało znaczącego podwładnego, na którego mógł wywierać wpływ.

Pozycja Leona, który objął tron 7 lutego, była zatem jeszcze słabsza niż Marcjana<sup>10</sup>. Poprzedni cesarz przez małżeństwo z Pulcherią stał się, przynajmniej nominalnie, członkiem dynastii teodozjańskiej. Ponadto, w przeciwieństwie do Marcjana, Leon miał poważnego przeciwnika w osobie Antemiusza, który co prawda zaakceptował decyzję Aspara, ale jego młody wiek i wpływy stawiały go w rządzie potencjalnych następców tronu. Było to o tyle niebezpieczne, że gdyby cesarz próbował uniezależnić się od potężnego wodza, ryzykowałby utratę władzy na rzecz młodszego rywala. Obecność Antemiusza na Wschodzie umożliwiała Asparowi powstrzymywanie ambicji Leona i wymuszała jego uległość<sup>11</sup>. Gereon

---

<sup>7</sup> John B. Bury (*History of the Later Roman Empire*, London 1923, s. 314) sądzi, że kandydatura Antemiusza już i tak cieszyła się poparciem w senacie. Ponadto, jeśli wierzyć przekazowi Sydoniusza, Antemiusz sam zrezygnował ze starań o tron, możliwe zatem, że wybór Leona przez Aspara był powszechnie traktowany jako pewien kompromis. Cf. Sydoniusz, *Wiersze*, II, 211–215.

<sup>8</sup> To pierwszy taki udokumentowany przypadek (w koronacji Marcjana patriarcha także wziął udział, ale nie wiadomo, jaka była jego rola). Trzeba jednak pamiętać, że wcześniej Leon odbył militarną część ceremonii, a zatem czyn patriarchy był wtórny. Cf. M.J. Leszka, *Uzurpacje w Cesarstwie Bizantyńskim w okresie od IV do połowy IX wieku*, Łódź 1999, s. 30–31.

<sup>9</sup> A. Urbaniec, *Wpływ...*, s. 201.

<sup>10</sup> G. Verndsky, *Flavius Ardabur Aspar*, SF 6, 1941, s. 59.

<sup>11</sup> G. Siebig, *Kaiser Leo I. Das oströmische Reich in den ersten drei Jahren seiner Regierung (457–460 n. Chr.)*, Berlin 2010, s. 247.

Siebiggs sugeruje, że mogło to być przyczyną wymiany części urzędników przez nowego cesarza tuż po objęciu przez niego władzy<sup>12</sup>. Powołani przez Marcjana ludzie mogli popierać Antemiusza, a zatem musieli odejść.

Leon musiał być w pełni świadomy, że swą władzę zawdzięcza wyłączeniu wsparciu Aspara. Niestety, brak nam jakichkolwiek dokładniejszych informacji o relacjach wodza z jego podwładnym i późniejszym cesarzem. Wiadomo jedynie, że Leon był zarządcą w dobrach Aspara. Późniejszy konflikt zdaje się sugerować, że nie byli oni w tak zażyłych relacjach jak Aspar z Marcjanem, jednak Leon z pewnością musiał się cieszyć zaufaniem wodza. Tym bardziej zastanawiające są pierwsze posunięcia nowego władcy w polityce zachodniej.

### Leon i Majorian

Leon, tuż po wstąpieniu na tron, zainteresował się sytuacją na Zachodzie i uznał wynik tamtejszych walk wewnętrznych, nadając Majorianowi tytuł magistra *militum*, zaś Rycymerowi patrycjusza<sup>13</sup>. Dalsze wydarzenia są jednak dość niejasne. Wedle niektórych badaczy, 1 kwietnia Majorian obwołał się cezarem, co spotkało się z akceptacją Leona, natomiast później, 28 grudnia tego samego roku, przyjął tytuł augusta<sup>14</sup>.

Gereon Siebiggs zwraca uwagę na kilka kwestii, które podważają taką wersję wydarzeń. Przede wszystkim nie ma w źródłach dowodu na to, że Majorian, obejmując władzę, w ogóle przyjmował tytuł cezara. Marcelin Komes, używając słowa *caesar*, ma na myśli władcę imperium jako

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 247–248.

<sup>13</sup> M. Wilczyński, *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n.e.: studium historyczno-prosopograficzne*, Kraków 2001, s. 295; G. Siebiggs, *Kaiser...*, s. 257.

<sup>14</sup> *PLRE*, vol. II, s. 702–703 (s. v. *Maiorianus*); K. Twardowska, *Rzymski Wschód w latach 395–518*, [in:] *Świat rzymski w V wieku*, red. R. Kosiński, K. Twardowska, Kraków 2010, s. 103; M. Janowski, *Bizancjum a kryzysy sukcesyjne w Cesarstwie Zachodniorzymskim w ostatnich latach jego istnienia (465–474)*, [in:] *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze*, t. III, red. T. Derda, E. Wiśniewska, Warszawa 2000, s. 195–196; G. Halsall, *Barbarian Migrations and the Roman West, 376–568*, New York 2007, s. 263.

takiego, a nie tytuł cesarski będący niższym w hierarchii od tytułu augusta<sup>15</sup>. Badacz odrzuca także datę 1 kwietnia, zauważając, że w tym dniu najpewniej oficjalnie ogłoszono na Zachodzie objęcie władzy przez Leona, zaś w przekazach źródłowych pomieszano panujących. To skłania go do wniosku, że była tylko jedna koronacja, która odbyła się 28 grudnia<sup>16</sup>. Za słuszością tego poglądu przemawia także fakt, że pierwsze ustawy wydane przez cesarza pochodzą ze stycznia następnego roku. G. Siebigś twierdzi również, że informacje o poparciu Leona dla Majoriana są wyłącznie toposem zawartym w źródłach, mającym wskazać jednomyslność władców obu części imperium<sup>17</sup>. Choć niemiecki historyk zwraca uwagę na bardzo ważne kwestie, z niektórymi jego argumentami można polemizować. Marcellin Komes nie mógł mieć na myśli koronacji z końca roku, gdyż wydarzenia opisane w kronice pod rokiem 457 dotyczą indykcji, która trwała do 31 sierpnia tego roku, a zatem zajścia z grudnia powinny być opisane w kolejnym ustępie tego dzieła. Być może 1 kwietnia miało miejsce obwołanie Majoriana cesarzem przez jego żołnierzy<sup>18</sup>. Leon, dowiedziawszy się o tym, mógł zaakceptować ten fakt. Duży odstęp czasu, jaki minął między tymi wydarzeniami, można tłumaczyć tym, że Majorian był zaangażowany w liczne kampanie wojenne, a zatem mógł przystąpić do oficjalnej koronacji dopiero po powrocie do Rawenny<sup>19</sup>. Także grudniowa data uzasadnia ten argument, gdyż zbiega się z zimową przerwą w kampaniach. Należałoby więc uznać, że Leon był zaangażowany w pewnym stopniu w objęcie władzy przez Majoriana. Być może cesarz wschodniorzymski liczył na sojusz i współpracę z Majorianem, wobec którego zajmowałby

<sup>15</sup> G. Siebigś, *Kaiser...*, s. 794–795.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 801.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 262 i 793.

<sup>18</sup> G.E. Max, *Political Intrigue during the Reigns of the Western Roman Emperors Avitus and Majorian*, *Hi* 28, 1979, s. 234; J. Prostko-Prostyński, *Roma – solium imperii. Elekcja, koronacja i uznanie cesarza w Rzymie w IV–VIII wieku*, Poznań 2014, s. 56.

<sup>19</sup> Między innymi w walki z Alamanami, których pokonał Burkon, jeden z dowódców Majoriana. Cf. Sydoniusz, *Wiersze*, V, 373–382. Marek Wilczyński (*Germanie...*, s. 296) twierdzi, że Majorian cały czas pozostawał w Rawennie, ale trudno z pewnością orzec jak było, gdyż nie mamy źródeł, które by poświadczały albo jedno, albo drugie. Fakt, że to oddziały Burkona pokonały barbarzyńców nie oznacza, że Majorian również był ze swym wojskiem w polu.

zwierzchnią pozycję i na którego mógłby wywierać wpływ<sup>20</sup>. Ponadto, analizując działania Majoriana, można dojść do wniosku, że realizował on linię polityki zbieżną z przyszłymi inicjatywami Leona, zwłaszcza w zakresie relacji z Wandalami.

## Rządy Majoriana

Po uporządkowaniu spraw związanych z legalnością swej władzy, Majorian energicznie zaczął umacniać własną pozycję. W 458 r. zmusił Gotów i Burgundów do ponownego uznania cesarskiego zwierzchnictwa. Skonsolidował także swoje stronnictwo, bowiem w Galii mógł liczyć na wernego mu Egidiusza<sup>21</sup>, zaś w Dalmacji był sprzymierzony ze wspomnianym wcześniej Marcellinem<sup>22</sup>. Głównym przedsięwzięciem Majoriana miała być wielka wyprawa przeciw Wandalom. Władca zdawał sobie sprawę, że obecność barbarzyńców w Afryce oraz ich aktywność w basenie Morza Śródziemnego są poważnym zagrożeniem nawet dla samego istnienia cesarstwa zachodniego.

Rzymianie jednak czasem odnosili sukcesy, broniąc Italii przed barbarzyńcami. Około 458 r. Rycymer dopadł wandalski zagon, który najechał Kampanię<sup>23</sup>. Rzymianom udało się zaskoczyć plądrujących okolice Berberów, którzy na ich widok rzucili się do ucieczki. Choć opisujący te wydarzenia Sydoniusz przedstawia obraz pierzchających w panice barbarzyńców, warto zauważyć, że kierunek ich odwrotu nie był przypadkowy, bowiem zajęli oni pozycje na okolicznych wzgórzach, skąd przywitani przeciwnika salwą pocisków. W tym czasie na Rzymian uderzyły oddziały wandalskiej kawalerii, dotychczas pilnujące okrętów. W krwawej

<sup>20</sup> Podobnie jak Teodozjusz II wobec Walentyniana III.

<sup>21</sup> *PLRE*, vol. II, s. 12–13 (s.v. *Aegidius*).

<sup>22</sup> P. M a c G e o r g e, *Late Roman Warlords*, New York 2002, s. 47–48.

<sup>23</sup> H. C a s t r i t i u s, *Die Vandalen. Etappen einer Spurensuche*, Berlin 2006, s. 113; F. A n d e r s, *Flavius Ricimer. Macht und Ohnmacht des weströmischen Heermeisters in der zweiten Hälfte des 5. Jahrhunderts*, Berlin 2010, s. 161; K. V ö s s i n g, *Das Königreich der Vandalen. Geiserichs Herrschaft und das Imperium Romanum*, Darmstadt 2014, s. 60; M. W i l c z y Ń s k i, *Gejzeryk i „czwarta wojna punicka”*, Oświęcim 2016, s. 165–166.

walce zginął jednak dowodzący wyprawą szwagier Gejzeryka i zapewne w tym momencie jego wojownicy załamali się i zbiegli z pola walki. Choć Sydoniusz podkreśla wagę tego zwycięstwa i tchórzostwo rozbitych Wandalów<sup>24</sup>, trzeba zauważyć, że Rzymianom nie udało się odciąć drogi odwrotu przeciwnikowi i pozostali przy życiu barbarzyńcy dotarli do okrętów i odpłynęli<sup>25</sup>. Klęska w Kampanii, choć dotkliwa dla Gejzeryka, najpewniej była wyizolowanym sukcesem, rozdmuchanym przez rzymską propagandę. Italia nadal była zagrożona najazdami, o czym świadczą m.in. listy papieża Leona opisujące ten problem<sup>26</sup>. Zazwyczaj bowiem armia rzymska nie była w stanie dotrzeć do zagrożonych miejsc na czas, a zatem Majorian musiał przejść do ofensywy.

Udało mu się zebrać potężną flotę, liczącą 300 okrętów<sup>27</sup>, oraz silną armię wspartą oddziałami posiłkowymi z wielu plemion barbarzyńskich<sup>28</sup>. O zakresie przedsięwzięcia świadczy fakt, że sam król Gejzeryk musiał się poważnie zaniepokoić, gdyż rozkazał zatrucie studni w Mauretanii<sup>29</sup>. Władca Wandalów bynajmniej nie stracił głowy, wysłał bowiem posłów do Majoriana, jednocześnie szykując swe siły<sup>30</sup>. Podczas gdy cesarz był zajęty negocjacjami, Gejzeryk podstępem przejął część floty rzymskiej

<sup>24</sup> Wszyscy Rzymianie mieli zginąć od ran w pierś, zaś wszyscy Wandalowie od ciosów w plecy. Cf. Sydoniusz, *Wiersze*, V, 433–435.

<sup>25</sup> Sydoniusz, *Wiersze*, V, 422–423. Wywody Sydoniusza o panicznej ucieczce nie zmieniają faktu, że Wandalowie, tracąc honor, zachowywali zdolność operacyjną swojej floty.

<sup>26</sup> Leon, *Listy*, 168. Jedyne najazdy, które wchodziły w grę, to oczywiście najazdy Wandalów. Cf. M. Wilczyński, *Gejzeryk...*, s. 167.

<sup>27</sup> Pryskos, fr. 36.

<sup>28</sup> Sydoniusz, *Wiersze*, V, 474–483. Friedrich Lotter (*Völkerverschiebungen im Ostalpen-Mitteldonau-Raum zwischen Antike und Mittelalter*, Berlin 2003, s. 107–108) twierdzi, że Majorian podczas akcji rekrutacyjnej ponownie podporządkował część prowincji naddunajskich, w tym Panonii, cesarstwu zachodniemu.

<sup>29</sup> Pryskos, fr. 36. Szukał także wsparcia u zamieszkujących Hiszpanię Swebów. Cf. Hydacjusz, 192; M. Wilczyński, *Spółczesność rzymskiej Galicji i Luzytanii wobec panowania swebskiego i wizygockiego w V i VI w.*, [in:] *Świat starożytny. Państwo i społeczeństwo*, red. R. Kulesza, M. Stępień, E. Szabat, M. Dusza, Warszawa 2013, s. 452–453.

<sup>30</sup> Hydacjusz, 204; M. Wilczyński, *Królestwo Swebów – Regnum in extremitate mundi*, Kraków 2011, s. 180. Majorian został ponadto oszukany przez ludność prowincji, która wyjawiała jego plany Gejzerykowi. Cf. J. Arce, *Spain and the African*



stacjonującej w Hiszpanii, zaś resztę okrętów zatopił<sup>31</sup>. Pozbawiony możliwości transportu swych wojsk, Majorian musiał się wycofać. Na wieść o jego klęsce, Rycymer, wcześniej najprawdopodobniej stopniowo odsuwany od wpływu na rządy państwem, zawiązał spisek w Italii. Majorian, by ratować sytuację, ruszył tam pospiesznie, lecz ze swą niewielką gwardią przyboczną został zatrzymany przez wojska Rycymera pod Dertoną, pokonany i pojmany, a ostatecznie zgładzony<sup>32</sup>.

Podczas kampanii Majoriana niezwykle ważna rola przypadła również Marcellinowi z Dalmacji. Wódz, jak przypuszcza Penny MacGeorge, miał brać udział w akcji rekrutacyjnej wojska dla cesarza<sup>33</sup>, zaś później znajdował się na Sycylii, osłaniając ją przed potencjalnym atakiem Wandalów<sup>34</sup>. Bardzo prawdopodobne, że Marcellin był zatem w jakiś sposób związany z Majorianem, do czego mogła przyczynić się ich podobna kariera (obaj służyli pod Aecjuszem), a także wspólne interesy, gdyż dalmatyński wódz przypuszczalnie również obawiał się ataków wandalskich. Jest jednak jeszcze jedna możliwość, którą dopuszcza Gerald Max, a mianowicie, że to Leon wydał polecenie Marcellinowi, by ten wsparł Majoriana<sup>35</sup>. Nad tą ewentualnością należałoby się dokładniej zastanowić.

Leon najprawdopodobniej z przychylnością spoglądał na działania Majoriana, zwłaszcza na podejmowane przez niego próby rozwiązania problemu wandalskiego, a niewykluczone, że sam chciał go wspomóc. Ze względu na niechęć Aspara do angażowania sił cesarstwa wschodniego, Leon mógł popchnąć Marcellina do działania. Teoria Geralda Maxa, choć interesująca, nie opiera się na żadnych konkretnych przesłankach,

---

*Provinces in Late Antiquity*, [in:] *Hispania in Late Antiquity. Current Perspectives*, ed. K. B o w e s, M. K u l i k o w s k i, Boston 2005, s. 352.

<sup>31</sup> H y d a c j u s z, 200. Konrad V ö s s i n g (*Königreich...*, s. 60) twierdzi, że jedynym prawdopodobnym wytłumaczeniem jest to, że Gejzeryk przekupił flotę Majoriana. Marek W i l c z y ń s k i (*Gejzeryk...*, s. 170) słusznie wątpi w taką interpretację, zauważając, że przekupienie tak wielkiej floty było raczej mało prawdopodobne i przypuszcza, że nawet jeśli część jednostek przeszła na stronę Wandalów, to i tak doszło do ataku sił królewskich na zacumowane okręty rzymskie.

<sup>32</sup> P r y s k o s, fr. 36.

<sup>33</sup> P. M a c G e o r g e, *Late...*, s. 50.

<sup>34</sup> P r y s k o s, fr. 38.

<sup>35</sup> G. M a x, *Political...*, s. 236.

na co zwraca uwagę Penny MacGeorge<sup>36</sup>. Przede wszystkim nie wiadomo kiedy Leon miałby wejść w porozumienie z Marcellinem, gdyż żadne źródło nie tylko nie relacjonuje tych wydarzeń, lecz nawet nie wysuwa hipotez na temat okoliczności zawarcia porozumienia. Z tego powodu uważam taką ewentualność za bardzo mało prawdopodobną. Wyprawa sycylijska Marcellina mogła uświadomić Leonowi, że dalmatyński wódz może być jego potencjalnym sojusznikiem w realizacji dalekosiężnych planów w polityce zachodniej. Zawierając przymierze z przywódcą Dalmacji, dysponującym przecież pokaznym zapleczem militarnym, cesarz uniezależniał się od Aspara i mógł myśleć o realizacji własnych ambicji, nie zważając na obstrukcję wodza.

Na tym etapie Leon musiał się jednak pogodzić ze zdobyciem władzy przez Rycymera, który zresztą zmusił Marcellina do odwrotu, przekupując jego wojska. Aspar cały czas miał olbrzymi wpływ na politykę, Leon zaś nie miał powodu wikłać się w otwartą konfrontację z potężnym wodzem. Ten mógł zaakceptować działania Leona w kierunku legitymizacji władzy Majoriana<sup>37</sup>, najprawdopodobniej dlatego, że nie wiązało się to z zaangażowaniem żadnych środków cesarstwa. Co więcej, Majorian i Rycymer *de facto* rządili zachodnią częścią państwa, więc decyzja Leona była tylko ugruntowaniem istniejącego stanu rzeczy.

Gdy Rycymer osadził na tronie marionetkowego cesarza, Libiusza Sewera, Leon nie uznał jego władzy<sup>38</sup>. Taki rozwój wypadków bez wątpienia utrudniał mu bowiem realizację własnych ambicji. Ani Rycymer, ani tym bardziej Libiusz Sewer nie zamierzali bądź też nie byli w stanie rozwiązać problemu wandalskiego. Leon potrzebował także na Zachodzie

---

<sup>36</sup> P. M a c G e o r g e, *Late...*, s. 50–51.

<sup>37</sup> Gereon S i e b i g s (*Kaiser...*, s. 257) uważa wręcz, że owa decyzja została podjęta z inicjatywy Aspara, gdyż jego zdaniem to wódz przewodził wysokim urzędnikom państwowym. Wydaje się jednak, że są to zbyt daleko posunięte wnioski. Za mało wiemy o procesie decyzyjnym w imperium, by to stwierdzić, zaś większość posunięć Leona wskazuje, że to on dążył do aktywności na Zachodzie, często wbrew patrycjuszowi. Ponadto fakt, że papież Leon w swym liście (L e o n, *Listy*, 149) zwraca się do cesarza, patrycjusza i urzędników (*clementissimus imperator et vir magnificus Patricius cum omni coetu illustrium potestatum*) nie musi świadczyć o aktywnym udziale Aspara w pracy aparatu biurokratycznego.

<sup>38</sup> M. J a n k o w i a k, *Bizancjum...*, s. 196; F. A n d e r s, *Flavius Ricimer...*, s. 156.

silnego partnera, zaś Libiusz Sewer był całkiem zależny od swego wodza, temu zaś, po wydarzeniach pod Dertoną, Leon nie mógł ufać. Jedyną alternatywą dla Leona pozostawał Marcellin, którego wkrótce znów, przy okazji kryzysu w Panonii spowodowanego przez zamieszkujących ją Gotów, powiązały z cesarzem wspólne interesy.

## Relacje cesarstwa z Ostrogotami

Problem Gotów panońskich, powszechnie zwanych Ostrogotami<sup>39</sup>, stał się za panowania Leona niezwykle istotnym elementem wschodniorzymskiej polityki. Związani z królewską dynastią Amalów, Goci stanowili jedno z liczniejszych plemion wchodzących w skład imperium Hunów. Amalowie najprawdopodobniej skorzystali na współpracy z Attylą, bowiem Goci, nawet po rozpadzie jego imperium, tworzyli wyjątkowo zwartą i dobrze zorganizowaną grupę<sup>40</sup>. Ówczesnie panującymi władcami byli Walamer oraz jego młodsi bracia, Tiudimer i Widymer. Każdy dowodził własną, podległą mu częścią plemienia, lecz najstarszy Walamer najprawdopodobniej sprawował władzę zwierzchnią nad pozostałymi<sup>41</sup>. Mimo że w wielkiej bitwie nad Nedao Goci stanęli przeciw swym gepidzkim pobratymcom i ponieśli klęskę, nie przeszkodziło im to wykroić dla siebie część terytorium niegdyś należącego do imperium Attyli. Były to tereny Panonii między Sirmium a Windoboną, czyli ziemie dzisiejszej Sławonii, okręgu Somogy i północnowschodniej Chorwacji, które obejmowały dawniej prowincje *Pannonia prima*, *Pannonia secunda* oraz fragmenty *Pannonia Savia* i *Pannonia Valeria*, najprawdopodobniej zamieszkiwane przez nich wcześniej z nadania huńskiego<sup>42</sup>. Ponieważ tereny Panonii należały pierwotnie do cesarstwa, Goci zwrócili się do

<sup>39</sup> O nazwie plemienia cf. H. Gračanin, J. Škrglja, *The Ostrogoths in the Late Antique South Pannonia*, AAC 49, 2014, s. 167, przyp. 6.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>41</sup> R. Kasperski, *Teodoryk...*, s. 242.

<sup>42</sup> H. Wolfram, *Historia Gotów*, tłum. R. Dard-Staab, I. Dębek, K. Berger, Warszawa 2003, s. 301–302; H. Gračanin, J. Škrglja, *The Ostrogoths in the Late*

cesarza Marcjana z prośbą o porozumienie. Ten, zgodnie ze swą polityką regulowania relacji z plemionami germańskimi, które wyłamały się spod władzy Hunów, zawarł z nimi *foedus*. Nie znamy dokładnych ustaleń traktatu, jednak trybut otrzymywany przez barbarzyńców nie mógł być wysoki<sup>43</sup>.

Wedle przekazu Jordanesa, wkrótce potem Goci Walamera zostali zaatakowani przez Hunów, którymi przewodzili synowie Attyli. Mimo iż król został zaskoczony i nie mógł liczyć na pomoc swoich braci, ponoć kompletnie rozbił siły przeciwnika<sup>44</sup>. Tego samego dnia miał się również narodzić w domu Tiudimera Teodoryk Amal. Informacje podane przez Jordanesa budzą jednak wiele wątpliwości. Ten sam historyk zaznacza, że Teodoryk miał 7 lat, gdy wysłano go jako zakładnika do Konstantynopola, jednak Goci osiedlili się w Panonii około 456 r., a pokój z Rzymianami zawarto ledwie 5 lat później, w 461 r. Co więcej, jak trafnie zauważa H. Wolfram, jeśli wierzyć Jordanesowi odnośnie do daty narodzin Teodoryka, oznaczałoby to, że objął on władzę nad swym ludem mając jedynie 15 lat, co więcej, w tym wieku prowadził bardzo udane kampanie wojenne. Najbardziej prawdopodobnym wytłumaczeniem jest zatem takie, iż Teodoryk urodził się faktycznie wcześniej, zaś przedstawiona powyżej historia funkcjonowała jako przekaz propagandowy lub legendarny na dworze samego Teodoryka, gdzie swe dzieło pisał Kasjodor, z którego następnie korzystał Jordanes<sup>45</sup>.

Również sama informacja o starciu z Hunami jest niepewna. Historyk nie podaje żadnych dotyczących go szczegółów, w tym imion dowódców. Najprawdopodobniej należy przyjąć, że było ono pomniejszą potyczką albo też zostało zmyślane na potrzeby propagandy Teodoryka. Być

*Antique South Pannonia*, AAC 49, 2014, s. 168–169; 171–173; H.U. W i e m e r, *Theoderich der Große. König der Goten – Herrscher der Römer*, München 2018, s. 123–124.

<sup>43</sup> Z pewnością nie przekraczał sumy 300 funtów złota, jednak bardzo prawdopodobne jest, że był płacony w innych towarach niż w pieniądzu, bowiem nie odkryto w Panonii żadnych znalezisk monet z czasów Marcjana. Cf. H. G r a č a n i n, J. Š k r g u l j a, *The Ostrogoths...*, s. 169. Bardzo prawdopodobne, że było to zboże, co tłumaczy czemu Walamer wyjaśniał atak brakiem środków niezbędnych do życia (σπάνει γὰρ τῶν ἀναγκαίων) – P r y s k o s, fr 37.

<sup>44</sup> J o r d a n e s, *Historia gocka*, 268–269.

<sup>45</sup> H. W o l f r a m, *Historia...*, s. 303; H.U. W i e m e r, *Theoderich...*, s. 125.

może Jordanes próbuje budować nie do końca zgodną z prawdą legendę o konfrontacji Hunów i Gotów, starając się zatrzeć ślady ich lojalistycznej postawy pod Nedao.

Następna wzmianka historyka dotyczy już bezpośrednio relacji rzymsko-gockich i jest zdecydowanie bardziej wiarygodna, zwłaszcza, że potwierdzają ją inne źródła. W pewnym momencie Goci panońscy przestali otrzymywać trybut<sup>46</sup>. Choć nie jesteśmy w stanie podać dokładnej daty, wszystko przemawia za tym, że stało się to na początku panowania Leona<sup>47</sup>. Wobec tego Walamer wysłał posłów do Konstantynopola, ci jednak wrócili z niczym, na domiar złego dowiedzieli się o preferencyjnym traktowaniu ich pobratymców rządzonych przez Teodoryka Strabona<sup>48</sup>. Walamer w odpowiedzi wyruszył plądrować terytoria Ilirii i Epiru. Łupem barbarzyńców miało paść m.in. Dyrrachium<sup>49</sup>.

O przebiegu walk nie wiemy wiele. Brał w nich udział Antemiusz, o czym pisze jego panegirysta – Sydoniusz. Wspomina on o najeździe Walamera na bezbronne *Illyricum*, bowiem broniący prowincji dowódca opuścił ją. Antemiusz jednak uratował sytuację, rozbijając wojska wroga<sup>50</sup>. Trudno stwierdzić, czy jego tryumf był rzeczywiście tak doniosły jak chce tego galijski poeta, bowiem warunki zawartego wkrótce, w 461 r. pokoju<sup>51</sup>

<sup>46</sup> Jordanes, *Historia gocka*, 271.

<sup>47</sup> Choć Jordanes nie podaje imienia cesarza, który nie dotrzymywał umowy, przy imieniu Marcjana używa innego rzeczownika na określenie władcy imperium – *princeps* – w odróżnieniu od występującego dalej *imperator*. Być może w ten sposób autor zaznaczał, że nie są to te same osoby. Cf. Jordanes, *Historia gocka*, 271.

<sup>48</sup> Jordanes, *Historia gocka*, 270; *PLRE*, vol. II, s. 1073–1076 (s.v. *Theodericus Strabo* 5). Goci zostali przypuszczalnie osiedleni w Tracji jako sprzymierzeńcy w 421 r., by chronić te tereny pod nieobecność sił rzymskich zaangażowanych w wojnę z Persją. Cf. Teofanes, *AM* 5931; B. Croke, *Evidence for the Hun invasion of Thrace in 422*, *GRBS* 18, 1977, s. 360–364. Część uczonych uznaje jednak pomyłkę Jordanesa, który miał antycypować panowanie Teodoryka Strabona, i twierdzi, że Gotami trackimi w latach pięćdziesiątych rządził ktoś inny. Cf. H. Gračanin, J. Škrglja, *The Ostrogoths...*, s. 173, przyp. 43; P. Heather, *Goths and Romans 332–489*, Oxford 1991, s. 248.

<sup>49</sup> E. Stein, *Histoire...*, s. 356; H. Wolfram, *Historia...*, s. 303; Penny M. C. Georger (*Late...*, s. 51) zwraca uwagę, że wzmianka o splądrowaniu Dyrrachium pochodzi z bardzo niepewnego źródła.

<sup>50</sup> Sydoniusz, *Wiersze*, II, 223–226 i 232–235.

<sup>51</sup> H. Gračanin, J. Škrglja, *The Ostrogoths...*, s. 174; O. Maenchen-Helfen, *The World of Huns. Studies in Their History and Culture*, London 1973,

nie były wcale dla Gotów niekorzystne. Na jego mocy ponownie zawarto *foedus* i przyznano barbarzyńcom trybut w wysokości 300 funtów złota rocznie<sup>52</sup>, ale gwarancją dotrzymywania przez nich umowy miało być wysłanie syna Tiudimera, Teodoryka<sup>53</sup>, jako zakładnika na dwór konstantynopolitański.

Choć bezpośrednia przyczyna wojny – wstrzymanie trybutu – jest jasna, należy się zastanowić, dlaczego Leon zdecydował się na taki krok. Jedną z możliwości jest to, że samo zerwanie porozumienia nastąpiło już w 457 r., niejako automatycznie po śmierci Marcjana. Układy sojusznicze były zawierane bezpośrednio z władcą, nie zaś z państwem rzymskim, a zatem zmiana na tronie powodowała zerwanie umów z federatami. Jordanes nie wspomina o stopniowym wzroście napięć między stronami przed wojną, a więc powyższe wytłumaczenie jest prawdopodobne. Nie wyjaśnia to jednak, dlaczego Leon nie zdecydował się renegocjować traktatu. Być może jego ambicją było zreformowanie systemu sojuszy stworzonego przez Marcjana i ograniczenie liczby trybutariuszy. Friedrich Lotter twierdzi, że Leon uznał po kampanii panońskiej Majoriana, że zamieszkujący prowincję Goci znaleźli się w strefie wpływów zachodniorzymskiego władcy, co oznaczało *de facto* rozwiązanie umowy sojuszniczej z Konstantynopolem<sup>54</sup>.

Ciekawą teorię proponuje Gerald Max. Jego zdaniem Leon celowo wstrzymał trybut, aby sprowokować atak Ostrogotów na Dalmację, a tym samym zmusić Marcellina do współpracy<sup>55</sup>. Jednak, jak zauważa Penny MacGeorge, ta teoria opiera się na bardzo wątpliwych przesłankach źródłowych<sup>56</sup>. Ponadto trzeba pamiętać, że późniejsze relacje Marcellina i Leona noszą znamiona owocnego współdziałania, z drugiej zaś strony cesarz z pewnością nie mógł kontrolować poczynań Gotów. Mimo iż

---

s. 164; H.J. Kim, *The Huns, Romans and the Birth of Europe*, Cambridge 2013, s. 114. Niektórzy badacze datują to wydarzenie zupełnie inaczej. Thomas Burns (*A History of the Ostrogoths*, Bloomington 1984, s. 36) twierdzi, że początek konfliktu należy umieścić dopiero w 461 r.

<sup>52</sup> Pr y s k o s, fr. 37.

<sup>53</sup> *PLRE*, vol. II, s. 1077–1084 (s.v. *Fl. Theodericus 7*).

<sup>54</sup> F. L o t t e r, *Völkerverschiebungen...*, s. 106.

<sup>55</sup> G.E. M a x, *Political...*, s. 235–236.

<sup>56</sup> P. M a c G e o r g e, *Late...*, s. 50–51.

G. Max zapewne przecenił kunszt politycznych intryg Leona, to powiązanie problemu gockiego z Marcellinem wydaje się być dobrym tropem.

Ziemia Marcellina graniczyła bezpośrednio z siedzibami Gotów. Dla wodza oznaczało to z jednej strony pewne korzyści, między innymi możliwość rekrutacji żołnierzy wśród barbarzyńców, z drugiej zaś potencjalne kłopoty, a żołnierze gocy okazali się wkrótce zawodni. Jak zostało to wspomniane wcześniej, podczas gdy Marcellin przebywał na Sycylii, tuż po śmierci Majoriana, doszło do konfliktu między nim a Rycymerem. Wedle przekazu Pryskosa, wódz zachodniorzymski, obawiając się Marcellina, przekupił jego scytyjskich towarzyszy. Pod tym ostatnim określeniem najpewniej kryją się Ostrogoci<sup>57</sup>. Z tego powodu większość badaczy całkiem logicznie uznaje, że była to przyczyna odwrotu Marcellina, który, pozbawiony armii, nie mógł kontynuować kampanii. Jest jednak pewien problem, do którego współcześni historycy nie przykładają wystarczającej uwagi. Pryskos zaznacza, że Marcellin wycofał się z Sycylii w obawie przed spiskiem<sup>58</sup>. Jeśli powodem jego odwrotu miała być utrata wojsk na rzecz Rycymera, spisek już się dokonał. Ponadto przekupstwo całej armii prawdopodobnie przerosłoby możliwości finansowe nawet samego Rycymera. Co zatem miał na myśli historyk? Czego miał obawiać się Marcellin?

Jest tylko jedno znane nam wydarzenie, które dotknęło Marcellina, a było związane z Gotami panońskimi i z pewnością zmusiłoby wodza do odwrotu – najazd Walamera na Ilirję. Co więcej, taka interpretacja stawia przekaz Sydoniusza w nowym świetle, wyjaśniając kto był wspomnianym przez poetę dowódcą i dlaczego był on nieobecny. Był nim Marcellin, przebywający akurat ze swym wojskiem na Sycylii. Tu pozostaje jednak pytanie o rolę Rycymera. Użyty przez Pryskosa termin „towarzysze” sugeruje, że barbarzyński wódz przekupił żołnierzy znajdujących się na Sycylii wraz z Marcellinem, jednak równie dobrze historyk może mieć tutaj na myśli *bucellarii*<sup>59</sup>. Ci wcale nie musieli być z Marcellinem, lecz mogli strzec

<sup>57</sup> R. C. Blockley, *The Fragmentary...*, t. II, s. 394–395, przyp. 147; Frank Wozniak (*East Rome, Ravenna and Illyricum 454–536 AD*, Hi 30, s. 357) twierdzi jednak, że byli to Hunowie.

<sup>58</sup> P r y s k o s, fr. 38: εὐλαβηθέντα ἐπιβουλῆν.

<sup>59</sup> Pryskos używa terminu *παρεπόμεινοι* (od *παρέπομαι* – towarzyszyć), który w jego dziele pojawia się jeszcze trzykrotnie, za każdym razem określając przybocznych,

jego majątków w Dalmacji. Przekupieni przez Rycymera, połączyli się ze swoim plemieniem w Panonii, w którym, jak wiemy, panowało już pewne wzburzenie przeciw Rzymianom. Niewykluczone, że Rycymer wykorzystał to w swojej intrydze. W efekcie Goci najechali pod nieobecność Marcellina jego posiadłości. W tym kontekście ciekawa jest decyzja Leona o wysłaniu przeciw nim Antemiusza. To, oraz późniejsze rozwiązanie konfliktu przez zawarcie układu z Ostrogotami, dawało Marcellinowi do zrozumienia, że Leonowi zależy na nawiązaniu przyjaznych stosunków i jest gotów użyć dostępnych mu środków, by wesprzeć swojego sojusznika. Prawdopodobnie te wydarzenia podłożyły fundament pod dalszą współpracę Marcellina z cesarzem. Być może właśnie wtedy, w 461 r., dalmatyński wódz został mianowany magistrem *militum* Dalmacji lub Ilirii<sup>60</sup>.

Działalność Leona w polityce zachodniej w latach 457–461 można określić jako bardzo umiarkowaną. Leon najpewniej chciał zaangażować się na Zachodzie, jednak obawiał się konfrontacji z niechętnym temu Asparem. Faktycznie, wiążąc się z Marcellinem, cesarz dał podwaliny pod swoje przyszłe posunięcia polityczne.

## Ambicje dynastyczne Leona

Wkrótce sytuacja w Konstantynopolu zmieniła się diametralnie. W 463 r. Leonowi urodził się syn<sup>61</sup>. To wydarzenie nie tylko dostarczyło wiele radości parze cesarskiej, czemu towarzyszyły liczne uroczystości publiczne w stolicy, ale przypuszczalnie ostatecznie popchnęło Leona w kierunku konfrontacji z Asparem. Pojawienie się potomka mogło rozbudzić ambicje cesarza, by założyć własną dynastię i realizować własną wizję polityki, niezależną od wodza. Nie można wykluczyć, że władca był inspirowany przez swoją żonę, Werynę, której pozycja wraz z narodzinami następcy

---

cf. P r y s k o s, fr. 11. Ponadto, jeśli Marcellin nie miał jeszcze oficjalnego uznania ze strony cesarstwa wschodniego czy zachodniego, całość jego sił była armią prywatną.

<sup>60</sup> F. W o z n i a k, *East Rome...*, s. 359.

<sup>61</sup> *Żywot św. Daniela Stylity*, 38; B. C r o k e, *Dynasty and Ethnicity. Emperor Leo I and the Eclipse of Aspar*, Chi 35, 2005, s. 158.



znacznie wzrosła. Jej wizerunek pojawił się na wybijanych monetach, sama zaś otrzymała tytuł augusty<sup>62</sup>. Możliwe też, że za zmianą nastawienia w polityce wewnętrznej szły również dalsze kroki w polityce zagranicznej. Marcellin przygotowywał się bowiem do ataku na Italię, prawdopodobnie z przyzwoleniem, a być może nawet z inicjatywy Leona. W źródłach jednak brak informacji na ten temat. Mimo tego sam przełom w polityce dynastycznej władcy był wystarczającym powodem do niepokoju Aspara.

Niestety, wkrótce marzenia Leona obróciły się wniwecz. Pięć miesięcy po narodzinach, jego syn zmarł. Władca, zderzony z brutalną rzeczywistością, musiał dokonać reewaluacji swoich planów. Jego poczynania w tym krótkim okresie z pewnością uświadomiły Asparowi, że nie zamierza on współpracować z nim w takim stopniu jak jego poprzednik. Cesarz, straciwszy męskiego potomka, z którym wiązał swoje ambicje dynastyczne, musiał jakoś załagodzić rodzący się konflikt.

Tymczasem na Zachodzie Rycymer znajdował się w bardzo trudnej sytuacji. Choć od 461 r. stał się najpotężniejszą osobistością w cesarstwie zachodniorzymskim<sup>63</sup>, przejmując kontrolę nad państwem za pośrednictwem marionetkowego cesarza Libiusza Sewera i zmuszając swojego potencjalnego konkurenta Marcellina do odwrotu, w Galii pojawiło się nowe zagrożenie dla jego władzy. Jeden z dowódców Majoriana, Egidiusz, zbuntował się i rozpoczął działania wojenne przeciw Rycymerowi. Wkrótce również wznowili swe korsarskie rajdy Wandalowie<sup>64</sup>. Rycymer został zmuszony do walki na dwa fronty, nie posiadając floty, by skutecznie przeciwstawić się korsarzom Gejzeryka. Na domiar złego do Rawenny doszły wieści o przygotowaniach Marcellina do ataku na Italię. Zdając sobie sprawę, że w zaistniałej sytuacji otworzenie trzeciego frontu oznaczałoby katastrofę, Rycymer i Libiusz Sewer spróbowali rozwiązać problem metodami dyplomatycznymi. Co ciekawe, nie wysłali poselstwa

<sup>62</sup> B. C r o k e, *Dynasty...*, s. 158.

<sup>63</sup> Podstawy władzy Rycymera w Italii w tym okresie kompleksowo opracowuje Friedrich A n d e r s (*Flavius Ricimer...*, s. 164–187).

<sup>64</sup> Ich władca, Gejzeryk, jako pretekst potraktował zapewne śmierć Majoriana, który był sygnatariuszem układu pokojowego. W takiej sytuacji uznawał cały układ za nieważny. Cf. M. W i l c z y Ń s k i, *Zagraniczna i wewnętrzna polityka afrykańskiego państwa Wandalów*, Kraków 1994, s. 70.

do Salony, do samego Marcellina, ale do Konstantynopola. Musieli zapewne uznać, że Leon jest inicjatorem poczynań wodza albo stanowi dla niego wystarczający autorytet i jest w stanie przeprowadzić skuteczną mediację. Cesarz zgodził się i wysłał do Marcellina posła Filarcha, który najwyraźniej odwiódł go od agresywnych zamiarów.

Decyzję Leona łatwo zrozumieć. Atak na Rycymera w tym momencie spowodowałby gwałtowne załamanie jego władzy, z czego skorzystałby Wandalowie lub Egidiusz. Cesarz bez wątpienia nie chciał wspierać inicjatyw Gejzeryka, zaś w przypadku Egidiusza są podejrzenia, że sygnalizował on swoją lojalność wobec Leona<sup>65</sup>. Nie posiadamy jednak żadnych informacji o ich dyplomatycznych relacjach czy jakiegokolwiek współpracy. Był jednak jeszcze jeden bardzo ważny powód takiego zachowania władcy, bowiem jeśli to rzeczywiście on był inicjatorem przygotowywanej przez Marcellina operacji, w tym momencie otwarcie sygnalizował Asparowi odejście od interwencjonizmu w polityce zachodniej.

## Odwiłz w relacjach rzymsko-wandalskich

Po zakończeniu rozmów z Marcellinem, Filarch trafił do Kartaginy, aby pertraktować z Gejzerykiem<sup>66</sup>. Posel ograniczył się do powtórzenia wcześniejszych żądań, by Gejzeryk zaprzestał najazdów oraz wydał porwane w 455 r. kobiety z rodziny cesarskiej. Tym razem jednak dość zaskakująco Gejzeryk zdecydował się wyjść naprzeciw Leonowi i faktycznie częściowo zrealizował przedłożone mu postulaty, odsyłając do Konstantynopola Eudoksję i Placydię. Władca Wandalów nie kierował się bynajmniej wyłącznie dobrą wolą, a wyraźnie dążył także do tego, aby w ten sposób zrealizować własne interesy. Placydia została bowiem wydana za mąż za Anicjusza Olibriusza<sup>67</sup>, rzymskiego arystokratę z bardzo dobrego rodu. Gejzeryk wyraźnie forsował go na tron w Rawennie, planując zapewnić

---

<sup>65</sup> By uzasadnić zachowanie kontroli nad armią i prowadzić działania wojenne przeciw nieuznanemu przez Wschód Libiuszowi Sewerowi. Cf. P. M a c G e o r g e, *Late...*, s. 93.

<sup>66</sup> P r y s k o s, fr. 39.

<sup>67</sup> *PLRE*, vol. II, s. 796–798 (s.v. *Anicius Olibrius* *δ*).

sobie dzięki temu wpływ na cesarstwo zachodnie. Drugą córkę Eudoksji, Eudocję, wydał za swego syna Huneryka. Władca Wandalów domagał się przez to oddania mu dziedzictwa Walentyniana i Aecjusza, i używał tego argumentu jako pretekstu do kontynuowania wojny<sup>68</sup>. Kunszt polityczny króla zauważyli nie tylko współcześni historycy, ale także Prysos<sup>69</sup>. Leon jednak bynajmniej nie był biernym obserwatorem i również prowadził swoją grę.

Niespodziewana poprawa w stosunkach bizantyńsko-wandalskich oraz powstrzymanie Marcellina przed ofensywą prawdopodobnie uspokoiły nieco Aspara. Leon, zdając sobie sprawę ze swej słabej pozycji politycznej po śmierci syna, dokonał dalszego zwrotu w swojej polityce. W 464 r., dość zaskakująco, mianował konsulem Olibriusza, który ze względu na wcześniej wspomniane bliskie relacje z Gejzerykiem uchodził wręcz za rzecznika interesów wandalskich. Brian Croke, uważa, że nominacja Olibriusza miała zdobyć jego poparcie dla będącego w trudnym położeniu Leona<sup>70</sup>. Bez wątpienia Olibriusz należał do jednego z najbardziej uznanych rodów arystokratycznych i jego koneksje sięgały daleko, jednak uczony zdaje się pomijać konsekwencje dyplomatyczne tego posunięcia. Z kolei Marek Jankowiak twierdzi, że była to próba zastraszenia i wywarcia nacisku na Rycymera, by zmusić go do szukania porozumienia<sup>71</sup>. Odrzuca on ewentualność, że Leon faktycznie chciał wesprzeć Olibriusza. Mamy tu jednak do czynienia z nominacją konsularną, jednym z najwyższych zaszczytów w państwie, wątpliwe jest zatem, aby cesarz obdarzył tak wysoką godnością człowieka związanego z jednym z największych wrogów państwa, wyłącznie po to, aby wyrzucić wpływ na władze na Zachodzie. Najbardziej prawdopodobne jest to, że Leon, mianując Olibriusza, sygnalizował Wandalom wolę zawarcia kompromisu. Nie da się ukryć, że taki rozwój wydarzeń był bardzo po myśli Aspara i prawdopodobnie inspirowany przez wodza.

<sup>68</sup> P r y s k o s, fr. 38; M. W i l c z y ń s k i, *Zagraniczna...*, s. 71; i d e m, *Gejzeryk...*, s. 172.

<sup>69</sup> P r y s k o s, fr. 38.

<sup>70</sup> B. C r o k e, *Dynasty...*, s. 159.

<sup>71</sup> M. J a n k o w i a k, *Bizancjum...*, s. 211.

Z perspektywy lat 463–464 wejście w układy z Gejzerykiem nie wydawało się złym pomysłem. Przede wszystkim dużo większym zagrożeniem dla planów Leona stał się Rycymer. Gejzeryk może i miał ambicje, by osadzić swojego stronnika w Rzymie, ale to Rycymer w tym czasie sprawował pełną kontrolę nad cesarstwem zachodnim i nie był bynajmniej chętny układać się z Leonem. Problem Wandalów schodził zatem na dalszy plan. W dodatku Leon, wciąż za słaby, by samemu spróbować usunąć Rycymera, mógł rozważyć kompromis w postaci osadzenia na zachodnim tronie Olibriusza. Takie rozwiązanie bynajmniej nie oznaczałoby oddania Italii pod wandalską kontrolę, bowiem arystokrata, mimo związków z barbarzyńskim królem, posiadał własne zaplecze polityczne. Leon mógł liczyć na to, że Olibriusz, nie chcąc być marionetką Gejzeryka, szukałby wsparcia na Wschodzie. Za tą teorią przemawia też fakt, że Leon zachował się bardzo podobnie w 472 r., kiedy nie mając możliwości przygotowania wyprawy wojennej, wysłał Olibriusza na Zachód, najprawdopodobniej po to, by ten przejął władzę<sup>72</sup>. O tym, że przede wszystkim zależało mu na utrzymaniu pokojowych stosunków z Gejzerykiem świadczy fakt, iż odmówił wsparcia Rzymian z uwagi na pakt z Wandalami<sup>73</sup>.

Warto jednak zauważyć, że nie mamy powodu przypuszczać, by Leon porzucił swoje ambicje. Idąc na ustępstwa wobec Aspara, pozostawiał sobie furtkę. Władca w żadnym wypadku nie zerwał związków z Marcellinem, a powstrzymując go przed mieszanym się w konflikt, zachowywał jego siły nienaruszone. Rycymer zaś znajdował się w coraz trudniejszej sytuacji. Choć Egidiuszowi, będącemu zmuszonym prowadzić działania wojenne przeciw Wizygotom<sup>74</sup>, nie udało się zaatakować Italii, to starał się zaszkodzić Rycymerowi na inne sposoby, m.in. podjudzając Alanów Beorgora do najazdu w 464 r.<sup>75</sup> Starał się również nawiązać porozumienie

<sup>72</sup> Cf. niniejsza praca na s. 170–171.

<sup>73</sup> P r y s k o s, fr. 39.

<sup>74</sup> P. M a c G e o r g e, *Late...*, s. 93–94.

<sup>75</sup> F. A n d e r s, *Flavius Ricimer...*, s. 189; P. M a c G e o r g e, *Late...*, s. 230. Rycymer odniósł jednak zwycięstwo. Cf. M a r c e l l i n K o m e s, a. 464; P a w e ł D i a k o n, *Historia rzymska*, XV, 1; F. A n d e r s, *Flavius Ricimer...*, s. 161; B. B a c h r a c h, *History...*, s. 33; P. M a c G e o r g e, *Late...*, s. 228.

z Gejzerykiem skierowane przeciw wspólnemu wrogowi<sup>76</sup>. Wobec patowej sytuacji na Zachodzie, Leon czekał na rozwój wydarzeń. Wandalscy korsarze, choć uciążliwi, nie byli w stanie podbić Italii. Egidiusz miał ograniczone możliwości, zaś Rycymer nie dysponował środkami, by pokonać któregośkolwiek ze swoich przeciwników.

## Konflikt Leona z Asparem

W 465 r. doszło do przełomu w relacjach między Asparem a Leonem. Na dwór cesarski przybył bowiem niejaki Tarasikodissa<sup>77</sup>, Izauryjczyk, z listami dowodzącymi zdrady syna Aspara, Ardaburiusza<sup>78</sup>, sprawującego funkcję *magister militum per Orientem*. Sprawa była bardzo poważna, gdyż okazało się, że młody wódz spiskował przeciw cesarzowi wspólnie z władcą perskim. W takiej sytuacji nawet niezwykła pozycja Aspara nie mogła uchronić Ardaburiusza przed karą<sup>79</sup>.

Można się zastanawiać nad prawdziwą naturą tych wydarzeń. Nie da się wykluczyć faktu, że rodzina Aspara padła ofiarą spisku. Zgodnie z narracją niektórych opracowań, Leon od dłuższego czasu starał się uniezależnić od wpływu wodza poprzez tworzenie własnego zaplecza

<sup>76</sup> D. Z o ł o t e ń k i, *Galia u schyłku panowania rzymskiego*, Kraków 2011, s. 207.

<sup>77</sup> W literaturze toczy się dyskusja, czy ta forma imienia zachowana u Kandyda nie jest zniekształcona, a faktycznym imieniem wodza miałyby być imię Tarasis. Rafał K o s i ń s k i (*The Emperor Zeno: Religion and Politics*, Kraków 2010, s. 59–60) jest jednak zdania, że analiza źródeł epigraficznych uzasadnia używanie pierwszej wersji imienia. Przebieg jego wcześniejszej kariery jest przedmiotem dyskusji, zaś opracowaniem go zajął się wcześniej wspomniany badacz. Cf. R. K o s i ń s k i, *Początki kariery Tarasikodissy-Zenona*, [in:] *Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. M. K o k o s z k o, M.J. L e s z k a, Łódź 2007, s. 289–304. Brian C r o k e (*Dynasty...*, s. 167–168) twierdzi, że nie różniła się ona od typowej kariery izauryjskiego wodza armii rzymskiej, co wyjaśniałoby też, w jaki sposób znalazł się on w posiadaniu wspomnianych listów. Tarasikodissa miał być po prostu wtajemniczony w spisek jako jeden z podwładnych Ardaburiusza, jednak lojalność wobec cesarza zwyciężyła i zdecydował się on donieść na swego przełożonego.

<sup>78</sup> *Żywot św. Daniela Stylity*, 55.

<sup>79</sup> B. C r o k e, *Dynasty...*, s. 160.

w postaci gwardii *excubitores* składającej się z Izauryjczyków<sup>80</sup>. Ci pochodzący z górzystej, anatolijskiej krainy ludzie mieli być przeciwwagą dla opartej na wojownikach gockich potęgze Aspara. Jak udowadnia Brian Croke, nie można doszukiwać się w tym działaniu jakiegokolwiek starcia o podłożu etnicznym, próby walki z germańską dominacją w armii<sup>81</sup>. Bez wątpienia Leon szukał okazji, by uniezależnić się od wodza. Należy pamiętać, że do realizacji swoich ambicji Leonowi niezbędne było sprawowanie kontroli nad większą częścią wojsk rzymskich, zaś na obecnym momencie te były podległe Asparowi, jego rodzinie i stronnikom. Władca nie mógł po prostu odebrać stanowisk, wszak wódz posiadał szerokie poparcie w wojsku i senacie. Choć z wpływami Aspara wśród obecnej kadry dowódczej Leon nie mógł nic zrobić, skompromitowanie wodza przed senatem było otwartą opcją. Należy zatem zadać pytanie, czy owe listy dostarczone przez Tarasikodissę, *nota bene* izauryjskiego dowódcę, były tylko szczęśliwym zrzędzeniem losu, czy może raczej starannie uknutą przez władcę intrygą. Co prawda nie ma żadnych dowodów na to, że Tarasikodissa był wcześniej w jakikolwiek sposób związany z cesarzem<sup>82</sup>, ale jego szybka kariera może wskazywać na to, że swoim działaniem bardzo przysłużył się władcy, a zatem jego postępowanie było bez wątpienia po myśli Leona. Jak było naprawdę, zapewne nigdy się nie dowiemy, jednak efekt był ten sam. Leon mógł zacząć odsuwać Aspara i jego rodzinę od wpływów. Aspar na przesłuchaniu bronił się, twierdząc, że syn działał bez jego wiedzy, ale ostatecznie zdał się całkowicie na osąd cesarza<sup>83</sup>.

Ardaburiusz został natychmiast zdymisjonowany, zaś na jego miejsce wybrano Jordanesa<sup>84</sup>. Po szczeblach kariery zaczął się piąć również Tarasikodissa. Objął on funkcję *comes domesticorum* i najprawdopodobniej został także dowódcą gwardii pałacowej *excubitores*, zyskując tym samym

---

<sup>80</sup> J. B. Bury, *History...*, s. 317; G. Vernadsky, *Flavius...*, s. 60; W. Treadgold, *History of Byzantine State and Society*, Stanford 1997, s. 152; A. Cameron, *The Mediterranean World in Late Antiquity AD 393–600*, New York 1993, s. 30.

<sup>81</sup> Pozycja Aspara wśród Germanów wynikała z jego wpływów politycznych i koneksji rodzinnych, a nie z solidarności między barbarzyńcami. Cf. B. Croke, *Dynasty...*, s. 203; R. Kosinski, *The Emperor...*, s. 63.

<sup>82</sup> B. Croke, *Dynasty...*, s. 168.

<sup>83</sup> *Żywot św. Daniela Stylity*, 55.

<sup>84</sup> *Żywot św. Daniela Stylity*, 55; *PLRE*, vol. II, s. 620–621 (s.v. *Fl. Iordanes* 3).

wielki wpływ na dworze<sup>85</sup>. Niedługo później, w 467 r., Leon wydał za Tarasikodiszę swoją córkę Ariadnę<sup>86</sup>. Było to ciosem w dynastyczne plany Aspara, gdyż Ariadna była wcześniej przyrzeczona Patrycjuszowi<sup>87</sup>. Co więcej, Leon zaczął ignorować propozycje Aspara przy obsadzaniu urzędów i promował własnych zwolenników, co zresztą doprowadziło do dalszych nieporozumień<sup>88</sup>.

### Konflikt Gotów ze Skirami Bałkany w latach sześćdziesiątych

Spór Leona z Asparem znalazł swoje odbicie także w polityce zewnętrznej, a nawet niewykluczone jest, że różnice zdań co do jej prowadzenia w podobnym stopniu co ambicje dynastyczne zaogniły konflikt. Choć jest to oczywiste w przypadku sporu o politykę zachodnią i wandalską, to te kwestie pojawiły się już, gdy Aspar został odsunięty przez Leona od wpływów.

Aby wyjaśnić powiązania pomiędzy walką o władzę w Konstantynopolu a polityką zewnętrzną cesarstwa, należy ustalić, kiedy doszło do pierwszego tego rodzaju potwierdzonego przypadku. O ile wcześniejsze spekulacje na temat wpływu kontaktów z Marcellinem na relacje Leona z Asparem są tylko pewną teorią, to dysponujemy zapisem źródłowym wspominającym o sporze dotyczącym interwencji w wojnę między Gotami a Skirami. Pozostaje jednak problem chronologii, bowiem to, kiedy kryzys ten miał miejsce, jest niejasne.

Ustalenie kolejności wydarzeń, jakie miały miejsce na Bałkanach, jest, z uwagi na dość chaotyczny przekaz źródłowy, sprawą skomplikowaną. Informacje na ich temat czerpiemy od Pryskosa i Jordanesa. W pierwszym

<sup>85</sup> R. Kosiński, *The Emperor...*, s. 65.

<sup>86</sup> M.J. Leszka, *Cesarzowa Ariadna*, M 54, 1999, s. 269; K. Twardowska, *Cesarzowe bizantyńskie 2 poł. V w. Kobiety a władza*, Kraków 2009, s. 80–81. Rafał Kosiński (*The Emperor...*, s. 65–66) twierdzi, że ślub odbył się później, w 468 r.

<sup>87</sup> B. Croke, *Dynasty...*, s. 158.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 162–163.

wypadku mamy więc do czynienia z relacją zachowaną we fragmentach, nieoddającą w pełni charakteru całego dzieła, w drugim natomiast narracja jest wysoce tendencyjna na korzyść Gotów, a chronologia może być zaburzona ze względu na pobieżną kwerendę autora, do której on sam się przyznaje. Zbudowanie zatem na tej podstawie spójnego obrazu wydarzeń jest niezwykle trudne i zmusza do opierania się w wielu miejscach na domysłach.

Ogólnie przyjęta interpretacja w większości opracowań podąża za chronologią i wersją wydarzeń, którą znajdujemy w dziele Jordanesa<sup>89</sup>. Zgodnie z nią, niedługo po zawarciu pokoju z cesarzem, Goci wyprawili się przeciw Sadagarom, jednemu z sarmackich plemion zamieszkujących Panonię. Ci zaś byli sprzymierzeni z Hunami, których wodzem był wspomniany wcześniej Dengizyk. Władca ten, dowiedziawszy się o losie swych sojuszników, zebrał wierne mu ludy i zaatakował siedziby Gotów, oblegając ich główny gród, Bassianę<sup>90</sup>. Jordanes lakonicznie stwierdza, że kiedy wieści o tym doszły do wojsk gockich, zawróciły one z wyprawy przeciw Sadagarom i rozgromiły Hunów<sup>91</sup>. Miało to być ostateczne zwycięstwo Gotów nad Hunami, na którym Jordanes zamyka etap relacji gocko-huńskich. Z przekazu Pryskosa wiemy jednak, że Goci bynajmniej nie okazali się zwycięscy, jak chciałby tego Jordanes, a prawdopodobnie zostali pokonani i podporządkowani Dengizykowi, bowiem gdy Pryskos opisuje jego wojowników, stwierdza, że Goci stanowili wśród nich największą grupę<sup>92</sup>. Oczywiście nie można wykluczyć, że nie był to panoński odłam tego plemienia, a jakiś inny szczepek, być może wciąż podległy Hunom<sup>93</sup>,

---

<sup>89</sup> O. Maenchen-Helfen, *The World...*, s. 164; F. A. Usbützel, *Theoderich der Große*, Darmstadt 2003, s. 22–23; T. Burns, *A History...*, s. 53–54; T. Sticker, *Die Hunnen...*, s. 104–105.

<sup>90</sup> Jordanes, *Historia gocka*, 272.

<sup>91</sup> Jordanes, *Historia gocka*, 273.

<sup>92</sup> Pryskos, fr. 49. Warto zauważyć, że Pryskos, w przeciwieństwie do Jordanesa, nie rozróżnia szczepek gockich, więc w tym wypadku może mieć na myśli poddanych Amalów.

<sup>93</sup> Peter Heather (*Upadek Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. J. Szczepański, Poznań 2006, s. 409 i 413) wyróżnia dziewięć różnych grup Gotów, w tym oddziela Ostrogotów od Gotów wspierających Dengizyka. Choć z całą pewnością należy się zgodzić, że posiadane przez nas źródła, przez swoje tendencje do archaizacji i nieznajomość realiów



lecz zwrócenie uwagi na ich liczebność raczej czyni taką interpretację wątpliwą. Ponadto całkiem łatwo znaleźć wytłumaczenie, czemu w *Getice* brak na ten temat informacji. Kasjodor, z którego dzieła Jordanes robił skrót, pisał na dworze króla Teodoryka Wielkiego, którego ojcem był Tiudimer<sup>94</sup>, brat Walamera. Nic dziwnego, że autor mógł opuścić takie kontrowersyjne wydarzenie, jakim było ponowne podporządkowanie Gotów Hunom.

Biorąc pod uwagę, że Goci wchodzili w skład armii Dengizyka przynajmniej do 467 r., kiedy zostali rozbici w bitwie z Rzymianami, zaś Hunowie operowali na Bałkanach przynajmniej do 468/469 r., Goci byliby ponownie niezależni i zdolni do prowadzenia własnych działań dopiero pod koniec dekady. Z tego względu większość opracowań plasuje konflikt ze Skirami po najeździe Hunów<sup>95</sup>. Wydarzenie to jest o tyle ważne, że było podstawą niezgody między cesarzem Leonem i Asparem. Jak podaje Prysos, oba plemiona w przerwie pomiędzy walkami wysłały do Konstantynopola poselstwa z prośbami o pomoc. Aspar opowiadał się za zachowaniem neutralności, jednak Leon zdecydował się wesprzeć Skirów i rozkazał nawet dowódcy sił w Ilirii wyprawić się przeciw Gotom<sup>96</sup>.

Założenie, że wydarzenia te miały miejsce około 469 r. budzi jednak pewne wątpliwości. Przede wszystkim, jeśli wierzyć Jordanesowi, w bitwie ze Skirami miał zginąć Walamer, jednak to Goci odnieśli zwycięstwo, gromiąc przeciwnika<sup>97</sup>. Taki obrót sprawy przeraził Swebów

---

w *barbaricum*, nie oddają stopnia różnorodności poszczególnych szczepów gockich, to w tym konkretnym wypadku zastanawiające jest, że skoro Dengizyka wspierał jakiś oddzielny szczep (*nota bene* niezwykle liczny), to pojawia się on w źródłach tylko ten jeden raz.

<sup>94</sup> Jak zaznacza Robert K a s p e r s k i (*Teodoryk...*, s. 59), Tiudimer jest opisywany przymiotnikiem *mirabilis* (nadzwyczajny).

<sup>95</sup> H. W o l f r a m, *Historia...*, s. 305; J. S t r z e l c z y k, *Goci. Rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984, s. 125; K. T w a r d o w s k a, *Rzymski Wschód...*, s. 105–106. Thomas B u r n s (*A History...*, s. 55) twierdzi, że miało to miejsce w 471 r. i zbiegło się z zamachem na Aspara. Leighton S c o t t (*Aspar...*, s. 64) zaznacza, że konflikt wybuchł po 466 r., nie podając jednak cezury najpóźniejszej. Friedrich L o t t e r (*Völkerverschiebungen...*, s. 110) opowiada się za datą 469 r., ale zaznacza, że chronologia tych wydarzeń jest bardzo niepewna.

<sup>96</sup> P r y s o s, fr. 45.

<sup>97</sup> J o r d a n e s, *Historia gocka*, 276.

i Sarmatów, którzy sprzymierzyli się z niedobitkami Skirów i uderzyli na Gotów rządzonych po śmierci swojego brata przez Tiudimera. Napastnicy ponownie zostali kompletnie rozbici w wielkiej bitwie nad rzeką Bolia<sup>98</sup>. Zastanawiające jest, że ledwie rok później Odoaker wraz ze Skirami staje po stronie Rycymera w jego zmaganiach z Antemiuszem<sup>99</sup>. Fakt, że jest on wymieniony jako jeden z głównych aktorów tego konfliktu, świadczy o tym, że zaangażowanie Odoakra musiało znacząco wpłynąć na wynik walk. Czy Skirowie, którzy ledwie rok wcześniej mieliby doznać strasznej rzezi, i to aż dwukrotnie, byliby w stanie zapewnić wsparcie, które przeważałoby szalę zwycięstwa na korzyść Rycymera w walce o władzę nad imperium zachodnim<sup>100</sup>?

Ponadto trzeba pamiętać, że w 469 r. imperium było w bardzo trudnej sytuacji. Rok wcześniej miała miejsce zakończona katastrofą, niezwykle kosztowna wyprawa przeciw Wandalom. Po jej klęsce pozycja Leona tak bardzo podupadła, że musiał on zgodzić się na żądanie Aspara, by mianować jego syna cezarem. Wątpliwe, by w takiej sytuacji władca spierał się ze swym wodzem w stosunkowo niewiele znaczącej sprawie, jaką była decyzja o wsparciu jednych barbarzyńców przeciw drugim, a tym bardziej, by zdołał przeforsować swoją wizję. Ponadto w tym samym roku doszło na Bałkanach do buntu Anagastesesa. Lojalne wobec cesarza wojska, dowodzone przez Zenona, były zaangażowane przeciw buntownikom. Można wątpić nie tylko w to, czy w 469 r. cesarz chciał, ale nawet czy w ogóle był w stanie wysłać wojsko, które wpłynęłoby na wynik wojny Skirów z Gotami.

Kolejną kwestią jest przyjrzenie się samemu fragmentowi źródła, na podstawie którego wyciągamy wnioski. Jordanes, opisując wyczyny Walamera i Tiudimera, nie wymienia ani jednej porażki. Wodzowie ci są

<sup>98</sup> Jordanes, *Historia gocka*, 277–280.

<sup>99</sup> Pryskos, fr. 64.

<sup>100</sup> Marek Wilczyński przypuszcza, że drużyna Odoakra nie była zbyt liczna, gdyż nie zawarto z nią *foedus*, ale wcielono do reszty wojsk (M. Wilczyński, *Germanie...*, s. 257). Ponadto zwraca uwagę na najazd Sasów dowodzonych przez niejakiego Adowakriusa, którego być może należy utożsamiać z Odoakrem, na Galię w 465 r. (s. 255). Mimo to źródła jasno określają, że Odoaker w Italii opierał się na Skirach, którzy musieli stanowić poważną siłę, gdyż za ich pomocą pokonał on wojska patrycjusza Orestesa pod Placencją. Cf. *Theodericiana*, 37.

za każdym razem zwycięscy, mimo że ich przeciwnicy często uciekają się do podstępu lub atakują z zaskoczenia. Nie ulega wątpliwości, że w latach sześćdziesiątych V w. Goci panońscy osiągnęli wiele sukcesów i znacząco rośli w siłę<sup>101</sup>, jednak Jordanes z pewnością wyolbrzymia ich dokonania i przemilcza porażki. *Getica* nie jest najlepszym źródłem do ustalenia chronologii wydarzeń. Warto zatem dokładniej zanalizować drugi przekaz.

Przekaz Pryskosa dotyczący powyższych wydarzeń pochodzi z *Excerpta de legationibus* Konstantyna Porfirogenety. Są to fragmenty wypisane bezpośrednio z oryginalnego źródła. Ów dotyczący wojny Gotów ze Skirami jest stosunkowo krótki i koncentruje się na poselstwach, które oba te ludy wysłały do Konstantynopola, oraz na reakcji na nie cesarza i Aspara<sup>102</sup>. Późniejsze wypisy dotyczą wojny z Dengizykiem i są zdecydowanie bardziej rozbudowane. Logiczne jest założenie, że mimo pofragmentowania źródła owe wypisy zachowują chronologię oryginalnego dzieła, zwłaszcza, że następują bezpośrednio po sobie. Należy się zatem zastanowić, czy początku wojny Skirów z Gotami nie powinno się umiejscawiać przed najazdem Hunów.

Analizując krytycznie przekazy Pryskosa i Jordanesa, można dojść do wniosku, że Goci panońscy nawet po osiedleniu się na terenach cesarstwa i po otrzymaniu trybutu prowadzili dalszą ekspansję. Z pewnością byli jednym z najliczniejszych i najpotężniejszych plemion barbarzyńskich, czemu zawdzięczali liczne sukcesy<sup>103</sup>. Jeśli jednak spróbujemy przeanalizować przekaz Jordanesa, odrzucając elementy będące apologią dziejów Gotów, możemy dojść do wniosku, że poddani Walamera po osiedleniu się w Panonii znajdowali się w stanie permanentnego konfliktu z sąsiadami, o mniejszym lub większym natężeniu. Wskazuje na to sama liczba plemion, z jakimi walczyli, było ich bowiem aż dziewięć<sup>104</sup>,

---

<sup>101</sup> Peter H e a t h e r (*Upadek...*, s. 426–427) potędze Gotów panońskich przypisuje to, że nikt w Konstantynopolu nie chciał się opowiedzieć za nimi w wojnie ze Skirami. Nawet Aspar doradzał jedynie zachować neutralność.

<sup>102</sup> P r y s k o s, fr. 45.

<sup>103</sup> Herwig W o l f r a m (*Historia...*, s. 302) szacuje ich siły na 18 000 wojowników. Michael W h i t b y (*The Army c. 420–602*, [in:] *CAH*, vol. XIV, ed. A. C a m e r o n, B. W a r d-P e r k i n s, M. W h i t b y, Cambridge 2008, s. 290) na ok. 10 000.

<sup>104</sup> Byli to Ultinzurowie, Bitturugowie, Bardorowie, Swebowie, Sarmaci, Sadagarowie, Gepidowie, Rugiowie i Skirowie (Angiskirowie).

a trzeba także pamiętać o wojnie z samym cesarstwem. W takim wypadku przejrzyste ustalenie chronologii jest bardzo trudne i nic dziwnego, że Jordanes, piszący z perspektywy późniejszych czasów, mógł się zwyczajnie pomylić<sup>105</sup>. Wydaje się, że wojna ze Skirami mogła być właśnie jednym z takich długotrwałych konfliktów. Zmagania wycieńczyły walczących do tego stopnia, że obie strony zdecydowały się je przerwać, by odbudować siły i poszukać sprzymierzeńców. Co prawda Jordanes twierdzi, że Skirów i Gotów łączył sojusz<sup>106</sup>, ale z drugiej strony wymienia niejakich Angiskirów sprzymierzonych z Dengizykiem, których należy najpewniej utożsamiać ze Skirami<sup>107</sup>. Możliwe zatem, że wzmianka o dobrych relacjach między tymi ludami służy jedynie stworzeniu narracji wyjaśniającej, że śmierć wielkiego Walamera była wynikiem zdrady. W takiej sytuacji ustalenie dokładnej chronologii jest niemożliwe. Można jednak podjąć próbę określenia, kiedy miała miejsce wspomniana przez Pryskosa przerwa w wojnie Skirów z Gotami, w której cesarz opowiedział się po stronie tych pierwszych.

Znalezienie odpowiedzi na to pytanie jest kluczowe dla zrozumienia polityki zachodniej cesarstwa za panowania Leona, gdyż mamy tu do czynienia z różnicą zdań między cesarzem a Asparem w sprawach jej prowadzenia. Jeśli uznamy, że wojna Skirów z Gotami miała miejsce przed najazdem Dengizyka, jest to jedna z pierwszych wzmianek o narastającym konflikcie na najwyższych szczeblach państwa i to związanym bezpośrednio z zewnętrznymi interesami imperium. Konflikty Gotów ze Skirami, z uwagi na jego długotrwały charakter, nie da się dokładnie

---

<sup>105</sup> Ponadto prawdopodobne jest to, że Kasjodor, z którego dzieła Jordanes korzystał, stworzył na potrzeby propagandy Teodoryka Wielkiego epicką historię, która w rzeczywistości dotyczyła mało znaczących utarczek międzyplemiennych.

<sup>106</sup> J o r d a n e s, *Historia gocka*, 275.

<sup>107</sup> E. Z w o l s k i, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 154. Angiskirowie (*Angiscirii*) to zapewne po prostu Skirowie lub jakiś ich odłam, na podobieństwo np. Gotów, jako szerszej nazwy określającej cały lud i bardziej szczegółowych nazw mniejszych szczepów jak Ostrogotów czy Wizygotów. Ponadto termin Angiskirowie pojawia się w *Getice* tylko raz (J o r d a n e s, *Historia gocka*, 272), przy czterokrotnym użyciu nazwy Skirowie (J o r d a n e s, *Historia gocka*, 245, 275–277). Otto M a e n c h e n-H e l f e n (*The World...*, s. 439) dopuszcza też możliwość, że jest to zniekształcona nazwa jakiegoś tureckiego plemienia.

datować. Można jedynie w przybliżeniu określić, że poselstwo do Konstantynopola miało miejsce około roku 465<sup>108</sup>. Pomimo sprzeciwu Aspara, Leon skierował listy do „dowódcy w Ilirii”, w których polecił mu wysłać pomoc przeciw Gotom<sup>109</sup>.

Nasze źródła nie tłumaczą jednak wielu ważnych kwestii. Przede wszystkim niejasne jest, dlaczego wydawałoby się peryferyjny i mało istotny konflikt dwóch plemion barbarzyńskich doprowadził do różnicy zdań między Asparem i Leonem. W literaturze zazwyczaj sądzi się, że Goci stanowili zaplecze polityczne Aspara, zaś cesarz, starając się je osłabić, opowiedział się przeciw nim. Trzeba jednak pamiętać, że to założenie jest błędne, gdyż w konflikt ze Skirami byli zaangażowani Goci Walamera a nie sprzymierzeni z magistrem *militum* Goci Teodoryka Strabona. Ponadto oba te szczepy, jak wskazuje Jordanes, nie darzyły się wzajemnie sympatią. Skoro Goci z Panonii byli przeciwnikami sojuszników Aspara, powód konfliktu musiał być inny.

Prawdopodobnie między energicznym i ambitnym władcą a doświadczonym wodzem występowała fundamentalna różnica w podejściu do opisywanych kwestii. Wszystko, co dotychczas zostało powiedziane o Asparze, wskazuje na to, że był on zwolennikiem wyważonej i ostrożnej polityki. Bez wątplenia był przeciwny, w jego oczach, niepotrzebnemu angażowaniu sił i środków. Być może jego wezwanie do neutralności w tym konflikcie było poddyktowane pragmatyzmem i optował on za poczekaniem na wynik walk, które zapewne doprowadziłyby do osłabienia obu stron<sup>110</sup>.

<sup>108</sup> W *Excerpta de legationibus* poprzedzającym je fragmentem jest informacja o wizycie Gobadzesa w Konstantynopolu tuż po wielkim pożarze (P r y s k o s, fr. 44), który dzięki kronice Marcellina Komesa możemy datować na 454/455 r. (M a r c e l l i n K o m e s, a. 465). Najprawdopodobniej miał on miejsce 2 września 454 r. (M. B. L e s z k a, M. J. L e s z k a, *Zarys dziejów Konstantynopola w latach 337–602*, [in:] *Konstantynopol – Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M. J. L e s z k a, T. W o l i ń s k a, Warszawa 2011, s. 75). A zatem wspomniane poselstwo musiało być wysłane ok. 465 r. Brian C r o k e (*Dynasty...*, s. 175) datuje je na 466 r.

<sup>109</sup> P r y s k o s, fr. 45.

<sup>110</sup> L. S c o t t, *Aspar...*, s. 64. Peter H e a t h e r (*Upadek...*, s. 427) rozpatruje ten problem w zupełnie innym kontekście, twierdząc, że w Konstantynopolu obawiano się mocarstwowych ambicji Gotów i z tego względu nie pojawiła się żadna propozycja wsparcia ich w walce.

Ponadto Aspar mógł obawiać się, że Leon ma ambicje zreorganizować system *foederati* stworzony przez Marcjana. Jeśli cesarz chciał opowiedzieć się po stronie Skirów ze względu na swoje obawy przed rosnącą potęgą Gotów panońskich, oznaczałoby to dla wodza, że mógłby również ingerować w równowagę sił między innymi plemionami sprzymierzonymi, na przykład Gotami trackimi, którzy byli stronnikami Aspara.

Te powody byłyby bez wątpienia wystarczające, by budzić niepokój wodza. Przypuszczam jednak, że w grę wchodziła jeszcze jedna kwestia, dużo bardziej brzemienna w skutkach. Trzeba bowiem zauważyć, że nie jest jasne, kto został wysłany z armią przeciw Gotom. Źródło mówi dosłownie, że Leon skierował listy do „stratega” w Ilirii<sup>111</sup>. Określenie to jest dość lakoniczne. Może ono wskazywać na magistra *militum per Illyricum*<sup>112</sup>, ale nie wiemy, kto piastował to stanowisko w tym okresie ani czy w ogóle było ono obsadzone po 449 r. Ponadto Pryskos mógł mieć tylko na myśli dowódcę znajdującego się w tym momencie w regionie. Biorąc pod uwagę, że do rozprawienia się z Gotami najpewniej użyto by armii polowej, to najbardziej prawdopodobnym dowódcą wschodniorzymskim, o którego mogłoby chodzić Pryskosowi i którego moglibyśmy zidentyfikować, jest Bazyliskos, od 464 r. sprawujący urząd *magister militum per Thracias*<sup>113</sup>. Jeśli zaś, jak twierdzą Hrvoje Gračanin i Jan Škrgulja<sup>114</sup>, cała operacja sprowadzała się do umocnienia twierdz nadgranicznych, wtedy w grę wchodzi również jakiś bliżej nieznan, pośledni dowódca *limitanei*.

Być może jednak Leon wcale nie użył własnych wojsk, ale, co byłoby znacznie bardziej brzemiennie w skutkach, poprosił o interwencję Marcellina z Dalmacji. Informacje źródłowe, jakimi dysponujemy, bynajmniej nie wykluczają takiej ewentualności. Nie wiadomo, jaką tytułaturą posługiwał się dalmatyński dowódca. Następcą Marcellina, Juliusz

<sup>111</sup> P r y s k o s, fr. 11: γράμματα πρὸς τὸν ἐν ἰλλυριοῖς στρατηγὸν ἔπεμπεν.

<sup>112</sup> Hrvoje Gračanin i Jan Škrgulja (*The Ostrogoths...*, s. 176) twierdzą, że był to magister *militum* Ilirii, jednak w tym okresie nie wiemy, kto sprawował tę funkcję, pod czyją jurysdykcją ani czy w ogóle istniała. P r y s k o s (fr. 11), gdy mówi o magistrze *militum per Illyricum* Agintheosie, używa terminu *tagmaton en ton illyrois*, jednak miało to miejsce w 449 r., przed przejściem władzy w Dalmacji przez Marcellina.

<sup>113</sup> *PLRE*, vol II, s. 212 (s.v. *Fl. Basiliscus 2*).

<sup>114</sup> H. Gračanin, J. Škrgulja, *The Ostrogoths...*, s. 176

Nepos, piastował urząd *magistra militum per Dalmatias*, który poza kompetencjami militarnymi obejmował także pewien zakres władzy cywilnej, co może wskazywać na to, że taki sam tytuł posiadał i Marcellin<sup>115</sup>. Nie można wykluczyć, że otrzymał go z nadania Leona<sup>116</sup>, chociaż należy pamiętać, że miałyby to wymiar symboliczny, sygnalizujący współpracę obu stron a nie faktyczne nadanie władzy (którą Marcellin i tak sprawował niepodzielnie w swych włościach). Marcellin i Leon mieli bez wątpienia wspólny cel w tym, by osłabić Gotów w Panonii. Ci bowiem zagrażali pierwszemu z wymienionych, tym samym utrudniając ewentualne wykorzystanie jego sił w planach Leona. To tłumaczyłoby również, dlaczego Aspar optował za zachowaniem neutralności. Różnica w podejściu do konfliktu Gotów ze Skirami mogła być przedmiotem sporu między cesarzem a wodzem, jednak prawdziwym zagrożeniem było zacieśnianie się współpracy między Leonem i Marcellinem, które sygnalizowały Asparowi uniezależnianie się władcy od jego wpływów oraz dążenia cesarza do interwencji na Zachodzie wbrew jego opinii.

## Relacje z Hunami za panowania Leona

Choć po bitwie pod Nedao nastąpił powolny rozkład imperium Hunów, nie oznaczało to nagłego zniknięcia tego ludu z mapy ani całkowitej utraty znaczenia, jakie posiadał. Choć traktujące o tym źródła są bardzo ograniczone, dysponujemy pewnymi informacjami na temat dwóch synów Attyli, Dengizyka i Ernaka, którzy przejęli resztki jego dziedzictwa. Niewątpliwie lata bezpośrednio po klęsce zajęła im konsolidacja własnej pozycji i próba powstrzymania poszczególnych plemion wchodzących w skład huńskiej federacji przed uniezależnieniem się.

W latach sześćdziesiątych step eurazjatycki stał się jednak areną kolejnych burzliwych wydarzeń. Na Zachód ruszyli Awarowie<sup>117</sup>, którzy

<sup>115</sup> P. MacGeorge, *Late...*, s. 40–41.

<sup>116</sup> F. Wozniak, *East Rome...*, s. 359; J.B. Bury, *History...*, s. 333.

<sup>117</sup> To jedna z pierwszych wzmianek o tym ludzie w historii.

zaatakowali plemię Sabirów. Spowodowało to reakcję łańcuchową, bowiem wygnani ze swych siedzib Sabirowie uderzyli na Saragurów, Onogurów i Urogów, którzy z kolei najechali siedziby Hunów akatyryjskich. Ze względu na to, że ten lud był wcześniej rządzony przez Ellaka, najstarszego z synów Attyli<sup>118</sup>, jest bardzo prawdopodobne, że po śmierci Ellaka nad Nedao, Hunowie akatyryjscy weszli w skład imperium Dengizyka i Ernaka. W tym kontekście niezwykle interesująca jest informacja Pryskosa o poselstwie, jakie najęźdźcy wysłali do Leona około 463 r. Niestety, niewiele o nim wiadomo, jedyne o czym wspomina źródło, to fakt, iż barbarzyńcy ubiegali się o przyjaźń cesarza, który przyjął ich z całym dworem i odprawił z bogatymi darami<sup>119</sup>. Nie wiemy, o czym dyskutowano i czy doszło do jakichś porozumień, ale, wnioskując z sytuacji geopolitycznej, można pokusić się o wysnucie kilku hipotez. Przede wszystkim należy się zastanowić, czy Saragurowie chcieli wymóc na Leonie możliwość osiedlenia się na terytorium cesarstwa<sup>120</sup>. Wiemy, że celem ich migracji było znalezienie nowych siedzib i choć źródła wspominają, że zajęły terytoria Hunów, z pewnością musieli liczyć się z odwetem Ernaka. W takiej sytuacji prośba o osiedlenie ich gdzieś na Bałkanach, przy zawarciu *foedus*, wydaje się prawdopodobna. Leon był jednak sceptycznie nastawiony do zasiedlania swych ziem barbarzyńcami. Posłowie Saragurów zostali odesłani, zaś bogate podarki, którymi obdarzył ich cesarz, mogły osłodzić im odmowną decyzję. Drugą ewentualnością jest to, że cesarz starał się wykorzystać przybyłych barbarzyńców przeciw Hunom Dengizyka i Ernaka. Wiemy, że na początku lat sześćdziesiątych dochodziło do jakichś nieporozumień między stroną rzymską a braćmi<sup>121</sup>. Leon zresztą traktował ich jak wrogów i był niechętny jakimkolwiek porozumieniom, czemu dał wyraz, gdy ci wysłali do niego poselstwo. W takiej sytuacji popychanie Sabirów i Hunów do wojny było mu zdecydowanie na rękę. Oczywiście nie mamy żadnych informacji, co rzeczywiście się wydarzyło,

<sup>118</sup> H.J. Kim, *The Huns...*, s. 132.

<sup>119</sup> Pryskos, fr. 40.

<sup>120</sup> K. Rosen, *Attila. Der Schrecken der Welt*, München 2016, s. 236.

<sup>121</sup> Przy okazji opisu poselstwa, Pryskos zaznacza, że miało ono rozwiązać przyczynę wcześniejszych dysput (*αἰτίαι*) – Pryskos, fr. 46.



zaś te wszystkie spekulacje są tylko pewną propozycją, mającą uzupełnić luki w naszej wiedzy. Nie da się jednak wykluczyć, że to, co się działo na północ od Dunaju, nie znajdowało się w sferze zainteresowań cesarza, zaś wizyta posłów ludów stepowych miała jedynie zwyczajowy charakter.

Zdecydowanie więcej wiemy o relacjach między Leonem a Dengizykiem i Ernakiem, o których dość szeroko pisze Pryskos. Mniej więcej w połowie lat sześćdziesiątych bracia wysłali poselstwo do Leona, domagając się ponownego ustanowienia targów przy Dunaju. Cesarz jednak odrzucił te żądania, argumentując, że Hunowie wyrządzili zbyt wiele krzywd Rzymianom, aby teraz ponownie dawać im dostęp do rzymskich towarów. Wobec niepowodzenia dyplomacji, Dengizyk opowiadał się za wypowiedzeniem wojny i wymuszeniem ustępstw, jednak Ernak sprzeciwił się temu, twierdząc, że jest zajęty walkami na własnym terytorium<sup>122</sup>. Prawdopodobnie zmagał się z najazdami Saragurów<sup>123</sup>.

Dengizyk zdecydował się jednak wyruszyć sam przeciw Rzymianom. Być może czuł się pewnie, gdyż niedawno udało mu się podporządkować sobie osłabione starciami ze Skirami plemiona ostrogockie, co oznaczało, że jego armia, wsparta gockimi oddziałami posiłkowymi, musiała być bardzo liczna<sup>124</sup>. Na szczęście tę kampanię możemy dość dokładnie datować, ponieważ Ewagriusz Scholastyk zaznacza, że z jej początkiem zbiegło się wielkie trzęsienie ziemi, które dotknęło Trację i Jonię<sup>125</sup>. Najprawdopodobniej miało ono miejsce w 467 r.<sup>126</sup>, a zatem atak barbarzyńców należałoby datować na zimę 466/467. Dowodzący wojskami granicznymi Anagastes, dowiedziawszy się o nadchodzącym zagrożeniu, wysłał posłów do Dengizyka. Ten jednak nie chciał pertraktować z wodzem i wyprawił swych przedstawicieli bezpośrednio na dwór cesarski. Co ciekawe, Leon wyraził chęć zawarcia ugody, pod warunkiem, że Dengizyk się mu podporządkuje<sup>127</sup>. To zachowanie stoi w sprzeczności z wcześniejszą polityką

<sup>122</sup> P r y s k o s, fr. 46.

<sup>123</sup> O. M a e n c h e n-H e l f e n, *The World...*, s. 166.

<sup>124</sup> Świadczą o tym także wspomniane później problemy aprowizacyjne wymuszające podział sił na kilka podgrup dla łatwiejszego ich zaopatrzenia.

<sup>125</sup> E w a g r i u s z, *Historia kościelna*, II, 14.

<sup>126</sup> R. B l o c k l e y, *Fragmentary...*, t. I, s. 170.

<sup>127</sup> P r y s k o s, fr. 48.

cesarza, jednak problemy związane z trzęsieniem ziemi oraz fakt, że przygotowywano wielką wyprawę przeciw Wandalom mogły skłaniać Leona do ustępstwa<sup>128</sup>. Bardzo ciekawą interpretację tego problemu proponuje Otto Maenchen-Helfen, który twierdzi, że Leon mógł chcieć osadzić Hunów na terytoriach panońskich jako przeciwwagę dla Gotów w Tracji, tych, których siła militarna była fundamentem potęgi Aspara, a później Teodoryka Strabona<sup>129</sup>. Bez wątpienia minęło jednak trochę czasu, zanim posłowie obrócili w obie strony. Następna wzmianka wspomina już o konfrontacji, do jakiej doszło między Hunami a wojskiem rzymskim, a zatem należałoby przypuszczać, że Dengizyk nie czekał na odpowiedź od cesarza, ale przekroczył granicę i ruszył w głąb Bałkanów.

Wobec tych działań Dengizyka wysłano przeciw niemu korpus pod wodzą kilku znaczących dowódców, między innymi Anagastesa, Aspara, Ostrysa oraz prawdopodobnie Bazyliskosa i Antemiusza. Musiały być to całkiem znaczące siły<sup>130</sup>, bowiem Rzymianie zdołali otoczyć Hunów i ich sprzymierzeńców w dolinie lub wąwozie<sup>131</sup>. Mimo tej przewagi, wojska barbarzyńców, wzmocnione posiłkami ostrogockimi, nadal stanowiły poważne zagrożenie i żadna ze stron nie zdecydowała się na atak. Zebrane w jednym miejscu hordy barbarzyńców wkrótce zaczął jednak dotykać brak zaopatrzenia. W obawie przed widmem głodu, Hunowie wysłali posłów, oferując podporządkowanie się cesarzowi w zamian za prawo do osiedlenia się na terytorium cesarstwa. Dowódcy obiecali przekazać ich sprawę do Konstantynopola i ze względu na coraz trudniejszą sytuację logistyczną barbarzyńców, zaferowali się zaopatrywać ich w żywność do czasu otrzymania decyzji. Z tego powodu nakazali podzielić się wojskom Dengizyka na mniejsze pododdziały, by ułatwić organizację tego przedsięwzięcia – przynajmniej tak zostało to przedstawione przypartym do

---

<sup>128</sup> C.D. G o r d o n, *The Age of Attila. Fifth-Century Byzantium and the Barbarians*, Michigan 1961, s. 160.

<sup>129</sup> O. M a e n c h e n - H e l f e n, *The World...*, s. 166.

<sup>130</sup> P r y s k o s (fr. 49) wspomina, że było to kilka korpusów, o czym świadczy zresztą liczba wymienionych dowódców. Biorąc pod uwagę, że przygotowywano wyprawę przeciw Wandalom, być może zmobilizowano przygotowywane wojska do rozprawy z Dengizykiem. Teofanes pisze o starciach Bazyliskosa ze „Scytami” w Tracji, być może ma na myśli wojska Dengizyka. Cf. T e o f a n e s, AM 5961.

<sup>131</sup> P r y s k o s, fr. 49: κοῖλον χώρον.

murów barbarzyńcom. Rzymianie bowiem wcale nie zamierzali układać się z najeźdźcą. Do obozu, który był przyporządkowany korpusowi dowodzonemu przez Aspara, został wysłany Chelchal, pochodzący z plemienia Hunów podkomendny wodza. Wezwał starszyznę Gotów i przemówił do nich, podjudzając ich przeciw Dengizykowi. Przekonywał ich, że cesarz wyraził już zgodę, aby nadać ziemię barbarzyńcom, jednak stwierdził, że to nie rozwiąże ich problemów, bowiem nadal będą niewolnikami Hunów, zobowiązanymi do oddawania im części swoich plonów. Odniósł się także do honoru Gotów, zarzucając im, że służąc Hunom, hańbią pamięć swych przodków, którzy poprzysięgli sobie zrzucić jarzmo niewoli. Trzeba przyznać, że mowa Chelchala trafiła na podatny grunt, bowiem pod jej wpływem Goci zaatakowali Hunów<sup>132</sup>. Na wieść o powodzeniu dywersji, Rzymianie przyjęli szyk bojowy i ruszyli do natarcia. Barbarzyńcy szybko zorientowali się w sytuacji i w obliczu wspólnego zagrożenia stawili czoła przeciwnikowi. Mimo nieprzygotowania jednej ze stron, walka była ciężka. Korpus Aspara zdołał rozbić oddziały przeciwnika, jednak pozostali dowódcy mieli znacznie większe problemy i duża część wojsk barbarzyńskich zdołała ująć z pola walki. Nie udało się także pojmać samego Dengizyka<sup>133</sup>. Choć nie dysponujemy informacjami o dalszych losach jego wyprawy, prawdopodobnie wobec znacznego osłabienia jego sił większa część armii Rzymian została odesłana z powrotem, aby przygotowywać się do wyruszenia na Wandalów, zaś do „polowania” na Dengizyka wyznaczony został korpus Anagastesy. Hunowie jeszcze przez jakiś czas prowadzili działania przeciw Rzymianom, choć raczej nie stanowili istotnego zagrożenia, bowiem uwaga Leona była w tym czasie skierowana w zupełnie innym kierunku. Ostatecznie Dengizyk został pokonany i zgładzony około 468/469 r., a jego odciętą głowę, jak informuje Marcellin Komes, przywieziono do Konstantynopola<sup>134</sup>.

Jeszcze jednej ciekawej informacji na temat relacji rzymsko-huńskich dostarcza nam panegiryk na cześć Antemiusza autorstwa Sydoniusza Apolinarego. Wspomina on o tym, że Antemiusz miał pokonać pod Serdyką

<sup>132</sup> P r y s k o s, fr. 49; P. H e a t h e r, *Upadek...*, s. 419; P. R o u c h e, *Attila. La violence nomade*, Paris 2009, s. 302–304.

<sup>133</sup> P r y s k o s, fr. 49; T. B u r n s, *A History...*, s. 54.

<sup>134</sup> M a r c e l l i n K o m e s, a. 469.

zagony Hunów dowodzone przez niejakiego Hormidaka. Informacja ta nie jest jednak potwierdzona przez żadne inne źródło, podobnie postać Hormidaka nie pojawia się w żadnym innym kontekście. Możliwe, że Sydoniusz pomylił Dengizyka, bowiem w opisie walk pojawiają się te same zdarzenia, co w przypadku wcześniej wymienionej wyprawy: przekroczenie przez Hunów zamrzniętego Dunaju<sup>135</sup>, problemy z zaopatrzeniem<sup>136</sup> oraz oblężenia ich obozu<sup>137</sup>. Z drugiej strony Sydoniusz jest dość dobrze poinformowany o wydarzeniach na Bałkanach<sup>138</sup> i nie ma tendencji do przekręcania imion, zwłaszcza że imiona Hormidak i Dengizyk nie są nawet do siebie podobne. Prawdopodobnie Hun Hormidak był jakimś pomniejszym wodzem, podwładnym Dengizyka, którego oddziały Antemiusza zdołały pokonać zimą 466/467<sup>139</sup>. Jeśli Antemiusz również brał udział w oblężeniu barbarzyńców, Hormidak mógł dowodzić obozem, który został otoczony przez pododdział przyszłego cesarza. To by współgrało z informacją mówiącą o tym, że sojusznicy Antemiusza zawiedli, bowiem, jak wiemy z przekazu Pryskosa, Rzymianom nie udało się rozbić części wojsk barbarzyńców. Oczywiście Sydoniusz pomija głównych bohaterów tych wydarzeń – Aspara, który rozbił główne siły wroga, oraz samego głównodowodzącego Hunów, Dengizyka, który uszedł z pola walki – ale poecie w dużo mniejszym stopniu zależało na prawdzie historycznej, co na podkreśleniu tryumfu swego bohatera. Przekaz Sydoniusza może jednak uzupełnić naszą wiedzę o lokalizacji bitwy, bowiem, jeśli miała ona miejsce w pobliżu Serdyki, możemy przypuszczać, że Dengizyk poruszał się ze swym wojskiem od Panonii wzdłuż *via militaris* i został otoczony w którejś z dolin górskich leżących przed miastem.

Najazd Dengizyka pokazuje, że imperium Hunów bynajmniej nie rozpadło się całkowicie po śmierci Attyli i bitwie nad Nedao. Kryzys, który przeszło w latach pięćdziesiątych, został stosunkowo szybko zażegnany, zaś w latach sześćdziesiątych Hunowie pod rządami Dengizyka i Ernaka

<sup>135</sup> Sydoniusz, *Wiersze*, II, 270.

<sup>136</sup> Sydoniusz, *Wiersze*, II, 278.

<sup>137</sup> Sydoniusz, *Wiersze*, II, 275.

<sup>138</sup> Wymienia choćby Walamera, króla Gotów. Cf. Sydoniusz, *Wiersze*, II, 223–226.

<sup>139</sup> Inaczej twierdzi Peter H e a t h e r (*Upadek...*, s. 426), uważając te wydarzenia za niezwiązane.

wracają do prowadzenia aktywnej polityki. Temu pierwszemu udało się osiągnąć niewątpliwy sukces, jakim było ponowne podporządkowanie Gotów, jednak szybka akcja skoncentrowanych sił rzymskich zdołała powstrzymać zagrożenie. Choć Dengizyk został pokonany, to jego brat prawdopodobnie zdołał odbudować część potęgi imperium Hunów. Jak twierdzi Hyun Jin Kim, Ernak w ciągu walk z różnymi plemionami ujgurskimi podporządkował je sobie, dając podstawy nowej konfederacji ludów stepowych, która ponownie pojawi się na kartach źródeł w 480 r. pod nazwą Bułgarów<sup>140</sup>.

Przy okazji najazdu Dengizyka po raz kolejny możemy doszukać się różnicy zdań między Asparem i Leonem. Co prawda, tym razem żaden przekaz źródłowy nie informuje o tym bezpośrednio, jednak ich działania stoją w wyraźnej sprzeczności. Leon miał dwukrotnie, zdaniem Pryskosa, zaofiarować barbarzyńcom tereny pod osiedlenie. Mimo to, wbrew decyzji cesarza, Aspar sprowokował militarne rozwiązanie problemu. Jeśli przyjąć wcześniej wspomnianą interpretację Maenchena-Helfena, Aspar mógł obawiać się właśnie tego, że Leon chce ingerować w układ sił między *foederati*. Tym razem jednak, w przeciwieństwie do podobnej sytuacji przy okazji konfliktu Skirów z Gotami, Aspar mógł zareagować i rozwiązać problem tak, jak sam uznał to za stosowne, stawiając samego cesarza przed faktem dokonanym.

Pewnym świadectwem niezadowolenia cesarza z czynów Aspara może być to, że wódz nie został w żaden sposób wynagrodzony za osiągnięte zwycięstwo, co więcej, cały splendor spadł na Bazyliskosa (i Antemiusza, choć tylko w zachodniorzymskiej propagandzie), który, sądząc po przekazie Pryskosa, wcale sukcesów przeciw Dengizykowi nie odniósł<sup>141</sup>. Być może Leon chciał w ten sposób ratować sytuację, starając się przekuć militarny sukces wodza we własny kapitał polityczny. W każdym razie cesarz unikał od tego momentu wykorzystywania Aspara i podległych mu sił. Zbieżność dat może sugerować, że samowola Aspara była ostatecznym powodem, dla którego Leon zdecydował się wydać swoją córkę za Zenona.

<sup>140</sup> H.J. Kim, *The Huns...*, s. 137.

<sup>141</sup> Korpus Aspara był jedynym, który zdołał rozbić barbarzyńskie oddziały. Nie mamy powodu twierdzić, że Pryskos podawał nieprawdziwe informacje, skoro najpewniej za Asparem nie przepadał.

## Interwencja Leona na Zachodzie

Choć zagrożenie ze strony Egidiusza zostało zażegnane z powodu jego śmierci<sup>142</sup>, Rycymer nie mógł poradzić sobie z Wandalami. Podstawowym problemem był brak floty oraz taktyka stosowana przez korsarzy. Unikali oni bowiem bezpośrednich starć, plądrując wybrzeża i wycofując się, nim regularne siły rzymskie mogły dotrzeć na miejsce zdarzenia<sup>143</sup>. To, że barbarzyńcy rzucili w ten sposób Zachód na kolana, poświadcza przekaz Pryskosa, który informuje o poselstwie, jakie wysłano z Italii do Leona z błaganiem o pomoc<sup>144</sup>. Nie wiemy, niestety, jak ono dokładnie wyglądało, wątpliwe jednak, by znajdujący się w tak trudnym położeniu Rycymer nie obiecał pójść na ustępstwa. W takiej sytuacji Leon wysłał na Zachód Tacjana. Jego misja, jak zauważa Marek Jankowiak, zapewne nie ograniczała się tylko do poselstwa do Wandalów, ale niewątpliwie prowadził on także jakąś współpracę z Rycymerem z ramienia władcy Wschodu, o czym świadczy informacja o nominacji go na konsulat w części zachodniej<sup>145</sup>. Gdy jednak Tacjan dotarł do Kartaginy, okazało się, że nie ma szans na porozumienie z Gejzerykiem<sup>146</sup>.

Jeszcze na tym etapie Leon być może starał się szukać kompromisu. Wandalowie mogliby w jego planie pełnić podobną rolę w Afryce jak Marcellin w Dalmacji. W ten sposób Rycymer znajdowałby się w ciągłym szachu, zaś cesarz uzyskalby władzę w całym imperium. Nieustępliwość Gejzeryka musiała skłonić Leona do odejścia od tego toru polityki. Na

---

<sup>142</sup> Nie ma pewności, co było przyczyną jego śmierci. Marek W i l c z y Ń s k i (*Germanie...*, s. 303) uważa, iż Rycymer mógł zlecić jego morderstwo, natomiast Dawid Z o ł o t e Ń k i (*Galia...*, s. 207) zwraca uwagę, iż w tym czasie w Galii wybuchła zaraza, której Egidiusz mógł być ofiarą.

<sup>143</sup> P r y s k o s, fr. 39.

<sup>144</sup> P r y s k o s, fr. 41.

<sup>145</sup> M. J a n k o w i a k, *Bizancjum...*, s. 212. Brian C r o k e (*Dynasty...*, s. 162) twierdzi jednak, że bałagan z nominacjami konsularnymi w tym roku wynika raczej z konfliktu między Leonem a Asparem o nie. Bez względu na to, jak powinno się interpretować te przesłanki, ktoś musiał prowadzić jakieś rozmowy z Rycymerem. Jeśli tą osobą nie był Tacjan, a jakiś inny dyplomata, to brak nam o tym wzmianek w źródłach.

<sup>146</sup> P r y s k o s, fr. 41.

te lata przypada także początek sporów Leona z Asparem, a jeśli rzeczywiście to wódz był głównym zwolennikiem porozumień z Wandalami, to nie dziwi, czemu wraz z rozwojem konfliktu cesarz coraz bardziej niechętnie odnosił się do tych idei.

Do zmiany polityki mogła zachęcić cesarza także chęć porozumienia ze strony Rycymera. O tym, jak bardzo wódz był zdesperowany, świadczy fakt, że pozbył się swej marionetki na tronie, Libiusza Sewera, który został zamordowany na początku 465 r.<sup>147</sup> Od tego momentu Leon mógł zacząć forsować własnego kandydata do władzy cesarskiej w Rawennie. Zaczął także wspierać Rzymian zachodnich w ich zmaganiach z Wandalami. Zapewne z jego inicjatywy Marcellin jeszcze w tym samym roku wyprawił się na Sycylię, skąd wypędził barbarzyńskich korsarzy<sup>148</sup>.

Mimo początkowego ugodowego nastawienia Rycymera, ustalenie szczegółów porozumienia trwało dość długo. Wódz prawdopodobnie chciał ugrać jak najwięcej, jednak na początku 466 r. jego pozycja w negocjacjach znacząco osłabła. Wtedy to został zamordowany Teodoryk II<sup>149</sup>, władca Gotów w Galii i sojusznik Rycymera, zaś jego następcą, Euryk<sup>150</sup>, był nastawiony niechętnie do wodza i Rzymian w ogóle<sup>151</sup>. Pozbawiony zaplecza, Rycymer musiał ustąpić. Zachowywał, co prawda, swoje godności, ale *de facto* zostawał odsunięty od wielkiej polityki. Leon mógł wysyłać swojego kandydata.

Był nim wspomniany już wcześniej Antemiusz, człowiek energiczny i doświadczony wódz. Za czasów Leona dowodził wojskami na Bałkanach, biorąc udział w walkach z Gotami Walamera<sup>152</sup> i Hunami<sup>153</sup>. Z tego względu jest bardzo prawdopodobne, że miał już okazję współpracować z Marcellinem, co było jego dużym atutem jako kandydata na tron zachodni.

<sup>147</sup> M. Jankowiak, *Bizancjum...*, s. 208–209.

<sup>148</sup> Hydacjusz, 227; G. Max, *Political...*, s. 236; P. MacGeorge, *Late...*, s. 50. Nie można również wykluczyć pomyłki hiszpańskiego dziejopisa. Cf. M. Wilczyński, *Gejzeryk...*, s. 171, przyp. 48.

<sup>149</sup> *PLRE*, vol. II, s. 1071–1073 (s.v. *Theodericus 3*).

<sup>150</sup> *PLRE*, vol. II, s. 427–428 (s.v. *Euricus*).

<sup>151</sup> M. Jankowiak, *Bizancjum...*, s. 212–213; D. Zoloteńki, *Zachód rzymski w latach 425–476*, [in:] *Barbarzyńcy u bram imperium*, red. S. Turlej, Kraków 2007, s. 117.

<sup>152</sup> Sydoniusz, *Wiersze*, II, 224–235.

<sup>153</sup> Sydoniusz, *Wiersze*, II, 235–299; P. Heather, *Upadek...*, s. 426.

Zwraca się uwagę na fakt, że Leon, wysyłając Antemiusza na Zachód, miał na uwadze nie tylko jego rozliczne talenty, ale także fakt, że jednocześnie pozbywał się w ten sposób potencjalnego konkurenta do władzy<sup>154</sup>. W drodze do Rawenny towarzyszył mu Marcellin, który zapewniał wsparcie floty i wojska. 12 kwietnia, w pobliżu Rzymu, Antemiusz został obwołany przez wojsko augustem<sup>155</sup>.

Bardzo ciekawa jest reakcja mieszkańców zachodniej części cesarstwa na nowego władcę, którą możemy częściowo prześledzić dzięki panegirykowi Sydoniusza Apolinarego na jego cześć. Wydaje się, że choć wiązano ze wsparciem wschodnim pewne nadzieje, zwłaszcza co do rozwiązania problemu wandalskiego, to ogólnie dość negatywnie postrzegano Leona i samo cesarstwo wschodnie. Sydoniusz wielokrotnie daje w swej pracy wyraz wyższości i pierwszeństwa Rzymu przed Konstantynopolem<sup>156</sup>, a biorąc pod uwagę, że panegiryki były wygłaszane przed liczną publicznością, najpewniej wyrażały nastroje elit społecznych. Jest to o tyle istotne, że w swej polityce zachodniej Leon mógł liczyć tylko na własne zaplecze. Dopóki dysponował wsparciem Marcellina, a jego pozycja w samym Konstantynopolu była odpowiednio silna, dopóty władza Antemiusza nie była zagrożona. Jednak Rycymer, choć tymczasowo odsunięty od władzy i udobruchany poprzez małżeństwo z córką Antemiusza, Alipią, nadal posiadał szerokie wpływy<sup>157</sup>. Leon musiał wiedzieć, że niezbędnym wymogiem do zapewnienia sobie poparcia Zachodu jest rozwiązanie problemu wandalskiego.

Osadzenie Antemiusza na tronie zachodnim było częścią większego planu. Kolejnym posunięciem miał być atak na Wandalów. Jeszcze w 467 r. do Kartaginy wysłano Filarcha, który postawił ultimatum Gejzerykowi<sup>158</sup>.

---

<sup>154</sup> F.M. Clover, *The Family and Early Career of Anicius Olybrius*, *Hi* 27, 1978, s. 195; J.M. O'Flynn, *A Greek on the Roman Throne: The Fate of Anthemius*, *Hi* 40, 1991, s. 124.

<sup>155</sup> M. Wilczyński, *Zagraniczna...*, s. 73.

<sup>156</sup> Sydoniusz stwierdza, że wszystkie tereny cesarstwa wschodniego były zdobyte przez rzymskich wodzów i niejako darowane cesarstwu Wschodniemu. Tok myślenia poety, choć ahistoryczny, wyraźnie wskazuje na poczucie wyższości wobec braci ze Wschodu. Cf. Sydoniusz, *Wiersze*, II, 458–477. Sydoniusz, *Wiersze*, II, 482–485.

<sup>157</sup> Sydoniusz, *Wiersze*, II, 482–485.

<sup>158</sup> Pryskos, fr. 52.



Wobec jego odmowy, traktat z lat 461/462 uznano oficjalnie za zerwany, zaś cesarstwo wschodniorzymskie znalazło się w stanie wojny z państwem Wandalów. Inwazja wojsk rzymskich na Afrykę miała nastąpić tego samego roku, jednak, jak wspomina Hydacjusz, nie doszła do skutku, zapewne z uwagi na złe warunki pogodowe uniemożliwiające żeglugę. Realizację tych planów przesunięto na kolejny rok<sup>159</sup>.

W tym samym czasie Gejzeryk przeprowadził serię najazdów korsarskich na tereny Ilirii i Grecji. Oddziały wandalskie wykazywały się wielkim okrucieństwem wobec ludności cywilnej, zwłaszcza po porażce na Peloponezie, po której napadły Zakyntos, skąd porwano 500 ludzi i poćwiartowano ich żywcem. Być może w ten sposób wódz barbarzyńców chciał zastraszyć mieszkańców wschodniej części imperium, nie znających jeszcze zagrożenia wandalskiego<sup>160</sup>. Gejzeryk prowadził również rozmowy dyplomatyczne z posłami swebskimi króla Rechimunda i gockimi Euryka, nie wiemy jednak, czy ich przedmiotem była współpraca przeciw Rzymianom i na ile była to inicjatywa samego władcy Wandalów, chociaż logicznie byłoby przypuszczać, że znajdujący się w trudnej sytuacji wódz starał się otrzymać jakąkolwiek pomoc<sup>161</sup>. Leona nie zniechęciły działania Gejzeryka i już na przyszły rok przygotował przeciw niemu wielką kampanię.

## Wyprawa przeciw Wandalom (468 r.)

Wyprawa z 468 r., zwana od imienia dowódcy głównych sił wyprawą Bazyliskosa, jest jednym z najważniejszych przedsięwzięć całego okresu rządów Leona I. Jej analiza jest kluczowa dla zrozumienia wizji polityki

<sup>159</sup> Hydacjusz, 232.

<sup>160</sup> M. Wilczyński, *Zagraniczna...*, s. 73–74.

<sup>161</sup> H.J. Dieneser, *Das Vandalenreich. Aufstieg und Untergang*, Stuttgart 1966, s. 68; Hydacjusz informuje jedynie o wysłaniu poselstwa przez Rechimunda do Kartaginy w 466 r. (Hydacjusz, 238) oraz o ucieczce posłów gockich i swebskich w 468 wobec ataku Rzymian (Hydacjusz, 240). Marek Wilczyński (*Gejzeryk...*, s. 181–182) jest zdania, że owa antyrzymska koalicja była w większym stopniu inspirowana przez Euryka.

zachodniej cesarza. Posiadamy dwa główne źródła na jej temat. Pierwsze z nich to *Historia wojen* Prokopiusza z Cezarei<sup>162</sup>, drugie zaś to *Chronografia* Teofanesa Wyznawcy<sup>163</sup>. Obaj autorzy, tworząc swoje relacje, najprawdopodobniej korzystali z dzieła Pryskosa, bezpośrednio lub za pośrednictwem Eustacjusza z Epifanei. Fakt, że informacji o tych wydarzeniach brak w *Excerpta de legationibus* sprawia, że posiadane przez nas przekazy należy traktować bardzo ostrożnie. Oba pisane były z perspektywy czasu, zwłaszcza ten Teofanesa, dla którego opisywane wydarzenia były zamierzoną przeszłością, w obu, na potrzeby prowadzonej narracji, mogły zostać dokonane pewne przeinaczenia. Mimo tego, że Prokopiusz i Teofanes korzystali z tego samego źródła, obie relacje różnią się w pewnych, dość kluczowych aspektach.

Należy się zastanowić, jakie dokładnie cele i oczekiwania miał cesarz wobec tej wyprawy. Bez wątpienia ambicją Leona było rozciągnięcie swoich wpływów na cały basen Morza Śródziemnego, co przejawia się w jego wcześniejszej polityce, w dużym stopniu zorientowanej na Zachód. Cesarzowi nie zależało koniecznie na sprawowaniu bezpośredniej władzy, ale raczej na rządzeniu poprzez sprzymierzonych z nim wodzów, co najbardziej widoczne jest w jego relacjach z Marcellinem. Prawdopodobnie władca początkowo widział w podobnych rolach Majoriana i Rycymera, jednak śmierć tego pierwszego i intrygi drugiego najpewniej skutecznie zniechęciły go do oparcia się na którymś z italskich możnych, a zamiast tego zaczął czynić starania, by osadzić w Rawennie swego własnego kandydata. Możliwe jest, że także Gejzeryk mógł pierwotnie być brany pod uwagę jako potencjalny sojusznik. Wsparcie cesarskie dla Olibriusza zdaje się to potwierdzać, jednak fiasko dyplomacji i niechęć władcy Wandalów do ustępstw przekonały Leona, że przymierze nie jest możliwe. Jest zatem bardzo wątpliwe, by po poselstwie Tacjana cesarz dążył do porozumienia z barbarzyńcami z Afryki. W grę wchodziło jedynie całkowite zniszczenie państwa Wandalów lub wyparcie ich na obrzeża prowincji<sup>164</sup>. Rozwią-

<sup>162</sup> Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 6, 1–25.

<sup>163</sup> Teofanes, AM 5961.

<sup>164</sup> Inaczej twierdzi Yves Modéran (*Les Vandales et l'Empire Romain*, Arles 2014, s. 196–197), który przypuszcza, że Leon mógł nadal chcieć się ułożyć z Wandalami. Choć trafnie zauważa, że w tamtych czasach nie istniała jeszcze koncepcja wojny totalnej,

zanie tego problemu w taki sposób było konieczne, bowiem od dostaw zboża z Afryki zależała także pozycja Antemiusza w Italii<sup>165</sup>, który był tam rzecznikiem interesów Konstantynopola<sup>166</sup>.

Kolejnym aspektem, na który zwraca uwagę Prokopiusz, były kwestie prestiżu i pozycji samego Leona na swym dworze. Wyprawa ta miała dać cesarzowi sukces, który znacznie wzmocniłby jego wpływy. Trzeba przecież pamiętać o jego bardzo słabej pozycji politycznej oraz ciągle znaczącej postaci Aspara, z którym Leon nadal musiał się liczyć. Mimo to, tego aspektu nie można przeceniać. W 467 r. pozycja Leona była najmocniejsza w całej dotychczasowych historii jego rządów. Można wątpić, czy w takim wypadku władca przejmowałby się aż tak wpływami swego wodza. Dla samego Aspara jednak, jak zauważa Prokopiusz, sukces wyprawy byłby bardzo niepomysłną ewentualnością, gdyż całkowicie uwalniałby Leona spod jego wpływu. Cesarz z pewnością stawiał wszystko na jedną kartę, o czym świadczyły zaangażowane siły oraz gigantyczny koszt wyprawy. W zależności od źródeł, miało to być 60 000 funtów złota i 700 000 funtów srebra oraz jakieś bliżej nieokreślone sumy zebrane przez Antemiusza w Italii – to według Kandyda<sup>167</sup>, 65 000 funtów złota i 700 000 funtów srebra u Jana Lidyjczyka<sup>168</sup>, a 130 000 funtów złota u Prokopiusza<sup>169</sup>.

Przebieg wyprawy, z uwagi na rozbieżności w źródłach, również jest dyskusyjny. Prokopiusz, przedstawiając jej plan, pisze o skomplikowanej koncepcji, przewidującej jednoczesny atak z trzech stron. Wojska Marcellina miały zaatakować Sycylię i Korsykę, zaś z Egiptu miały wyruszyć drogą lądową do Trypolitani wojska dowodzone przez Herakliusza

---

to jednak, biorąc pod uwagę, że Leon już próbował pokojowych rozwiązań oraz poniósł olbrzymie koszty wyprawienia wojska, jest wątpliwe, aby rozważał inne rozwiązanie niż militarne.

<sup>165</sup> O tym, jak poważnym problemem były braki w aprowizacji, Sydoniusz wspomina w listach z czasów sprawowania przezeń prefektury. Cf. S y d o n i u s z, *Listy*, I, 10, 2.

<sup>166</sup> Władca ten bardzo akcentował porozumienie między nim a Leonem, co przejawia się w mennictwie z tego okresu (M. J a n k o w i a k, *Bizancjum...*, s. 218) oraz w panegirykach Sydoniusza Apolinarego, gdzie wielokrotnie podnoszony jest aspekt ponownego złączenia obu części cesarstwa (S y d o n i u s z, *Wiersze*, II, 27–29).

<sup>167</sup> K a n d y d I z a u r y j c z y k, fr. 2.

<sup>168</sup> J a n L i d y j c z y k, *O urzędach*, III, 43.

<sup>169</sup> P r o k o p i u s z, *Historia wojen*, III, 6, 2.

i Marsusa. Trzon sił miała stanowić wielka flota licząca 1100 okrętów, na pokładach których miało znajdować się 100 000 ludzi<sup>170</sup>. Liczby te, choć pokaźne, mieszczą się w granicach zaufania. Jak było to wspomniane, autor znał realia kampanii wojennych z autopsji i raczej nie przejawiał tendencji do wyolbrzymiania i przeinaczania liczebności wojsk rzymskich<sup>171</sup>. Poza tym, porównując te liczby do danych, jakie posiadamy na temat kampanii Belizariusza, zauważamy, że choć była ona o połowę mniejsza, stosunek ludzi do okrętów jest ten sam<sup>172</sup>. W tym aspekcie historykowi można wierzyć, lecz, niestety, informacje o działaniach pozostałych kontyngentów budzą pewne wątpliwości.

Teofanes pod rokiem 5961 (co odpowiada 468/469 według naszej datacji) wspomina jedynie o głównym uderzeniu sił Bazyliskosa. Brak w tym przekazie informacji o działaniach Marcellina, zaś kampania Herakliusza i Marsusa, opisana zresztą bardziej szczegółowo niż u Prokopiusza, widnieje pod rokiem 470/471<sup>173</sup>. Jest zatem bardzo możliwe, że Prokopiusz dokonuje pewnych przeinaczeń w chronologii. Logiczne jest, że dokonanie uderzenia na trzech teatrach równocześnie byłoby pod względem logistycznym niezwykle trudnym przedsięwzięciem, nie wspominając o niepotrzebnym podziale sił, zwłaszcza drogocennych okrętów. Zabieg

<sup>170</sup> Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 6, 1.

<sup>171</sup> Zastrzeżenia można mieć natomiast do podawanych przez niego danych na temat liczebności wojsk przeciwników cesarstwa, jak dla przykładu rzekome 150 000 wojowników Witygesa, którzy mieli oblegać Rzym. Cf. Prokopiusz, *Historia wojen*, V, 16.

<sup>172</sup> Podczas wyprawy Belizariusza na 600 statkach znajdowało się ok. 50 000 osób, z czego żołnierze stanowili nieco ponad 15 000 (Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 9, 1–23; Krupczyński, *Trudności zachodnich wypraw Belizariusza*, Łódź 1984, s. 95). Jeśli tę statystykę przyjmiemy dla wyprawy Bazyliskosa, otrzymamy liczbę ok. 30 000 żołnierzy, co jest całkowicie możliwe do przyjęcia. Yves Modéran (*Les Vandales...*, s. 194–195) przyjmuje statystykę: jeden żołnierz na dwóch marynarzy, co daje ok. 33 000 wojska. Te liczby odpowiadają także, mniej więcej, wojskom, jakie wchodziły w skład jednej armii *in praesentis* (21 000 wg *Notitia Dignitatum*, faktycznie zapewne nieco mniej), którą ze względu na sprawowany urząd do dyspozycji miał Bazyliskos, plus wojskom dalmatyńskim (17 500, ale z podobnym jak powyżej zastrzeżeniem) dowodzonym przez Marcellina. Cf. W. Treadgold, *Byzantium and its Army 284–1081*, Stanford 1995, s. 50. Inni badacze odnoszą się do liczb podawanych przez Prokopiusza nieco bardziej sceptycznie. Cf. M. Wilczyński, *Gejzeryk...*, s. 176; K. Vössing, *Königreich...*, s. 67–68.

<sup>173</sup> Teofanes, AM 5963.

Prokopiusza ma jednak, jak się wydaje, konkretny cel. Historyk na potrzeby swej narracji chce upodobnić wydarzenia z 468 r. do wyprawy Belizariusza. Paralela, jak trafnie zauważa Anthony Kaldellis, służy wykazaniu, że kluczową rolę w tych kampaniach wojennych stanowiła umiejętność wykorzystania przez wodzów uśmiechu losu<sup>174</sup>. Choć w obu przypadkach los sprzyjał obu stronom, tylko ta, która potrafiła to zauważyć, odnosiła zwycięstwo. W 533 r. był to Belizariusz<sup>175</sup>, lecz w 468 r. Bazylikos okazał się ślepy na uśmiech Tyche<sup>176</sup>, co pozwoliło odnieść zwycięstwo Gejzerkowi. W takim wypadku, ponieważ podczas wyprawy Belizariusza Prokopiusz wiedział o walkach na trzech teatrach działań, tj. rewolcie na Korsyce i Sardynii, buncie w Trypolitanii oraz o właściwej wyprawie<sup>177</sup>, skondensował wydarzenia z kilku lat do opisu przebiegu wyprawy z 468 r.

Marek Jankowiak przypuszcza, że działania Marcellina na Korsyce i Sardynii mogły mieć miejsce dużo wcześniej, w 466 r., tuż po jego kampanii na Sycylii<sup>178</sup>. Wyparcie Wandalów z wysp na Morzu Śródziemnym miałyby sens z militarne go punktu widzenia, gdyż uniemożliwiłoby korsarzom wykorzystanie lokalnych baz do działań zaczepnych wobec nadciągających głównych sił. Poza tym wtedy całe siły rzymskie mogłyby być skoncentrowane w jednym, decydującym uderzeniu. Brak jednak poświadczenia w źródłach nie pozwala stwierdzić, czy Marcellin opłonił wyspy już wcześniej, czy wydarzyło się to w tym samym czasie, co wyprawa Bazylikosa. Co do kampanii Herakliusza i Marsusa, możemy mieć pewność, że odbyła się później. Przekaz Teofanesa wydaje się wierniej

<sup>174</sup> A. Kaldellis, *Procopius of Caesarea: Tyranny, History and Philosophy at the End of Antiquity*, Philadelphia 2004, s. 179–180. Podobnie uważa Christian Curtis (*Les Vandales et l'Afrique*, Paris 1955, s. 202–203), który zresztą datuje wyprawę Herakliusza i Marsusa za Teofanese m. Tę wersję dopuszcza również Helmut Castorius (*Die Vandalen...*, s. 119–120).

<sup>175</sup> Miało to miejsce podczas bitwy na dziesiątej mili, gdzie Gelimer mógł rozgromić wojska rzymskie, jednak przez rozpacz po śmierci brata nie potrafił wykorzystać sytuacji. Cf. Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 25–29. Więcej na temat wyprawy Belizariusza przeciw Wandalom, cf. M. Wilczyński, *Zagraniczna...*, s. 183–207; J. Strzelczyk, *Wandalowie...*, s. 171–182.

<sup>176</sup> Początkowo wszakże wiatr był korzystny dla Rzymian i Kartagina mogła zostać zdobyta jednym uderzeniem. Cf. Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 6, 10.

<sup>177</sup> M. Wilczyński, *Zagraniczna...*, s. 181–182.

<sup>178</sup> M. Jankowiak, *Bizancjum...*, s. 213.

podążać za swym źródłem, o czym świadczy chociażby większe nagromadzenie szczegółów. Niektórzy uczeni starali się połączyć oba te świadectwa. Dariusz Brodka twierdzi, że wyprawa Herakliusza i Marsusa faktycznie wyruszyła w 468 r., zaś po porażce Bazyliskosa obaj wodzowie utrzymali się w Trypolitanii, gdzie pozostali aż do 471 r., kiedy to Leon wezwał ich z powrotem<sup>179</sup>. Taki przebieg wydarzeń wydaje się jednak mało prawdopodobny. Przede wszystkim należy zdawać sobie sprawę z problemów logistycznych. Utrzymanie się znaczących sił (a musiały takie być, skoro poważnie zagroziły Wandalom) w tak odległej części imperium przez trzy lata wymagałoby skomplikowanego i kosztownego systemu aprowizacji. Poza tym, skoro Leon potrzebował wojsk obu wodzów do rozprawy z Asparem, musiały to być siły wierne władcy. Mało prawdopodobne, by w latach 468–471 ważniejsze dla cesarza było utrzymanie Trypolitanii niż posiadanie lojalnych wojsk w stolicy, w związku z odnowioną dominacją Aspara na scenie politycznej po porażce z 468 r. Dlatego należy raczej przyjąć, że kampania Herakliusza i Marsusa była przedsięwzięciem niezwiązanym z wyprawą Bazyliskosa. W 468 r. wojska rzymskie wykonały z pewnością jedno uderzenie i był to atak głównych sił na Afrykę, być może wsparty operacjami Marcellina na Sardynii i Korsyce, o ile tylko nie odbyły się one wcześniej.

## Bazyliskos i przyczyny klęski przy Cap Bon

Na czele wyprawy stanął Bazyliskos, szwagier Leona. Wbrew powszechnej opinii, był on doświadczonym wodzem pochodzącym z rodziny o tradycjach wojskowych<sup>180</sup>. To raczej nie nepotyzm zadecydował o nominacji, lecz sukcesy, jakie wódz odnosił wcześniej w walkach z barbarzyńcami

---

<sup>179</sup> Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, t. I, *Wojny z Persami i Wandalami*, tłum., wstęp i komentarz D. Brodka, Kraków 2013, s. 223, przyp. 154. Podobnie uważają Andrew Merrills i Richard Miles (*The Vandals*, Oxford 2010, s. 122), Yves Modéran (*Les Vandales...*, s. 198) oraz Marek Wilczyński (*Gejzeryk...*, s. 176–178).

<sup>180</sup> M. Salamon, *Basiliscus cum romanis suis*, [in:] *Studia Moesiaca*, red. L. Morzewicz, K. Ilski, Poznań 1994, s. 179–196.

w Tracji, o czym bezpośrednio informuje Teofanes<sup>181</sup>. Wiele przekazów ukazuje Bazyliskosa w bardzo niekorzystnym świetle, lecz jest to raczej wynikiem oceny jego późniejszej uzurpacji mającej miejsce za rządów cesarza Zenona. Na moment przed wyprawą, Leon nie miał żadnych powodów, by wątpić w kompetencje wodza. Fakt, że Bazyliskos był spowinowacony z cesarzem, był zapewne dużym plusem dla Leona, który najpewniej sądził, że może liczyć na jego lojalność. Brat Weryny od czasu mianowania go na stanowisko *magister militum praesentalis* miał najpewniej być przeciwważą dla Aspara<sup>182</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że Bazyliskos, jako przedstawiciel trackiej arystokracji wojskowej, był także blisko związany z Asparem<sup>183</sup>.

Na początku wyprawa przebiegała pomyślnie dla Rzymian. Flotylla Bazyliskosa bez większych przeszkód dotarła do Afryki<sup>184</sup>, po drodze wygrywając kilka starć z okrętami wandaliskimi<sup>185</sup>. Następnie dokonano lądowania w dogodnej do cumowania okolicy zatoki *Promunturium Mercurii*, około 60 km od Kartaginy<sup>186</sup>. Wszystkie źródła zgodnie twierdzą, że Bazyliskos mógł z łatwością zdobyć miasto w pierwszym ataku. Mimo sprzyjającego wiatru, który uniemożliwiał operowanie okrętom wandaliskim, wódz zdecydował się zwlekać. Powody takiego postępowania są niejasne. Dla Prokopiusza, obeznanego przecież w sztuce wojennej, decyzja Bazyliskosa również była niezrozumiała i podaje on aż trzy możliwe przyczyny, dla których mógł on ją podjąć<sup>187</sup>.

<sup>181</sup> Teofanes, AM 5961.

<sup>182</sup> B. Croke, *Dynasty...*, s. 181.

<sup>183</sup> Walczyli m.in. razem przeciw Dengizykowi. Cf. Prysos, fr. 49.

<sup>184</sup> Najpewniej z przystankiem na Sycylii. Nie ma co prawda o tym wzmianek w źródłach, ale ze względu na strategiczne położenie wyspy oraz technikę żeglugi w tym okresie, możemy z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że każda większa ekspedycja do Afryki musiała być poprowadzona z uwzględnieniem Sycylii. Cf. T. Wolínska, *Rola Sycylii w wojnach wandaliskich i gockich Justyniana*, PH 41, 2000, s. 321–322. Z tego względu jednym z długofalowych celów Gejzeryka było opanowanie wyspy, przez co zyskiwałby cenny bufor obronny. Cf. M. Wilczyński, *Zagraniczna...*, s. 52.

<sup>185</sup> Teofanes, AM 5961; Jordanes, *Romana*, 337.

<sup>186</sup> Dzisiejsza nazwa tego miejsca to Cap Bon, a podana przez Prokopiusza (*Historia wojen*, III, 6, 10) jego odległość od Kartaginy to 280 stadiów, co w przybliżeniu wynosi właśnie 60 km. Cf. K. Vösing, *Königreich...*, s. 68; H. Diesner, *Das Vandalenreich...*, s. 69.

<sup>187</sup> Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 6, 16.

Wobec tylu różnych opcji, należy dokładnie rozważyć wszystkie możliwości. Pierwsza i najpowszechniejsza wersja wydarzeń dotyczy przyjęcia przez wodza łapówki od Gejzeryka, który w ten sposób miał kupić sobie kilkudniowy rozejm. Poza wspomnianym Prokopiuszem, taką interpretację przyjmuje także Jordanes, w tych fragmentach zapewne także opierający się na *Historii* Pryskosa<sup>188</sup>, Teofanes<sup>189</sup> oraz Jan Malalas<sup>190</sup>. Wydaje się ona jednak mało prawdopodobna. Bazyliskos, jako osoba spowinowacana z cesarzem oraz piastująca najwyższe funkcje państwowe, z pewnością był osobą bogatą. Co prawda niektóre ze źródeł wspominają, że był on z natury chciwy<sup>191</sup>, to możliwe, że są to przekazy powstałe po fakcie, kiedy w powszechnej opinii łączono Bazyliskosa z przyjęciem przez niego łapówki. Poza tym, nawet gdyby cechował się taką wadą charakteru, zdecydowanie bardziej opłacałoby mu się sięgnąć po pewne zwycięstwo i zdobyć w Kartaginie dużo większe łupy niż nawet najcenniejsze podarki, jakie mógł zaoferować mu Gejzeryk. W dodatku, godząc się na propozycję króla Wandalów, ryzykował bardzo wiele. Wystawiając na szwank powodzenie wyprawy, mógł popaść w niełaskę cesarską, stracić swój majątek, a nawet życie.

Wedle drugiej interpretacji to Aspar stał za opieszałością wodza. Jak wspomina Prokopiusz, miało dojść do porozumienia między Bazyliskosem a Asparem, by ten pierwszy doprowadził do klęski wyprawy w zamian za wyniesienie go na tron przez alańskiego magistra *militum*. Wspomina o tym także Teofanes, jednak w przeciwieństwie do informacji o łapówce, gdzie zaznacza, że korzystał z dzieła Pryskosa, twierdzi, że wiedza ta jest zasłyszana<sup>192</sup>. O zdradzie informuje także Hydacjusz<sup>193</sup>. Bez wątpienia,

<sup>188</sup> Jordanes, *Romana*, 337.

<sup>189</sup> Teofanes, AM 5961.

<sup>190</sup> Jan Malalas, XIV, 44.

<sup>191</sup> Malchos, fr. 9.

<sup>192</sup> Teofanes, AM 5961. Dariusz Brodka (*Priskos und der Feldzug des Basiliskos gegen Geiserich (468)*, [in:] *Griechische Profanhistoriker des fünften nachchristlichen Jahrhunderts*, ed. T. Stickle, B. Bleckmann, Stuttgart 2014, s. 108–109) bardzo sceptycznie odnosi się do przekazu historyka, uznając, że Teofanes był niechętnie nastawiony do Aspara ze względu na jego ariańskie wyznanie i z tego powodu oskarżał go o porażkę.

<sup>193</sup> Hydacjusz, 241. Co ważne, mamy tu do czynienia z jednym zachowanym przekazem, który jest współczesny opisywanym wydarzeniom.



jak to zostało już wykazane, Aspar obawiał się sukcesu wyprawy, który dawałby pełną niezależność cesarzowi. Relacje między Asparem a Bazyliskosem również były bliskie. Ten drugi także był człowiekiem ambitnym, co jasno stwierdzają źródła, możliwe zatem, że argumenty Aspara trafiły na podatny grunt<sup>194</sup>. Mimo to przy rozważaniu tej ewentualności należy zauważyć, że faktycznie stało się niemal dokładnie to, co przewidywałby domniemany plan Aspara. Wyprawa zakończyła się klęską, zaś klan Ardaburiosy odzyskał swą dominującą pozycję. Mimo to Bazyliskos, miast zostać obwołany cesarzem na miejsce Leona, ledwo uszedł z życiem, zaś przed gniewem władcy uchroniło go tylko wstawiennictwo siostry<sup>195</sup>. Jeśli Aspar z Bazyliskosem faktycznie planowałby przewrót, musiałby on odbyć się bezpośrednio po fiasku wyprawy, inaczej wódz powinien liczyć się z konsekwencjami swojego czynu.

Trzecią ewentualnością, o której wspomina wyłącznie Prokopiusz, jest błędna ocena sytuacji przez Bazyliskosa. Choć powód ten jest najbardziej prozaiczny, to warto zwrócić uwagę, że wymienia go tylko jedno źródło. Być może Prokopiusz, dopuszczając zwykły błąd ludzki jako przyczynę klęski, przedstawia własną opinię. Jako doświadczony żołnierz mógł uznać za nieprawdopodobną wersję wydarzeń, by nawet najbardziej chciwy wódz sprzedał *de facto* inicjatywę na polu bitwy i naraził swe wojsko na klęskę.

Większa część literatury przyjmuje właśnie tę interpretację o błędzie dowódcy, zakładając, że oskarżenia pochodzące najpewniej od Pryskosa są tylko próbą wytłumaczenia klęski<sup>196</sup>. Niektórzy uczeni starają się łączyć

<sup>194</sup> Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 6, 2. Należy także pamiętać o tym, że w 475 r. Bazyliskos faktycznie dokonał uzurpacji. Cf. J. Prostko-Prostyński, *Basiliskos: Ein in Rom anerkannter Usurpator*, ZPE 133, 2000, s. 259; M. J. Leszka, *Empress-Widow Verina's Political Activity during the Reign of Emperor Zeno*, [in:] *Mélanges d'histoire byzantine offerts à Oktawiusz Jurewicz à l'occasion de son soixante-dixième anniversaire*, red. W. Ceran, Łódź 1998, s. 128–133; A. Demandt, *Geschichte der Spätantike*, München 2008, s. 157–158. Nie ma zatem wątpliwości, że dążył on do zdobycia władzy, pytanie tylko, czy planował to już za rządów Leona.

<sup>195</sup> Prokopiusz, *Historia wojen*, III, 6, 26.

<sup>196</sup> J. B. Bury, *History...*, s. 318; M. Wilczyński, *Zagraniczna...*, s. 77; A. Cameron, *The Mediterranean...*, s. 28; K. Twardowska, *Rzymski Wschód...*, s. 105; M. Janowski, *Bizancjum...*, s. 215; D. Brodka, *Priskos und der Feldzug...*, s. 106. Warto zwrócić tu jednak uwagę na pojedyncze inne opinie, jak np. Bernarda

pewne elementy z powyższych przekazów. Marek Wilczyński w swoich wcześniejszych pracach przypuszczał, że Bazyliskos zgodził się na rozmowy, uznając, że nie zrobi to większej różnicy, jeśli w zamian za łapówkę da Gejzerykowi kilka dni rozejmu<sup>197</sup>. Dyskusja z takim podejściem jest bardzo trudna, gdyż nigdy nie będziemy w stanie wyeliminować takiej ewentualności, że to rzeczywiście jednostkowy błąd zadecydował o przebiegu zdarzeń. Choć stoi to w pewnej sprzeczności z posiadanymi przez nas informacjami o doświadczeniu i sukcesach Bazyliskosa, nie można wykluczyć, że akurat w tym wypadku podjął on złą decyzję. Mimo to warto zastanowić się dokładniej, czy rzeczywiście przekazy o łapówce i zdradzie stanu są podyktowane jedynie chęcią wytłumaczenia porażki niemoralnością głównodowodzącego, czy może jednak opierają się na faktach.

Warto spróbować połączyć pewne przesłanki i utworzyć na ich podstawie inny, bardziej prawdopodobny obraz wydarzeń. Choć można się zgodzić z faktem, że wysoce nieprawdopodobne jest, by Bazyliskos został zwyczajnie przekupiony, to można także doszukiwać się w tej informacji ziarna prawdy. To, co historycy relacjonują jako łapówkę, mogło być zwykłymi podarkami, zwyczajowo wysyłanymi przy okazji wszelkich pertraktacji czy rozmów dyplomatycznych. Nie byłoby niczym dziwnym, gdyby Gejzeryk, wobec inwazji przeważających sił, zdecydował się negocjować, być może sygnalizując wolę kapitulacji i podporządkowania się Rzymianom. Tym bardziej, że taka sytuacja miała już precedens przy okazji wyprawy Majoriana<sup>198</sup>. W takim wypadku owe prezenty najpewniej nie wpłynęły na decyzję Bazyliskosa, lecz fakt ich istnienia mógł rozejść się wśród wojska, czemu po porażce przypisano decydujące znaczenie<sup>199</sup>. Król Wandalów mógł poprzez negocjacje próbować zyskać na czasie w identyczny sposób, jak w przypadku Majoriana.

---

B a c h r a c h a (*A History...*, s. 47), który przyjmuje, że Aspar zmanipulował Bazyliskosa, by chronić Gejzeryka.

<sup>197</sup> M. W i l c z y ń s k i, *Zagraniczna...*, s. 75–76.

<sup>198</sup> Cf. niniejsza praca na s. 119–120.

<sup>199</sup> Inną możliwością jest to, że Pryskos wiedział o rozmowach i wspominał o podarkach, które były dla niego, jako doświadczonego dyplomaty, normalnym elementem negocjacji. Autorzy korzystający później z jego źródła mogli opacznie zrozumieć przekaz i uznać je za łapówkę.

Należy się jednak zastanowić, czemu Bazyliskos w ogóle zgodził się na rozmowy. Jak już to zostało wykazane wcześniej, wódz dysponował taką przewagą, że wszelkie próby porozumienia powinien zwyczajnie zignorować. Zwłaszcza że z punktu widzenia interesów cesarza jakakolwiek ugoda nie mogła być brana pod uwagę. Bazyliskos, godząc się na rozmowy, musiał nadużyć swych kompetencji. Być może wykazał się złą oceną sytuacji, ale istnieje także pewne prawdopodobieństwo, że przyczyny tego mogły być inne.

Niemal wszystkie posiadane przez nas przekazy źródłowe twierdzą, że za oszczędzeniem Wandalów mógł stać Aspar<sup>200</sup>. Choć alański wódz z pewnością nie poczuwał się do lojalności wobec Gejzeryka, to w jego interesie było, aby Leon nie odniósł sukcesu na Zachodzie<sup>201</sup>. Być może liczył on na to, że oszczędzając Wandalów, będzie mógł wejść z nimi w porozumienie skierowane przeciw cesarzowi. Nawet ich neutralność wobec tej sprawy byłaby po myśli Aspara, gdyż zajmowali wtedy uwagę sprzymierzonych z Leonem Antemiusza i Marcellina. Bazyliskos i Aspar posiadali wtedy przewagę dzięki wielkiemu wojsku, jakie miał do swej dyspozycji ten pierwszy i wpływach w senacie i armii tego drugiego. Gejzeryk, choć podjął bardzo chętnie rozmowy, nie zamierzał bynajmniej stawiać się narzędnym w cudzych rękach. Władca Wandalów miał plan, jak rozprawić się z Rzymianami, potrzebował tylko poczekać do czasu, gdy zmieni się niekorzystny dla niego wiatr. Dlatego najpewniej umyślnie przedłużał negocjacje, usypiając czujność wodza. Może nawet bardziej prawdopodobne jest jednak, że Aspar, przekonując Bazyliskosa, wcale nie zamierzał wynosić go na tron, a jedynie mamił obietnicami swego wsparcia. Choć zarzuty o niekompetencje dowódcy są nieuzasadnione, nie oznacza to, że sprawnie poruszał się on wśród dworskich intryg. Mówiąc wprost, Aspar mógł wykorzystać naiwność wodza<sup>202</sup>. Jak bardzo trafnie zauważył Brian Croke, Bazyliskos, obejmując stanowiska równe

---

<sup>200</sup> Marek Wilczyński (*Zagraniczna...*, s. 77) twierdzi, że przekazy o winie Aspara wynikają z propagowanej przez przeciwników wodza czarnej legendy, która miała go zdyskredytować na dworze.

<sup>201</sup> Wyraźnie informuje o tym Prokopiusz (*Historia wojen*, III, 6, 4).

<sup>202</sup> Co ciekawe, dokładnie taką ocenę wystawia Bazyliskosowi autor księgi Suda. Cf. *Księga Suda*, B, 163 = Prokopios, fr. 43.

Asparowi, stawał się poważnym zagrożeniem dla ambicji tego ostatniego w stosunku do własnego syna, Patrycjusza<sup>203</sup>. W ten sposób, doprowadzając do porażki ekspedycji, Aspar mógł osłabić wpływy zarówno Leona, jak i samego Bazyliskosa.

Oczywiście podany tutaj bieg wydarzeń jest tylko pewną hipotezą, propozycją mającą połączyć przesłanki zawarte w źródłach w logiczny ciąg, jednak zbyt wiele jest niewiadomych, by kategorycznie stwierdzić, że rzeczywiście tak było.

Bez względu na powody opieszałości Bazyliskosa, gdy po kilku dniach zmienił się wiatr, Gejzeryk przygotował swą flotę. Część najszybszych statków przerobił na brandery, wypełniając je materiałami łatwopalnymi. Gdy nadeszła noc, podpalone okręty wypuszczono z wiatrem na zacumowaną flotę cesarską, co zaprowadziło chaos wśród niczego niespodziewających się Rzymian. Następnie uderzyła reszta wandaliskiej floty. Tylko niewielka część armii cesarskiej podjęła jakiś opór. Prokopiusz wspomina jednego z dowódców, niejakiego Jana, który, osaczony przez wroga, wolał rzucić się w wodne odmęty w pełnym pancerzu niż dać się pojmać barbarzyńcom<sup>204</sup>. Wyprawa zakończyła się kompletną klęską, tylko części sił udało się wycofać na Sycylię<sup>205</sup>.

## Następstwa klęski

Dla Leona powyższa sytuacja była katastrofą. Wielkie środki, jakie przeznaczono na to przedsięwzięcie, zostały zaprzepaszczone. Ponadto znacznie osłabła pozycja polityczna cesarza. Tuż po klęsce wyprawy na Sycylii zginął Marcellin<sup>206</sup>, wierny sojusznik Leona, stanowiący zaplecze militarne i polityczne dla polityki zachodniej władcy. Najprawdopodobniej za tym czynem stał Rycymer, o czym świadczą między innymi

---

<sup>203</sup> B. C r o k e, *Dynasty...*, s. 183. Wyjaśniałoby to też, czemu później Bazyliskos wsparł Leona przeciw stronnikom Aspara.

<sup>204</sup> P r o k o p i u s z, *Historia wojen*, III, 22–24.

<sup>205</sup> L. S c h m i d t, *Geschichte der Wandalen*, Leipzig 1901, s. 92.

<sup>206</sup> P. M a c G e o r g e, *Late...*, s. 59.

słowa samego Gejzeryka, że w ten sposób Rzymianie obcięli sobie prawą rękę lewą<sup>207</sup> oraz przekaz Marcellina Komesa, który stwierdza, że wódz zginął z ręki ludzi, na rzecz których walczył<sup>208</sup>. Bez wątpienia patrycjusz najwięcej zyskiwał w związku ze śmiercią dalmatyńskiego wodza. Śmierć Marcellina i wzrost pozycji Rycymera były poważnym problemem dla Antemiusza, co już niedługo doprowadziło do konfliktów. Wraz z osłabieniem pozycji Leona, Aspar zaczął odzyskiwać swe dawne znaczenie. Ponadto Tarasikodissa został pozbawiony dowództwa nad armią tracką na rzecz Anagastes<sup>209</sup>.

Leon starał się walczyć z wszechpotężnym wodzem. Po 468 r. mógł być już całkowicie pewny, że Aspar sabotuje jego plany. Cały czas starał się wspierać swoich sojuszników politycznych, tworząc przeciwwagę dla nominacji swego wodza. W 469 r. wynagrodził zdymisjonowanego Tarasikodissę stanowiskiem konsula.

Okolo 470 r. Leon wznowił wojnę przeciw Wandalom. Tym razem kampanię poprowadzono drogą lądową z Egiptu. Wojskami dowodzili Herakliusz z Edessy<sup>210</sup> i Marsus Izauryjczyk. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Leon wiele nauczył się na błędach swego poprzedniego przedsięwzięcia. Negował bowiem w ten sposób siłę wandalckiej floty i doświadczenie Gejzeryka w walce morskiej oraz, wybierając na dowódców ludzi niezwiązanych z Ardaburiami, zapewniał sobie ich lojalność. Tym razem kampania okazała się sukcesem i jak zaświadcza Teofanes zaszkodziła Gejzerykowi dużo bardziej niż wcześniejsze operacje floty Bazyliskosa<sup>211</sup>. Wojska cesarskie zajęły Trypolis oraz wiele innych miast libijskich, co zmusiło Gejzeryka do wystąpienia o pokój. Leon chętnie przystał na tę propozycję, gdyż, jak argumentuje to Teofanes, potrzebował Herakliusza i Marsusa do rozprawy z Asparem. Popchnęły go do tego najpewniej wydarzenia, jakie miały miejsce w państwie po 468 r.

Prawdopodobnie w 469 lub 470 r. wybuchła w Tracji rebelia Anagastes<sup>211</sup>. Jej powodem miała być głęboka niechęć między nim a Jordanesem,

<sup>207</sup> L. Schmidt, *Geschichte...*, s. 91.

<sup>208</sup> Marcellin Komesa, a. 468.

<sup>209</sup> *PLRE*, vol. II, s. 75–76 (s.v. *Anagastes*).

<sup>210</sup> *PLRE*, vol. II, s. 541–542 (s.v. *Heraclius 4*).

<sup>211</sup> Teofanes, AM 5963.

byłym magistrem *militum per Orientem*<sup>212</sup>. By zażegnać kryzys, z Konstantynopola wysłano posłów do Anagastesesa, którzy odwiedli go od tego planu. Udobruchany wódz wyjawiał jednak, że do rebelii podżegał go Ardaburiusz, syn Aspara, i dostarczył dokumenty na potwierdzenie tego oskarżenia<sup>213</sup>.

Kolejnym wydarzeniem, które musiało wyraźnie wpłynąć na relacje Aspara z Leonem, był zamach na życie Zenona. Jak podaje Teofanes, Izauryjczyk, sprawujący funkcję magistra *militum per Orientem*, miał wykonać jakieś zadania w Tracji, żołnierze z jego obstawy zostali namówieni przez Aspara do zabicia Zenona<sup>214</sup>. Ten ledwo uszedł z życiem, uciekając przed niedoszłymi mordercami<sup>215</sup>. Autor nie podaje, na czym dokładnie polegała misja Zenona, jednak, biorąc pod uwagę korelacje miejsca i czasu, jest bardzo możliwe, że to on był wysłannikiem do Anagastesesa<sup>216</sup>. Jeśli zatem jego zadanie okazało się sukcesem i ponownie wszedł on w posiadanie dokumentów inkryminujących rodzinę Aspara, nic dziwnego, że potężny wódz zdecydował się pozbyć go raz na zawsze.

W tej sytuacji Leon był pozbawiony swych stronników i musiał poddać się woli Aspara. W 470 r. uznał Patrycjusza cezarem i wydał za niego swą młodszą córkę, Leoncję<sup>217</sup>. Decyzja ta spotkała się z oporem społeczeństwa i hierarchii kościelnej, które nie chciały arianina na następcę

---

<sup>212</sup> Podstawą do niechęci między dowódcami było to, że ojciec Anagastesesa, Arnegisklos, zabił Jana Wandala, ojca Jordanesa. Gdy Anagastes, z uwagi na to, że cierpiał na epilepsję, został pominięty w nominacjach konsularnych, zaś na jego miejsce mianowano Jordanesa, ten pierwszy poczuł się urażony i dokonał rewolty. Cf. P r y s k o s, fr. 56.

<sup>213</sup> P r y s k o s, fr. 56.

<sup>214</sup> Te o f a n e s, AM 5962. Leighton S c o t t (*Aspar...*, s. 63) wątpi jednak w prawdziwość tej informacji.

<sup>215</sup> Według Teofanesa zbiegł najpierw do Serdyki (Te o f a n e s, AM 5962), zaś według *Żywotu św. Daniela Stylity* do Pylai (*Żywot św. Daniela Stylity*, 65). Ostatecznie schronił się w Chalcedonie.

<sup>216</sup> Rafał K o s i ń s k i (*The Emperor...*, s. 67) stwierdza, że Zenon był najlepszą osobą do zażegnania kryzysu. Przemawia za tym także przekaz z *Żywotu św. Daniela Stylity*, gdzie Leon zaznacza, że wysłał Zenona, by zapobiegł wojnie. Cf. *Żywot św. Daniela Stylity*, 65.

<sup>217</sup> R. K o s i ń s k i, *The Emperor...*, s. 68.

cesarza<sup>218</sup>. Ostatecznie Patrycjusz dokonał konwersji na ortodoksję<sup>219</sup>. Mimo tych problemów, Leon mógł odzyskać nadzieję. Niepokoje społeczne mogły przekonać go, że krwawa rozprawa z jego przeciwnikiem politycznym może cieszyć się pewnym poparciem. Ponadto musiał poczuć się zagrożony, gdyż Ardaburiusz próbował pozyskać *excubitores* dla sprawy ojca. Dlatego wezwał Herakliusza i Marsusa, a także Bazyliskosa i Anagastesa<sup>220</sup>. Ci dwaj ostatni, choć wcześniej spiskowali z Asparem przeciw cesarzowi, najpewniej poczuli się oszukani przez wodza, zaś Leon pozyskał ich sobie, łaskawie wybacząc im wcześniejsze winy.

W 471 r. Aspar wraz ze swym synem Ardaburiuszem zostali zamordowani podczas uczty<sup>221</sup>. Los drugiego syna, Patrycjusza, jest niepewny. Wedle przekazu Kandyda został on ciężko ranny, lecz przeżył<sup>222</sup>, Teofanes, Ewagriusz, Jan Malalas i Marcellin Komes zaświadcniają jednak, że podzielił los brata i ojca<sup>223</sup>. Marek Wilczyński zawiera pierwszemu źródłu, zaznacza jednak, że najpewniej Patrycjusz musiał się rozwieść z Leoncją<sup>224</sup>.

Śmierć Aspara pociągnęła za sobą istotne skutki. Z tego powodu wybuchł najpoważniejszy w całej historii rządów Leona kryzys w relacjach z *foederati*. Wszystko zaczęło się od rewolty Ostrysa, jednego z wodzów związanych z Asparem, który dowiedziawszy się o czynie Leona, wyruszył na pałac cesarski. Atak został powstrzymany przez ekskubitów, jednak

<sup>218</sup> W. K a e g i, *Byzantine Military Unrest, 471–843: An Interpretation*, Amsterdam 1981, s. 26.

<sup>219</sup> R. K o s i ń s k i, *The Emperor...*, s. 68–69.

<sup>220</sup> O udziale Bazyliskosa wspomina T e o f a n e s (AM 5964), zaś współudział Anagastesa podejrzewa W a l t e r K a e g i (*Byzantine...*, s. 27). Choć brak tu podstawy źródłowej, to należy wziąć pod uwagę, że Anagastes, już raz opowiedział się po stronie cesarza, ujawniając intrygę Ardaburiusza. Najpewniej także tym razem wsparł Leona w jego spisku. Alexander D e m a n d t (*Magister militum*, [in:] *RE*, t. XII, suppl., 1970, s. 773) przypuszcza również współudział Zenona. Choć Izauryjczyk w tym czasie ukrywał się w Chalcedonie, nie można czegoś takiego wykluczyć, biorąc pod uwagę niewielką odległość od Konstantynopola.

<sup>221</sup> K a n d y d I z a u r y j c z y k, fr. 1; E w a g r i u s z, *Historia kościelna*, II, 16; *Żywot św. Daniela Stylity*, 66.

<sup>222</sup> K a n d y d I z a u r y j c z y k, fr. 1.

<sup>223</sup> T e o f a n e s, AM 5963; M a r c e l l i n K o m e s, a. 471; E w a g r i u s z, *Historia kościelna*, II, 16; J a n M a l a l a s, XIV, 40.

<sup>224</sup> M. W i l c z y ń s k i, *Zagraniczna...*, s. 77–78.

Ostrysowi udało się uciec z miasta<sup>225</sup>. Za jego sprawą o morderstwie dowiedział się związany z Asparem Teodoryk Strabon, wódz Gotów osiadłych w Tracji. Domagał się on, by cesarz oddał mu majątek i stanowiska należące niegdyś do Aspara oraz zagwarantował Gotom możliwość życia w Tracji. Leon kategorycznie odmówił i w ten sposób rozpoczęła się długa wojna domowa<sup>226</sup>. Co prawda atak buntowników na Konstantynopol został odparty dzięki wojskom Bazyliskosa i Zenona<sup>227</sup>, lecz wojna toczyła się jeszcze do 473 r., kiedy to Leon zawarł porozumienie z Teodorykiem. Pokój był bardzo kosztowny, bowiem władca został *de facto* zmuszony ugiąć się pod żądaniami Gotów<sup>228</sup>.

Wydarzenia z lat 468–471 zmusiły Leona do kompletnego przeformułowania polityki zachodniej. Władcę pochłonęły problemy wewnętrzne, które uniemożliwiły mu realizowanie swych ambitnych planów na Zachodzie. Pokazuje to, jak wielki wpływ na możliwość prowadzenia polityki zewnętrznej miały rozgrywki na dworze i stabilność władzy. W wyniku jednej nieudanej kampanii oraz opozycji Aspara i jego stronnictwa, pozycja Leona, jeśli chodzi o politykę zachodnią, wróciła niemal do stanu z początków rządów.

### Ostatnie lata panowania Leona (471–474)

Wkrótce po klęsce wyprawy Bazyliskosa i śmierci Marcellina delikatna równowaga sił w Italii została zaburzona. Antemiusz wyraźnie obawiał się Rycymera i jego wpływów, gdy brakło dlań przeciwwagi w postaci dalmatyńskiego wodza. Jak przekazuje Pryskos, cesarz oskarżył magistra

<sup>225</sup> W. K a e g i, *Byzantine...*, s. 27; M. B. L e s z k a, M. J. L e s z k a, *Zarys...*, s. 74.

<sup>226</sup> M a l c h u s, fr. 2; H. W o l f r a m, *Historia...*, s. 310.

<sup>227</sup> T e o f a n e s, AM 5964.

<sup>228</sup> M a l c h u s, fr. 2. Decyzja Leona miała poważne, długoterminowe konsekwencje, z którymi musiał potem zmagać się następny cesarz. Uznanie specjalnego statusu Teodoryka Strabona wywołało reakcję Gotów panońskich, którzy na przełomie 473/474 r. przeprowadzili się do Macedonii i wymusili na Zenonie uznanie ich osadnictwa. Cf. H. W o l f r a m, *Historia...*, s. 310–311.



*officiorum*, patrycjusza Romana, o spowodowanie czarami jego ciężkiej choroby<sup>229</sup>. Został on stracony wraz z innymi osobami zamieszanymi w spisek, jednak z uwagi na fakt, że Roman był bliskim przyjacielem Rycymera, ten opuścił Rzym i udał się do Ligurii. W takim wypadku trudno stwierdzić, czy cesarz rzeczywiście wierzył w magiczne sztuczki urzędnika, czy był to jedynie pretekst do pozbycia się politycznego zaplecza Rycymera. Faktem jest, że wódz zebrał liczącą 6 000 ludzi armię, która była pierwotnie szykowana do wojny z Wandalami, i rozpoczął działania wojenne. Kryzys został zażegnany na początku 471 r. przez Epifaniasza, biskupa Pawii. Nie ma wątpliwości, że było to tylko rozwiązanie tymczasowe, a obie strony pamiętały zdrę<sup>230</sup>.

Konflikt został wznowiony jeszcze w tym samym roku, tuż po feralnej wyprawie wysłanej przez Antemiusza przeciw Eurykowi. Wojska te zostały rozgromione, zaś wśród poległych był także szesnastoletni Antemiol, syn cesarza<sup>231</sup>. Rycymer dostrzegł w tym momencie szansę, bowiem wznowił działania wojenne. Antemiusz ponoć został wsparty przez władze rzymskie i lokalną ludność, ale wyraźnie było to wsparcie niewystarczające<sup>232</sup>, gdyż siły Rycymera złożone z lojalnych wobec niego barbarzyńców oraz Skirów dowodzonych przez Odoakra rozgromiły oddziały cesarskie w walnej bitwie w okolicach Tybru. Antemiusz był zmuszony schronić się w Rzymie, gdzie został oblężony przez Rycymera<sup>233</sup>.

Leon, zauważywszy problemy swego zachodniego kolegi, nie był w stanie go wesprzeć z uwagi na toczącą się wojnę z Teodorykiem Strabonem i Ostrysem. Wobec braku środków, cesarz wschodni zdecydował się na dość niejasne posunięcie dyplomatyczne, o którym dokładniej informuje kronikarz Jan Malalas. Przekaz ten, niestety, zawiera także pewien bałagan chronologiczny<sup>234</sup>, wyraźnie też został dopasowany do potrzeb narracji kronikarza. Leon miał bowiem wysłać na Zachód Olibriusza. Samemu

<sup>229</sup> P r y s k o s, fr. 62.

<sup>230</sup> M. J a n k o w i a k, *Bizancjum...*, s. 220.

<sup>231</sup> *Ibidem*, s. 221.

<sup>232</sup> Biorąc pod uwagę informacje o recepcji władzy Antemiusza w Rzymie, można przypuszczać, że nie były to wojska liczne i o wysokim morale.

<sup>233</sup> P r y s k o s, fr. 64.

<sup>234</sup> M.in. cesarz Majorian został wymieniony jako następca Antemiusza i z niewiadomego powodu nazwany sojusznikiem Wandalów, zaś Juliusz Nepos miał być kandydatem

arystokracie cesarz przedstawił zadanie pogodzenia ze sobą Rycymera i Antemiusza oraz wpłynięcia na króla Wandalów, by ten zaprzestał agresji. Potajemnie jednak wysłał w jego orszaku swego człowieka z listami do Antemiusza, w których namawiał go do dokonania morderstwa na Rycymerze i Olibriuszu. Miał to argumentować tym, że sam zamordował Aspara, by móc panować niepodzielnie, a zatem Antemiusz winien zrobić to samo z Rycymerem i Olibriuszem. Jednak w tym czasie Rycymer oblegał już Antemiusza w Rzymie. Wódz zdołał przechwycić listy i pokazał je Olibriuszowi<sup>235</sup>.

Narracja Malalasa pozostawia jednak kilka pytań. Przede wszystkim niezrozumiała jest podwójna gra Leona, gdyż jeśli chciał on pozbyć się Olibriusza, nic nie stało mu na przeszkodzie<sup>236</sup>. Poza tym cesarz doskonale zdawał sobie sprawę z prestiżu, jakim cieszył się Olibriusz na Zachodzie, a także z tego, że jego wysłannik jest kandydatem na tron rzymski od dawna już faworyzowanym przez Gejzeryka. Marek Jankowiak mimo to twierdzi, że Leon starał się za wszelką cenę uratować Antemiusza<sup>237</sup>. Odrzuca jedynie informacje o tajnym liście, jego zdaniem mające usprawiedliwić uzurpację Olibriusza, w takim wypadku słusznie buntującego się przeciw podstępnemu Leonowi<sup>238</sup>. Przekaz Teofanesa, w którym kronikarz stwierdza, że Leon wysłał na Wschód Olibriusza, by ten przejął władzę<sup>239</sup>, uznaje za pomyłkę autora. Co więcej, opiera swą argumentację na fragmentach *Historii rzymskiej* Pawła Diakona, mimo że absolutnie

---

na tron wybranym przez Rycymera, podczas gdy ten nawet nie żył, gdy Nepos zdobywał tron w Rawennie. Cf. Jan Malalas, XIV, 45.

<sup>235</sup> J a n M a l a l a s, XIV, 55.

<sup>236</sup> Marek J a n k o w i a k (*Bizancjum...*, s. 227–228) zwraca uwagę, że Leon mógł się obawiać wpływów Olibriusza. Poza wątpliwym przekazem J a n a M a l a l a s a (XIV, 55), nie ma jednak żadnych dowodów na to, że Olibriusz dążył do zdobycia władzy w Konstantynopolu. O ile można zgodzić się z tezą badacza, że Olibriusz mógł być dobrym kandydatem dla stronnictwa przeciwnego Leonowi, to raczej nie z powodu jego wpływów czy dobrych relacji z Gejzerykiem (oba te atuty były nieporównywalnie bardziej cenione na Zachodzie), a raczej związku poprzez małżeństwo z domem Teodozjusza.

<sup>237</sup> M. J a n k o w i a k, *Bizancjum...*, s. 227.

<sup>238</sup> Można się zastanawiać, czemu antiocheński kronikarz miałby w ogóle usprawiedliwiać zachodniorzymskiego arystokratę, żyjącego przed przeszło stu laty, otwarcie związanego z barbarzyńcami i to jednymi z najbardziej wrogich cesarstwu.

<sup>239</sup> T e o f a n e s, AM 5964.

nie przeczą one temu, by działanie Olibriusza było po myśli Leona<sup>240</sup>. Zdaniem Marka Jankowiaka, Leon miał nawet planować współdziałanie z Wandalami przeciw Rycymerowi<sup>241</sup>. Tezy te są bardzo dyskusyjne. Przede wszystkim odrzucanie przekazu Teofanesa, który dość wiernie korzysta ze swych źródeł, na rzecz Malalasa, popełniającego szereg pomyłek przy opisywaniu sytuacji na Zachodzie<sup>242</sup>, wydaje się nieco nieuzasadnione<sup>243</sup>.

Większość przesłanek zdaje się wskazywać, że Leon zostawił schorowanego, opuszczonego przez stronników i przypartego do muru Antemiusza samemu sobie. Wysyłając Olibriusza, najprawdopodobniej po cichu przyzwalał na zmianę władzy<sup>244</sup>. Być może liczył na to, że nowy cesarz zażegna najpoważniejszy problem cesarstwa zachodniego, czyli zagrożenie ze strony Wandalów, poprzez swe wpływy na dworze w Kartaginie wobec porażki rozwiązań siłowych, jakich sam próbował wraz z Antemiuszem. Ponadto, z uwagi na prestiż, jakim cieszył się Olibriusz, cesarz wschodni mógł być spokojniejszy o stabilność rządów swego zachodniego kolegi, co było kluczowe, biorąc pod uwagę trudną sytuację polityczną Leona. Wysłanie Olibriusza dawało Leonowi możliwość, z jednej strony, powstrzymania upadku zachodniej części cesarstwa, z drugiej, nadzieję

<sup>240</sup> *Inter haec Olibrius a Leone Augusto missus ad Urbem uenit uiuioque adhuc Antemio regiam adeptus est potestatem* – P a w e ł D i a k o n, *Historia rzymska*, XV, 3. Autor stwierdza jedynie, że to Leon wysłał Olibriusza, który odebrał władzę Antemiuszowi.

<sup>241</sup> Wyciąga takie wnioski na podstawie faktu, że Rycymer kazał zablokować port w Rzymie. Cf. M. J a n k o w i a k, *Bizancjum...*, s. 228. Celem tego zabiegu mogło być powstrzymanie posiłków z Galii, które ostatecznie przybyły drogą lądową i zostały pokonane przez Rycymera. Cf. P a w e ł D i a k o n, *Historia rzymska*, XV, 4. Ponadto teza o planowanej współpracy Leona z Wandalami po wydarzeniach z lat 468–471, kiedy to Leon dążył do zniszczenia państwa rządzonego przez Gejzeryka, wydaje się mało prawdopodobna.

<sup>242</sup> M.in. błędnie uznaje, że to Marcjan wysłał Antemiusza na Zachód (J a n M a l a l a s, XIV, 35) oraz umiejscawia rządy Majoriana po Antemiuszu (J a n M a l a l a s, XIV, 45).

<sup>243</sup> Podobnie czyni Frank M. C l o v e r (*The Family...*, s. 195), który wręcz ignoruje przekaz Teofanesa.

<sup>244</sup> Biorąc pod uwagę przekaz Malalasa oraz panujący klimat polityczny, wątpliwe jest, by cesarz mógł otwarcie odwrócić się od Antemiusza. Jego pozycja, już i tak nadzarpnięta po morderstwie na Asparze, uległaby wyraźnemu osłabieniu, gdyby opowiedział się przeciw osadzonemu przez siebie władcy. Musiał zatem działać w sposób tajny, co jest zresztą zgodne z myślą przewodnią narracji Malalasa.

na zachowanie choćby części wpływów. Niestety, nie jesteśmy w stanie zweryfikować tej tezy, gdyż Olibriusz, choć został obwołany cesarzem zaraz po zdobyciu Rzymu przez Rycymera i śmierci Antemiusza, niebawem zachorował i zmarł. Między innymi ze względu na jego krótkie panowanie nie mamy żadnych informacji o tym, jak na Wschodzie odebrano przejście przez niego władzy<sup>245</sup>.

Bez względu na fakt, czy objęcie władzy przez Olibriusza było po myśli Leona czy nie, arystokrata nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Panował za krótko, by uspokoić sytuację na Zachodzie, nie zdążył także zażegnać problemu wandalskiego. Co prawda w tym samym czasie zmarł także, w wyniku zarazy, Rycymer, jednak próżnia polityczna po jego śmierci została szybko zapełniona przez władcę Burgundów, Gundobada<sup>246</sup>. To on desygnował kolejnego cesarza, Gliceriusza, w 473 r. Leon zaś, poradziwszy sobie z problemami wewnętrznymi, dostrzegł kolejną szansę do rozciągnięcia swych wpływów na Zachód. Gliceriusz usilnie zabiegał o uznanie swej władzy ze strony Leona<sup>247</sup>, jednak ten widocznie podjął inną decyzję.

Dalmacją po śmierci Marcellina rządził jego siostrzeniec, Juliusz Nepos. W czerwcu 473 r. doszło najpewniej do porozumienia między

---

<sup>245</sup> Marek J a n k o w i a k (*Bizancjum...*, s. 231, przyp. 177) twierdzi, że na Wschodzie uważano Juliusza Neposa za bezpośredniego następcę Antemiusza, co świadczyłyby, że w Konstantynopolu nieuznawano władzy zarówno Gliceriusza, jak i Olibriusza. Przekaz Jordanesa, na który powołuje się Marek Jankowiak, mówi jednak wyłącznie o uzurpacji ze strony Gliceriusza (J o r d a n e s, *Romana*, 338) i nie ma żadnych wątpliwości, że ów cesarz nie był uznany na Wschodzie. Fragment listu Sydoniusza do żony rzeczywiście zawiera informacje, że Juliusz Nepos jest prawowitym cesarzem, który działa zgodnie z wolą jego poprzednika, Antemiusza (S y d o n i u s z, *Listy*, V, 15, 2). Nie oznacza to bynajmniej, aby Sydoniusz nie uznawał Olibriusza za prawowitego cesarza, a raczej uważał, że linia jego polityki była inna niż Antemiusza i Juliusza Neposa. Ponadto, mamy tu do czynienia z listem prywatnym pisanym przez galijskiego arystokratę, który mógł mieć zdecydowanie inną percepcję wydarzeń niż dwór w Konstantynopolu. Wreszcie, Sydoniusz był beneficjentem rządów Antemiusza, nic dziwnego, że podaje właśnie jego jako pozytywny przykład.

<sup>246</sup> M. W i l c z y ń s k i, *Germanie...*, s. 224–237.

<sup>247</sup> Gliceriusz jako jedyny cesarz nie objął w roku po swej koronacji urzędu konsula, co zrobił najpewniej, by nie drażnić Leona samowolną nominacją. Cf. M. J a n k o w i a k, *Bizancjum...*, s. 235–236.

nim a Leonem w sprawie wyprawy na Zachód. Dla Leona Nepos był świetnym kandydatem, gdyż posiadał własną armię i flotę, a osłabiony wojnami wewnętrznymi cesarz musiał jedynie zapewnić legitymizację jego władzy<sup>248</sup>. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż dążenia Neposa aktywnie wspierała Weryna<sup>249</sup>. Leon wyraził swe poparcie, mianując Juliusza Neposa patrycjuszem i najpewniej wysłał mu insygnia władzy cesarskiej oraz pozwolenie na koronację na cezara<sup>250</sup>.

Cesarz był już jednak stary i schorowany. Jeszcze w październiku 473 r. wyznaczył na swego współrządcę nieletniego syna Ariadny i Zenona, Leona II, najpewniej spodziewając się rychłej śmierci<sup>251</sup>. 18 stycznia 474 r. zmarł, po niemal 17 burzliwych latach panowania. Kampania Juliusza Neposa była ostatnim przedsięwzięciem wyreżyserowanym przez władcę, jednak jej właściwa część rozegrała się już po jego śmierci. Nepos odniósł sukces, atakując, gdy siły Gliceriusza były zaangażowane w walkach z Eurykiem, i zdołał przejąć władzę w Rzymie. Nie udało mu się jednak długo utrzymać na tronie. W sierpniu 475 r. w doszło do buntu patrycjusza Orestesa. Juliusz Nepos został pozostawiony samemu sobie, gdyż na Wschodzie miała w tym samym czasie miejsce uzurpacja Bazyliskosa. Udało mu się zbiec do Dalmacji, skąd prosił później, w 476/477 r., o pomoc Zenona. Ten jednak zwyczajnie nie miał środków na wsparcie jego ambicji<sup>252</sup>. W 480 r. Juliusz Nepos zginął zamordowany w Salonie.

Wydarzenia ostatnich lat panowania Leona pokazują, jak bardzo cesarz był zdeterminowany prowadzić aktywną politykę zachodnią, nawet w obliczu poważnych problemów wewnętrznych. Do ostatnich chwil życia władca starał się realizować swe plany. Trudno jednak ocenić jego posunięcia z tego okresu, gdyż śmierć uniemożliwiła mu dokończenie

---

<sup>248</sup> Możliwe, że jednak udzielił mu pewnego wsparcia finansowego i militarnego (*ibidem...*, s. 237), choć z pewnością dużym atutem było to, że nie musiało być ono tak znaczące, jak w przypadku innego kandydata.

<sup>249</sup> M.J. L e s z k a, *Empress...*, s. 129.

<sup>250</sup> Jordanes jasno stwierdza, że Juliusz Nepos koronował się pod Rawenną z woli Leona I. Cf. J o r d a n e s, *Romana*, 338. Biorąc pod uwagę, że Nepos wylądował w Italii najpewniej w lutym 474 r., a Leon zmarł w połowie stycznia, pozwolenie musiało zostać wydane wcześniej. Cf. M. J a n k o w i a k, *Bizancjum...*, s. 232–233.

<sup>251</sup> B. C r o k e, *The Imperial Reigns of Leo II*, BZ 92, 2003, s. 570.

<sup>252</sup> M a l c h u s, fr. 10.

ostatniego przedsięwzięcia. Z pewnością jego działania charakteryzował daleko posunięty pragmatyzm. Zdając sobie sprawę z tego, że Italia ogarnięta jest wojną domową, wysłał na Zachód Olibriusza, mimo że nie mógł od niego oczekiwać tak bliskiej współpracy jak od Antemiusza.

Rządzący w Konstantynopolu po Leonie Zenon doprowadził do końca wiele jego przedsięwzięć w sferze polityki zewnętrznej. Mimo próśb o wsparcie ze strony Juliusza Neposa, faktycznie zaakceptował w 476 r. przejście władzy w Italii przez Odoakra, który obalił nieletniego Romulusa Augustulusa. W 474 r. zawarł pokój wieczysty z Wandalami. Cesarz akceptował w nim suwerenność państwa Gejzeryka, za co król zobowiązał się wypuścić jeńców<sup>253</sup> i respektować prawa katolików<sup>254</sup>. Posunięcia Zenona stały wyraźnie w sprzeczności z zamierzeniami Leona, należy jednak zrozumieć, że wynikało to z bardzo skomplikowanej sytuacji wewnętrznej, z jaką musiał zmagać się Zenon.

### Bilans rządów Leona

Ocena polityki zachodniej Leona sprawia jeszcze więcej trudności niż w przypadku Marcjana. W przeciwieństwie do swego poprzednika, nie był on zainteresowany tym, by utrzymać swój stan posiadania, ale dążył do tego, by go rozszerzyć. Sama liczba przedsięwzięć władcy powinna wzbudzać podziw i z pewnością nie można zarzucać Leonowi braku energii.

Mimo podobnej jak Marcjan, a może nawet nieco słabszej pozycji w stosunku do Aspara, Leon nie poddał się wpływowi wodza i uparcie forsował własną wizję. Z początku jego aktywność w polityce zewnętrznej była umiarkowana, zaś zdecydowanie więcej można powiedzieć o relacjach władcy z *foederati*. Leon zdecydował się przeformułować porządek

---

<sup>253</sup> Za wyjątkiem tych, którzy byli w prywatnych rękach jego wojowników, jednak pozwolili na ich wykup za zgodą właścicieli. Cf. M a l c h u s, fr. 5; M. W i l c z y ń s k i, *Gejzeryk...*, s. 186.

<sup>254</sup> M. W i l c z y ń s k i, *Zagraniczna...*, s. 80–81; J. S t r z e l c z y k, *Wandalowie...*, s. 144.

pozostawiony przez Marcjana. Można się zastanawiać, czy nie powodował w ten sposób niepotrzebnych konfliktów, jednak, biorąc pod uwagę naszą wiedzę o wzajemnych relacjach barbarzyńców zamieszkujących tereny cesarstwa, trzeba przyznać, że ów system miał poważne problemy. Leon był także przeciwny wpuszczaniu nowych ludów na ziemię imperium, nawet gdy te były pokojowo nastawione, co obrazuje przykład Saragurów. Starał się ograniczać wypłaty trybutu, jednak wyniki z tego walki z barbarzyńcami toczyły się ze zmiennym szczęściem. Choć władca odniósł sukces w starciach z Dengizykiem, co najpewniej wiązało się z osłabieniem plemion barbarzyńskich zamieszkujących Bałkany, to już w 471 r. bunt jednej z grup Gotów związał siły imperium na dwa lata, po upływie których cesarz został zmuszony ugiąć się pod żądaniem barbarzyńskiego przywódcy, Teodoryka Strabona. Co więcej, problemy w relacjach z krnąbrnym wodzem Gotów odziedziczyli po Leonie jego następcy<sup>255</sup>. W tej dość negatywnej ocenie trzeba jednak uwzględnić fakt, że Leon musiał zmagać się z oporem Aspara, który był silnie związany z niektórymi z grup *foederati*. Poza tym nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jak rozwijałaby się sytuacja, gdyby władca zachował się biernie w tej sprawie. Problem, który chciał rozwiązać Leon, był zatem bardzo trudny i raczej przerósł jego możliwości.

Wobec zachodniej części cesarstwa Leon od samego początku przyjął bardziej aktywną postawę niż jego poprzednik. Co prawda wszelkie nadzieje, jakie mógł pokładać w Majorianie, szybko okazały się płonne, Leon stworzył silny sojusz z Marcellinem z Dalmacji, który stał się niemal niezbędnym elementem w całej jego zachodniej polityce. Władcy zależało jednak nie tylko na objęciu Italii swoimi wpływami, ale dążył także do uspokojenia sytuacji wewnętrznej na Zachodzie, nawet jeśli u sterów władzy były osoby mu wrogie. Dlatego powstrzymał Marcellina przed atakiem na Rycymera, a dużo później wysłał Olibriusza z zadaniem zażegnania konfliktu wewnętrznego, mimo że przyczyniał się w ten sposób do obalenia związanego z sobą Antemiusza. Zachowanie istnienia cesarstwa na Zachodzie było nadrzędnym celem polityki Leona, ale dokładał on

---

<sup>255</sup> J.B. Bury, *History...*, s. 322–323.

także wielu starań, by związać je ponownie ze Wschodem. Cesarz odniósł wiele sukcesów w odbudowie relacji między Starym a Nowym Rzymem, które mocno podupadły za Marcjana. Wraz z osadzeniem Antemiusza na tronie można uznać, że cesarstwo ponownie, choć tylko na chwilę, stało się jednym państwem rządzonym przez dwie osoby, a nie dwoma oddzielnymi bytami.

Kluczowe miejsce w polityce Leona zajmuje kwestia Wandalów. Władca zdawał sobie sprawę, jak wielkie zagrożenie dla jego planów stanowią ambicje Gejzeryka. Mimo to wydaje się, że na wczesnym etapie rządów rozpatrywał on możliwość wejścia w porozumienie z barbarzyńcami. Świadczy to o jego pragmatyzmie politycznym. Szybko jednak wyciągnął prawidłowe wnioski z niechęci do współpracy, jaką okazywał Gejzeryk i zaczął dążyć do konfrontacji. Udało mu się zorganizować największą w historii wyprawę przeciw Wandalom, której tylko błąd lub zła wola głównodowodzącego uniemożliwiły odniesienie pełnego sukcesu. Klęska wyprawy Bazyliskosa była kluczowym momentem w rządach Leona. Cały misterny plan władcy i wszystkie jego wspaniałe sukcesy zostały zaprzepaszczone i w zasadzie znalazł się on w podobnym położeniu, jak na początku swego panowania. Na pochwałę zasługuje jednak fakt, że nie załamał się, a uparcie począł odbudowywać swą pozycję. Zdołał wysłać jeszcze jedną wyprawę przeciw Wandalom, która, choć zdecydowanie mniejsza, osiągnęła znaczące sukcesy. Udało mu się także pozbyć się Aspara, jednak konsekwencją tego czynu była wojna domowa, która utrudniała mu aktywność w polityce zewnętrznej. Mimo to po jej wygaśnięciu władca znowu spróbował odzyskać kontrolę nad Italią. W wyniku wsparcia, jakiego udzielił Juliuszowi Neposowi, ponownie kandydat z Konstantynopola objął władzę na Zachodzie, choć sam Leon nie dożył tego, by zobaczyć swój ostatni sukces. Warto także zauważyć, że mimo tak aktywnej i nie zawsze udanej polityki zachodniej, Leon nie pozostawił po sobie pustego skarbcza, a zatem, podobnie jak Marcjan, był sprawnym administratorem<sup>256</sup>.

Leon w swej polityce zachodniej przede wszystkim musiał zmagać się z bardzo poważnymi przeciwnościami. Władca, realizując swe plany, rzucił

---

<sup>256</sup> Malchus, fr. 6.



wyzwanie wszystkim najpotężniejszym postaciom w całym *Mediterraneum* – Asparowi, Rycymerowi i Gejzerykowi. Poniósł klęskę, jednak nie z własnej winy, a w konsekwencji działań swego szwagra. Faktyczny bilans rządów Leona trudno jest ocenić pozytywnie, należy jednak podziwiać jego ambicje i upór. Przypisywany mu przydomek „Wielki” jest pomyłką w tłumaczeniu<sup>257</sup>. Trzeba jednak zauważyć, że od prawdziwej wielkości Leon był tylko o krok.



---

<sup>257</sup> μέγας – Jan Malalas, XIV, 35. Historyk używał tego przydomka w znaczeniu „starszy”, by odróżnić go od Leona II „młodszego” (μικρός). Cf. Jan Malalas, XIV, 47; K. Twardowska, *Rzymski Wschód...*, s. 108. Takie użycie przymiotnika „wielki” przeniknęło do historiografii zachodniej. Cf. M. Salmon, *Użycie przymiotnika „Wielki” w późnoantycznej historiografii łacińskiej*, ZNUJ.PH 70, 1981, s. 107–122. Leon był przez współczesnych lepiej znany jako „Rzeźnik”, ze względu na krwawą rozprawę z Asparem i jego rodziną. Cf. A. D e m a n d t, *Geschichte...*, s. 157.

## Zakończenie



**A**naliza polityki zachodniej cesarzy Marcjana i Leona prowadzi do bardzo interesujących wniosków na temat funkcjonowania cesarstwa wschodniorzymskiego na arenie międzynarodowej. Przede wszystkim na podstawie wydarzeń z lat 450–474 możemy stwierdzić, że polityka zachodnia obu cesarzy nie ograniczała się do działań w reakcji na pojawiające się problemy. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że od pierwszych dni panowania jej kierunek był jasno określony, zarówno w przypadku Marcjana, jak i Leona. Możemy dojść do wniosku, że władcy mieli dokładnie sprecyzowane, choć różne koncepcje prowadzenia polityki zachodniej, które starali się konsekwentnie realizować. Marcjan skupił się na rozwiązaniu najbardziej palących problemów w relacjach zewnętrznych, przede wszystkim koncentrując się na granicy naddunajskiej i kwestii Hunów, jednocześnie przyjmując postawę izolacjonistyczną wobec innych aktorów politycznych. Leon szukał sposobu, by odtworzyć cesarstwo z czasów jego świetności, postawił jednolity opór wobec napierających barbarzyńców i odzyskać hegemonię w rejonie Morza Śródziemnego. Należy jednak zauważyć, że gdy wymagała tego sytuacja, obaj władcy wykazywali się daleko posuniętą elastycznością. Marcjan, mimo wyraźnej niechęci do angażowania się na Zachodzie, zdecydował się wesprzeć Aecjusza przeciw Hunom, w momencie, gdy mógł osiągnąć

w związku z tym wymierne korzyści. Leon, choć przez większość swych rządów dążył do konfrontacji z Wandalami, szukał porozumienia, gdy wydawało się, że jest taka możliwość.

Polityka zachodnia obu cesarzy była w dużej mierze warunkowana przez spuściznę, jaką każdy z nich odziedziczył po swoim poprzedniku. Marcjan miał okazję obserwować bezsilność cesarstwa za Teodozjusza II, zaangażowanego na wielu frontach, nie mogącego sobie poradzić jednocześnie z Wandalami i Hunami. Cesarz wyciągnął z tego wnioski i skoncentrował swą uwagę na jednym z zagrożeń, które uznał za bardziej palące. Osiągnął w tym zakresie duże sukcesy, lecz jego ostrożność spowodowała, że związek między nowym a starym Rzymem uległ rozluźnieniu. Leon mógł obserwować, jak cesarstwo zachodnie ugina się pod uderzeniami Wandalów i rozpada pod wpływem walk wewnętrznych. W związku z tym starał się rozciągnąć swe wpływy na Zachód, by ponownie związać ze sobą obie części państwa. Sukcesy, jakie odnosił w tym aspekcie, były możliwe między innymi dzięki temu, że zagrożenie ze strony Hunów zostało niemal całkowicie zażegnane przez jego poprzednika, a wstrzeźliwość Marcjana pozwoliła na uzbieranie znacznej nadwyżki budżetowej. Z drugiej strony odziedziczył on także problem w postaci licznych ludów barbarzyńskich, które poprzedni władca wpuścił na ziemię cesarstwa, między innymi Gotów Walamera i Teodoryka Strabona, z którymi walki odciągały jego uwagę od realizacji głównych planów.

Rządy Marcjana i Leona pokazują również, jak ściśle w późnym cesarstwie rzymskim polityka zewnętrzna wiązała się ze sprawami wewnętrznymi. Jedną z głównych przyczyn bierności Marcjana była słaba legitymizacja jego władzy i fakt, że Walentynian III nie chciał uznać jego panowania. Nawet gdy cesarstwo zachodnie znalazło się w śmiertelnym niebezpieczeństwie z powodu najazdów Hunów, Marcjan pozostawał niewzruszony, lecz jak tylko Aecjusz zmusił Walentyniana III, by ten uznał władzę swego kolegi w Konstantynopolu, Marcjan nie tylko wysłał posiłki, ale także sam zaangażował się w wojnę, dokonując najazdu na siedziby barbarzyńców. Leon w początkach swego panowania był uzależniony od Aspara, co ograniczało między innymi jego możliwość zaangażowania się na Zachodzie. Narastanie konfliktu między cesarzem a wodzem przejawiało się także między innymi coraz większym zaangażowaniem cesarstwa

wschodniego na Zachodzie. Wreszcie największe przedsięwzięcie całego okresu rządów Leona, wyprawa Bazylickosa, została zaprzepaszczona przez wewnętrzne waśnie i spiski. Druga wyprawa przeciw Wandalom nie została doprowadzona do końca, gdyż cesarz potrzebował wojsk do walki ze swymi przeciwnikami w państwie. Także później wojna domowa z Gotami uniemożliwiła władcy wsparcie swego sojusznika Antemiusza walczącego o utrzymanie się na zachodnim tronie. W przypadku Leona kwestie wewnętrzne przede wszystkim hamowały jego ambicje i utrudniały realizowanie jego wizji.

Tym, co w nierozzerwalny sposób łączy obu cesarzy, jest osoba Flawiusza Ardaburusa Aspara. Ten potężny wódz nie tylko miał wpływ na objęcie tronu zarówno przez Marcjana, jak i Leona, ale odgrywał także ważną rolę w trakcie ich rządów. Przykład Aspara pokazuje, że cesarze nie byli jedynymi osobami żywo zainteresowanymi polityką zachodnią państwa, ale także ludzie z ich kręgu, często bardzo wpływowi, posiadali własne koncepcje jej prowadzenia. Alańskiemu wodzowi zależało przede wszystkim na tym, by wojska cesarskie nie angażowały się poza granicami kraju. Można się zastanawiać, na ile Aspar był motywowany swoimi doświadczeniami i nabytym przekonaniem, że cesarstwo wschodnie nie jest w stanie skutecznie interweniować w sprawy Zachodu, a na ile po prostu chciał utrzymać wpływy swej rodziny i stronnictwa. Nie zmienia to jednak faktu, że wódz wyraźnie dążył do oddziaływania na politykę zachodnią. Choć między Leonem a Asparem było wiele kwestii spornych, to obok sukcesji tronu i spraw religijnych polityka zachodnia była jedną z najważniejszych.

Co ciekawe, kwestie religijne nie miały większego znaczenia dla kształtowania się zachodniej polityki zewnętrznej cesarstwa. Jest to niezwykle zastanawiające, iż, biorąc pod uwagę brak rozdziału między sferami *sacrum* i *profanum* oraz fakt, że religia przenikała niemal każdą sferę życia w chrześcijańskim imperium, działania na arenie międzynarodowej były dalece zlaicyzowane. Marcjan absolutnie nie poczuwał się do obowiązku wsparcia swych zachodnich braci w wierze, zmuszonych do zmagania się z hordami arian i pogan rabujących kościoły i mordujących katolików. Co więcej, gdy wysłał do Gejzeryka misję dyplomatyczną, na jej czele postawił arianina Bledę, najprawdopodobniej jako gest dobrej woli wobec króla Wandalów. Marcjan choć utrzymywał korespondencję z biskupem

Rzymu, ale dotyczyła ona przede wszystkim spraw wiary i nie wpływała na decyzje cesarza w polityce zagranicznej. Ten aspekt występuje także w polityce Leona. Sam będąc bardzo wierzącym człowiekiem, nie widział żadnego problemu, sprzymierzając się z poganinem Marcellinem<sup>1</sup>. Co więcej, choć obaj cesarze wysyłali liczne misje dyplomatyczne do Afryki, gdzie arikańscy Wandalowie prześladowali katolików, ten problem nie pojawiał się w postulatach posłów wschodniorzymskich<sup>2</sup>.

Rzymianie w relacjach z Wandalami wykazywali się daleko posuniętym pragmatyzmem. Kwestią, która ich interesowała najbardziej, było dążenie do zagwarantowania sobie bezpieczeństwa, rozumianego zarówno jako zapewnienie spokoju od wandalskiej agresji poprzez akcje dyplomatyczne czy też operacje militarne, jak i utrzymanie dostępu do afrykańskiego zboża, niezbędnego do wyżywienia ludności Italii. Sprawy natury religijnej spadały w tym kontekście na dalszy plan, co jest o tyle interesujące, że przecież w polityce wewnętrznej nie ustępowały wadze kwestiom politycznym, gospodarczym i społecznym. Na pewno nie wynikało to z charakteru panujących wtedy cesarzy. Zwłaszcza Marcjan i Leon I należeli do ludzi szczerze pobożnych, zaś w ich polityce kwestie religijne zajmowały ważne miejsce. Marcjan przedsięwziął olbrzymi wysiłek zwołania soboru już w pierwszych dwóch latach swego panowania oraz osobiście uczestniczył w jego obradach<sup>3</sup>. Nawet jego śmierć

<sup>1</sup> P. M a c G e o r g e, *Late Roman Warlords*, New York 2002, s. 44.

<sup>2</sup> W i k t o r z W i t y (I, 51) odnotowuje dopiero układ z 474 r., który poprawił sytuację katolików, co wskazuje na to, że wcześniej ta kwestia nie była nawet poruszana. Trzeba przyznać, że Gejzeryk był bardzo ostrożny w swoich posunięciach i starał się nie eskalować konfliktów poprzez wydawanie wyroków śmierci. Cf. M. W i l c z y ń s k i, *Gejzeryk i „czwarta wojna punicka”*, Oświęcim 2016, s. 195–196. Władca bardzo sprawnie wyciszał kontrowersje, jakie budziła jego polityka religijna. Poza żyjącym wśród Wandalów naocznym świadkiem tych wydarzeń, Wiktorem z Wity, inne źródła, także te o proveniencji kościelnej lub otwarcie propagandowe, niemal zgodnie milczą na ten temat, choć z pewnością prześladowania religijne znajdowały się w kręgu wydarzeń interesujących ich autorów. Pewne incydenty bez wątpienia miały miejsce, ale nie były zbyt widoczne dla zewnętrznego obserwatora i nie wpływały znacząco na relacje dyplomatyczne.

<sup>3</sup> S. B r a l e w s k i, *Sobór w Chalcedonie w wewnętrznej polityce cesarza Marcjana*, AUL.FH 44, 1992, s. 59.

była świadectwem oddania Bogu, bowiem zmarł w wyniku powikłań po tym, gdy nie chciał przerwać swojego udziału w procesji religijnej pomimo choroby nóg<sup>4</sup>. Leon I regularnie pielgrzymował do świętego Daniela Słupnika i zasięgał jego rad, nawet w sprawach wagi państwowej<sup>5</sup>, zaś jego konflikt z Asparem miał podłoże religijne, w związku z czym cesarz podjął prześladowania arian w imperium<sup>6</sup>. Mimo to w polityce zagranicznej kwestie religijne miały minimalne znaczenie lub były wręcz wyłącznie środkiem do osiągnięcia celu<sup>7</sup>.

Choć może się wydawać, że koncepcje polityki zachodniej Marcjana i Leona są od siebie diametralnie różne, to po głębszym zastanowieniu można dojść do wniosku, że raczej się wzajemnie uzupełniają. Trzeba pamiętać, że zaangażowanie Leona na Zachodzie byłoby niemożliwe bez epoki stabilności, jaką zapewnił Marcjan, oraz środków, które zgromadził. Z drugiej strony zbyt długie utrzymywanie bierności mogłoby doprowadzić do nadmiernego wzmocnienia się wrogów cesarstwa i osłabienia jego sojuszników. Leon z powrotem doprowadził do przejęcia inicjatywy w polityce zewnętrznej i choć nie udało mu się zrealizować większości swych zamierzeń, można przypuszczać, że gdyby kontynuował politykę bierności i izolacji, to mogłoby się to skończyć dla cesarstwa wschodniego jeszcze gorzej.

Polityka zachodnia Marcjana i Leona charakteryzowała się daleko posuniętym pragmatyzmem. Nie da się ukryć, że obaj władcy byli w stanie osiągnąć bardzo wiele w bardzo trudnych czasach, zaś niepowodzenia wynikały raczej z okoliczności, których nie dało się przewidzieć. Ich konsekwencja w prowadzeniu polityki zewnętrznej ułatwiła cesarstwu wschodniemu przetrwanie w epoce wędrówki ludów, która jego zachodniemu odpowiednikowi przyniosła upadek.

---

<sup>4</sup> B. C r o k e, *The Date and Circumstances of Marcian's Decease, A.D. 457*, B 48, 1978, s. 8–9.

<sup>5</sup> *Żywot św. Daniela Stylity*, 44; 46; 55; 65; R. K o s i ń s k i, *Holiness and Power. Constantinopolitan Holy Men and Authority in the 5<sup>th</sup> Century*, Berlin 2016, s. 119–129.

<sup>6</sup> *Kronika Wielkanocna*, a. 467; J a n M a l a l a s, XIV, 41.

<sup>7</sup> O tym problemie, cf. Ł. P i g o ń s k i, *Wpływ czynników religijnych na relacje rzymsko-wandaliskie w latach 429–474*, ChrA 8, 2016, s. 98–113.



# Wykaz skrótów



<b>AAC</b>	Acta Archeologica Carpathica
<b>ACUSD</b>	Acta Classica Universitatis Scientiarum Debreceniensis
<b>AJAH</b>	American Journal of Ancient History
<b>AUL.FH</b>	Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica
<b>B</b>	Byzantion. Revue internationale des études byzantines
<b>Bsl</b>	Byzantinoslavica. Revue internationale des études byzantines
<b>ByzS</b>	Byzantine Studies / Études byzantines
<b>BZ</b>	Byzantinische Zeitschrift
<b>CAH</b>	<i>Cambridge Ancient History</i>
<b>Chi</b>	Chiron. Mitteilungen der Kommission für alte Geschichte und Epigraphik des Deutschen Archäologischen Instituts
<b>ChrA</b>	Christianitas Antiqua
<b>CP</b>	Classical Philology
<b>EHR</b>	English Historical Review
<b>Ery</b>	Erytheia. Revista de Estudios Bizantinos y Neogriegos
<b>GRBS</b>	Greek, Roman and Byzantine Studies
<b>Her</b>	Hermathena. A Dublin University Review
<b>Hi</b>	Historia. Zeitschrift für alte Geschichte
<b>HOJ</b>	Histos. The On-line Journal of Ancient Historiography
<b>IHR</b>	International Historical Review
<b>K</b>	Klio. Beiträge zur alten Geschichte
<b>M</b>	Meander. Miesięcznik poświęcony kulturze świata starożytnego
<b>MGH.AA</b>	<i>Monumenta Germaniae historica, Auctores antiquissimi</i>



<b>Mil</b>	Millennium. Jahrbuch zu Kultur und Geschichte des ersten Jahrtausends n. Chr
<b>ODB</b>	<i>The Oxford Dictionary of Byzantium</i> , ed. A. Kazhdan, Oxford 1991
<b>PH</b>	Przegląd Historyczny
<b>Phoc</b>	Phoenix. Journal of the Classical Association of Canada / Revue de la Société canadienne des études classiques
<b>PK</b>	Prawo Kanoniczne
<b>PL</b>	<i>Patrologiae cursus completus, Series latina</i> , ed. J.P. Migne, Paris 1844–1880
<b>PLRE, vol. II</b>	Martindale J.R., <i>The Prosopography of the Later Roman Empire</i> , vol. II, A.D. 395–527, Cambridge 1980.
<b>PP</b>	Past and Present: A Journal of Historical Studies
<b>RE</b>	<i>Paulys Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft</i> , ed. G. Wissowa, W. Kroll, Stuttgart 1894–1978.
<b>SCer</b>	Studia Ceranea
<b>Sem</b>	Seminare
<b>SF</b>	Südost-Forschungen
<b>Ty</b>	Tyche. Beiträge zur Alten Geschichte, Papyrologie und Epigraphik
<b>USS</b>	U Schyłku Starożytności. Studia Źródłoznawcze
<b>VP</b>	Vox Patrum. Antyk Chrześcijański
<b>ZPE</b>	Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik



# Bibliografia



## Źródła

### *Akta synodów rzymskich*

*Acta synodorum habitarum Romae*, [in:] *MGH.AA*, t. XII, ed. T. Mommsen, Berolini 1894.

### Agatiasz

Agathias, *The Histories*, ed. J.D. Frendo, New York 1975.

### *Continuatio Codicis Reichenaviensis*

*Continuatio Codicis Reichenaviensis*, [in:] *MGH.AA*, t. IX, ed. T. Mommsen, Berolini 1892.

### Elisze

Elishe, *Histoire d'Armenie*, [in:] *Collection des historiens anciens et moderne de l'Armenie*, ed. V. Langlois, Paris 1869.

### Ewagriusz, *Historia kościelna*

*The Ecclesiastical History of Evagrius*, ed. J. Bidez, L. Parmentier, London 1898.  
*The Ecclesiastical History of Evagrius Scholasticus*, ed. M. Whitby, Liverpool 2000.

**Filostorgiusz, *Historia kościelna***

Philostorgios, *Kirchengeschichte*, ed. B. Bleckmann, M. Stein, Paderborn 2015.

Philostorgius, *Church History*, transl. P.R. Armidon, Atlanta 2007.

**Hydacjusz**

*Hydatii Limici Chronica Subdita*, [in:] R.W. Burgess, *The Chronicle of Hydatius and Consularia Constantinopolitana*, Oxford 1993, s. 61–172.

**Jan Lidyjczyk, *O urzędach***

Johannes Lydus, *De magistratibus*, ed. A.I. Bekker, Bonnae 1837.

**Jan Malalas**

*Ioannis Malalae Chronographia*, rec. J. Thurn, Berolini et Novi Eboraci 2000.

Johannes Malalas, *Weltchronik*, ed. J. Thurn, M. Meier, Stuttgart 2009.

*The Chronicle of John Malalas*, ed. E. Jeffreys, M. Jeffreys, R. Scott, Melbourne 1984.

**Jordanes, *Historia gocka***

*Iordanis Romana et Getica*, [in:] *MGH.AA*, t. V, ed. T. Mommsen, Berolini 1882.

Zwolski E., *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984.

**Jordanes, *Historia rzymska***

*Iordanis Romana et Getica*, [in:] *MGH.AA*, t. V, ed. T. Mommsen, Berolini 1882.

**Kandyd Izauryjczyk**

Candidus, *Fragmenta*, [in:] R.C. Blockley, *Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire*, t. II, Liverpool 1983, s. 464–473.

**Klaudian, *O szóstym konsulacie Augusta Honoriusza***

*Claudian*, t. II, ed. M. Platnauer, London 1922.

**Konstantyn Porfirogeneta, *O ceremoniach***

*Constantini Porphyrogeniti imperatoris de ceremoniis aulae byzantinae libri duo*, ed. J.J. Reiske, Bonnae 1829.

***Kronika galijska roku 452***

*Chronica Gallica a. CCCCLII*, [in:] *MGH.AA*, t. IX, ed. T. Mommsen, Berolini 1892.  
*Gallische Chroniken*, ed. J.M. Kötter, C. Scardino, Paderborn 2017.

***Kronika Wielkanocna***

*Chronicon Paschale*, rec. L. Dindorf, t. I–II, Bonn 1832.  
*Chronicon Paschale 284–628 AD*, ed. Michael Whitby, Mary Whitby, Liverpool 1989.

***Księga Suda***

*Suda Lexicon*, ed. A. Adler, Stuttgartiae 1967–1989.

**Leon, Listy**

*Sancti Leonis Magni Romani Pontificis Epistolae*, [in:] *PL*, t. 54, Paris 1846, s. 581–1218.

**Łazarz z Parp**

*Ghazar P'arpec'i's History of the Armenians*, ed. R. Bedrosian, New York 1985.

**Marcellin Komes**

*The Chronicle of Marcellinus*, ed. B. Crooke, Sydney 1995.

**Malchos**

Malchos, *Fragmenta*, [in:] R.C. Blockley, *Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire*, t. II, Liverpool 1983, s. 402–462.

***Notitia Dignitatum***

*Notitia Dignitatum*, ed. O. Seeck, Berolini 1876.

**Olimpiodor**

Olympiodorus, *Fragmenta*, [in:] R.C. Blockley, *Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire*, t. II, Liverpool 1983, s. 152–221.

**Paweł Diakon, *Historia rzymska***

*Pauli Diaconi Historia Romana*, ed. A. Crivellucci, Roma 1914.

**Prokopiusz, *Historia wojen***

Procopius, *History of the Wars*, ed. H.B. Dewing, New York 1914–1928.

Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, t. I, *Wojny z Persami i Wandalami*, tłum., wstęp i komentarz D. Brodka, Kraków 2013.

**Prosper z Akwitanii**

*Prosperi Tironis Epitoma chronicon*, [in:] *MGH.AA*, t. IX, ed. T. Mommsen, Berolini 1892.

Prosper Tiro, *Chronik. Laterculus Regnum Vandalorum et Alanorum*, ed. J.M. Kotter, M. Becker, Paderborn 2016.

**Pryskos**

Priscus, *Fragmenta*, [in:] R.C. Blockley, *Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire*, t. II, Liverpool 1983, s. 222–401.

**Sydoniusz, *Listy***

Sidonius, *Poems and Letters*, ed. W.B. Anderson, London 1956.

Sydoniusz Apolinary, *Listy i wiersze*, tłum. i wstęp. M. Brożek, Kraków 2004.

**Sydoniusz, *Wiersze***

Sidonius, *Poems and Letters*, ed. W.B. Anderson, London 1956.

Sydoniusz Apolinary, *Listy i wiersze*, tłum. i wstęp. M. Brożek, Kraków 2004.

**Teodor Lektor**

Theodoros Anagnostes, *Kirchengeschichte*, hrsg. G.C. Hansen, Berlin 1995.

**Teofanes**

Theophanes, *Chronographia*, rec. C. de Boor, vol. I, Lipsiae 1883.

*The chronicle of Theophanes Confessor: Byzantine and Near Eastern history, AD 284–813*, ed. C. Mango, R. Scott, Oxford 1977.

***Theodericiana***

*Consularia Italica. Anonymi Valesiani pars posterior*, [in:] *MGH.AA*, t. IX, ed. T. Mommsen, Berolini 1892.

**Wegecjuż**

*Vegetius: Epitome of Military Science*, ed. N.P. Milner, Liverpool 1996.

*Publii Flavii Vegetii Renati Epitoma rei militaris*, ed. F.L. Müller, Stuttgart 1997.

**Wiktor z Wity**

Victor of Vita, *History of the Vandal Persecution*, ed. J. Moorhead, Liverpool 1992.

Victor von Vita, *Kirchenkampf und Verfolgung unter den Vandalen in Africa*, ed. K. Vössing, Darmstadt 2011.

**Żywot św. Daniela Stylity**

*Three Byzantine Saints: Contemporary Biographies of St. Daniel the Stylite, St. Theodore of Sykeon and St. John the Almsgiver*, ed. E. Dawes, N.H. Baynes, London 1948.

**Opracowania**

*The Acts of the Council of Chalcedon*, ed. R. Price, M. Gaddis, Liverpool 2005.

Allen P., *Evagrius Scholasticus the Church Historian*, Leuven 1981.

Alheim F., *Geschichte der Hunnen*, vol. IV, Berlin 1975.

Anders F., *Flavius Ricimer. Macht und Ohnmacht des weströmischen Heermeisters in der zweiten Hälfte des 5. Jahrhunderts*, Berlin 2010.

Arce J., *Spain and the African Provinces in Late Antiquity*, [in:] *Hispania in Late Antiquity. Current Perspectives*, ed. K. Bowes, M. Kulikowski, Boston 2005.

Ausbüttel F., *Theoderich der Große*, Darmstadt 2003.

Babcock M., *The Night that Attila died. Solving the Murder of Attila the Hun*, Berkeley 2005.

Bachrach B., *A History of the Alans in the West. From Their First Appearance in the Sources of Classical Antiquity through the Early Middle Ages*, Minneapolis 1973.

Baldwin B., *Priscus of Panium*, B 50, 1980, s. 18–61.

Blockley R.C., *East Roman Foreign Policy. Formation and Conduct from Diocletian to Anastasius*, Cairns 1992.

- Blockley R.C., *Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire*, t. I, Liverpool 1981.
- Blockley R.C., *The developement of Greek Historiography. Priscus, Malchus and Candidus*, [in:] *Greek and Roman Historiography in Late Antiquity. Fourth to Sixth Century A.D.*, ed. G. Marasco, Boston 2003, s. 289–315.
- Bohec Y., *L'Armée Romaine sous le Bas-Empire*, Paris 2006.
- Bóna I., *Das Hunnenreich*, Stuttgart 1991.
- Börm H., *Hydatius von Aquae Flaviae und die Einbeit des Römiches Reiches im 5. Jahrhundert*, [in:] *Griechische Profanhistoriker des fünften nachchristlichen Jahrhundert*, ed. T. Stickle, B. Bleckmann, Stuttgart 2014, s. 195–214.
- Bralewski S., *Sobór w Chalcedonie w wewnętrznzej polityce cesarza Marcjana*, AUL. FH 44, 1992, s. 53–74.
- Brandt H., *Zur historiographischen konzeption des Izaurers Candidus*, [in:] *Griechische Profanhistoriker des fünften nachchristlichen Jahrhundert*, ed. T. Stickle, B. Bleckmann, Stuttgart 2014, s. 161–170.
- Brodka D., *Die Geschichtsphilosophie in der spätantiken Historiographie. Studien zu Prokopios von Kaisareia, Agathias von Myrina und Theophylaktos Simokattes*, Frankfurt am Main 2004.
- Brodka D., *Priskos und der Feldzug des Basiliskos gegen Geiserich (468)*, [in:] *Griechische Profanhistoriker des fünften nachchristlichen Jahrhundert*, ed. T. Stickle, B. Bleckmann, Stuttgart 2014, s. 103–120.
- Brodka D., *Priskos von Panion und Kaiser Marcian. Eine Quellenuntersuchung zu Procop. 3,4,1–11, Evagr. HE 2,1, Theoph. AM 5943 und Nic. Kall. HE 15,1*, Mil 9, 2012, s. 145–162.
- Burgess R.W., *A New Reading for Hydatius „Chronicle” 177 and the Defeat of the Huns in Italy*, Phoe 42, 1988, s. 357–363.
- Burgess R.W., *The Accession of Marcian in the Light of Chalcedonian Apologetic and Monophysite Polemic*, BZ 86/87, 1994, s. 27–68.
- Burgess R.W., *The Chronicle of Hydatius and Consularia Constantinopolitana*, Oxford 1993.
- Burns T., *A History of the Ostrogoths*, Bloomington 1984.
- Bury J.B., *History of the Later Roman Empire*, London 1923.
- Cameron A., *Procopius and the Sixth Century*, London 1996.
- Cameron A., *The Mediterranean World in Late Antiquity AD 393–600*, New York 1993.

- Cardelle de Hartman C., *Philologische Studien zur Chronik des Hydatius von Chaves*, Stuttgart 1994.
- Castritius H., *Babaren im Garten „Eden“: der Sonderweg der Vandalen in Nordafrika*, *Hi* 59, 2010, s. 371–380.
- Castritius H., *Die Vandalen. Etappen einer Spurensuche*, Berlin 2006.
- Clauss M., *Der magister officiorum in der Spätantike. Das Amt und sein Einfluss auf die kaiserliche Politik*, München 1980.
- Clover F.M., *The Family and Early Career of Anicius Olybrius*, *Hi* 27, 1978, s. 169–196.
- Consuls of the Later Roman Empire*, ed. R.S. Bagnall, A. Cameron, S.R. Schwartz, K.A. Worp, Atlanta 1987.
- Clover F.M., *Gaiseric and Attila*, *Hi* 22, 1973, s. 104–117.
- Croke B., *Anatolius and Nomus: Envoys to Attila*, *Bsl* 42, 1981, s. 159–170.
- Croke B., *Count Marcellinus and his Chronicle*, New York 2001.
- Croke B., *Dynasty and Ethnicity. Emperor Leo I and the Eclipse of Aspar*, *Chi* 35, 2005, s. 147–203.
- Croke B., *Evidence for the Hun invasion of Thrace in 422*, *GRBS* 18, 1977, s. 347–367.
- Croke B., *Introduction*, [in:] *The Chronicle of John Malalas*, ed. E. Jeffreys, M. Jeffreys, R. Scott, Sydney 1986, s. XI–XLII.
- Croke B., *Latin Historiography and the Barbarian Kingdoms*, [in:] *Greek and Roman Historiography in Late Antiquity. Fourth to Sixth Century A.D.*, ed. G. Marasco, Boston 2003, s. 349–389.
- Croke B., *The Chronicle of Marcellinus*, Sydney 1995.
- Croke B., *The Context and Date of Priscus Fragment 6*, *CP* 78, 1983, s. 297–308.
- Croke B., *The Date and Circumstances of Marcian's Decease, A.D. 457*, *B* 48, 1978, s. 5–9.
- Croke B., *The Imperial Reigns of Leo II*, *BZ* 92, 2003, s. 559–575.
- Curtois Ch., *Les Vandales et l'Afrique*, Paris 1955.
- Demandt A., *Der Fall Roms. Die Auflösung des römischen Reiches im Urteil der Nachwelt*, München 1984.
- Demandt A., *Geschichte der Spätantike*, München 2008.
- Demandt A., *Magister militum*, [in:] *RE*, t. 12 suppl., 1970, s. 553–790.
- Dennis G., *Einführung*, [in:] *Das Strategikon des Maurikios*, ed. G. Dennis, E. Gamillscheg, Wien 1981, s. 11–42.
- Diesner H.J., *Das Vandalenreich. Aufstieg und Untergang*, Stuttgart 1966.
- Diesner H.J., *Der Untergang der römischen Herrschaft in Nordafrika*, Weimar 1964.



- Diesner H.J., *Die Buccellariertum von Stilicho und Sarus bis auf Aetius (454/455)*, K 54, 1972, s. 321–350.
- Dumézil B., *Chrześcijańskie korzenie Europy: konwersja i wolność w królestwach barbarzyńskich od V do VIII wieku*, tłum. P. Rak, Warszawa 2008.
- Elton H., *Military Developments in the Fifth Century*, [in:] *Companion to the Age of Attila*, ed. M. Maas, Cambridge 2015, s. 125–139.
- Elton H., *Military Forces*, [in:] *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare*, vol. II, ed. P. Sabin, H. van Wees, M. Whitby, Cambridge 2008, s. 270–309.
- Feld K., *Barbarische Bürger: Die Isaurier und das Römische Reich*, Berlin 2005.
- Gautier E.F., *Genséric. Roi des Vandales*, Paris 1935.
- Gillett A., *Envoys and Political Communication in Late Antique West 411–533*, Cambridge 2003.
- Glushanin E.P., *Voennaja znat' rannej Vizantii*, Barnaul 1991.
- Goffart W., *The Narrators of Barbarian History (A.D. 550–800). Jordanes, Gregory of Tours, Bede, and Paul the Deacon*, New Jersey 1988.
- Gomez S., *La infantería pesada y el ejército romano tardío: breve perspectiva desde amiano hasta mauricio (357–602)*, Ery 33, 2012, s. 9–30.
- Gordon C.D., *The Age of Attila. Fifth-Century Byzantium and the Barbarians*, Michigan 1961.
- Gračanin H., *The Huns and the South Pannonia*, Bsl 64, 2006, s. 29–76.
- Gračanin H., *The Western Roman Embassy to the Court of Attila in A.D. 449*, Bsl 61, 2003, s. 53–57.
- Gračanin H., Škrgljica J., *The Ostrogoths in the Late Antique South Pannonia*, AAC 49, 2014, s. 165–205.
- Greatrex G., *Government and Mechanisms of Control. East and West*, [in:] *Companion to the Age of Attila*, ed. M. Maas, Cambridge 2015, s. 26–43.
- Greatrex G., *Perceptions of Procopius in Recent Scholarship*, HOJ 8, 2014, s. 76–121.
- Halsall G., *Barbarian Migrations and the Roman West, 376–568*, New York 2007.
- Harries J., *Sidonius Apollinaris and the Fall of Rome AD 407–485*, Oxford 1994.
- Heather P., *Goths and Romans 332–489*, Oxford 1991.
- Heather P., *Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy*, tłum. J. Szczępański, Poznań 2010.
- Heather P., *The Huns and the End of the Roman Empire in Western Europe*, EHR 60, 1995, s. 4–41.
- Heather P., *Upadek Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. J. Szczępański, Poznań 2006.

- Hohlfelder R.L., *Marcian's Gamble. A Reassessment of Eastern Imperial Policy toward Attila AD 450–453*, *AJAH* 9, 1984, s. 54–69.
- Holum K.G., *Theodosian Emperresses: Women and Imperial Dominion in Late Antiquity*, Maryland 1981.
- Horvath A., *The Education of Sidonius Apollinaris in the Light of his Citations*, *ACUSD* 36, 2000, s. 151–162.
- Humphries M., *International Relations*, [in:] *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare*, vol. II, ed. P. Sabin, H. van Wees, M. Whitby, Cambridge 2008, s. 235–269.
- Janiśzewski P., *Historiografia późnego antyku*, [in:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. III: *Źródłoznawstwo czasów późnego antyku*, red. E. Wiprzycka, Warszawa 1999, s. 7–220.
- Jankowiak M., *Bizancjum a kryzysy sukcesyjne w Cesarstwie Zachodniorzymskim w ostatnich latach jego istnienia (465–474)*, [in:] *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze*, t. III, red. T. Derda, E. Wiprzycka, Warszawa 2000, s. 193–244.
- Jarosław Ł., *Kariera Flawiusza Anatoliusza*, [in:] *Florilegium. Studia ofiarowane profesorowi Aleksandrowi Krawczukowi z okazji dziewięćdziesiątej piątej rocznicy urodzin*, red. E. Dąbrowa, T. Grabowski, M. Piegdon, Kraków 2017, s. 429–444.
- Jimenez D.A., *Sidonius Apollinaris and the Fourth Punic War*, [in:] *New Perspectives on Late Antiquity*, ed. D.H. de la Fuente, Cambridge 2011, s. 158–172.
- Jones A.H.M., *The Later Roman Empire 284–602. A Social, Economic and Administrative Survey*, vol. I–III, Oxford 1964.
- Jurewicz O., *Historia literatury bizantyńskiej*, Wrocław 1984.
- Kaegi W.E., *Byzantine Military Unrest, 471–843: An Interpretation*, Amsterdam 1981.
- Kaegi W.E., *Byzantium and the Decline of Rome*, Princeton 1968.
- Kaegi W.E., *Some Thoughts on Byzantine Military Strategy*, Brookline 1983.
- Kaldellis A., *Procopius of Caesarea: Tyranny, History and Philosophy at the End of Antiquity*, Philadelphia 2004.
- Karayannopoulos J., *Byzantinische Miscellen*, [in:] *Studia in honorem Veselini Besevliev*, ed. V. Georgiev, Sofia 1978.
- Kasperski R., *Teodyryk Wielki i Kasjodor. Studia nad tworzeniem „tradycji dynastycznej Amalów”*, Kraków 2013.
- Kazhdan A., *A History of Byzantine Literature (650–850)*, Athens 1998.
- Kelly Ch., *Ruling the Later Roman Empire*, Cambridge 2004.

- Kim H.J., *The Huns, Romans and the Birth of Europe*, Cambridge 2013.
- Kokoszko M., *Descriptions of personal appearance in John Malalas' Chronicle*, Łódź 1998.
- Kołosowski T., *Barbarzyńcy według Salwiana z Marsylii*, Sem 35, 2004, s. 165–174.
- Kompa A., *In search of Syncellus' and Theophanes' own words: the authorship of the Chronographia revisited*, TM 19, 2015, s. 73–92.
- Kompa A., *Zbieżność losów a zbieżność narracji. O strukturze i autorstwie „Chronografii” Teofanesa*, [in:] *Średniowieczna wizja świata. Jedność czy różnorodność. Idee i teksty*, red. T. Wołińska, M.J. Leszka, Łódź 2009, s. 141–162.
- Kosiński R., *Holiness and Power. Constantinopolitan Holy Men and Authority in the 5<sup>th</sup> Century*, Berlin 2016.
- Kosiński R., *Początki kariery Tarasikodissy-Zenona*, [in:] *Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. M. Kokoszko, M.J. Leszka, Łódź 2007, s. 289–304.
- Kosiński R., *The Emperor Zeno: Religion and Politics*, Kraków 2010.
- Kotter J.M., Becker M., *Einleitung*, [in:] Prosper Tiro, *Chronik. Laterculus Regnum Vandalorum et Alanorum*, ed. J.M. Kotter, M. Becker, Paderborn 2016, s. 3–60.
- Krupczyński P., *Trudności zachodnich wypraw Belizariusza*, Łódź 1984.
- Kulikowski M., *Notitia Dignitatum as a Historical Source*, Hi 49, 2000, s. 358–377.
- Kuranc J., *Wyprawa poselstwa wschodnio-rzymskiego na dwór króla Attyli*, M 12, 1956, s. 20–36.
- Laniado A., *Aspar and his Phoideratoi: John Malalas on a Special Relationship*, [in:] *Governare e riformare l'Impero al momento della sua divisione. Oriente, Occidente, Illirico*, ed. U. Roberto, L. Mecella, Roma 2016, s. 325–344.
- Lee A.D., *Abduction and Assassination: The Clandestine Face of Roman Diplomacy in Late Antiquity*, IHR 31, 2009, s. 1–23.
- Lee A.D., *Information and Frontiers: Roman Foreign Relations in Late Antiquity*, Cambridge 1997.
- Lee A.D., *The eastern empire: Theodosius to Anastasius*, [in:] *CAH*, t. XIV, ed. A. Cameron, B. Ward-Perkins, M. Whitby, Cambridge 2008, s. 33–62.
- Lee A.D., *Theodosius and his Generals*, [in:] *Theodosius II. Rethinking the Roman Empire in Late Antiquity*, ed. Ch. Kelly, Cambridge 2013, s. 90–108.
- Lee A.D., *War in Late Antiquity*, Oxford 2007.

- Leszka M.B., Leszka M.J., *Zarys dziejów Konstantynopola w latach 337–602*, [in:] *Konstantynopol – Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wołoska, Warszawa 2011, s. 42–101.
- Leszka M.J., *Cesarzowa Ariadna*, M 54, 1999, s. 267–278.
- Leszka M.J., *Empress-Widow Verina's Political Activity during the Reign of Emperor Zeno*, [in:] *Mélanges d'histoire byzantine offerts à Oktawiusz Jurewicz à l'occasion de son soixante-dixième anniversaire*, red. W. Cerań, Łódź 1998, s. 128–136.
- Leszka M.J., *Kilka uwag na temat losów Illusa Izauryjczyka w latach 479–484*, M 62, 2007, s. 99–107.
- Leszka M.J., *Uzurpacje w Cesarstwie Bizantyńskim w okresie od IV do połowy IX wieku*, Łódź 1999.
- Lewis A.R., Runyan T.J., *European naval and maritime history 300–1500*, Bloomington 1985.
- Liebeschuetz J.H.W.G., *Barbarians and Bishops. Army, Church, and State in the Age of Arcadius and Chrysostom*, Oxford 1991.
- Lindner R.P., *Nomadism, Horses and Huns*, PP 92, 1981, s. 3–19.
- Lotter F., *Völkerverschiebungen im Ostalpen-Mitteldonau-Raum zwischen Antike und Mittelalter*, Berlin 2003.
- Luttwak E., *The Grand Strategy of the Byzantine Empire*, Cambridge 2009.
- MacGeorge P., *Late Roman Warlords*, New York 2002.
- Mączyska M., *Światło z popiołu. Wędrówki ludów w Europie w IV i V wieku*, Warszawa 2013.
- Maenchen-Helfen O., *The World of Huns. Studies in Their History and Culture*, London 1973.
- Martindale J.R., *The Prosopography of the Later Roman Empire*, t. II, A.D. 395–527, Cambridge 1980.
- Mathisen R.W., *Avitus, Italy and the East in A.D. 455–456*, B 51, 1981, s. 232–247.
- Mathisen R.W., *Patricians as Diplomats in Late Antiquity*, BZ 79, 1986, s. 35–49.
- Max G.E., *Political Intrigue during the Reigns of the Western Roman Emperors Avitus and Majorian*, Hi 28, 1979, s. 225–237.
- McCormick M., *Emperor and Court*, [in:] *CAH*, t. XIV, ed. A. Cameron, B. Ward-Perkins, M. Whitby, Cambridge 2008, s. 135–163.
- Meier M., *Candidus: um die Geschichte der Isauriers*, [in:] *Griechische Profanhistoriker des fünften nachchristlichen Jahrhundert*, ed. T. Stickle, B. Bleckmann, Stuttgart 2014, s. 171–193.

- Meier M., Drosis C., Priwitzer S., *Einleitung*, [in:] Johannes Malalas, *Weltchronik*, ed. C. Thurn, M. Meier, Stuttgart 2009, s. 1–37.
- Merrills A., Miles R., *The Vandals*, Oxford 2010.
- Mielczarek M., *Cataphracti and Clibanarii: Studies on the Heavy Armoured Cavalry of the Ancient World*, Łódź 1993.
- Millar F., *A Greek Roman Empire. Power and Belief under Theodosius II 408–450*, Berkeley 2007.
- Milner N.P., *Introduction*, [in:] *Vegetius: Epitome of Military Science*, ed. N.P. Milner, Liverpool 1996, s. XIII–XLIII.
- Modéran Y., *Les Vandales et l'Empire Romain*, Arles 2014.
- Müller F.L., *Einleitung*, [in:] *Publii Flavii Vegetii Renati, Epitoma rei militaris*, ed. F.L. Müller, Stuttgart 1997, s. 11–26.
- Nikoronov V., *Cataphracti, Catafractarii and Clibanarii: Another Look at the Old Problem of their Identifications*, [in:] *Military Archeology. Weaponry and Warfare in the Historical and Social Perspective*, ed. G.V. Vilinbakhov, V.M. Masson, St. Petersburg 1998, s. 131–138.
- O'Flynn J.M., *A Greek on the Roman Throne: The Fate of Anthemius*, *Hi* 40, 1991, s. 122–128.
- Oost S., *Aetius and Majorian*, *CP* 59, 1964, s. 23–29.
- The Oxford Dictionary of Byzantium*, ed. A. Kazhdan, Oxford 1991.
- Pawlak M., *Aecjusz i barbarzyńcy*, Kraków 2007.
- Pawlak M., *Walka o władzę w Rzymie w latach 425–435*, Toruń 2004.
- Pigoński Ł., *Berichus and the Evidence for Aspar's Political Power and Aims in the Last Years of Theodosius II's Reign*, *SCer* 8, 2018, s. 237–251.
- Pigoński Ł., *Polityka zachodnia cesarza Marcjana (450–457). Problem huński i jego wpływ na relacje między Cesarstwem Wschodnim a Zachodnim*, *VP* 64, 2016, s. 383–409.
- Pigoński Ł., *Wpływ czynników religijnych na relacje rzymsko-wandalskie w latach 429–474*, *ChrA* 8, 2016, s. 98–113.
- Pikulska-Robaszkiewicz A., *Funkcjonariusze służb specjalnych w późnym Cesarstwie – „agentes in rebus”*, *PK* 37, 1994, s. 147–157.
- Prostko-Prostyński J., *Attila and Novae*, [in:] *Novae. Legionary Fortress and Late Antique Town*, vol. I, ed. T. Derda, P. Dyczek, J. Kolendo, Warsaw 2008, s. 133–140.

- Prostko-Prostyński J., *Basiliskos: Ein in Rom anerkannter Usurpator*, ZPE 133, 2000, s. 259–265.
- Prostko-Prostyński J., *Roma – solium imperii. Elekcja, koronacja i uznanie cesarza w Rzymie w IV–VIII wieku*, Poznań 2014.
- Redde M., *Mare Nostrum. Les infrastructures, le dispositif et l’histoire de la marine militaire sous l’empire romain*, Roma 1986.
- Rohrbacher D., *Historians of Late Antiquity*, London 2002.
- Rosen K., *Attila. Der Schrecken der Welt*, München 2016.
- Rouche M., *Attyla i Hunowie IV–V wiek. Ekspansja barbarzyńskich nomadów*, tłum. J. Jedliński, Warszawa 2011.
- Salamon M., *Basiliscus cum romanis suis*, [in:] *Studia Moesiaca*, red. L. Mrózewicz, K. Ilski, Poznań 1994, s. 179–196.
- Salamon M., *Użycie przymiotnika „Wielki” w późnoantycznej historiografii łacińskiej*, ZNUJ.PH 70, 1981, s. 107–122.
- Scharf R., *Foederati. Von der völkerrechtlichen Kategorie zur byzantinischen Truppengattung*, Wien 2001.
- Schmidt L., *Geschichte der Wandalen*, Leipzig 1901.
- Schmitt O., *Die Bucellarii. Eine Studie zum militärischen Gefolgschaftswesen in der Spätantike*, Ty 9, 1994, s. 147–174.
- Scott L., *Aspar and the Burden of Barbarian Heritage*, ByzS 3, s. 59–69.
- Seston W., *Dioclétien et la Tétrarchie*, Paris 1946.
- Siebig G., *Kaiser Leo I. Das oströmische Reich in den ersten drei Jahren seiner Regierung (457–460 n. Chr.)*, Berlin 2010.
- Stein E., *Histoire du Bas-Empire*, Paris 1959.
- Stickler T., *Aëtius. Gestaltungsspielräume eines Heermeisters im ausgehenden Weströmischen Reich*, München 2002.
- Stickler T., *Die Hunnen*, München 2007.
- Stickler T., *Foederati*, [in:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Oxford 2007, s. 495–514.
- Strzelczyk J., *Goci. Rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984.
- Strzelczyk J., *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992.
- Studies in John Malalas*, ed. E. Jeffreys, B. Croke, R. Scott, Sydney 1990.
- Styka J., *Sydoniusz Apollinarius i kultura literacka w Galii V wieku*, Kraków 2008.
- Szopa A., *Flavius Merobaudes. Wódz i poeta z V wieku*, Kraków 2014.

- Thompson E.A., *The Foreign Policies of Theodosius II and Marcian*, Her 76, 1950 s. 58–75.
- Thompson E.A., *A History of Attila and the Huns*, Oxford 1948.
- Treadgold W., *Byzantium and its Army 284–1081*, Stanford 1995.
- Treadgold W., *History of Byzantine State and Society*, Stanford 1997.
- Twardowska K., *Cesarzowe bizantyńskie 2 poł. V w. Kobiety a władza*, Kraków 2009.
- Twardowska K., *Rzymski Wschód w latach 395–518*, [in:] *Świat rzymski w V wieku*, red. R. Kosiński, K. Twardowska, Kraków 2010, s. 79–128.
- Tyszkiewicz L., *Hunowie w Europie. Ich wpływ na Cesarstwo Wschodnie i Zachodnie oraz na ludy barbarzyńskie*, Wrocław 2004.
- Urbaniec A., *Wpływ patrycjusza Aspara na cesarską elekcję Leona*, USS 11, 2011, s. 173–201.
- Vernadsky G., *Flavius Ardabur Aspar*, SF 6, 1941, s. 38–73.
- Vössing K., *Das Königreich der Vandalen. Geiserichs Herrschaft und das Imperium Romanum*, Darmstadt 2014.
- Whitby M., *Army and Society in the Late Roman World: A Context for Decline?*, [in:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Oxford 2007, s. 515–531.
- Whitby M., *Introduction*, [in:] *The Ecclesiastical History of Evagrius Scholasticus*, ed. M. Whitby, Liverpool 2000, s. XIII–XLIII.
- Whitby M., *The Army c. 420–602*, [in:] *CAH*, t. XIV, ed. A. Cameron, B. Ward-Perkins, M. Whitby, Cambridge 2008, s. 288–314.
- Wiemer H.U., *Malchos von Philadelphia. Die Vandalen und das Ende des Kaisertums im Westen*, [in:] *Griechische Profanhistoriker des fünften nachchristlichen Jahrhunderts*, ed. T. StICKLER, B. BLECKMANN, Stuttgart 2014, s. 121–159.
- Wiemer H.U., *Theoderich der Große. König der Goten – Herrscher der Römer*, München 2018.
- Wiewirowski J., *Organizacja cesarstwa rzymskiego w V stuleciu. Cesarz – armia – prawo*, [in:] *Świat rzymski w V wieku*, red. R. Kosiński, K. Twardowska, Kraków 2010, s. 211–275.
- Wilczyński M., *Bipedes bestiae – obraz Hunów w oczach autorów rzymskich IV i V w. n.e.*, [in:] *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica II*, red. J. Gołębiowski, Kraków 2003, s. 27–44.
- Wilczyński M., *Exercitus barbarorum. Organizacja i działania wojsk ludów germańskich osiadłych w V i VI wieku w basenie Morza Śródziemnego*, VP 63, 2015, s. 287–305.

- Wilczyński M., *Gejzeryk i „czwarta wojna punicka”*, Oświęcim 2016.
- Wilczyński M., *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n.e.: studium historyczno-prosopograficzne*, Kraków 2001.
- Wilczyński M., *Królestwo Swebów – Regnum in extremitate mundi*, Kraków 2011.
- Wilczyński M., *Spółczesność rzymskiej Galicji i Luzytanii wobec panowania swebskiego i wizygockiego w V i VI w.*, [in:] *Świat starożytny. Państwo i społeczeństwo*, red. R. Kulesza, M. Stępień, E. Szabat, M. Dusza, Warszawa 2013, s. 441–473.
- Wilczyński M., *Zagraniczna i wewnętrzna polityka afrykańskiego państwa Wandalów*, Kraków 1994.
- Wilkes J.J., *Dalmatia*, London 1969.
- Wirth G., *Attila. Das Hunnenreich und Europa*, Stuttgart 1999.
- Wolfram H., *Historia Gotów*, tłum. R. Dard-Staab, I. Dębek, K. Berger, Warszawa 2003.
- Wolińska T., *Rola Sycylii w wojnach wandalich i gockich Justyniana*, PH 41, 2000, s. 321–340.
- Wolińska T., *Sycylia w polityce bizantyńskiej w VI–IX w.*, Łódź 2005.
- Wozniak F., *East Rome, Ravenna and Illyricum 454–536 AD*, Hi 30, s. 351–382.
- Zecchini G., *Latin Historiography: Jerome, Orosius and the Western Chroniclers*, [in:] *Greek and Roman Historiography in Late Antiquity. Fourth to Sixth Century A.D.*, ed. G. Marasco, Boston 2003, s. 317–345.
- Zołoteńki D., *Galia u schyłku panowania rzymskiego*, Kraków 2011.
- Zołoteńki D., *Zachód rzymski w latach 425–476*, [in:] *Barbarzyńcy u bram imperium*, red. S. Turlej, Kraków 2007, s. 101–122.
- Zuckermann C., *L'Empire d'Orient et les Huns. Notes sur Priscus*, TM 12, 1994, s. 159–182.
- Zwolski E., *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984.







## S U M M A R Y

### Western Policy of Emperors Marcian (450–457) and Leo I (457–474)



The years of the third quarter of the 5<sup>th</sup> century are some of the most interesting times in the history of Europe. The fate of the struggling Roman Empire was to be decided during that time, as the nearly 75-year rule of the Theodosian dynasty had ended, while the barbarian pressure combined with civil unrest finally resulted in the fall of the western part of the Roman world. One of the most interesting aspects of these events, which is the primary concern of this work, is how the Eastern Roman Empire reacted to the crisis in the West and how it resolved its problems on its own.

During these turbulent times the Eastern Roman Empire was ruled by two emperors – Marcian (450–457) and Leo I (457–474). Both had military background, came from the province of Thrace, and served under the command Flavius Ardaburius Aspar, a powerful general of Alan origins. Furthermore, in both cases the commander was (at least partially) responsible for their accession to the imperial throne. These similarities and the almost identical challenges they faced are the reason why their reigns will be analysed together in this dissertation. Surprisingly, these similarities did not translate to their foreign policies being alike, quite the contrary. This analysis seeks to find the reasoning behind those differences, as well

to paint a novel general overview of international relations of the Eastern Roman Empire in the years 450–474, especially respecting the Huns, the Vandals, the Goths and the rulers of the other part of the Empire.

One of the major influencing factors on the political direction of Marcian and Leo was the legacy of the predecessor. Theodosius II (408–450) focused his efforts on securing the prosperity and integrity of the whole Empire as well as serving the interests of his own dynasty, as exemplified by his dealing with the usurper John in 423 and multiple attempts at addressing the Vandal menace. This however meant that he failed to recognize the growing problem posed by the Huns ruled by king Attila, which resulted in the catastrophic events of the 440s. Marcian, upon his accession to the throne in 450, started a new line of foreign policy that focused on the eastern part of the Empire and its problems, especially the danger from over the Danube. His stalwart stance towards the demands of Attila was an important factor in undermining the power of the Hunnic king. Marcian's rule was however not recognized by the western emperor – Valentinian III. This resulted in a falling out between both parts of the Empire and influenced Marcian to become indifferent to the ills befalling Valentinian's realm. He did however show political flexibility when Attila's invasion of Italy in 452 endangered core parts of the Empire and the West was willing to make some concessions. Marcian did not hesitate to use military power to help Valentinian, as long as it solved the legitimacy issues and struck a blow at the Huns. That co-operation was also possible since Marcian had a reliable partner in the West – general Aetius. After Aetius was murdered in 454, Marcian distanced himself from the turmoil that befell the Western Roman Empire. He did not intervene when Valentinian got deposed by Petronius Maximus, when the Vandals plundered the eternal city, nor did he answer new emperor Avitus' calls for help. Despite those controversial decisions, Marcian was believed by the contemporaries to be a very good emperor, and his successful tackling of the Hun problem was certainly to his credit.

Marcian's successor – Leo – also a former officer under Aspar's command, elevated by the general to the imperial throne, showed completely different tendencies in his western policy despite the similar background. He made attempts at reaching out to the western emperor Majorian

and the sovereign of Dalmatia Marcellinus. Leo's plans to reinvent the Empire's western policy, alongside his ambitions to secure the succession of the throne, led to a division between him and his powerful benefactor. When Aspar's son, Ardaburius, was accused of collaboration with the Persians, Leo used that opportunity to free himself from under Aspar's influence. He managed to create a system of alliances with other powerful political actors, greatly enhancing his power. With the help of Isaurian general Zeno and Marcellinus, he eventually supporting the accession of his subordinate Anthemius to the western throne. Leo managed to achieve much despite strong opposition, both internal (Aspar and his supporters) and external (the Goths of Valamer and the Huns of Dengizich), and multiple other problems. The last step to fulfilling his ultimate goal was securing his foothold in the West by reconquering African provinces from the grasp of the Vandals led by king Geiseric. The great naval invasion of 468 led by Basiliscus was however crushed. The defeat enabled the opponents of the emperor to regain power, and the whole meticulously devised plan crumbled. As Marcellinus got murdered, and as Anthemius was eventually deposed by general Ricimer, Leo lost much of his support and was forced to focus on the conflict with Aspar and his followers, which turned to outright civil war with Theodoric Strabo after Aspar was murdered by the order of the emperor. Nevertheless, despite losing much of his ability to conduct active western policy, Leo still tried to use his limited resources to achieve his goals at least partially. He tried a military intervention in Africa once again in 471 but the outbreak of the civil war forced a retreat. When Anthemius' days were numbered, Leo sent Olybrius to the West in an attempt to salvage at least some influence over the Western Roman Empire.

Interestingly, the events of the years 450–474 show that the western policies of both emperors were not reactive and *ad hoc*, on the contrary, the political direction seems to have been clearly stated from the first days of their reign. In case of Marcian as well as Leo, we can assume that the emperors had created precise concepts on how to conduct western policy, and they tried to realize them consistently. It is however important to note that, if the situation required it, they exhibited considerable flexibility. Marcian, despite his unwillingness to intervene in the West,

decided to help Aetius against the Huns when it did not endanger his primary goal of keeping the borders secure and could result in his achieving political benefits – especially weakening the Huns and receiving official recognition from Valentinian. Leo, despite his seeking a confrontation with the Vandals for the majority of his reign, tried to find a settlement when it seemed possible. Those cases illustrate that the emperors were focused on the grand scheme of things and long-term goals rather than methods themselves.

The reigns of Marcian and Leo show how closely intertwined were the foreign and internal politics in the Late Roman Empire. They also prove that foreign policy was an issue of concern for other political actors in the Empire, not only emperors themselves. The example of Aspar shows that the general was not only interested in international matters, but was also willing to use his power to influence the foreign policy according to his own convictions. Surprisingly, despite religion being inseparable from politics in Late Antiquity, it does not seem the case with foreign relations. There are multiple occasions when faith is treated instrumentally, even despite Marcian's and Leo's unquestionable devotion.

It might seem that the western policies of Marcian and Leo were completely different, however, after further consideration, they appear to complete each other. One has to remember that Leo's engagement in the West would not have been possible without the period of stability and resources that Marcian provided. On the other hand, a prolonged indifference to the problems of the West could have led to a strengthening of the enemies of the Empire and a weakening of its allies. Leo regained the initiative in foreign policy and despite his failure to fulfil his goals, it can be assumed that the continuation of isolationist policies could have resulted in a much worse outcome.

The Western policy of Marcian and Leo was characterized by pragmatism. It should be noted that they managed to achieve a lot in very difficult times, and that their failures were rather a result of unfortunate and unforeseen circumstances than of their own mistakes and lapses in judgement. Their consistent foreign policy enabled the Eastern Roman Empire to survive the tumultuous migration age that brought demise to its western counterpart.

# Indeksy



## Indeks osób

### SKRÓTY

**biz.** – bizantyński, **bp** – biskup, **ces.** – cesarz, **dyn.** – dynastia, **wschrzym.** – wschodniorzymski, **zachrzym.** – zachodniorzymski

### A

- Aecjusz, wódz zachrzym. 13, 52, 56, 59, 68, 71, 82–90, 96, 99–101, 108, 109, 120, 130, 177, 178
- Agintheos (Arintheos?), wódz wschrzym. 55, 141
- Alaryk, władca Gotów (395–419) 84, 88, 89
- Alipia, córka Antemiusza 151
- Amalowie, dyn. 16, 122, 135
- Ammian Marcellin, historyk 15
- Anagastes, wódz wschrzym 137, 144–146, 164–166
- Anastazjusz, cesarz wschrzym (493–518) 111
- Anatoliusz, wódz wschrzym 62–66, 73, 75, 76, 78, 111
- Anders Friedrich* 128
- Anicjusz, ród 108
- Ansila, wódz wschrzym. 55
- Antemiol, syn Antemiusza 168
- Antemiusz, wódz wschrzym., ces. zachrzym. (467–472) 14, 98, 106, 114–116, 124, 127, 137, 145–148, 150, 151, 154, 162, 164, 167–171, 173, 175, 179
- Antemiusz, prefekt 51
- Apoloniusz, dyplomata wschrzym., polecznik Zenona 91, 92
- Ardabur, wódz wschrzym. 70, 71, 89
- Ardaburiusz, wódz wschrzym., syn Aspara 132, 133, 165, 166
- Ardaburiusze, ród 160, 164
- Ardazanes, żołnierz perski 33

- Ariadna, córka ces. Leona I, żona Zenona I 134
- Ariobindus, wódz wschrzym. 30, 33, 55, 59–62, 71–74, 76
- Arnegisklos, wódz wschrzym. 60, 61, 165
- Aspar, wódz wschrzym. 2, 27, 30, 32, 37, 38, 53, 59–62, 68, 70–78, 89, 103, 105, 106, 114–116, 120, 121, 127–134, 136–142, 145–150, 154, 157–167, 169, 170, 174–176, 178, 179, 181
- Ataulf, władca Wizygotów (410–415) 95
- Atalaryk, syn Eutaryka 16
- Atenais-Eudocja, cesarzowa wschrzym., żona Teodozjusza II 51, 73
- Attyla, władca Hunów 6–9, 25, 29–32, 42–45, 49, 58–60, 62–66, 73, 74, 78–98, 111, 122, 123, 142, 143, 147
- Awienus, konsul 84
- Awitus, cesarz zachrzym. (455–456) 14, 104, 106, 107, 114
- B**
- Babcock Michael* 95
- Bazyliiskos, wódz wschrzym. 7, 9, 18, 27, 42, 77, 141, 145, 148, 152, 155–167, 172, 175, 179
- Baldwin Barry* 6
- Belizariusz, wódz biz. 9, 56, 155, 156
- Beorgor, władca Alanów 131
- Berychos, dostojnik huński 30, 73
- Bleda, bp ariański 102, 103, 105, 179
- Bleda, władca Hunów (434–445) 58, 60, 93
- Blockley Roger C.* 8, 23, 32
- Boecjusz, prefekt 100
- Boemelburg Hans* 4
- Bonifacjusz, wódz zachrzym. 52, 53, 55, 71
- Bralewski Sławomir* 4
- Brodka Dariusz* 3, 9, 157, 159
- Burgess Richard W.* 75, 85
- Burns Thomas* 125, 136
- Bury John B.* 57, 111, 115
- Burkon, wódz zachrzym. 117
- C**
- Castritius Helmut* 49, 156
- Charaton, władca Hunów (ok. 410–422) 57
- Chelchal, wódz wschrzym., podwładny Aspara 32, 146
- Chryzafiusz, eunuch, doradca Teodozjusza II 8, 23, 31, 65, 66, 72–78, 91–93, 96
- Clover Frank M.* 81, 170
- Croke Brian* 57, 63, 64, 130, 132, 133, 140, 162
- Curtois Christian* 156
- D**
- Daniel Słupnik, święty 12, 181
- Demandt Alexander* 1
- Dengizyk, syn Attyli, władca Hunów (ok. 454–469) 27, 32, 135, 136, 138, 139, 142–148, 158, 174
- Deogracjas, bp 102
- E**
- Edekon, dostojnik huński 30, 31, 64, 65, 96

Egidiusz, uzurpator 118, 128, 129, 131, 132, 149  
 Ellak, syn Attyli, władca Hunów (453–454) 97, 143  
 Epifaniusz, bp Pawii 168  
 Ernak, syn Attyli, władca Hunów 142–144, 147, 148  
 Esłas, dostojnik huński 29, 30, 57  
 Eudocja, córka Licynii Eudoksji, żona Huneryka 101, 102, 130  
 Eufemiusz, *magister officiorum* 7  
 Eugeniusz, kochanek Honorii 78  
 Euryk, władca Gotów (466–484) 150, 152, 168, 172  
 Eustacjusz z Epifanei, historyk 9, 10, 87, 153  
 Eutaryk, mąż Amalasynty, zięć Teodoryka Wielkiego 16  
 Ewagriusz Scholastyk, historyk 10, 69, 107, 108, 144, 166

**F**

*Feld Karl* 61, 74  
 Filarch, dyplomata wschrzym. 31, 129, 151  
*Filipczak Paweł* 4  
 Filostorgiusz, historyk 71  
 Flawiusz Astyriusz, konsul zachrym. 13  
 Flawiusz Feliks, wódz zachrym. 52  
 Flawiusz Konstantyn, prefekt pretorium 61  
 Florus, prefekt Aleksandrii 7, 103  
 Focjusz, patriarcha K-pla, pisarz i intelektualista biz. 12

**G**

Gejzeryk, władca Wandalów (428–477) 15, 32, 38, 41, 42, 46, 48, 49, 53–56, 69, 71, 72, 81, 101, 102, 104, 105, 107, 108, 119, 120, 128–132, 149, 151–153, 156, 158, 159, 161–164, 169, 170, 173, 175, 176, 179, 180  
 Gelimer, władca Wandalów (530–534) 156  
 Germanus, wódz wschrzym. 55  
 Gliceriusz, ces. zachrym (473–474) 171, 172  
*Głuszanin Ewgenij* 60, 71, 72  
*Gračanin Hrvoje* 141  
 Gunderyk, władca Wandalów (407–428) 46  
 Gundobad, władca Burgundów (473–516) 171

**H**

*Heather Peter* 55, 58, 91, 135, 140, 147  
 Herakliusz, eunuch 99–101  
 Herakliusz z Edessy, wódz wschrzym. 154–157, 164–166  
 Hiacynt, eunuch 79  
*Hochlfelder Robert L.* 111  
*Holum Kenneth G.* 74, 75  
 Honoria, siostra Walentyniana III 78, 79, 86, 101  
 Honoriusz, ces. zachrym (395–423) 89  
 Hormidak, wódz huński 147  
 Hydacjusz z Lemnica, historyk 12, 13, 85, 88–90, 152, 159



- Huneryk, władca Wandalów (477–484)  
101, 130
- I**
- Ildico, żona Attyli 92, 94–96
- Inobindos, wódz wschrzym. 55
- J**
- Jan, uzurpator zachrym. 52, 71, 89
- Jan, żołnierz wschrzym. 163
- Jan, siostrzeniec Witaliana, żołnierz  
biz. 56
- Jan Antiocheńczyk, historyk 11, 12
- Jan Lidyjczyk, pisarz wschrzym./biz.  
18, 154
- Jan Malalas, historyk 10, 11, 93, 159,  
166, 169
- Jan Wandal, wódz wschrzym. 76, 165
- Jankowiak Marek* 120, 149, 156, 169–171
- Jerzy Synkellos, historyk 11
- Jones Arnold H.M.* 36, 41, 111
- Jordanes, historyk 16, 17, 84, 88–92,  
94, 95, 107, 123–125, 133–140, 159,  
171, 172
- Jordanes, wódz wschrzym. 76, 164
- Juliusz Nepos, ces. zachrym. (474–475)  
141, 142, 168, 169, 171–173, 175
- Justynian I, ces. biz. (527–565) 10, 17, 40
- Jeffreys Elisabeth* 10
- K**
- Kaegi Walter* 166
- Kandyd Izauryjczyk, historyk 12, 132,  
166
- Kandydian, wódz wschrzym. 71
- Kasjodor, historyk 16, 17, 54, 92, 123,  
136, 139
- Kazhdan Alexander* 11
- Kasperski Robert* 136
- Kim Hyun Jin* 63, 148
- Kokoszko Maciej* 4
- Kompa Andrzej* 4
- Konstancjusz, dostojnik zachrym.  
73, 74, 94
- Konstantyn, wódz biz. 56
- Konstantyn Porfirogeneta, ces. biz.  
(913–959) 7, 138
- Kosiński Rafał* 3, 132, 165
- L**
- Lee Doug* 63
- Leon I, ces. wschrzym. (457–474) 1,  
3, 8, 12, 18, 19, 22, 25–27, 37, 49, 72,  
106–109, 112–118, 120–122, 124–134,  
136, 137, 139–146, 148–154, 157, 158,  
160, 162–181
- Leon I, bp. Rzymu 13, 84, 90, 119, 121
- Leon II, ces. wschrzym (473–474)  
172, 176
- Leoncja, córka ces. Leona I 166, 167
- Leszka Mirosław.J.* 3, 4
- Libiusz Sewer, ces. zachrym. (461–465)  
121, 122, 128, 129, 150
- Licynia Eudoksja, żona Walentyniana III,  
córka Teodozjusza II 53, 67, 101, 102,  
107, 129, 130
- Liebeschuetz John H.W.G.* 36
- Lotter Friedrich* 125, 136

**M**

- Maenchen-Helfen Otto* 35, 59, 60, 62, 63, 79, 81, 84, 90, 139, 145
- MacGeorge Penny* 109, 120, 121, 124, 125
- Majorian, ces. zachryzm. (457–461) 24, 100, 106, 107, 114, 116–121, 161, 169
- Maksymin, dyplomata wschrzym. 6, 25, 29, 30, 32, 73, 74, 76, 93, 101, 103
- Malchos z Filadelfii, historyk 18
- Marcellin Komes, historyk 17, 57, 61, 93, 116, 117, 140, 146, 164, 166
- Marcellin z Dalmacji, władca Dalmacji, wódz wschrzym. 108–110, 118, 120–122, 125–131, 134, 141, 142, 149–151, 153–157, 162, 164, 168, 171, 174, 180
- Marcjan, ces. wschrzym. (450–457) 1, 3, 5, 6, 8, 9, 11, 19, 22, 24, 25, 37, 38, 49, 51, 53, 63, 67–72, 76–83, 85–87, 89–92, 96–99, 102–116, 123–125, 141, 170, 173–175, 177–181
- Marinow Kiril* 4
- Marsus, wódz wschrzym. 155–157, 164, 166
- Mathisen Ralph* 29, 104, 106, 107
- Max Gerald* 120, 125, 126
- Mączyńska Magdalena* 92
- Merrills Andrew* 157
- Miles Richard* 157
- Modéran Yves* 153, 155, 157
- Mundzuk, władca Hunów 58

**N**

- Nomus, magister *officiorum* 66, 73, 75, 78, 111

**O**

- Odoaker, władca Skirów 137, 168, 173
- Olibriusz, ces. zachryzm. (472) 102, 108, 129–131, 153, 168–171, 173, 174
- Olimpiodor z Teb, dyplomata wschrzym., historyk 25, 57
- Onegizjusz, dostojnik huński 25, 32
- Optyła, żołnierz zachryzm. 100
- Orestes, doradca Attyli, patrycjusz, ojciec Romulusa Augustulusa 96, 137, 172
- Ostrys, wódz wschrzym. 145, 167, 168

**P**

- Patrycjusz, syn Aspara 114, 134, 163, 165, 166
- Palladiusz, syn Petroniusza Maksymusa 101
- Pappianilla, córka Awitusa, żona Sydoniusza Apollinarego 14
- Paweł Diakon, historyk 17, 169
- Pawlak Marcin* 80
- Pentadiusz, prefekt Konstantynopola 55
- Petroniusz Maksymus, ces. zachryzm. (455) 99–102, 104
- Placydia, córka Walentyniana III 100–102, 108, 129
- Plinta, wódz wschrzym. 30, 38, 74
- Prokopiusz z Cezarei, historyk 9, 10, 15, 40, 68, 104, 105, 108, 153–156, 158–160, 163
- Prosper z Akwitanii, historyk 13, 55, 56, 83–86, 90
- Prostko-Prostyński Jan* 3, 64

- Pryskos z Panion, dyplomata wschrzym.,  
 historyk 5–12, 25, 29–31, 44, 51,  
 55, 62–65, 69, 73, 77, 80, 81, 84, 87,  
 92–94, 96, 102, 126, 130, 134–136,  
 138, 139, 141, 143, 144, 147–149, 153,  
 159–161, 168
- Pulcheria, siostra Teodozjusza II, żona  
 Marcjana 51, 70, 75, 76, 78, 115
- R**
- Rechimund, władca Swebów 152
- Remistiusz, patrycjusz 106
- Roman, patrycjusz 168
- Romulus Augustulus, ces. zachrzym.  
 (475–476) 173
- Rouche Michel* 82
- Rufus, dostojnik wschrzym., poplecznik  
 Zenona 73, 91
- Rugila, władca Hunów 29, 30, 57–59
- Rycymer, wódz zachrzym 14, 31, 106,  
 107, 114, 116, 118, 120, 121, 126–132,  
 137, 149–151, 153, 163, 164, 167–171,  
 174, 176
- S**
- Salwian z Marsylii, pisarz 48
- Saturnin, dostojnik wschrzym. 73, 91
- Sebastian, dostojnik wschrzym., doradca  
 Gejzeryka 55
- Scott Leighton* 136, 165
- Siebig Gereon* 115–117, 121
- Sigeryk, władca Wizygotów 95
- Sigiswult, wódz zachrzym. 54
- Skottas, dostojnik huński 25, 30
- Škrgulja Jan 141
- Stein Ernst* 104
- Strzelczyk Jerzy* 2, 3, 18, 53–55
- Sydoniusz Apollinaris, poeta, dostojnik  
 zachrzym., bp. Clermont 13–15, 18,  
 47, 115, 118, 119, 124, 126, 146, 147, 151,  
 154, 171
- Sylwan, bankier 79
- T**
- Tacjan, dyplomata wschrzym. 149, 153
- Teodoryk I, władca Wizygotów (419–  
 451) 83
- Teodoryk II, władca Wizygotów (453–  
 466) 95, 104, 107, 150
- Teodoryk Strabo, władca Gotów Tra-  
 ckich 124, 140, 145, 167, 168,  
 174, 178
- Teodoryk Amal (Wielki), władca Ostro-  
 gotów (471–526) 16, 114, 123, 125,  
 136, 139
- Teodozjańska, dyn. 1, 52, 75, 114, 115
- Teodozjusz I, ces. rzymski 36
- Teodozjusz II, ces. wschrzym. (408–450)  
 8, 23, 24, 26, 36, 51–54, 56–60, 63–67,  
 70, 72–77, 79, 91, 99, 111, 118, 178
- Teofanes Wyznawca, historyk 11, 55,  
 68, 145, 153, 155, 156, 158, 159, 165, 166,  
 169, 170
- Thompson Edward A.* 57, 58, 63, 72,  
 97, 111
- Thraustyla, żołnierz zachrzym. 100
- Tiudimer, władca Ostrogotów 122, 123,  
 125, 136, 137

- Torismund, władca Wizygotów (451–453) 88, 95
- Trybigild, wódz wschrzym. 36
- Trygecjusz, dyplomata zachrym. 54, 84
- U**
- Urbaniec Arkadiusz* 114, 115
- V**
- Vernadsky Georgij* 72
- Vössing Konrad* 120
- W**
- Walamer, władca Ostrogotów 122–124, 126, 136–140, 147, 150, 178
- Walentyńian III, cesarz zachrym. (425–455) 52, 54, 56, 67, 68, 78, 79, 82, 86, 87, 99–101, 108, 109, 118, 130, 178
- Waranes, szach perski 57
- Wardan Mamikonian, arystokrata armeński, przywódca powstania przeciw Persom 75
- Wegecjusz, pisarz 18, 39
- Weryna, żona ces. Leona I 127, 158, 172
- Widymer, władca Ostrogotów 122
- Wigilas, tłumacz 31, 65
- Wiktor z Wity, pisarz, bp. Wity 18, 41, 180
- Wilczyński Marek* 3, 4, 7, 47, 49, 54, 117, 120, 137, 149, 152, 157, 161, 162, 166
- Wirth Gerhard* 60, 62, 73, 77
- Wityges, władca Ostrogotów (536–540) 155
- Whitby Michael* 10, 138
- Wolińska Teresa* 2, 4
- Z**
- Zenon Izauryjczyk, wódz wschrzym. 61, 62, 70, 72–75, 77, 78, 80, 91
- Zenon (Tarasikodissa), wódz, ces. wschrzym (474–491) 12, 37, 114, 132, 137, 148, 158, 165–167, 172, 173
- Zerkon, błazen mauryjski 93
- Zołoteńki Dawid* 149



## Indeks nazw geograficznych i etnicznych

**SKRÓTY**

etn. – lud, plemię, grupa etniczna, g. – góra, góry, pasmo górskie, kr. – kraj, kraina, państwo, m. – miasto, miejscowość, miejsce, półw. – półwysep, prow. – prowincja, rz. – rzeka, w. – wyspa

**A**

Afryka, prow. 15, 31, 46–48, 53–56, 58, 71,  
152–154, 157, 158, 180  
Agrygent, m. 106  
Akwilea, m. 87, 89, 90  
Alanowie, etn. 41, 46, 49, 72, 83, 88, 89,  
95, 97, 131  
Antiochia, m. 11  
Arkadiopolis, m. 62  
Arles, m. 13  
Armenia, kr. 103  
Asdingowie, etn./ dyn. 41, 49  
Asemus, m. 43, 61, 62, 64, 65  
Awarowie, etn. 142

**B**

Baleary, w. 46  
Bassiana, m. 135  
Berberowie, etn. 118  
Bizancjum (cesarstwo wschodnie, cesar-  
stwo wschodniorzymskie), kr. *passim*  
Blemmiowie, etn. 6, 29, 103  
Bolia, rz. 137  
Burgundowie, etn. 106, 118, 171  
Byzacena, prow. 18, 56

**C**

Cap Bon, przylądek 157, 158  
Chalcedon, m. 78, 81, 85, 87, 115, 165, 166

Chersonesz tracki, półw. 37, 61, 62  
Clermont, m. 14

**D**

Dacja *Ripensis*, prow. 82, 97  
Dardanele, cieśnina 62  
Dalmacja, kr. 108–110, 118, 120, 121, 125,  
127, 141, 149, 171, 172, 174  
Dertona, m. 120, 122  
Dunaj, rz. 8, 40, 58, 64–66, 82, 90, 98,  
144, 147  
Dyrrachium, m. 124

**E**

Egipt, kr. 40, 154, 164  
Epir, kr. 124

**F**

Filipopol, m. 69  
Frankowie, etn. 88

**G**

Goci traccy, etn. 124, 140, 145, 167  
Galia, prow. 13, 14, 46, 81–83, 89, 91, 118,  
128, 137, 149, 150, 170  
Gepidowie, etn. 97, 98, 138  
Grecja, prow. 152

**H**

- Hippona, m. 53, 54, 56  
Hiszpania, prow. 40, 46, 49, 107,  
119, 120  
Hsiung-nu, etn. 44  
Hunowie, etn. 2, 3, 6–8, 24, 25, 29–  
32, 36, 42–46, 49, 56–67, 72–75,  
77–83, 85–99, 101–103, 109, 111,  
122–124, 126, 135, 136, 138, 142–148,  
177, 178  
Hunowie akateryjscy, etn. 143

**I**

- Illiria, kr. 17, 35, 55, 58, 81–83, 90, 124,  
126, 127, 136, 140, 141, 152  
Izauropolis, m. 74  
Izauryjczycy, etn. 58, 74, 133

**J**

- Jonia, kr. 144

**K**

- Kampania, kr. 47, 118, 119  
Kartagina, m. 15, 47, 48, 54, 71, 129, 149,  
151, 152, 156, 158, 159, 170  
Katalaunijskie Pola, m. 43, 81, 82  
Konstancja, m. 62  
Konstantynopol, m. 2, 5, 7, 8, 18, 22, 27,  
30, 35, 40, 52–54, 57, 58, 60–62, 65,  
68, 69, 71–73, 75, 76, 98, 105, 108,  
113–115, 123–125, 127, 129, 134, 136,  
138, 140, 145, 146, 151, 154, 165–167,  
169, 171, 173, 175, 178  
Korsyka, w. 41, 102, 154, 156, 157

**L**

- Lazyka, kr. 103  
Licja, kr. 69  
Liguria, kr. 168  
Lugdunum, m. 13

**M**

- Margos, m. 58, 63  
Marcjanopol, m. 61  
Mauretania Stifeńska, prow. 56  
Mauretania, kr. 119  
Mediolan, m. 87, 88  
Mezja Dolna, prow. 97  
Mezja *Prima*, prow. 82

**N**

- Nedao, rz. 33, 95, 97, 109, 122, 124,  
142, 143, 147  
Nisz, m. 43, 59  
Nobadowie, etn. 6, 29, 103  
Novae, m. 64  
Numidia, prow. 56

**O**

- Onogurowie, etn. 143  
Orlean, m. 87  
Ostrogoci (Goci panońscy), etn. 16, 38,  
41, 95, 97, 98, 122, 124–127, 135, 139

**P**

- Pad, rz. 84, 85  
Padańska Nizina, kr. 87, 88  
Panonia, kr. 24, 27, 57, 60, 64, 90, 95,  
97, 99, 104, 119, 122, 123, 127, 135, 138,  
140, 142, 147

Pawia, m. 87, 168  
 Peloponez, płw. 152  
 Placencja, m. 107, 137

**R**

Ratiaria, m. 62  
 Rawenna, m. 71, 86, 99, 117, 128, 129, 150,  
 151, 153, 169, 172  
 Rugiowie, etn. 97, 138  
 Rzym, m. 6, 13, 14, 29, 40, 84, 106, 114,  
 131, 151, 155, 168–172, 175, 178, 180  
 Rzym (cesarstwo rzymskie) kr. *passim*  
 Rzymianie, etn. 2, 7, 15, 25, 29, 30, 32, 33,  
 36, 38, 40, 41, 43, 44, 47–49, 53, 54,  
 57, 58, 61, 62, 64–66, 69, 71, 73, 79–83,  
 89, 91, 93, 96, 103, 114, 118, 119, 123,  
 127, 131, 136, 144–147, 150, 152, 156, 158,  
 161–164, 180

**S**

Sabirowie, etn. 143  
 Sadagarowie, etn. 135, 138  
 Salona, m. 109, 110, 129, 172  
 Saragurowie, etn. 143, 144, 174  
 Sardynia, w. 102, 154, 156, 157  
 Sarmaci, etn. 95, 97, 137, 138  
 Scytia, kr. 97  
 Serdyka, m. 62, 146, 147, 165  
 Silingowie, etn. 41, 46, 49  
 Sirmium, m. 59, 122  
 Skirowie, etn. 97, 134, 136–142, 144,  
 148, 168  
 Sławonia, kr. 122  
 Sorosgowie, etn. 59

Swebowie, etn. 46, 107, 119, 136, 138  
 Sycylia, w. 54, 56, 58, 59, 72, 102, 106,  
 120, 126, 150, 156, 158, 163  
 Szeged–Nagyszéksés, m. 92

**Ś**

Śródziemne Morze 15, 39, 118, 153, 177

**T**

Termopolis, m. 61  
 Termopile, m. 61  
 Trypolis, m. 164  
 Trypolitania, kr. 154, 156, 157  
 Tyber, rz. 168  
 Tzanowie, etn. 58

**U**

Urogowie, etn. 143  
 Utus, rz. 37, 60, 61, 72

**W**

Wandalowie, etn. 2, 3, 10, 14, 18, 24, 27,  
 40, 41, 46–49, 53–56, 58, 59, 67–69,  
 71, 72, 81, 101–106, 108, 112, 118–120,  
 128–131, 137, 145, 146, 149, 151–153,  
 156, 157, 159, 161, 162, 164, 168, 169,  
 170, 173, 175, 178–180  
 Windobona, m. 122  
 Wita, m. 18  
 Wizygoci, etn. 41, 79, 95, 131, 139

**Z**

Zakynthos, w. 152

---

**Abstrakt**

**P** przedmiotem analizy powyższej pracy jest to, jak na napór barbarzyńskich plemion oraz problemy wewnętrzne, które doprowadziły ostatecznie do upadku cesarstwa rzymskiego na Zachodzie, reagowało cesarstwo wschodniorzymskie. Na ten okres przypadają rządy dwóch cesarzy, Marcjana (450–457) i Leona I (457–474), którzy wypracowali bardzo różne koncepcje prowadzenia polityki zachodniej. Na podstawie relacji z królestwem Wandalów w Afryce, imperium Hunów i Gotami na Bałkanach, zachowawcza i pragmatyczna polityka Marcjana została zestawiona z ambitnymi planami Leona by uratować cesarstwo zachodnie przed upadkiem. Rządy Marcjana i Leona stanowią niezwykle świadectwo tego, jak próbowano radzić sobie z wyzwaniami, które przed ówczesnym cywilizowanym światem stawiała epoka wędrówki ludów.

**Słowa kluczowe:** cesarz Marcjan (450–457), cesarz Leon I (457–474), Wandalowie, Hunowie, cesarstwo wschodniorzymskie, cesarstwo zachodniorzymskie.



**Abstract****Western Policy of Emperors Marcian (450–457) and Leo I (457–474)**

The subject of analysis of the above work is how the Eastern Roman Empire reacted to barbarian invasions and internal problems, that eventually brought demise to the Empire in the West. During these times the Eastern Roman Empire was ruled by two emperors – Marcian (450–457) and Leo I (457–474), who had completely different concepts on how to conduct the western policy. Based on the relations with the Vandal Kingdom in Africa, the Hun Empire and the Ostrogoths in the Balkans, the pragmatic and considerate policy of Marcian was confronted with ambitious plans of Leo to save the Western Roman Empire from the collapse. The reigns of Marcian and Leo provide a unique testimony on the attempts to face the challenges posed before the civilized world by the turbulent migration age.

**Keywords:** emperor Marcian (450–457), emperor Leo I (457–474), the Vandals, the Huns, Western Roman Empire, Eastern Roman Empire.



# BYZANTINA ŁODZIENSIA

1997–2019

## I.

**Sławomir Bralewski**, *Imperatorzy późnego cesarstwa rzymskiego wobec zgromadzeń biskupów*, Łódź 1997, pp. 197.

[*Les empereurs du Bas-Empire romain face aux conciles des évêques*]

## II.

**Maciej Kokoszko**, *Descriptions of Personal Appearance in John Malalas' Chronicle*, Łódź 1998, pp. 181.

## III.

*Mélanges d'histoire byzantine offerts à Oktawiusz Jurewicz à l'occasion de Son soixante-dixième anniversaire*, red. **Waldemar Ceran**, Łódź 1998, pp. 209.

## IV.

**Mirosław Jerzy Leszka**, *Uzurpacje w cesarstwie bizantyńskim w okresie od IV do połowy IX wieku*, Łódź 1999, pp. 149.

[*Usurpations in Byzantine Empire from the 4<sup>th</sup> to the Half of the 9<sup>th</sup> Century*]

## V.

**Małgorzata Beata Leszka**, *Rola duchowieństwa na dworze cesarzy wczesnobizantyńskich*, Łódź 2000, pp. 136.

[*The Role of the Clergy at the Early Byzantine Emperors Court*]

## VI.

**Waldemar Ceran**, *Historia i bibliografia rozumowana bizantynologii polskiej (1800–1998)*, tom I–II, Łódź 2001, pp. 786.

[*History and bibliography raisonné of Polish Byzantine studies (1800–1998)*]

## VII.

**Mirosław Jerzy Leszka**, *Wizerunek władców pierwszego państwa bułgarskiego w bizantyńskich źródłach pisanych (VIII – pierwsza połowa XII wieku)*, Łódź 2003, pp. 169.

[*The Image of the First Bulgarian State Rulers Shown in the Byzantine Literary Sources of the Period from the 8<sup>th</sup> to the First Half of the 12<sup>th</sup> Centuries*]

## VIII.

**Teresa Wolińska**, *Sycylia w polityce cesarstwa bizantyńskiego w VI–IX wieku*, Łódź 2005, pp. 379.

[*Sicily in Byzantine Policy, 6<sup>th</sup>–9<sup>th</sup> Century*]

## IX.

**Maciej Kokoszko**, *Ryby i ich znaczenie w życiu codziennym ludzi późnego antyku i wczesnego Bizancjum (III–VII w.)*, Łódź 2005, pp. 445.

[*The Role of Fish In Everyday Life of the People of Late Antiquity and Early Byzantium (3<sup>rd</sup>–7<sup>th</sup> c.)*]

## X.

**Sławomir Bralewski**, *Obraz papieżstwa w historiografii kościelnej wczesnego Bizancjum*, Łódź 2006, pp. 334.

[*L'image de la papauté dans l'historiographie ecclésiastique du haut Empire Byzantin*]

## XI.

*Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. **Maciej Kokoszko, Mirosław J. Leszka**, Łódź 2007, pp. 573.

[*Byzantina Europaea. Studies Offered to Professor Waldemar Ceran*]

## XII.

**Paweł Filipczak**, *Bunty i niepokoje w miastach wczesnego Bizancjum (IV wiek n.e.)*, Łódź 2009, pp. 236.

[*The Riots and Social Unrest in Byzantine Cities in the 4<sup>th</sup> Century A.D.*]

## XIV.

**Jolanta Dybała**, *Ideal kobiety w pismach kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, Łódź 2012, pp. 480.

[*The Ideal of Woman in the Writings of the Cappadocian Fathers of the Church and John Chrysostom*]

## XV.

**Mirosław J. Leszka**, *Symeon I Wielki a Bizancjum. Z dziejów stosunków bułgarsko-bizantyńskich w latach 893–927*, Łódź 2013, pp. 368.

[*Symeon I the Great and Byzantium: Bulgarian-Byzantine Relations, 893–927*]

## XVI.

**Maciej Kokoszko, Krzysztof Jagusiak, Zofia Rzeźnicka**, *Dietetyka i sztuka kulinarna antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, część I, *Zboża i produkty zbożowe w źródłach medycznych antyku i Bizancjum (II–VII w.)*,

Łódź 2014, pp. 671.

[*Dietetics and Culinary Art of Antiquity and Early Byzantium (2<sup>nd</sup>–7<sup>th</sup> c.)*, part I, *Cereals and Cereal Products in Medical Sources of Antiquity and Early Byzantium (2<sup>nd</sup>–7<sup>th</sup> c.)*]

## XVII.

**Andrzej Kompa, Mirosław J. Leszka, Teresa Wolińska**, *Mieszkańcy stolicy świata. Konstantynopolitańczycy między starożytnością a średniowieczem*,

Łódź 2014, pp. 490.

[*Inhabitants of the Capital of the World: The Constantinopolitans between Antiquity and the Middle Ages*]

## XVIII.

**Waldemar Ceran**, *Artisans et commerçants à Antioche et leur rang social (secondo moitié du siècle de notre ère)*, Łódź 2013, pp. 236.

## XIX.

*Dietetyka i sztuka kulinarna antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, część II, *Pokarm dla ciała i ducha*, red. **Maciej Kokoszko**, Łódź 2014, pp. 607.

[*Dietetics and Culinary Art of Antiquity and Early Byzantium (2<sup>nd</sup>–7<sup>th</sup> c.)*, part II, *Nourishment for the Body and Soul*]

## XX.

**Maciej Kokoszko, Krzysztof Jagusiak, Zofia Rzeźnicka**, *Cereals of antiquity and early Byzantine times: Wheat and barley in medical sources (second to seventh centuries AD)*, Łódź 2014, pp. 516.

## XXI.

**Błażej Cecota**, *Arabskie oblężenia Konstantynopola w VII–VIII wieku.*

*Rzeczywistość i mit*, Łódź 2015, pp. 213.

[*The Arab Sieges of Constantinople in the 7<sup>th</sup> and 8<sup>th</sup> Centuries: Myth and Reality*]

## XXII.

*Byzantium and the Arabs: the Encounter of Civilizations from Sixth to Mid-Eighth Century*, ed. **Teresa Wolińska, Paweł Filipczak**, Łódź 2015, pp. 601.

## XXIII.

*Miasto na styku mórz i kontynentów. Wczesno- i średniobizantyński Konstantynopol jako miasto portowe*, red. **Mirosław J. Leszka, Kiril Marinow**,

Łódź 2016, pp. 341.

[*Metropolis between the Seas and Continents: Early and Middle Byzantine Constantinople as the Port City*]

## XXIV.

**Zofia A. Brzozowska**, *Sofia – upersonifikowana Mądrość Boża. Dzieje wyobrażeń w kręgu kultury bizantyńsko-słowiańskiej*, Łódź 2015, pp. 478.

[*Sophia – the Personification of Divine Wisdom: the History of the Notion in the Byzantine-Slavonic Culture*]

## XXV.

**Błażej Szefliński**, *Trzy oblicza Sawy Nemanjicia. Postać historyczna – autokreacja – postać literacka*, Łódź 2016, pp. 342.

[*Three Faces of Sava Nemanjić: Historical Figure, Self-Creation and Literary Character*]

## XXVI.

**Paweł Filipczak**, *An introduction to the Byzantine administration in Syro-Palestine on the eve of the Arab conquest*, Łódź 2015, pp. 127.

## XXVII.

**Sławomir Bralewski**, *Symmachia cesarstwa rzymskiego z Bogiem chrześcijan (IV–VI wiek)*, t. I: „Niezwykła przemiana” – narodziny nowej epoki, Łódź 2018, pp. 312.

[*The Symmachy of the Roman Empire with the God of Christians (IV–VI centuries)*, vol. I: „Remarkable transformation” – the birth of a new age]

## XXVIII.

**Zofia Rzeźnicka, Maciej Kokozsko**, *Dietetyka i sztuka kulinarna antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, part III, *Ab ovo ad γάλα. Jajka, mleko i produkty mleczne w medycynie i w sztuce kulinarnej (I–VII w.)*, Łódź 2016, pp. 263.

[*Dietetics and Culinary Art of Antiquity and Early Byzantium (2<sup>nd</sup>–7<sup>th</sup> c.)*, part III, *Ab ovo ad γάλα: Eggs, Milk and Dairy Products in Medicine and Culinary Art (1<sup>st</sup>–7<sup>th</sup> c. A.D.)*]

## XXX.

**Jan Mikołaj Wolski**, *Kultura monastyczna w późnośredniowiecznej Bułgarii*, Łódź 2018, pp. 225.

[*Monastic Culture in Late Medieval Bulgaria*]

## XXXII.

**Sławomir Bralewski**, *Symmachia cesarstwa rzymskiego z Bogiem chrześcijan (IV–VI wiek)*  
t. II: *Jedna religia w jednym cesarstwie Rzymscy imperatorzy sprzymierzeni z Bogiem na straży jedności Kościoła od Konstantyna I do Justyniana I*, Łódź 2018, pp. 333.

[*The Symmachy of the Roman Empire with the God of Christians (IV–VI centuries)*, vol. II: *The Roman Emperors allied with God on guard of the unity of the Church from Constantine I to Justinian I*]

## XXXIV.

*The Bulgarian State in 927–969: The Epoch of Tsar Peter I*,  
ed. **Mirosław J. Leszka, Kiril Marinow**, Łódź–Kraków 2018, pp. 686.

## XXXV.

**Kazimierz Ginter**, *Wizerunek władców bizantyńskich w Historii kościelnej  
Ewagriusza Scholastyka*, Łódź 2018, pp. 338.

[*The Image of Byzantine Emperors in Evagrius Scholasticus's Ecclesiastical History*]

## XXXVI.

**Zofia A. Brzozowska, Mirosław J. Leszka**, *Maria Lekapene, Empress  
of the Bulgarians: Neither a Saint nor a Malefactress*,  
Łódź–Kraków 2017, pp. 228.

## XXXVII.

**Szymon Wierziński**, *U boku bazyleusa. Frankowie i Waregowie  
w cesarstwie bizantyńskim w XI w.*, Łódź 2019, pp. 420.

[*By the Side of Basileus: The Varangians and the Franks  
in Eleventh-century Byzantium*]





Łukasz Pigoński

UNIwersytet Łódzki  
WYDZIAŁ FILOZOFICZNO-HISTORYCZNY  
Instytut Historii  
KATEDRA HISTORII BIZANCJUM

ul. A. Kamińskiego 27A  
90-219 Łódź

\* \* \*

CENTRUM BADAŃ NA HISTORIĄ  
I KULTURĄ BASENU MORZA ŚRÓDZIEMNEGO  
I EUROPY POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ  
IM. PROF. WALDEMARA CERANA, CERANEUM

ul. J. Matejki 32/38  
90-237 Łódź, Polska  
ceraneum@uni.lodz.pl

pigoński@zoho.com